

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA
NR 9 / 2022

Redakcja tomu

dr Alina Barczyk
prof. uł. dr hab. Tadeusz Bernatowicz
prof. uł. dr hab. Piotr Gryglewski

Redaktor naczelny

prof. uł. dr hab. Piotr Gryglewski

Kolegium redakcyjne

prof. uł. dr hab. Tadeusz Bernatowicz
prof. uł. dr hab. Eleonora Jedlińska
prof. uł. dr hab. Aneta Pawłowska
prof. dr hab. Krzysztof Stefański

Sekretarze redakcji

dr Alina Barczyk
dr Irmina Gadowska

Rada naukowa

prof. dr hab. Juliusz A. Chrościcki / Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
prof. uł. dr hab. Wioletta Kazimierska-Jerzyk / Uniwersytet Łódzki
prof. uł. dr hab. Anna Marciniak-Kajzer / Uniwersytet Łódzki
prof. dr Birgit Mersmann / IFK Internationales Forschungszentrum für Kulturwissenschaften,
Kunstuniversität Linz / NFS Bildkritik Universität Basel
prof. IS PAN dr hab. Jakub Sito / Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk
dr hab. Beate Störkuhl / Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen
in östlichen Europa
Phd Lukáš Novotný / Západočeská Univerzita v Plzni
Prof. Juan Manuel Monterroso Montero / University of Santiago de Compostela

Redakcja techniczna

dr Alina Barczyk

Korekta językowa

mgr Marta Kołpanowicz

Tłumaczenia abstraktów

mgr Adam Drozdowski

Skład komputerowy

dr Joanna Apanowicz

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. w.10506.21.o.c
Ark. druk. 29,75
© Copyright by Authors, Łódź 2022
© Copyright by University of Lodz, Department of History of Art, Łódź 2022
Autorzy artykułów ponoszą pełną odpowiedzialność ze uzyskanie praw autorskich do ilustracji

Adres Redakcji

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego
ul. G. Narutowicza 65
90-131 Łódź
www.techne.uni.lodz.pl
e-mail: techne@uni.lodz.pl
ISSN 2084-851X

Spis treści

Piotr Gryglewski, Tadeusz Bernatowicz, Alina Barczyk	
Wstęp	5

ARTYKUŁY

Jacek Kowalski

<i>Effigies magnorum virorum in Republica</i> . O ikonografii obrazu <i>Hołd carów Szujskich</i> z zamku w Podhorcach	9
--	---

Zbigniew Bania

Inwestycje hetmanów w XVII wieku Między interesem własnym a państwowym	25
---	----

Jarosław Zawadzki

Jak Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) dwory i zbory budował Uwagi do organizacji prac budowlanych w dobrach magnackich na Litwie w 1. połowie XVII wieku. Część I	41
---	----

Piotr Gryglewski

Polityka fundacyjna podskarbich koronnych w XVI i XVII wieku Analiza wybranych przykładów	79
--	----

Jakub Sito

Pałac Przebendowskich w Warszawie i geneza jego architektury	101
--	-----

Tadeusz Bernatowicz

Projekt kaplicy elektorskiej we Wrocławiu Pompeo Ferrari a barokowy eklektyzm przełomu XVII i XVIII wieku	119
--	-----

Alina Barczyk

Drudzy po królu. Marszałkowie koronni jako fundatorzy i właściciele rezydencji – inicjatywy warszawskie z XVII–XVIII wieku	155
---	-----

Jan Zieliński

Długie trwanie wielmożności. Od carycy Maryny przez marszałka Michała Mniszcha po Balzaka i pisarzy XX-wiecznych	185
---	-----

Mirosław Płonka

Nowy Zembrzydów – przykład miasta kalwaryjnego położonego w cieniu symbolicznego Miasta Świętego	201
---	-----

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Alina Barczyk, Piotr Gryglewski

Uroczystość wręczenia książki jubileuszowej
Profesorowi Tadeuszowi Bernatowiczowi,
Łódź, Pałac Biedermanna, 26 listopada 2021 r. **221**

Katarzyna Jaworska

Konstanty Czarторыski – skondensowana retrospektywa jego twórczości **227**

Katarzyna Schatt-Babińska

Konferencja naukowa „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Łodzi”
Sesja VII „Przestrzeń miejska i jej przekształcenia”
Łódź, 10–11 lutego 2021 r. **233**

Recenzenci współpracujący z czasopismem **237**

Prezentujemy najnowszy, dziewiąty numer półrocznika Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego „TECHNE. Seria nowa”. Tematem przewodnim, wokół którego koncentrują się rozważania większości autorów, są nowożytnie fundacje architektoniczne elit magnackich oraz wysokich urzędników państwowych. Szczególną uwagę poświęcono aktywności podskarbich, marszałków i hetmanów – jako inicjatorów budowy lub przekształceń rezydencji – oraz ich pozycji polityczno-społecznej. Pierwszy artykuł, pióra Jacka Kowalskiego, stanowi dogłębne studium ikonografii malowidła *Hołd carów Szujskich*, pochodzącego z rezydencji w Podhorcach. Siedziba Koniecpolskich została też przywołana przez Zbigniewa Banię, charakteryzującego aktywność fundatorską hetmanów, związaną na przykład z modernizacją kresowych twierdz. Jarosław Zawadzki w obszernym tekście omówił inwestycje Jana Krzysztofa Radziwiłła, obrazując między innymi stopień zaangażowania magnata w zatwierdzanie projektów oraz sposób kierowania pracami budowlanymi. Problematykę polityki fundacyjnej prowadzonej przez podskarbich koronnych przedstawił Piotr Gryglewski. Autor uwidoczniał zarazem ścieżki kariery reprezentantów rodzin Firlejów, Ligezów czy Daniłowiczów, piastujących powyższy urząd. Jakub Sito – kontynuujący wątek podskarbich wielkich koronnych – wskazał na wiedeńską genezę warszawskiego pałacu Jana Jerzego Przebendowskiego, czyli obecnej siedziby warszawskiego Muzeum Niepodległości. Tadeusz Bernatowicz zaprezentował dogłębną analizę projektów kaplicy elektorskiej we Wrocławiu, które stworzył Pompeo Ferrari. Badacz przybliżył jednocześnie nowe ustalenia dotyczące dokonań tego wybitnego architekta. Z kolei aktywności fundatorskiej rodów marszałkowskich, dążących do zaznaczenia swojej obecności w przestrzeni urbanistycznej Warszawy, poświęcony został tekst Aliny Barczyk. Następnie interdyscyplinarne spojrzenie na postać carycy Maryny zaproponował Jan Zieliński, który zaprezentował nawiązania do małżonki Dymitra Samozwańca w kulturze i literaturze. Badacz wykazał też między innymi fascynację Marcela Prousta dziejami rodu Mniszchów. Dział artykułów zamyka opracowanie Mirosława Płonki, analizującego powstanie i rozwój Nowego Zbrzydowa jako miasteczka kalwaryjnego.

Tradycyjnie tom dopełnia dział poświęcony sprawozdaniom z wydarzeń naukowych i recenzjom publikacji. Alina Barczyk i Piotr Gryglewski zrelacjonowali uroczystość wręczenia jubileuszowej księgi *Miraże natury i architektury* prof. Tadeuszowi Bernatowiczowi. Katarzyna Jaworska omówiła album poświęcony postaci i dorobkowi artystycznemu Konstantego Czarotoryskiego. Regionalny

akcent stanowi ostatni z tekstów, przygotowany przez Katarzynę Schatt-Babińską. Autorka przybliży w nim przebieg sesji naukowej zorganizowanej przez Interdyscyplinarne Centrum Studiów Miejskich Uniwersytetu Łódzkiego i poświęconej urbanistyce Łodzi.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Autorom za przygotowanie niezwykle interesujących i wartościowych tekstów. Dziękujemy także wszystkim Czytelnikom naszego periodyku i pragniemy życzyć miłej lektury!

Redaktorzy tomu

Piotr Gryglewski

 <https://orcid.org/0000-0002-2712-2855>

Tadeusz Bernatowicz

 <https://orcid.org/0000-0002-8674-5307>

Alina Barczyk

 <https://orcid.org/0000-0002-6596-8915>

ARTYKUŁY

Jacek Kowalski

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu <https://orcid.org/0000-0002-3050-8767>

Effigies magnorum virorum in Republica O ikonografii obrazu *Hołd carów Szujskich* z zamku w Podhorcach

Effigies magnorum virorum in Republica
About the iconography of the painting
Homage of the Szujski tsars from the castle in Pidhirtsi

Streszczenie: Przedmiotem analizy jest monumentalny obraz olejny *Stanisław Żółkiewski przedstawia Zygmunta III i królewiczowi Władysławowi na sejmie w roku 1611 pojmanyh carów Szujskich* ze zbiorów Lwowskiego Muzeum Historycznego. Dotąd uważano go za kopię obrazu Tomasza Dolabelli z drugiej antykamery Zamku Królewskiego w Warszawie. Autor dowodzi, że jest to kopia innego malowidła stropowego, zapewne pochodzącego z którejś z rezydencji magnackich, które nie powtarzało dokładnie domniemanego pierwowzoru autorstwa Dolabelli. Król Zygmunt III ukazany tu został wspólnie z senatorami jako *primus inter pares*. Zleceniodawcy można upatrywać w jednym z wyobrażonych portretowo senatorów.

Słowa kluczowe: Tomasz Dolabella; Podhorce; Kresy Wschodnie; Stanisław Żółkiewski (hetman); XVII wiek; malarstwo; ikonografia

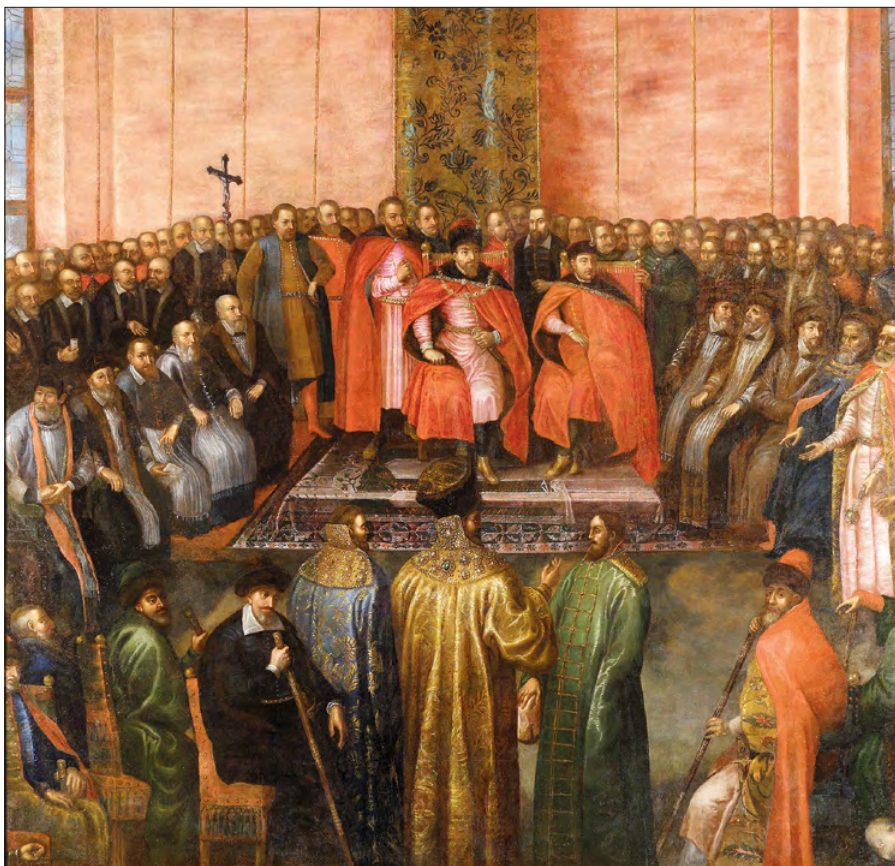
Abstract: The subject of the analysis is the monumental oil painting *Stanisław Żółkiewski presents the captured Szujski tsars to Sigismund III and Prince Władysław at the Sejm in 1611* from the collection of the Lviv Historical Museum. Until now, it was considered a copy of Tomasz Dolabella's painting from the second anti-camera of the Royal Castle in Warsaw. The author proves that it is a copy of another ceiling painting, probably from one of the magnate mansions, which did not exactly repeat the alleged original by Dolabella. King Sigismund III was shown here together with senators as *primus inter pares*. The client can be seen as one of the portrayed senators.

Keywords: Tommaso Dolabella; Pidhirtsi; Eastern Borderlands; Stanisław Żółkiewski (hetman); 17th century; painting; iconography

Tak zwany hołd carów Szujskich – w istocie zaś prezentacja i przekazanie przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego królowi Zygmunta III trzech dostojnych jeńców: cara Wasyla Szujskiego oraz jego braci Dymitra i Iwana – miał miejsce w obecności sejmujących stanów na Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego

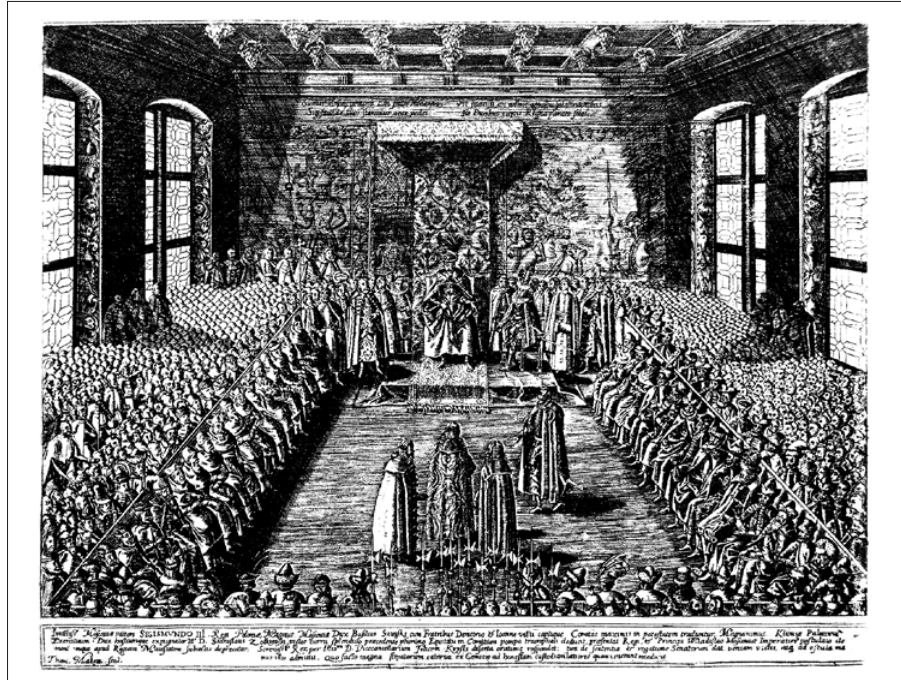
w Warszawie 29 października 1611 roku. Jakiś czas później ta historyczna scena została uwieczniona przez malowidło Tomasza Dolabelli, które znalazło się najprawdopodobniej na stropie ramowym drugiej antykamery Zamku Królewskiego. Po połowie stulecia Stanisław Kobierzycki i Andreas Cellarius odnotowali, jak się przyjmuje, ten właśnie obraz w łacińskich opisach zamku. Kobierzycki podaje, że malowidło Dolabelli wyobrażało

oblicza jak żywe – obecnych [...] senatorów, dworzan i dostojników. Był to widok bardzo budujący dla przyszłych pokoleń, ponieważ obrazy prezentowały wielkich mężów, zasłużonych dla Rzeczypospolitej [*effigies magnorum virorum in Republica*] oraz były jednocześnie zachętą dla wnuków, aby szli w ślady swych dziadów¹.



1. *Hołd carów Szujskich vel Stanisław Żółkiewski przedstawia Zygmuntowi III i królewiczowi Władysławowi na sejmie w roku 1611 pojmanych carów Szujskich*, Lwowskie Muzeum Historyczne, fot. Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki

1 | KOBIERZYCKI 2005, s. 193. Polski przekład oddaje myląco słowo „malowidła” jako „freski” (zob. oryginał łaciński: KOBIERZYCKI 1655, s. 428). Zob. też CELLARIUS 1659, s. 595–596.



2. | T. Makowski, *Prezentacja cara Wasyla Szujskiego i jego braci Dymitra i Iwana królowi i stanom Rzeczypospolitej*, po 1611, Muzeum Warszawy, fot. domena publiczna

W roku 1707 car Piotr I, przebywając w Warszawie, zgorszył się tym obrazem i poprosił króla Augusta II o jego odstąpienie. Dzieło powędrowało do Rosji, gdzie później ślad po nim zaginął. W literaturze przedmiotu utarł się pogląd, że kompozycję Dolabelli powtarzają: miedzioryt Tomasza Makowskiego (il. 2) i wielki obraz na płótnie, przechowywany niegdyś w rezydencji Sanguszków w Lubartowie, następnie w Zasławiu, potem w Podhorcach (il. 1), obecnie w Muzeum Historycznym we Lwowie. Obraz ten, długo ukryty pod warstwami przemalowań, został przed dekadą oczyszczony i poddany konserwacji, po czym wystawiono go na widok publiczny w Polsce i na Litwie². Jak słusznie przewidywali przed laty Jan K. Ostrowski i Jerzy T. Petrus, „wzajemne relacje, zachodzące między obrazem Dolabelli, ryciną Makowskiego i obrazem z Podhorzec, wymagają [...] szczegółowej analizy, a przyszła konserwacja ostatniego z wymienionych dzieł będzie ważnym wydarzeniem w badaniach nad polskim malarstwem historycznym”³. Otóż chwila

2 | O obrazie z Podhorzec i miedziorycie makowskiego oraz wystroju drugiej antykamery zamku królewskiego w Warszawie zob. CHROŚCICKI 1983, s. 26; LILEYKO 1984, s. 68–69; LEWICKI 1997, s. 53; *Podhorce. Dzieje* 2001, katalog s. 62, nr A.94, il. 292; ŻUKOWSKI 2012, s. 189–190; WREDE 2013 s. 105–134; ŻUKOWSKI 2019, s. 51–52; *Świat polskich Wazów. Przestrzeń* 2019, nr V.85, s. 198–200; ŻMUDZIŃSKI 2020, s. 103, 106; *ibidem*, przyp. 53, il. 7, 90; *Dolabella* 2020, nr 78, s. 179. O konserwacji obrazu zob. WIKŁOJĆ 2012; BOGDANOWICZ-PRUS/WYSZKOWSKA-BAŚCIK 2015.

3 | *Podhorce. Dzieje* 2001, katalog nr A.94.

sposobna do podjęcia takiej analizy nadeszła – obraz z Podhorzec odzyskał cały blask, ujawniając też swoją wysoką wartość artystyczną.

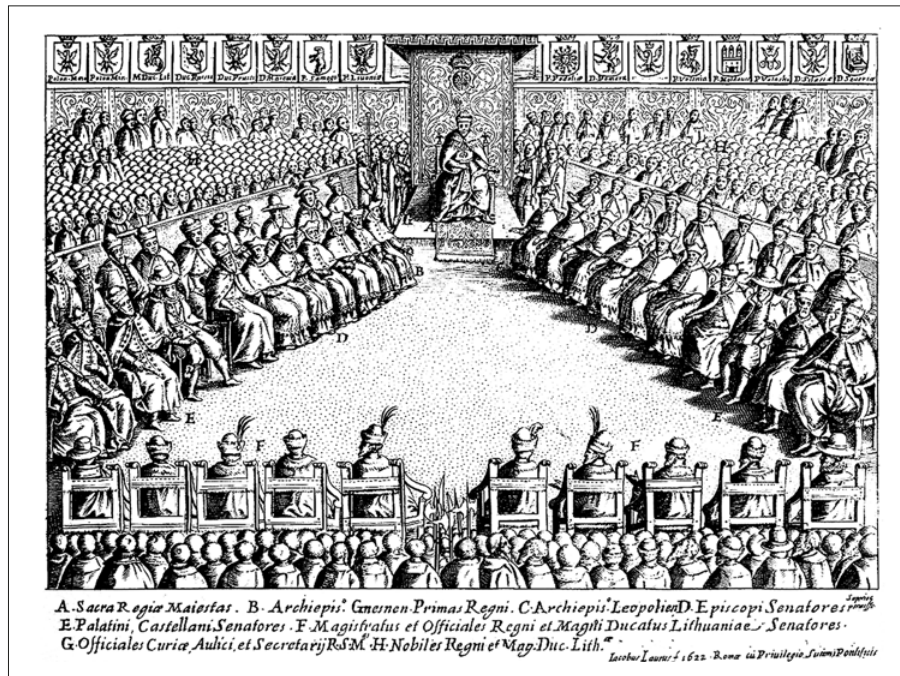
Wspólną tematyczną ramą wymienionych wyżej dzieł jest wizerunek sejmujących stanów, zgromadzonych wokół władcy zasiadającego na majestacie. Co ciekawe, wcześniejsze wyobrażenia tego rodzaju miały bodaj wyłącznie formę kameralną – niewielkich grafik książkowych. Obraz Dolabelli stanowiłby więc – być może! – novum w polskiej ikonografii politycznej, a szczególnie w ikonografii Wazów, jako pierwsze znane, monumentalne wyobrażenie polskiego sejmu, w dodatku z przeznaczeniem do publicznego wystawienia w monarszej rezydencji⁴.

Grafika Makowskiego powstać miała, jak się uważa, nawet już w roku 1611 lub tylko nieco później, czyli w bezpośrednim czasowym sąsiedztwie wydarzenia. Płótno z Podhorzec zaś, według opinii Jerzego Żmudzińskiego, którą wyraził po ostatniej konserwacji, nie wyszło z warsztatu Dolabelli i datować je trzeba dopiero na połowę stulecia jako kopię dzieła powstałego znacznie wcześniej⁵. Kiedy jednak powstał jego domniemany pierwowzór z drugiej antykamery warszawskiego zamku? Zarówno Jerzy Lileyko, jak i później Marek Wrede i Jakub Lewicki, a ostatnio także Jerzy Żmudziński zgadzają się, że nie można wykluczyć wykonania stropów warszawskich już w drugim dziesięcioleciu XVII wieku, są jednak przekonani, że datować je trzeba raczej na lata 1637–1641. Ramy czasowe są więc szerokie.

Podczas analizy zarówno miedziorytu, jak i płótna nasuwają się tymczasem pytania o wizję królewskiej godności, której oba te dzieła są nosicielami, i o odpowiedniość takiej wizji dla wnętrza królewskiego zamku. Na rycinie Makowskiego widzimy króla Zygmunta w stroju polskim zasiadającego na tronie, ponad którym zawisł baldachim. Postać króla jest nieco przeskalowana, tak iż góruje wielkością nad pozostałymi uczestnikami wydarzenia. Wyjątkową pozycję zyskał tylko królewicz Władysław Zygmunt, umieszczony na tym samym podium, jednakże już nie pod baldachimem, i na znacznie mniejszym krześle, wyraźnie zwróconym w stronę królewskiego tronu. Królewicz jest odsunięty od ojca, nadto nosi strój zachodnioeuropejski. Tylko łacińska inskrypcja mówi o nim jako o księciu i zarazem imperatorze moskiewskim – ta ostatnia godność nie została jednak w żaden sposób zaznaczona na wizerunku. Tło stanowią tu senatorowie stojący już poza podium tronowym oraz ci, którzy zasiadają na ławach. Za nimi dopiero widnieją głowy stojących posłów ziemskich. Opustoszały środek sali zajmują dostojni jeńcy i triumfator – hetman Stanisław Żółkiewski. To właśnie ten ostatni, nie zaś królewicz, wydaje się najważniejszą postacią po królu. Spośród dostojników jeszcze tylko podkanclerzy Feliks Kryski został w tej kompozycji nieco

4 | Co ciekawe, obrazu tego nie odnotowała monografia Jerzego Lileyki, zob. LILEYKO 2003, *passim*.

5 | ŻMUDZIŃSKI 2020, *loc. cit.*



3. | G. Lauro, *Sejm polski za Zygmunta III Wazy*, 1612–1622, Biblioteka Narodowa, fot. domena publiczna

wyróżniony; tak samo tylko jego i hetmana wymienia inskrypcja umieszczona pod ryciną. Tym samym miedzioryt Makowskiego podkreśla monarszą godność Zygmunta III, pomniejszając znaczenie królewicza. Zdaje się, że nie odpowiada też opisowi obrazu Dolabelli, który miał ukazywać „oblicza jak żywe [...] senatorów, dworzan i dostojników”. Porównanie z miedziorytem Giacomu Lauri (il. 3), powstałym w latach 1612–1622, który podobnie ukazuje monarchę i senatorów oraz pachołków ze straży, wskazuje, że Makowski skorzystał z tego właśnie graficznego wzoru, rytując zaledwie kilka postaci w sposób, który można ewentualnie uznać za „portretowy”.

W tym miejscu pozostawiam jednak na boku dalsze pytania o wzajemne związki obu rycin i nieznanego nam przecież obrazu z drugiej antykamery, aby przejść do analizy płótna z Podhorzec (il. 1). Jego kompozycja, a zarazem i wymowa są mocno odmienne od wizji Makowskiego. Mimo przycięcia płótna na krawędziach, widać, że od początku widniał na nim przede wszystkim senat i to zredukowany w swoim składzie do liczby czterdziestu kilku dostojników, których znaczna część ukazana została portretowo⁶. Największa różnica pomiędzy ryciną i obrazem tkwi jednak w sposobie wyobrażenia monarchy, jego syna i pięciu marszałków.

⁶ | Niewątpliwie jest to wybór z grona posłów, senatorów i 17 obecnych na tym sejmie centralnych ministrów i urzędników dworskich. Podczas obrad sejmu obecni byli: marszałek wielki

Na jednym podium, na dwu podobnych tronach, nieco tylko zróżnicowanych pod względem wielkości, zasiadają obok siebie król Zygmunt i królewicz Władysław Zygmunt. Mimo że baldachim zawisł jedynie nad królem, to jednak tym razem królewicz nie wydaje się odsunięty – lecz przeciwnie, najwyraźniej tronuje podobnie, jak i ojciec, mimo że skrzyżował nogi, skierowane jakby lekko w stronę Zygmunta, niemniej jego korpus i oblicze prezentują się jako widziane *en face*. Obaj występują w czerwonych deliach, mają marsowy wyraz oblicza, ojciec z lewicą wspartą na rękojeści szabli, a prawym kułakiem – na udzie, także i Władysław Zygmunt podparł się prawicą pod bok. Hetman Żółkiewski, na rycinie stojący w centrum, tutaj został odsunięty w prawo i ustąpił miejsca carom Szujskim oraz pozostałym senatorom, którzy skupiają na sobie uwagę widza. Przy czym ubiory jeńców skrzą się od złota i szlchetnych kamieni. Car Wasyl nosi strój zgodny z opisami podanymi przez źródła, zapewne koronacyjny⁷. To najbogatszy element ukazany na tym płótnie. Chciałoby się powiedzieć, że to azjatycki blichtr, który przewyższa tutaj wszystko swoją ozdobnością – ale nie godnością. W porównaniu z moskiewskim przepychem ubioru carów król, królewicz i otaczający ich senatorowie odziani są nie tyle skromniej, ile jakby szlchetniej i prościej, w czym ich wizerunek jest zadziwiająco jednolity. Noszą oni (wyłączając oczywiście duchownych) podobne wspaniałe czerwone delie i żupany, przy czym króla, hetmana i dwóch dostojników wyróżnia jaśniejsza, łososiowa barwa żupana. Militarą wymowę gestów ojca i syna dopełnia kompozycja: oto nogi Zygmunta III nachodzą w perspektywie na głowę cara Wasyla, a widniejąca za królem tkań zaplecka, podobnie złocista jak carska szata, wyznacza kierunek dominacji polskiego monarchy nad dostojnym jeńcem, przytłoczonym Zygmuntową potęgą niczym spadającym z góry złotym potokiem – który wskazuje na właściwą pozycję cara: pod stopami polskiego władcy, u dołu płótna.

Obraz nie musi oddawać i nie oddaje dokładnie tego, co działo się na sali senatu w owym dniu, jest przecież narzędziem propagandy oraz przede wszystkim dziełem sztuki. I sztuka, i propaganda mają swoje prawa. Biorąc to pod uwagę, wypada zadać

koronny Zygmunt Gonzaga Myszkowski, marszałek wielki litewski Krzysztof Mikołaj Moni-wid Dorohostajski, kanclerz wielki koronny Wawrzyniec Gembicki, kanclerz wielki litewski Lew Sapieha, podkanclerzy koronny Feliks Kryski, podskarbi koronny Stanisław Warszycki, podskarbi litewski Hieronim Wołłowicz, podskarbi nadworny koronny Mikołaj Daniłowicz, podskarbi nadworny litewski Eustachy (Ostafi) Jan Tyszkiewicz, marszałek nadworny koronny Mikołaj Wolski, marszałek nadworny litewski Piotr Wiesiołowski, hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski, krajczy koronny Jan Daniłowicz, stolnik litewski Krzysztof Wiesiołowski, referendarz koronny (duchowny) Henryk Firlej, referendarz koronny (świecki) Jan Świętosławski, referendarz litewski (duchowny) Eustachy Wołłowicz. Zob. BYLIŃSKI 2016, s. 211–212.

⁷ Relacje z hołdu podawały, że car Wasyl wystąpił w czapie ze srebrnego lisa i szacie z białego złotogłowa lub szkarłatnego aksamitu, a jak wiemy, giermak z białego złotogłowa był w Moskwie strojem koronacyjnym. O ceremonii przedstawienia carów Zygmunтови III zob. CHEMPEREK 2012, *passim*, a odnośnie do ubioru dostojnych jeńców zob. *ibidem*, s. 102 i przyp. 45.

pytanie o przyczynę obecności królewicza Władysława na osobnym tronie, u boku ojca. Piętnastoletni królewicz nie miał prawa do tego miejsca. Owszem, na początku sejmku na prośbę izby poselskiej uczyniono mu ten zaszczyt i w drodze wyjątku podczas ceremonii rozpoczynającej obrady zasiadł na sali senatu wraz z królewskim rodzicem⁸. Badacze piszą wprawdzie niekiedy, że również i podczas "hołdu" Szujskich zasiadał obok ojca, ale zdaje się, że twierdzą tak jedynie na podstawie ryciny Makowskiego, traktując ją jako wiarygodne źródło⁹. Tymczasem, o ile mi wiadomo, nie wspomina o takim fakcie żadna pisemna relacja i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa królewicz nie był wtedy obecny. Natomiast równolegle jako car-elekt przyjął posłów moskiewskich poza salą senatu i wtedy właśnie ubrany był, jak odnotowano, „po usarsku w czerwonej szacie wierzchniej, w żupanie atłasowym białym”¹⁰.

Jak przedstawia się rzeczywistość samego obrazu – czyli jaki był jego przekaz niesiony współczesnym? Czy Władysław Zygmunt tronuje na płótnie faktycznie zrównany z rodzicem, symbolizując „sojusz dwóch równych sobie państw złączonych dynastycznym przymierzem”¹¹, jak pisał przed dekadą Jacek Żukowski? Nie wydaje się, aby o to chodziło. Królewicz, choć na rycinie nazwany imperatorem, ani na niej, ani na płótnie z Podhorzec nie został scharakteryzowany jako władca moskiewski. Atrybuty carskiej władzy przynależą tu wyłącznie dostojnym jeńcom. Władysław Zygmunt wygląda na obrazie raczej jak polski współkról, choć wyraźnie młodszy i niższej rangi niż ojciec; zatem tak, jakby był tu ukazany w roli dziedzica tronu, w której formalnie występować nie mógł. Wiemy jednak, że jego wizerunek w narodowej szacie promowano już w okresie poprzedzającym rokosz sandomierski, gwoli wpojenia w szlachecką opinię publiczną przekonania o powołaniu młodzieńca do polskiej korony, a ukazana na obrazie jego młodzieńcza fizjonomia pozwala datować ten wizerunek na drugą dekadę XVII wieku. To, że królewicz towarzyszył rodzicowi podczas otwarcia obrad sejmowych w 1611 roku i że osobiście przyjął moskiewskie poselstwo – poza salą senatu – posłużyło więc za pretekst, który pozwalał umieścić go i na płótnie, i na rycinie.

W tej sytuacji można by uznać cały ten ogromny obraz za element kampanii propagandowej na rzecz zapewnienia Władysławowi Zygmuntowi tronu. I być może taką wymowę miał obraz Dolabelli ze stropu drugiej antykamery,

8 | Prośbę o dopuszczenie królewicza do udziału w obradach posłowie motywowali zamiarem, „aby się przypatrywał i przysłuchiwał wolnościom i chęć by brał do narodu naszego”, cyt. za BYLIŃSKI 2016, s. 91. Jak podaje jeden z dzienników, 3 października, „gdy się już panowie senatorowie i posłowie byli zeszedli Król JMć też na majestacie usiadł a wedle boku lewego trochę poniżej Królewic Władysław”, cyt. za BYLIŃSKI 2016, s. 103.

9 | Zob. CHEMPEREK 2012, s. 103.

10 | Cytat z rękopiśmiennej relacji *Jako posłowie moskiewscy Królewica JM witali 19 Decembri Warszawie*, Biblioteka Książąt Czartoryskich Rkps 350, s. 378–379, za ŻUKOWSKI 2012, s. 186.

11 | Cyt. za ŻUKOWSKI 2012, s. 190.



4. | *Hołd carów Szujskich* (detal il. 1): król Zygmunt III, królewicz Władysław Zygmunt i otaczający ich dostojnicy

jeśli powstał przed rokiem 1632. Natomiast przekaz płótna zachowanego we Lwowie jawi się jeszcze inaczej. Czyż bowiem car, wyjęty już spod władzy hetmana, pozostaje tylko pod stopami Zygmunta i Władysława? Otóż niezupełnie. Car poddany jest tutaj zarazem całemu otoczeniu monarchy, które tworzy wielką, barwną, czerwoną plamę (il. 4). Plamę skomponowaną z szat dostojnych osób odzianych wyjątkowo jednolicie, bo nawet kosztowne zapony obramiające fu-trzane kołnierze delii króla, królewicza i kilku dostojników wyglądają nieomal tak samo. Ponadto dostojnicy Rzeczypospolitej stoją bezpośrednio na podium, obok tronu i za tronem, a zatem wypełniają przestrzeń, która tak na dotychczasowych wyobrażeniach, jak i na większości późniejszych (a wszystko wskazuje na to, że i w praktyce) przynależała wyłącznie samemu monarsze¹².

Zadziwiające jest to odstępstwo od zasad ceremoniału. Przywołam tutaj choćby anonimowy szkic ukazujący przyjęcie obcego poselstwa przez Zygmunta III albo malowidło z pałacu biskupiego w Kielcach (il. 5), na którym widzimy salę senatu podczas tzw. sądu nad arianami – gdzie żaden z dostojników nie waży się stanąć na tronowym podium i król ma pozycję absolutnie wyjątkową i dominującą. Na obrazie ze Lwowa tymczasem panująca pomiędzy dostojnikami równość, owa *aequalitas*,

12 | O rzeczywistym wyglądzie, użytkowaniu i ikonografii tronu polskich monarchów zob. GÓRECKI 2008.

mogłaby nawet sugerować, że zasiada przed nami nie dwóch monarchów, ale dwóch konsulów sarmacko-rzymskiej Rzeczypospolitej jako pierwszych między równymi sobie senatorami. Pokrewieństwa wizualne takiej kompozycji są jednak odległe i anachroniczne – o ile mi wiadomo, podobne „podwójne” wyobrażenia rzymskich konsulów pochodzą dopiero z XVIII wieku (il. 6)¹³.

Stąd powstaje przypuszczenie, że wielkie płótno, mimo iż zapewne tworzone w jakiejś relacji z dziełem Tomasza Doblelli z Zamku Królewskiego w Warszawie, mogło jednak zostać wykonane dla innego odbiorcy i właśnie dlatego nie jest dosłowną kopią obrazu z drugiej antykamery Zamku Królewskiego, lecz jakiegoś wariantu tej kompozycji, powstałego niezależnie – może później, ale trudno też wykluczyć, że równoległe albo i wcześniej, na zamówienie możnowładcze.

Zleceniodawcy należałoby szukać drogą analizy kompozycji pośród tych senatorów, których obecność na obrazie została specjalnie podkreślona. Niestety jedynie niektórzy są dziś łatwo rozpoznawalni po atrybutach, stroju, fizjonomii i miejscu na płótnie. Najpierw wypada oczywiście zwrócić uwagę na osobistości otaczające monarchę i jego syna (il. 4). Otóż po królewskiej prawicy stoi niewątpliwie podkanclerzy litewski Feliks Kryski z pieczęcią w dłoni, który wygłaszał mowę w imieniu monarchy. Na tym samym podium po drugiej



5. Sąd sejmowy nad arianami w 1638 roku, 1640–1642, malowidło stropowe w Apartamencie Biskupim pałacu biskupów krakowskich w Kielcach. fot. K. Pękalski, za: ŻUKOWSKI 2011



6. J. Grasset de Saint-Sauveur (wg rysunku Labrousse'a), *Konsulowie rzymscy*, za: SAINT-SAUVEUR 1796

¹³ | Por. SAINT-SAUVEUR 1796, s. 132–133.

stronie tronu stoi bez wątpienia kanclerz wielki koronny Wawrzyniec Gembicki, również z pieczęcią w ręce. Dumny gest monarszej prawicy, którą Zygmunt III wsparł na swoim udzie, został jakby powtórzony przez dostojnika stojącego na lewo odeń, patrząc od strony widza. Kto wie, może jest to kanclerz wielki litewski Lew Sapieha, późniejszy hetman, wybitnie zasłużony w wojnie moskiewskiej, ukazany tu jednak bez pieczęci, co osłabia prawdopodobieństwo tej identyfikacji.

Wśród osobistości otaczających Władysława Zygmunta zwraca też uwagę postać pozbawiona wprawdzie atrybutu, ale za to wykonująca wyjątkowy gest. Mianowicie brodaty i wąsaty mąż odziany w zieloną delię, stojący bezpośrednio za królewiczem, ujmując lewą dłońią oparcie jego tronu. Sugeruje to jakąś wyjątkową relację z przyszłym królem. W postaci tej należałoby chyba widzieć marszałka królewiczowskiego dworu, Zygmunta Kazanowskiego, który był ojcem Adama, bliskiego przyjaciela królewicza, osoby wielce wpływowej¹⁴. Wiedząc, że Władysław Zygmunt nie brał osobiście udziału w historycznym wydarzeniu, możemy być pewni, że również i marszałek jego dworu był podczas hołdu carów nieobecny, zwłaszcza że nie pełnił żadnego urzędu, który upoważniałby go do uczestnictwa w obradach połączonych stanów. Zaznaczmy, że żadna podobnie scharakteryzowana postać nie pojawia się na rycinie Makowskiego. Familiarny gest Kazanowskiego dowartościowuje jego osobę, ale nie zdradza, czy za jego uwiecznieniem stoi wpływ jego samego czy też dopiero jego syna Adama.

Wszakże przede wszystkim uderza wyjątkowa ekspozycja pięciu marszałków ukazanych na pierwszym planie. Ich urząd wskazują dzierżone przez nich marszałkowskie laski. Na wcześniejszych grafikach i niewiele późniejszych obrazach ukazujących sejmujące stany widzimy zazwyczaj tylko krzesła marszałków przedstawiane od tyłu, z profilami ich głów wysuniętych ponad oparcia. Tak właśnie jest na miedziorytach Laury i Makowskiego. Wyjątkowość ujęcia tych postaci na wielkim płótnie z Podhorzec każe zwrócić na te postacie uwagę szczególną.

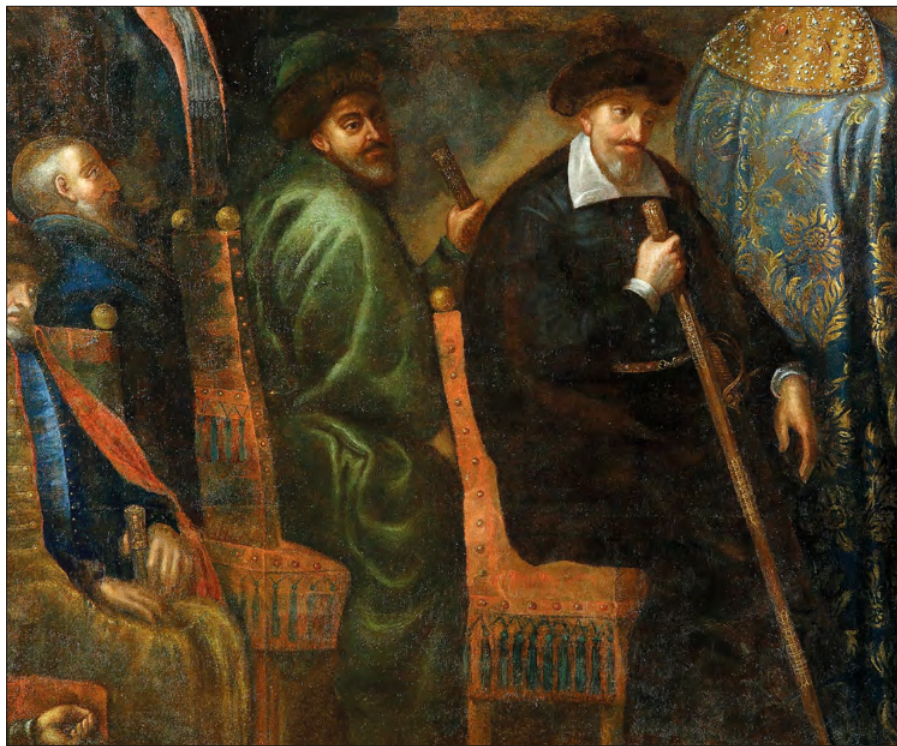
Teoretycznie podczas posiedzenia połączonych izb miejsce naprzeciwko tronu królewskiego zajmować powinni marszałkowie wielcy koronni po prawej, litewscy po lewej, pomiędzy nimi zaś, pośrodku, ewentualnie marszałek izby poselskiej. Tutaj miejsce na osi pozostaje puste, flankowane za to przez dwóch marszałków zwróconych po części ku nam, których wyobrażono szczególnie okazale. Te dwa miejsca zajmować powinni najwyżsi godnością w tym gronie marszałek wielki koronny Zygmunt Gonzaga Myszkowski (zm. 1615) i marszałek wielki litewski Krzysztof Drohostajski (zm. 1615). Za nimi dopiero przypadało miejsce kanclerzy i podskarbich, a na ostatnich krzesłach w tym samym rzędzie – marszałkom nadwornym. Tu jednak część ministrów, w tym kanclerze, stoją przy tronie, zatem

14 | *O Adamie Kazanowskim* zob. GOSZCZYŃSKI 2013.



7. *Hołd carów Szujskich* (detal il. 1): marszałek wielki koronny Gonzaga Myszkowski (?) oraz (widoczny częściowo) marszałek wielki litewski Krzysztof Drohostajski (?)

marszałkowie nadworni mogliby zasiadać zaraz za wielkimi. Za Myszkowskim, po prawej stronie płótna winien to być marszałek nadworny koronny Mikołaj Wolski (zm. 1630), a za Drohostajskim, po lewej – marszałek nadworny litewski Piotr Wiesiołowski (zm. 1621). Postać wciśnięta w lewe dolne naroże kompozycji, z najmniej reprezentacyjną i dziwnie krótką laską w dłoni, byłby to zapewne relegowany niejako „do kąta” marszałek koła poselskiego, Jan Swoszowski (zm. 1615).



8. | *Hołd carów Szujskich* (detal il. 1): od prawej: marszałek nadworny koronny Mikołaj Wolski (?), marszałek nadworny litewski Piotr Wiesiołowski (?), postać niezidentyfikowana, marszałek koła poselskiego Jan Swoszowski

Fizjonomia wszystkich tych postaci potraktowana została nader ogólnie. Rzykując mimo to porównanie konterfektów Zygmunta Gonzagi Myszkowskiego z odpowiednią postacią na płótnie (il. 7), można uznać, że i oblicze, i ubiór z grubszą odpowiadają tej identyfikacji. Natomiast spoglądając na domniemane miejsce marszałka nadwornego koronnego, trudno by było zestawić go ze znanymi powszechnie wizerunkami Mikołaja Wolskiego¹⁵. Z kolei jako Mikołaja Wolskiego można by zidentyfikować marszałka, który zasiada naprzeciwko Zygmunta Gonzagi Myszkowskiego (il. 8). Czyżby artysta ukazał Mikołaja Wolskiego na miejscu, które w roku 1611 mu się nie należało, ale które zyskał już wkrótce, bo po pięciu latach, czyli po śmierci Myszkowskiego, został po nim marszałkiem wielkim koronnym, na którym to urzędzie trwał do własnego zgonu w roku 1630, w czasie, kiedy od całej dekady nie żyli już wszyscy pozostali marszałkowie biorący udział w tym historycznym wydarzeniu?

15 | Na załączonej reprodukcji twarz tej postaci ukrywa się pod ramą obrazu, jednakże dostępne są powszechnie – w internecie – fotografie znacznie gorszej jakości, na których fizjonomia marszałka z prawego skraja płótna jest widoczna, zob. Dolabella_Shuytsky_Czars_before_Sigmund_III.png (793 × 800), [wikimedia.org](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Dolabella_Shuytsky_Czars_before_Sigmund_III.png) [dostęp: 30.10.2021].

Taka zamiana miejsc nie jest nieprawdopodobna, jeśli by założyc, że pierwotny obraz nie powstał od razu po sejmie 1611 roku, jak niegdyś zakładano, ale nawet znacznie później, choć jednak wcześniej niżeli sądzą Jakub Lewicki i Jerzy Żmudziński, czyli jeszcze za panowania Zygmunta III. Być może logika ustawienia marszałków na płótnie uległa wówczas zmianie i po wewnętrznej stronie kompozycji, bardziej w centrum, wyobrażono marszałków koronnych, a litewskich na skrajach. Jeśli zakłócenie ustalonej urzędowo precedencji uznać za prawdopodobne, wynikałoby stąd, że na takim zabiegu skorzystał przede wszystkim Mikołaj Wolski. Zapewne nie mogłoby się to zdarzyć za życia pozostałych marszałków obecnych podczas uroczystości. Przyznać jednak trzeba, że w kompozycji silniej jeszcze wybija się Zygmunt Myszkowski. Wierzch i podbicie jego delii, jak też jasna kolorystyka żupana wyróżniają go równie mocno, jak barwa szat obu monarchów oraz podkanclerzego i hetmana. Podobnie zastanawia jego czapka o czerwonym wierzchu, jedyne z nakryć głowy, które w swojej barwnej ekspresji porównywalne jest z czapką króla Zygmunta. Jego oblicze najsilniej i najpełniej, bo wraz z całą postacią, zwraca się ku widzowi, w spojrzeniu jakby interesownym, sugerującym przewodnią rolę tego właśnie dostojnika w całej scenie.

Tak więc płótno, które w XIX wieku znajdowało się w Zasławiu, potem w Podhorcach, a dziś pozostaje w zbiorach Lwowskiego Muzeum Historycznego, jest zapewne powstała po połowie XVII wieku kopia obrazu z pierwszych dwu dekad po roku 1611. Obraz ten był bliski kompozycji Tomasza Dolabelli ze stropu ramowego drugiej antykamery warszawskiego Zamku, ale jego ikonografia nie pozwala bez poważnych wątpliwości widzieć w nim bezpośredniego odwzorowania dzieła odpowiedniego dla rezydencji monarszej, choć oczywiście trudno tutaj o pewność. Natomiast wyjątkowe ukazanie grona senatorów i urzędników nadwornych, w tym dwóch marszałków wielkich, zwróconych ku widzowi – każe dopuścić, że strop ramowy, do którego przeznaczony był pierwotny obraz, znalazł się w wielkopańskiej rezydencji któregoś z nich.

Bibliografia

- BOGDANOWICZ-PRUS/WYSZKOWSKA-BAŚCIK 2015 – Angelika Bogdanowicz-Prus, Justyna Wyszowska-Baścik, *Badania technologiczne i konserwacja obrazu „Stanisław Żółkiewski przedstawia królowi Zygmuntowi III i królewiczowi Władysławowi na sejmie w 1611 roku pojmanych carów Szujskich”*, „Studia Waweliana” 2015, t. 16, s. 211–218.
- BYLIŃSKI 2016 – Janusz Byliński, *Sejm z 1611 roku. W nowym opracowaniu*, Wrocław 2016, Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, „E-seria Monografie”, nr 77, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/80041> [dostęp: 27.09.2020].

- CELLARIUS 1659 – Andreas Cellarius, *Regni Poloniae, Magnique Ducatus Lituaniae regionumque omniumque regionum juri polonico subjectorum novissima descriptio*, Amsterdami 1659.
- CHEMPEREK 2012 – Dariusz Chemperek, *Tryumf warszawski Stanisława Żółkiewskiego i hołd Szujskich w historiografii siedemnastowiecznej*, [w:] *Hołd carów Szujskich*, red. Juliusz A. Chrościcki, Mirosław Nagielski, Warszawa 2012, s. 93–107.
- CHROŚCICKI 1983 – Juliusz A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983.
- Dolabella 2020 – *Dolabella. Wenecki malarz Wazów*, katalog wystawy, red. Magdalena Białonowska, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2020.
- GOSZCZYŃSKI 2013 – Artur Goszczyński, *Działalność polityczna Adama Kazanowskiego (1599–1649)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2013, t. 140, z. 2, s. 161–179.
- GÓRECKI 2008 – Michał Górecki, „Sedes Regni Poloniae”, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. hab. Tadeusza J. Żuchowskiego, Poznań 2008, mps w zbiorach Biblioteki Collegium Historicum UAM, Sekcja Historii Sztuki.
- KOBIERZYCKI 1655 – Stanisław Kobierzycki, *Historia Vladislai Poloniae et Sueciae principis, ejus natales, infantiam, electionem usque ad excessum Sigismundi III*, Gdańsk 1655.
- KOBIERZYCKI 2005 – Stanisław Kobierzycki, *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. Janusz Byliński, Włodzimierz Kaczorowski, tłum. Marek Krajewski, Wrocław 2005.
- LEWICKI 1997 – Jakub Lewicki, *Stropy ramowe warszawskich rezydencji królewskich*, „Kronika Zamkowa” 1997, t. 1 (35), s. 52–76.
- LILEYKO 1984 – Jerzy Lileyko, *Zamek Warszawski. Rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.
- LILEYKO 2003 – Jerzy Lileyko, *Sejm polski. Tradycja – ikonografia – sztuka*, Warszawa 2003.
- MORKA 1986 – Mieczysław Morka, *Polski nowożytny portret konny i jego europejska geneza*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- Podhorce. Dzieje 2001 – *Podhorce. Dzieje wnętrz pałacowych i galerii obrazów*, oprac. Jan K. Ostrowski, Jerzy T. Petrus, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2001.
- SAINT-SAUVEUR 1796 – Jacques Grasset de Saint-Sauveur, *L'Antique Rome, ou Description historique et pittoresque de tout ce qui concerne le peuple romain dans ses costumes civils, militaires et religieux, dans ses moeurs publiques et privées, depuis Romulus jusqu'à Augustule [...] par Grasset-Saint Sauveur*, Paris 1796.
- Świat polskich Wazów. Eseje 2019 – *Świat polskich Wazów. Eseje*, red. Jacek Żukowski, Zbigniew Hundert, Warszawa 2019.
- Świat polskich Wazów. Przestrzeń 2019 – *Świat polskich Wazów. Przestrzeń, ludzie, sztuka*, katalog wystawy, red. Jacek Żukowski, Warszawa 2019.
- WIKŁOJĆ 2012 – Ewa Wikłojć, *Siedemnastowieczny obraz „Stanisław Żółkiewski przedstawia Zygmuntowi III i królewiczowi Władysławowi na sejmie 1611 roku pojmanych carów Szujskich” z Lwowskiego Muzeum Historycznego w świetle badań konserwatorskich*, [w:] *Hołd carów Szujskich*, red. Juliusz A. Chrościcki, Mirosław Nagielski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2012, s. 167–169.
- WREDE 2013 – Marek Wrede, *Rozbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie przez Zygmunta III*, Warszawa 2013.

- ŻMUDZIŃSKI 2020 – Jerzy Żmudziński, *Malarz królów. Fakty i mity*, [w:] *Dolabella. Wenecki malarz Wazów*, katalog wystawy, red. Magdalena Białonowska, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2020, s. 77–114.
- ŻUKOWSKI 2011 – Jacek Żukowski, *Kije strugane, czyli ikonoklazm braci polskich*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2011, nr 2, s. 27–44.
- ŻUKOWSKI 2012 – Jacek Żukowski, *Kniaź Wielki Moskiewski Władysław Zygmuntowicz. Przegląd ikonografii w 400-setną rocznicę elekcji*, „Acta Academiae Artium Vilmensis” 2012, nr 65–66, s. 167–200.
- ŻUKOWSKI 2019 – Jacek Żukowski, *Ceremoniał codzienności i rytuał święta: sztuka dworska*, [w:] *Świat polskich Wazów. Eseje*, red. Jacek Żukowski, Zbigniew Hundert, Warszawa 2019, s. 41–63.

Zbigniew Bania

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki <https://orcid.org/0000-0002-6990-6703>

Inwestycje hetmanów w XVII wieku Między interesem własnym a państwowym

Hetman's investments in the 17th century
Between self and state interest

Streszczenie: W końcu XVI wieku ustaliła się zasada dożywotniego funkcjonowania urzędu hetmańskiego. Być może nieprzypadkowo sprawowanie tej funkcji przez hetmanów owocowało zakrojonymi na wielką skalę inwestycjami, niekiedy wyjątkowo nowoczesnie pomyślanymi; były to: Zamość, Żółkiew, Brody, Stanisławów, Kudak i Okopy Św. Trójcy. Obrona południowo-wschodnich terytoriów kresowych, na których bądź w pobliżu których, hetmani posiadali swe największe latyfundia inicjowała powstawanie twierdz, centrów tych latyfundiów a jednocześnie tworzyły te dzieła skuteczny system obrony całego państwa przed zagrożeniami tatarskimi, tureckimi, powstaniem kozackimi. Wyróżniał się Stanisław Koniecpolski, inicjując powstanie szeregu mniejszych twierdz – najsłynniejsza z nich to Kudak – czy Nowy Koniecpol, umacniając bardziej nowoczesnymi fortyfikacjami Bar, myśląc o stworzeniu Szkoły Rycerskiej we Lwowie. Godna podkreślenia jest ewolucja urzędów obronnych od nieskomplikowanych bastii-puntone jak w Żółkwi, poprzez bastiony Brodów do nowoczesnych, z rozmachem zaprojektowanych fortyfikacji otaczających Lwów w końcu XVII wieku z inicjatywy hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Interesujący jest problem wzajemnych relacji twierdza – rezydencja, jak Brody i Podhorce, Lwów i Podkamień, Czy istniały namiastki takich powiązań twierdzy i rezydencji w przypadku Zamościa i Żółkwi, Stanisławowa? Hetmani-latyfundyści jednocześnie nie dążyli do modernizacji pozyskanych starszych zamków, jak na przykład Stanisław Koniecpolski, który nie unowocześnił szesnastowiecznego systemu bastiejowego zamków w Mikulińcach i Jazłowcu. Urząd hetmański stosunkowo późno zaczął funkcjonować jako stały element systemu politycznego Rzeczypospolitej, zatem hetmanom obecność w senacie zapewniały takie dodatkowe godności jak kanclerska - Zamoyski, Żółkiewski, oraz kasztelana krakowskiego – Koniecpolski, Jabłonowski. Tylko Stanisław Koniecpolski poczuwał się do podkreślenia swej dodatkowej godności fundując w stolicy starostwa myślenickiego, stanowiącego uposażenie godności kasztelańskiej, w Myślenicach kaplicę dla cudownego wizerunku Najświętszej Marii Panny. Podsumowując inicjatywy fundatorskie hetmanów jako ministrów państwa i latyfundystów w XVII wieku są wyjątkowo ściśle ze sobą splecione, co wynikało zaangażowania ich w organizację ochrony własnych posiadłości najczęściej usytuowanych na Kresach wschodnich państwa, w XVII wieku szczególnie narażonych na działania militarne.

Słowa kluczowe: Kresy Wschodnie; hetmani; Podhorce; Żółkiew; XVII wiek; fortyfikacje

Abstract: At the end of the 16th century, the principle of the lifelong functioning of the hetman's office was established. Perhaps it is no coincidence that the performing of hetmans function resulted in large-scale, sometimes exceptionally modern investments, they were: Zamość, Żółkiew, Brody, Stanisławów, Kudak and Okopy Św. Trójcy. The defense of the south-eastern borderland territories, where the hetmans had their greatest latifundia, initiated the creation of fortresses, centers of these latifundia, and at the same time created an effective system of defense of the entire state against Tatar and Turkish threats and Cossack uprisings. Stanisław Koniecpolski stood out, initiating the creation of a number of smaller fortresses - the most famous of them is Kudak - or Nowy Koniecpol, strengthening Bar with more modern fortifications, thinking about creating a Knight School in Lviv. What is worth emphasizing is the evolution of defense devices from simple bastions like in Żółkiew, through Brody bastions to modern, with panache designed fortifications surrounding Lviv at the end of the 17th century built on the initiative of Hetman Stanisław Jabłonowski. Another interesting problem are the mutual relations between the fortress and the residence, such as Brody and Podhorce, Lviv and Podkamień. The hetman-latifundists did not try to modernize the acquired older castles, such as Stanisław Koniecpolski, who did not modernize the sixteenth-century bastion system of castles in Mikuliniec and Jazłowiec. The Hetman's office began to function as a permanent element of the political system of the Republic of Poland relatively late, so the hetman's presence in the Senate was ensured by such additional dignities as the chancellor's office - Zamoyski, Żółkiewski, and the castellan of Kraków - Koniecpolski, Jabłonowski. Only Stanisław Koniecpolski felt the need to emphasize his additional dignity by founding in the capital of Myślenice eldership, which was an endowment of the castellan dignity, in Myślenice a chapel for the miraculous image of the Blessed Virgin Mary. Summing up, the founding initiatives of the hetmans as state ministers and latifundists in the 17th century are extremely closely intertwined, which resulted from their involvement in the organization of the protection of their own estates most often located in the eastern borderlands of the country, particularly exposed to military actions in the 17th century.

Keywords: Eastern Borderlands; hetmans; Pidhirtsi; Zhovkva; 17th century; fortifications

Pozycja urzędu hetmańskiego, jego wzrastająca rola stopniowo krystalizowała się i umacniała w trwającym po początku XVI wieku procesie kształtowania się systemu politycznego nowożytnego państwa polskiego. Nie było wątpliwości, że najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa był król, i hetman mógł w określonych okolicznościach wspomagać bądź uzupełniać obowiązki zapewnienia bezpieczeństwa państwa czy prowadzenia kampanii wojennych. Tak było z Janem Tarnowskim, a organizację obrony Kresów południowo-wschodnich powierzano Mikołajowi Sieniawskiemu czy Jerzemu Jazłowieckiemu. Pełniącym urząd hetmana w pierwszej połowie XVI wieku, jak to określił Przemysław Gawron, przypisano przede wszystkim kompetencje administracyjne i dyscyplinarne wobec żołnierzy, nie łącząc z tym prawa do dowodzenia armią. Dowodzenie siłami zbrojnymi państwa, prowadzenie operacji militarnych, inicjowanie i realizacja przedsięwzięć z zakresu architektury obronnej tak miast, jak i zamków należały do prerogatyw władzy królewskiej. I akceptowano tę pozycję władcy, milcząc



1. Twierdze państwowe:
 - Lwów,
 - Kamieniec Podolski
 Twierdze powstałe z inicjatywy hetmanów:
 - Brzeżany, Międzybóż – Mikołaj Sieniawski
 - Zamość – Jan Zamoyski
 - Jazłowiec – Jerzy Jazłowiecki

się na nią godzono, ale już w XVI wieku coraz większy zakres tych obowiązków i zobowiązań przekazywany albo wręcz przejmowany był przez urząd hetmański¹.

Jednak już od połowy XVI wieku coraz częściej formułowano poglądy – Jan Tarnowski, Marcin Kromer – jednoznacznie określające kompetencje dwu wodzów: króla i hetmana. To król winien zapewnić środki na wystarczające zorganizowanie wszelkich wymagań sił zbrojnych, hetman winien przyjąć obowiązki głównodowodzącego działaniami wojennymi. Ten spór kompetencyjny będzie widoczny w ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta, niemianującego hetmana po rezygnacji Tarnowskiego, mimo żądań szlachty powołania na to stanowisko Sieniawskiego. Urząd hetmański pozostawał na tyle wyjątkowy w systemie organizacji administracji państwowej, że nie wspomniano o nim w artykułach henrykowskich, co świadczyłoby o ciągłej modyfikacji jego znaczenia w zależności

1 | GAWRON 2010, s. 61–62.

od sytuacji politycznej państwa, tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Jak już wspomniano, w XVI wieku hetmani powoływani byli na czas operacji militarnych, jednak zwyczaj dożywotniego mianowania, niekiedy podważany przez szlachtę czy znaczących polityków, stał się obowiązujący wraz z pełnieniem tej funkcji przez Jana Zamoyskiego. I tak już zostało do końca XVIII wieku.

Nawet po utrwaleniu zasady dożywotniego pełnienia funkcji hetmańskiej do wypracowania znaczniejszych prerogatyw dochodziło stopniowo. Hetman nie był zwierzchnikiem wszystkich sił militarnych państwa, poza jego dowództwem pozostawały gwardia królewska, pospolite ruszenia poszczególnych ziem, prywatne poczty magnackie. Jednak stosunkowo mało kontrowersji wywoływało zwierzchnictwo hetmana nad siłami zaciężnymi, choć w niektórych prowincjach to wojewodowie nimi dowodzili, jak w Prusach Królewskich. Mimo uświadamianych przez szlachtę zagrożeń wynikających z możliwości dysponowania siłą militarną przez jej zwierzchnika (podejmowano próby zabezpieczenia się przed taką możliwością ograniczaniem liczebnym armii), pozycja hetmana nabierała znaczenia i siły. Dużym problemem było pozyskiwanie funduszy na zwiększenie stanu liczebnego armii w czasie prowadzonych działań militarnych bądź w czasie przygotowań do planowanych działań obronnych lub zaczepnych. Często dochodziło do poświęcania własnych zasobów kapitałowych hetmanów, by zapobiec buntom albo rozproszeniu wojsk w czasach niespokojnych. To sejm decydował o funduszach przeznaczanych na zaciągi lub utrzymywanie stanu liczebnego w okresie spokoju, jednak z reguły zaangażowanie parlamentarzystów nie było adekwatne do potrzeb i zagrożeń wojennych. Często stan liczebny prywatnych sił militarnych przewyższał państwowy, zarządzany przez hetmana, zatem od dobrej woli tych magnatów zależało podporządkowanie się jednej komendzie w czasie operacji wojennych².

Krół ostatecznie dokonywał wyboru na to stanowisko, często zachowując dla siebie pozycję ważniejszą, jak w przypadku Stanisława Żółkiewskiego, który rangę hetmana wielkiego koronnego uzyskał po 16 latach hetmaństwa polnego. Określone sytuacje polityczne sprzyjały wzrastaniu siły urzędu hetmańskiego, mimo że jego przedstawiciel musiał uzyskać tytuł senatorski wojewody bądź kasztelana, by móc uczestniczyć w obradach senatu. Jeśli chodzi o sprzyjające warunki umacniania urzędu, to klasyczny był czas po elekcji Władysława IV, gdy król stanął na czele odsieczy smoleńskiej, a hetman odpierał atak turecki pod Kamieńcem Podolskim (il. 2). W świadomości społeczności szlacheckiej coraz powszechniejsze było przekonanie o podstawowej roli hetmanów koronnych w zapewnieniu bezpieczeństwa i obrony terenów południowo-wschodnich Kresów. Doceniano ich

2 | *Ibidem*, s. 63–73.



2. | Kamieniec Podolski – twierdza, fot. A. Barczyk, 2016

doświadczenie i orientację w sytuacjach politycznych sąsiadów Rzeczypospolitej tego obszaru, a wręcz dużą samodzielnością w działaniach dyplomatycznych odznaczała się – zresztą akceptowana przez króla – pozycja Stanisława Koniecpolskiego. Mimo niejasnego usytuowania w hierarchii urzędów Rzeczypospolitej hetmana, jego urząd z czasem stawał się coraz bardziej atrakcyjny, godny pozyskania. Bez skutku starali się o niego Stanisław Lubomirski, Krzysztof Zbaraski, Janusz Ostrogski. Zwłaszcza po wojnach szwedzkich ranga dowódcy sił zbrojnych Rzeczypospolitej doprowadziła do wyniesienia na tron jednego z hetmanów, Jana Sobieskiego – oczywiście niezwykle istotne były także jego zasługi na polach wojny z Turcją³.

O najwyższych urzędach wojskowych w Rzeczypospolitej marzył Stanisław Lubomirski, opromieniony sprawną obroną obozu pod Chocimiem w 1621 roku⁴. Równie zdolnym, jeśli nie zdolniejszym wojskowym był jego syn Jerzy Sebastian, w końcu hetman polny koronny, odnoszący liczne sukcesy militarne własną armią prywatną. Mimo zdecydowanej niechęci dworu królewskiego, senatorów, potrafił

3 | *Ibidem*, s. 174–178.

4 | DŁUGOSZ 1972, s. 29–31.

przeciwstawić się próbie eliminacji z życia politycznego Rzeczypospolitej i doprowadzić do upokorzenia militarnej swych wrogów⁵. Sytuacja wojen połowy XVII wieku zdecydowanie przyspieszyła pewne procesy rozszerzania możliwości wpływu politycznego hetmanów. Dysponowanie siłą militarną, przede wszystkim wojskami zaciężnymi, pocztami sprzyjających zwolenników magnackich, dawało coraz silniejsze, liczące się argumenty w rozgrywaniu spraw wewnętrznych. Nieprzypadkowo Sobieski zwlekał z koronacją, co wiązało się ze zrzeczeniem godności hetmańskiej. Właśnie sukcesy militarne zadecydowały o wyniesieniu na tron królewski, a te bez zwierzchnictwa wojskowego byłyby bardzo trudne.

Drugim elementem ważnym dla naszych rozważań była inicjatywa działań związanych z obronnością, czyli budowa twierdz. Było to przedsięwzięcie bardzo kosztowne ze względu na daleko posuniętą specjalizację w przedmiocie architektury militarnej. Potrzebny był nie tylko odpowiednio wykształcony fachowiec umiejący rozplanować dzieło w terenie, ale także ktoś zabezpieczający je od strony organizacyjnej – potrafiący zawiadywać odpowiednią rzeszą wykonawców prac ziemnych, murarskich czy architektonicznych. Do realizacji takiego zamierzenia niezbędne było przygotowanie odpowiednich funduszy, a po jej zakończeniu zapewnienie obsady militarnej obiektu i utrzymywanie w dobrym stanie dzieł obronnych. Wymagało to ogromnych nakładów finansowych, a z tymi w XVII wieku ciągle był problem. Uchwalanie podatków na budowę twierdz i utrzymywanie ich w gotowości militarnej wymagało sporych kosztów; w systemach Zachodniej Europy wymagania te spełniała coraz silniejsza władza centralna, której w Polsce nie było. Opornie godzono się zatem na zwiększenie wydatków tak na armię, jak i na budowę twierdz, słusznie obawiając się wzmocnienia władzy centralnej. Ale mimo to budowano, powstawały dzieła obronne, może nie na skalę potrzeb, ale dające poczucie bezpieczeństwa⁶.

Jak zatem rysuje się program inwestycyjny tych przedstawicieli polskiej arystokracji, którzy osiągnęli tę godność? Niezwykle trudno określić wykaz osiągnięć w zakresie organizowania systemu fortec strzegących terytorium państwa. Wiadomo, jak długo trwało utworzenie stanowiska dowódcy artylerii, jakie trudności spowodowały, że nie powstała Akademia Wojskowa we Lwowie⁷, a co dopiero uzgodnienie i realizacja systemu przedsięwzięć fortyfikacyjnych państwa. Po XVI wieku odziedziczono Kamieniec Podolski, rzeczywiście w pełni twierdzę państwową, drugim takim przedsięwzięciem był Kudak na Dnieprze. Istniały uchwały sejmowe zobowiązujące króla i hetmana do unowocześniania bądź wspomaganiania

5 | KERSTEN 1973, s. 15–19.

6 | DYBAŚ 1998, s. 66–75.

7 | NOWAK 1970, s. 121–130.

takich założeń obronnych jak Zamość czy Brody, ale to były przedsięwzięcia prywatne i Rzeczpospolita wyznaczała fundusze na ich potrzeby. Zrozumiałe jest, że system zabezpieczający czy utrudniający działania militarne agresorów można hipotetycznie odtworzyć, patrząc na rozmieszczenie umocnionych punktów na południowo-wschodnim teatrze działań militarnych.



3. | Relikty zamku w Brzeżanach, fot. A. Barczyk, 2016

Nie można się zatem dziwić, że początkowo inicjatywa budowy umocnień wpływała od hetmanów i mogła być bez przeszkód, w zależności od zasobności, realizowana w ich prywatnych dobrach, odznaczając się niezwykłą skalą i skutecznością. Mniej więcej od połowy XVI wieku pojawiły się nowocześniejsze przedsięwzięcia architektoniczne: w Rożnowie i Tarnowie Jana Tarnowskiego⁸, bastejowe twierdze w Brzeżanach (il. 3) i Międzybożu Sieniawskich⁹ i Jazłowcu Jazłowieckich¹⁰ oraz najnowocześniejszy Zamość Jana Zamoyskiego, otoczony już fortyfikacjami bastionowymi¹¹. Najistotniejsze pod względem militarnym na terenach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej w XVI wieku były jednak miejsca, których fortyfikacje utrzymywano i unowocześniano ze środków państwowych; były to Lwów i Kamieniec Podolski.

8 | KAJZER/KOŁODZIEJSKI/SALM 2001, s. 430–431, 500–501.

9 | ADAMCZYK 2004, s. 90–91, 164–165.

10 | GUERQUIN 1966, s. 108–125.

11 | ADAMCZYK 2004, s. 232.

Najważniejszym przedsięwzięciem hetmana Stanisława Żółkiewskiego w pierwszej ćwierci XVII wieku było stworzenie miasta-twierdzy w Żółkwi. Podjęto zaprezentowaną w Zamościu ideę zintegrowania miasta i zamku w jeden system miasta-twierdzy. Jednak wzmacniające obwód murów wieżowe punktone nie imponowały skalą ani doskonałością wobec w pełni wykorzystanego systemu bastionowego Zamościa. Otoczone zastosowanymi urządzeniami obronnymi miasto z pewnością było bezpieczne w niespodziewanych atakach czambułów tatarskich, ale w razie oblężenia regularną armią stawały się one wyjątkowo nieskuteczne.

Pewnym modelem stał się jednak zamek żółkiewski – niemal kwadratowe założenie ograniczone murem, z raczej skromnymi punktone na narożach, z budowlą pałacową wzniesioną wzdłuż jednej z kurtyn¹². Model ten stał się nawet atrakcyjny w I połowie XVII wieku, powtórzono go w Zbarażu, Rychtach i Złotym Potoku. Pałace były różnie sytuowane, najczęściej na wprost głównego wjazdu, ale w Złotym Potoku – wzdłuż bocznej kurtyny. Znacznie potężniejsze fortyfikacje, solidne dzieła bastejowe starczyły na zapewnienie bezpieczeństwa wobec czambułów tatarskich i wielu wielmożów tego regionu realizowało je jeszcze w połowie XVII wieku, jak hetman Marcin Kalinowski w Sidorowie¹³. Jednak już mało odporne na bardziej skuteczną artylerię wieże i basteje Starego Zamku w Kamieńcu Podolskim próbowano wzmocnić monumentalnym dziełem rogowym tzw. Nowego Zamku, zbudowanym około 1620 roku przez Teofila Schomberga z funduszy królewskich¹⁴. Nowatorskie rozwiązania zainicjował hetman Stanisław Koniecpolski, budując niezwykle nowoczesny zespół w Brodach w II ćwierci XVII wieku¹⁵, zwłaszcza cytadela okazała się bardzo skuteczna, wytrzymując oblężenie kozackie w 1648 roku (siła tej fortyfikacji zmusiła około 1819 roku Austriaków do wyburzenia jednej z kurtyn, by twierdza nawet w XIX wieku nie stanowiła zagrożenia w nowej sytuacji politycznej)¹⁶. To Koniecpolski zaangażował umięjącego zaprojektować nowoczesne fortyfikacje Wilhelma Le Vasseura de Beauplana, który unowocześnił zdolności obronne Baru, zaprojektował twierdze w Nowym Koniecpolu i Kudaku.

Hetmani ostatniej ćwierci XVI wieku i XVII wieku realizowali swe inwestycje zapewne mając na względzie zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa mieszkańcom tworzonych latyfundiów. Koniecpolski zdecydowanie zaznaczył swą obecność, przejmując część majątku Żółkiewskich, kupując założone przez

12 | PETRUS 1997, s. 24–26.

13 | ADAMCZYK 2004, s. 201.

14 | DYBAŚ 1998, s. 146–147.

15 | KRAWCOW 1992, s. 7–8.

16 | AFTANAZY 1990, s. 263.



4. Twierdze i zamki powstałe z inicjatywy hetmanów:
- Stanisław Żółkiewski – Żółkiew
 - Stanisław Koniecpolski:
 - Brody,
 - Podhorce,
 - Mikulińce,
 - Jazłowiec,
 - Koniecpol Nowy; jako państwowe:
 - Kudak,
 - Bar,
 - Czeczelnik,
 - Horodyszczce,
 - Czerkasy,
 - Krzemieńczuk



5. Twierdze hetmańskie:
- Marcin Kalinowski
 - Sidorów
 - hetmani Potoccy
 - Podhajce,
 - Buczacz,
 - Potok Złoty,
 - Halicz,
 - Stanisławów



6. | Rekonstrukcja pałacu w Podhorcach, oprac. M. Stefańska

Stanisława Brody wraz z zespołem wsi, przekształcając miasto wraz z cytadelą na wyjątkowo nowoczesny punkt obronny. Wykorzystując swe możliwości finansowe, zakupił zespoły położone na południowy wschód od Brodów, Mikulińce i Jazłowiec. W Mikulińcach nie modernizował zastanego zamku, tworzącego regularny prostokąt zbliżony do kwadratu, z położonymi naprzeciwlegle dwiema obszernymi narożnymi basztami-bastejami. Podobnie niezmodernizowany został XVI-wieczny hetmański zamek z 2. połowy XVI wieku Mikołaja Jazłowieckiego w Jazłowcu. Wydłużenia założenia, opatrzenia go niewielkimi punktami dokonał syn hetmana Aleksander około połowy XVII wieku¹⁷. Zatem Jazłowiec, Mikulińce i Brody z Podhorcami utworzyły zespół umocnionych budowli, ciągnących się od północnego pogranicza Podola i Wołynia ku Dniestrowi.

Jak wykazał to Maurycy Horn, tereny południowo-wschodnie Rzeczypospolitej wyjątkowo dotkliwie doświadczane były przez najazdy łupieżcze zagonów tatarskich, których w latach 1600–1648 było aż 76¹⁸. W czasach Koniecpolskiego, choć nie w takiej skali jak w 1621 roku, obawiano się ataku tureckiego. Ten z 1633 roku został zawniku rozpoznany i właściwie się do niego przygotowano, co zakończyło się wyraźną porażką strony tureckiej. Dochodziły do tego niepokoje kozackie, dlatego też nawet najmniejsze siedziby otaczane były urządzeniami obronnymi, najczęściej wałami ziemnymi, zza których prowadzona umiejętnie obrona przy pomocy broni palnej – lekkiej czy cięższej, armatniej – wobec braku takiej w atakujących oddziałach tatarskich zapewniała w jakimś stopniu minimum

17 | GUERQUIN 1966, s. 126.

18 | HORN 1962, s. 62.

bezpieczeństwa. Zrozumiałe jest zatem, że willowe Podhorce (il. 6–7) takim zabezpieczeniem musiały się odznaczać.

Próby ukrócenia niepokojów tatarskich wiązały się jednocześnie z wymogiem poskromienia podobnie łupieżczych najazdów na ziemie przynależne do Turcji przez Kozaków. Zatem tworzony za czasów Koniecpolskiego system fortyfikacji tych terenów – a przede wszystkim odcięcie Siczy Zaporoskiej od ludnościowego zaplecza ziem koronnych – był skierowany jednocześnie przeciw Tatarom i dla uspokojenia Kozaków. Najważniejszym przedsięwzięciem, za inicjatora którego uważa się Koniecpolskiego, była budowa twierdzy na Dnieprze w okolicach osady Kudak, gdzie nurt rzeki przecinały liczne skalne porohy¹⁹. Fundusze w wysokości 100 tysięcy złotych uchwalił sejm 1635 roku i niemal od razu przystąpiono do realizacji tego zamierzenia. Pierwszy skromny obóz wojskowy, otoczony ziemnymi fortyfikacjami, został niemal natychmiast zdobyty przez Kozaków, załoga poniosła śmierć, a umocnienia zniszczono. Autorem tych fortyfikacji był Beauplan, wspominający w swym pamiętniku, że budowę rozpoczął w lipcu 1635 roku²⁰. Powstanie kozackie opóźniło ponowne podjęcie budowy, co nastąpiło po jego stłumieniu w 1638 roku.

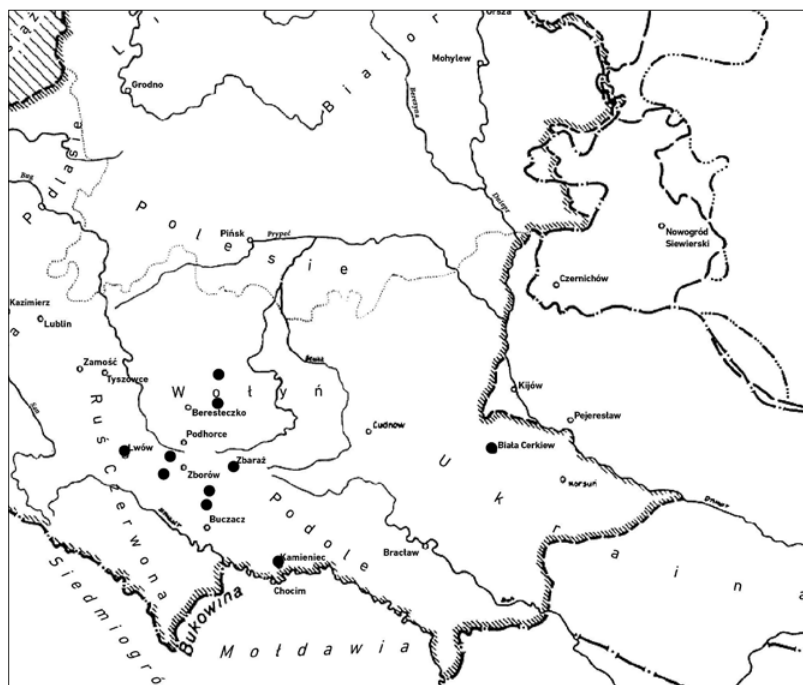
Nowa, znaczniejsza twierdza wzniesiona na planie wydłużonego czworoboku, z bastionami na narożach, wykorzystywała najnowsze doświadczenia holenderskiej szkoły fortyfikacji ziemnych. Załoga stacjonująca w Kudaku w latach 40. XVII wieku liczyła 600 żołnierzy piechoty niemieckiej i 100 ludzi lekkiej jazdy, która to załoga w czasie stacjonowania bez przerwy zajęta była sypaniem i udoskonalaniem wałów. Twierdza była na tyle poważnym przedsięwzięciem militarnym, że skutecznie powstrzymywała działania kozackie do 1648 roku. Zamierzano zainicjować powstanie większej osady, sprowadzając na misję zakonników



7. | Pałac w Podhorcach, fot. A. Barczyk, 2016

¹⁹ | DYBAŚ 1998, s. 150–151.

²⁰ | BEAUPLAN 1972, s. 116.



8. Twierdze państwowe modernizowane i wznoszone od podstaw:
- Lwów,
 - Trembowła,
 - Kamieniec Podolski,

Twierdze prywatne magnatów:

Wołyń:

- Ołyka – Radziwiłłowie,
- Dubno – Ostrogscy

Podole:

- Złoczów – Sobiescy,
- Brzeżany – Sieniawscy,
- Buczacz – Potoccy,
- Zbaraz – Zbarascy,
- Biała Cerkiew – Lubomirscy

dominikańskich²¹. Wyżej nad Dnieprem położone były umocnienia w Krzemieńczuku, gdzie, jak przyznaje Beauplan: „nakreśliłem plan zamku w 1635 roku”²².

Kudak i Krzemieńczuk były najbardziej na wschód wysuniętymi twierdzami, zapewniającymi także spokój i bezpieczeństwo majątków Konięcpolskiego usytuowanych wokół Hadziacza, Perejasławia, Czerkas i Horodyszcz, na terenach Kijowszczyzny. Kolejne umocnione miejsca związane zostały z Bohem, dopływem Dniestru. Konstantynów i Braclaw należały do starszych miejscowości, nowe to najbardziej na południowy wschód wysunięty Nowy Konięcpol, u zbiegu Bohu i Kodymy, który Beauplan „założył w roku 1634 i 1635”²³, oraz bardziej na zachód położony nad Sawranką, dopływem Bohu, Czeczelnik²⁴. Zmodyfikowano powstałe w XVI wieku fortyfikacje Baru, strategicznie położonego nad rzeką Rów, centralnego punktu dowodzenia obroną Kresów. Miasto oprócz murowanych umocnień od południa i zachodu dodatkowo broniły moczary i rozlewiska rzeki, a od północy i wschodu – fortyfikacje ziemne. Konięcpolski, jako hetman polny, a od 1632 roku wielki koronny, zostawał starostą tego miasta, lokując tu główne siły militarne oraz kancelarię. Stąd pochodzi najwięcej zachowanych listów

21 | DYBAŚ 1998, s. 208.

22 | BEAUPLAN 1972, s. 114.

23 | *Ibidem*, s. 122.

24 | ADAMCZYK 2004, s. 100.

hetmana pisanych po 1632 roku. Bar był również miejscem „stałego zamieszkania” Beauplana²⁵.

Zapewne o podobnie systemowym działaniu można mówić w przypadku przedstawicieli hetmańskiej linii Potockich – Stanisława, a po nim Andrzeja. Stanisław, hetman polny, a ostatecznie i wielki, stał się właścicielem Podhajec²⁶, jako centrum dóbr w południowej części Podola, i wkrótce na południe od tego miasta nabył Buczac²⁷ oraz Potok Złoty²⁸, gdzie wznosił umocnioną rezydencję na wzór żółkiewskiej. Syn Andrzej, hetman polny, czcząc pamięć ojca założył na Pokuciu, niedaleko Potoka, Stanisławów – w tej części Kresów obok Zamościa i Brodów najdoskonalszą twierdzą-miasto, rzeczywiste centrum wielkiego latyfundium rodu²⁹. W 2. połowie XVII wieku budowa Stanisławowa, zaprojektowanego niezwykle nowocześnie jako jedno z nielicznych miast-twierdz, rozmachem inwestycyjnym dorównywała Zamościowi. Andrzej zmodernizował również fortyfikacje zamku w Haliczu³⁰.

Sieniawscy w centrum swego latyfundium wzniesli Brzeżany, niezwykle solidną bastejową twierdzą Mikołaja hetmana wielkiego połowy XVI wieku. Twierdzą oraz miasto otoczono znacznie nowocześniejszymi fortyfikacjami w 2. połowie XVII wieku, gdy po upadku w 1672 roku Kamieńca Podolskiego uznano Brzeżany za twierdzą ochraniającą Lwów³¹. Nowym centrum gospodarczym dóbr stała się w 2. połowie XVII wieku Sieniawa, położona nad Sanem, zdecydowanie dalej na zachód od pierwotnych majątków. Tworzyły ją trzy człony: miasto, forteca i obronny klasztor Dominikanów³². Kolejna ufortyfikowana siedziba Sieniawskich w tym rejonie powstała w Oleszycach³³. Hetmańskie tradycje rodu zwińczył hetman wielki z przełomu XVII i XVIII wieku – Mikołaj Hieronim Sieniawski.

Hetman Stanisław Jabłonowski zainicjował stworzenie nowoczesnego pierścienia fortyfikacji wokół Lwowa, sam nadzorował prace zaprojektowanych przez Tylmana z Gameren Okopów Świętej Trójcy³⁴. Wyjątkowo nowoczesne fortyfikacje Łańcuta zawdzięczano Jerzemu Sebastianowi Lubomirskiemu, świetnemu

25 | BEAUPLAN 1972, s. 115.

26 | ADAMCZYK 2004, s. 185–186.

27 | *Ibidem*, s. 92.

28 | *Ibidem*, s. 189.

29 | KRAWCOW 1993, s. 3–8.

30 | ADAMCZYK 2004, s. 116–117.

31 | DYBAŚ 1998, s. 83, 141

32 | KUŚNIERZ 1984, s. 80–93.

33 | DYBAŚ 1998, s. 105.

34 | ADAMCZYK 2004, s. 175–176.



9. | Zamek w Ołyce – widok od strony dziedzińca, fot. A. Barczyk, 2017

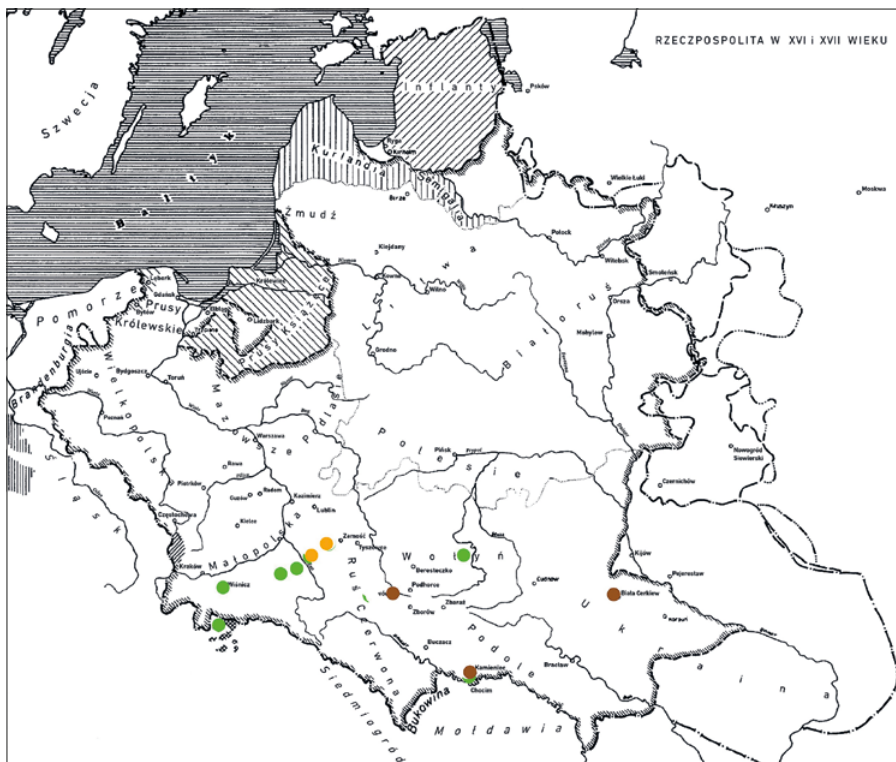
dowódcy, z pewnością dobrze zorientowanemu w przygotowaniu nowoczesnych obwarowań wokół dosyć tradycyjnej budowli zamkowej. Porównanie Wiśnicza i Łańcuta uświadamia tę przemianę, gdzie w obu wypadkach starszą budowlę zamkową otoczono fortyfikacjami bastionowymi. Łańcuckie zadziwiają nie tylko nowoczesnością, ale i starannością wykonania³⁵.

Inicjatorami nowoczesnych, atrakcyjnych nie tylko militarnie przedsięwzięć architektonicznych byli hetmani Żółkiewski, Koniecpolski, Lubomirski, Jabłonowski. Ich doświadczenie, umiejętności realizacji wybranych rozwiązań budziły podziw, a następnie inspirowały do naśladownictwa, jak Jakub Sobieski dla Złoczowa czy Ostrogscy dla Dubna. Można zauważyć powolne, konsekwentne tworzenie się hetmańskich linii obronnych, na które składały się stosunkowo niedaleko położone budowle militarne. Pierwszą z nich stworzył Koniecpolski z twierdz i zamków Jazłowiec, Mikulińce, Podhorce i Brody, a ich dopełnieniem i przedłużeniem były Złoczów, Dubno oraz Ołyka (il. 9). Druga linia to dzieła Potockich: od Podhajec, przez Buczacz, Żłoty Potok i Stanisławów, dopełniała ją państwowa Trembowla. Trzecia linia powstała z inicjatywy Lubomirskich i Sieniawskich: łącznikiem między Łańcutem i Rzeszowem z Zamościem stały się Sieniawa i Oleszyce.

35 | BOGDANOWSKI 1976, s. 215–216.



10. | Fortyfikacje zamku w Zbarażu – bastion, fot. A. Barczyk, 2016



11. | Twierdze:
- Lubomirskich:
 - Wiśnicz,
 - Stara Lubowla,
 - Łańcut,
 - Rzeszów,
 - Połonne;
 - Sieniawskich:
 - Sieniawa,
 - Oleszyce;
 - Jabłonowskich:
 - Lwów,
 - Okopy Św. Trójcy,
 - Biała Cerkiew

Łańcuchy tych fortec i uzupełniające je budowle prywatne magnatów chroniły – w różnym stopniu – przed najazdami tatarskimi czy tureckimi, rozruchami kozackimi. Tworząc militarną zaporę przeciw agresji z kierunku wschodniego, budowle te stanowiły także zabezpieczenie własnych latyfundiów. W wieku następnym odsunięcie tych zagrożeń, pacyfikacja społeczności kozackiej otworzyły możliwość powolnego odrodzenia ekonomicznego ziem Kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej i budowy otwartych, nieobronnych rezydencji pałacowych.

Bibliografia

- ADAMCZYK 2004 – Jan Leszek Adamczyk, *Fortyfikacje stałe na polskim przedmurzu od połowy XV do końca XVII wieku*, Kielce 2004.
- AFTANAZY 1990 – Roman Aftanazy, *Brody*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji*, t. VIII, Warszawa 1990, s. 259–266.
- BEAUPLAN 1972 – *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, Warszawa 1972.
- BOGDANOWSKI 1976 – Janusz Bogdanowski, *Fortyfikacje łańcuckie na tle małopolskiej sztuki obronnej*, Łańcut 1976.
- DŁUGOSZ 1972 – Józef Długosz, *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972.
- DYBAŚ 1998 – Bogusław Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998.
- GAWRON 2010 – Przemysław Gawron, *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Warszawa 2010.
- GUERQUIN 1966 – Bohdan Guerquin, *Zamek Jazłowiecki, Studia i materiały do teorii i historii architektury i urbanistyki II*, Warszawa 1966.
- HORN 1962 – Maurycy Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600–1647*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, z. 1, s. 3–71.
- KAJZER/KOŁODZIEJSKI/SALM 2001 – Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejski, Jan Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001.
- KERSTEN 1973 – Adam Kersten, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Warszawa 1973, s. 14–19.
- KRAWCOW 1992 – Sergiej R. Krawcow, *O układzie przestrzennym miasta Brody w XVI–XVII w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1992, t. XXXVII, z. 1, s. 3–15.
- KRAWCOW 1993 – Sergiej R. Krawcow, *Stanisławów w XVII–XVIII w. Układ przestrzenny i jego symbolika*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1993, t. XXXVIII, z. 1, s. 3–20.
- KUŚNIERZ 1984 – Kazimierz Kuśnierz, *Sieniawa. Założenie rezydencjonalne Sieniawskich. Rozwój przestrzenny w XVII oraz XVIII wieku*, Rzeszów 1984.
- NOWAK 1970 – Tadeusz Nowak, *Próba założenia wojskowej uczelni technicznej w Polsce w XVII w.*, [w:] *Polska technika wojenna XVI–XVIII w.*, Warszawa 1970, s. 117–140.
- PETRUS 1997 – Jerzy T. Petrus, *Żółkiew i jej kolegiata*, Warszawa 1997.

Jarosław Zawadzki

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Jak Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) dwory i zbory budował Uwagi do organizacji prac budowlanych w dobrach magnackich na Litwie w 1. połowie XVII wieku. Część I

How Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) built manors and churches
Notes on the organization of construction works on magnate estates
in Lithuania in the first half of the 17th century. Part I

Streszczenie: Tekst stanowi pierwszą z dwóch części opracowania dotyczącego prowadzenia prac budowlanych w majątku jednego z najważniejszych litewskich magnatów pierwszej połowy XVII w., Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640), wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego. Omówiono w nim postać inwestora, spróbowano ocenić zakres prac budowlanych w jego dobrach prywatnych i w mniejszym zakresie także w majątkach królewskich, którymi zarządzał. Wyróżniono trzy odmienne okresy aktywności budowlanej Radziwiłła. Zmiany intensywności prac w większym stopniu spowodowane były celowymi zamierzeniami inwestora niż czynnikami finansowymi lub innymi. Autor starał się także przedstawić zmieniające się możliwości finansowe magnata, których szczyt przypada na jego ostatnie lata życia. Przedstawiony został także proces planowania inwestycji, często ulegający zmianom w czasie ich trwania. Zwrócono uwagę na bardzo ważną rolę odgrywaną w tym zakresie przez inwestora, który decydował o każdym etapie inwestycji. Chociaż decyzje swoje konsultował ze swym zaufanym otoczeniem, przede wszystkim z zarządcami dóbr, to jednak sobie pozostawiał ostateczną decyzję. Miało to konsekwencje w postaci daleko idącego ubezwłasnowolnienia urzędników pańskich oraz często niepotrzebnego przeciągania inwestycji. To ostatnie powodowane było znacznym rozproszeniem majątków ziemskich i trudnościami komunikacyjnymi.

Słowa kluczowe: Krzysztof Radziwiłł; wojewoda wileński; hetman wielki litewski; Wielkie Księstwo Litewskie; majątek magnacki; rezydencje; budownictwo; finansowanie prac budowlanych

Abstract: The text is the first of two parts of the study on the construction works on the property of one of the most important Lithuanian magnates of the first half of the 17th century, Krzysztof Radziwiłł (1585–1640), the Vilnius voivode and the Grand Hetman of Lithuania. It discusses the figure of the investor, attempts to assess the scope of construction works on his private estates and, to a lesser extent, also on royal estates managed by him. Three different periods of Radziwiłł's construction activity

were distinguished. Changes in the intensity of work were caused to a greater extent by the intentional decisions of the investor than by financial or other factors. The author also tried to present the changing financial possibilities of the magnate, which peaked in the last years of his life. The process of investment planning is also presented, which often changes over time. Attention was drawn to the very important role played in this respect by the investor who decided about each stage of the investment. Although he consulted his decisions with his trusted entourage, primarily with property managers, he left the final decision for himself. This had consequences in the form of far-reaching incapacitation of state officials and often unnecessary prolongation of investments. The latter was caused by a significant dispersion of land estates and communication difficulties.

Keywords: Krzysztof Radziwiłł; Voivode of Vilnius; Great Hetman of Lithuania; Grand Duchy of Lithuania; magnate estate; residences; construction; financing of construction works

Celem pracy jest próba odtworzenia procesu inwestycyjnego w dobrach magnackich na Litwie w 1. połowie XVII wieku na przykładzie analizy działań Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego. Autor wybrał tę postać przede wszystkim ze względu na wyjątkowe jak na Rzeczpospolitą tego okresu bogactwo zachowanych źródeł pisanych. Pozwalają one, przy wszelkich zastrzeżeniach wynikających z ich specyfiki, o czym szerzej niżej, prześledzić ten proces od fazy planowania aż po jego zakończenie. Pracę ułatwia istnienie obfitej literatury poświęconej Krzysztofowi Radziwiłłowi¹ oraz jego inwestycjom². Interesować nas będą te budynki i zespoły budynków, na których powstanie i kształt miał on wpływ. Tym samym będą to przede wszystkim siedziby Krzysztofa Radziwiłła i jego urzędników oraz budowle sakralne (zbory)³. Obiektem naszego zainteresowania będą też budowle związane z gospodarką w jego dobrach: domy mieszkalne obsługi dworu pańskiego lub/i urzędniczego, spichlerze, młyny, stajnie, obory itp.

1 | AUGUSTYNIAK 2001a, s. 276–283, gdzie dalsza literatura.

2 | Urszula Augustyniak jest też autorką podstawowych tekstów dotyczących siedzib i rezydencji tego magnata. Są to: obszerny rozdział *Rezydencje i siedziby*, s. 220–264 w pracy AUGUSTYNIAK 2001a; AUGUSTYNIAK 2006 oraz AUGUSTYNIAK 2001b, s. 103–124, gdzie przedstawiono „modelowy” niejako dwór radziwiłłowski. Istnienie tych prac zwalnia autora od obowiązku szczegółowego omówienia poruszanej w nich problematyki, co sprowadzać by się musiało do mnożenia przykładów potwierdzających tezy autorki. Prace te uzupełniają artykuły: CIECHANOWIECKI 1959; WASILEWSKI 1988; VITKAUSKIENE 2006, a o zamku w Lubczy, ZAWADZKI 2002. O funkcjonowaniu zamków i fortec radziwiłłowskich na obszarze dzisiejszej Białorusi zob. ВОЛКАŪ 2020.

3 | W otoczeniu Krzysztofa Radziwiłła ewangelickie budowle sakralne nazywane były z reguły kościołami (tak jak często w niżej cytowanych źródłach). Część respondentów (np. Bernard Domasławski, AGAD, AR, dz. v, nr 3170 czy Piotr Kochlewski, AGAD, AR, dz. v, nr 6956) używała nazwy „zbór”, która zdecydowanie dominuje we współczesnej literaturze. Dla uniknięcia wątpliwości także używam tego określenia. Zbór oznaczać będzie zawsze świątynię kalwińską, jeżeli należała do innego wyznania reformowanego, będzie to zaznaczone.

Artykuł nie rości sobie pretensji do pełnego wykorzystania źródeł⁴ ani tym bardziej tematu. Autor ma jednak nadzieję, że zebrane materiały umożliwią spojrzenie na budownictwo w dobrach magnackich, traktowane przede wszystkim jako jeden z działów gospodarki⁵, z punktu widzenia ich właściciela i jego urzędników.

Praca oparta została głównie na materiałach zgromadzonych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD) w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów (dalej: AR). Są to instrukcje ekonomiczne i nieliczne zachowane umowy z budowniczymi (AR dz. XI, *Dokumenty familijne* oraz AR akta niesygnowane), inwentarze dóbr (AR dz. XXV), korespondencja przechowywana w AR dz. V (*Listy domów obcych*) i w mniejszym stopniu w AR dz. IV (*Listy Radziwiłłów*). Uzupełniają je dokumenty przechowywane w Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas w Wilnie (dalej: LVIA) oraz w Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі w Mińsku (dalej: НГАБ). Wykorzystano też wydane drukiem instrukcje ekonomiczne Krzysztofa Radziwiłła⁶ oraz inwentarze jego dóbr⁷. Niestety szczątkowo tylko zachowały się rachunki Krzysztofa Radziwiłła i jego urzędników⁸. Nie dysponujemy zestawieniem wpływów i wydatków z żadnego roku jego samodzielnego gospodarowania (1604–1640). Brak też pełnych rachunków z którejkolwiek z podejmowanych przez niego budów, nawet dla jednego roku. Zachowały się tylko nieliczne wyceny kosztów poszczególnych etapów inwestycji, równie rzadkie umowy na ich wykonanie, nieco zestawień cen materiałów budowlanych czy kosztów zatrudnienia pracowników. Także znane dzisiaj instrukcje ekonomiczne, w których poruszane są sprawy związane z budowami, stanowią niewielki tylko procent wystawianych pierwotnie przez tego niezwykle pracowitego i wymagającego magnata. Podobnie jest z inwentarzami dóbr, których stan zachowania uniemożliwia faktycznie śledzenie zmian zachodzących w zabudowaniach pańskich i folwarcznych. Dysponujemy z kolei obfitą korespondencją. Znamy kilkadziesiąt listów Krzysztofa Radziwiłła do sług i urzędników, w których porusza on

4 | Z pewnością dokładniejsza kwerenda przeprowadzona w archiwach i bibliotekach polskich, białoruskich oraz litewskich ujawniłaby jeszcze dokumenty wzbogacające przedstawiany tekst. Autor ma jednak nadzieję, że te znane autorowi wystarczą do zarysowania problematyki badań.

5 | „[...] historia architektury, będąc historią pewnej dziedziny sztuki, jest jednocześnie (a może nawet przede wszystkim) historią pewnego działu społecznego gospodarowania”, KRASSOWSKI 1974, s. 136.

6 | *Instrukcijos feodalinių* 1985.

7 | *Lietuvos inventariai (XVII a.)* 1962.

8 | AUGUSTYNIAK 2001a, s. 62–63. Dodać jeszcze można interesujące dla naszego tematu, ale niekompletne rachunki Jana Głazowskiego z Orli z lat 1607–1614, НГАБ Ф. 694 оп. 7, № 398, czy rachunki dotyczące wydatków w Lubczy, AGAD, AR, dz. XXIII, teki 83 i 84, co nie zmienia jednak ogólnego obrazu sytuacji.

interesujące nas kwestie⁹, przede wszystkim jednak bardzo wiele listów pisanych w tych sprawach do niego¹⁰. Struktura źródeł, którymi dysponujemy, w istotny sposób wpłynęła na ostateczny kształt pracy. Na ich podstawie nie sposób zestawić pełnej listy wzniesionych na polecenie Radziwiłła budowli, wielkości poniesionych przez niego wydatków (choćby nawet w ograniczonym okresie) czy wpływu inwestycji na kondycję jego latyfundium. Brak na to obiektywnych narzędzi. Korespondencja ze swej natury może bardziej niż inne źródła historyczne skazona jest subiektywizmem. Nie ma wątpliwości, że autorzy listów, świadomie lub nie, pomijali pewne fakty, szczególnie te dla nich niewygodne, starali się minimalizować własne przewiny czy zaniedbania, podkreślać za to zaangażowanie i sukcesy. Piętrzenie przed wymagającym patronem zestawień realnych czy zmyślonych problemów miało wytłumaczyć własne porażki i uwypuklić sukcesy. Pamiętając o tych zastrzeżeniach, uważam jednak, że ówczesne problemy możemy analizować także poprzez takie relacje. Każda działalność ludzka napotyka przecież czynniki obiektywne (w tym wypadku niełatwy klimat, nieefektywny system gospodarczy, kryzys ekonomiczny zapoczątkowany w latach 20. XVII wieku i nasilający się do końca interesującego nas okresu, wojny, zarazy itp.) oraz subiektywne (wynikające z ludzkich słabości, ambicji i pragnień, których długą listą będziemy mieli do czynienia niżej). Dla ogólnego obrazu sytuacji mniej ważne jest, czy dane wydarzenie faktycznie miało miejsce i czy wyglądało dokładnie tak, jak je opisywano, niż to, że uważano, iż mogło się zdarzyć, a tym samym nie odbiegało ono od powszechnego doświadczenia (a trudno przecież zaliczać Krzysztofa Radziwiłła, odbiorcę tych tekstów, do grona ludzi niedoświadczonych i naiwnych). Zamiast więc statystycznych wyliczeń, z konieczności, będę posługiwał się przykładami, zachowując nadzieję, że zbliżą nas nieco do ówczesnej rzeczywistości. Przedstawiony obraz wydać się może czytelnikowi odległym od tego, do czego przyzwyczaiła go lektura klasycznych dzieł poświęconych magnaterii Rzeczypospolitej, a może nawet nieco dziwaczny, moim zdaniem jednak należy także do ówczesnej rzeczywistości.

Ze względu na znaczną objętość praca została podzielona na dwie części. W pierwszej po krótkim przedstawieniu postaci Krzysztofa Radziwiłła spróbuję ukazać zakres prac budowlanych przez niego podejmowanych, zmieniające się z czasem możliwości ich finansowania oraz proces planowania przed podjęciem budowy. W drugiej części omówię grono robotników i specjalistów zatrudnianych

⁹ AGAD, AR, dz. IV, nry 298, 299, 302, 308, 311, 315, 316, 317, 318, 319, 324, 326 oraz AGAD, AR, akta niesygnowane.

¹⁰ AGAD, AR, dz. V – 108 jednostek zawierających od jednego do kilkudziesięciu listów z wiadomościami o książeńcych budowach oraz AGAD, AR, akta niesygnowane – kilkanaście listów.

przy interesujących nas inwestycjach, w tym ich rekrutację¹¹, sposoby zdobywania i gromadzenia materiałów budowlanych (oraz ich transport), a także samą inwestycję. Pracę kończy podsumowanie, w którym chciałbym zawrzeć kilka ogólnych refleksji na temat związków przebiegu procesu inwestycyjnego z sytuacją gospodarczą Litwy tego okresu.

Inwestor

Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) był synem Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, i jego trzeciej żony, Katarzyny z Tęczyńskich. Wychowany w wyznaniu kalwińskim, do końca życia pozostał mu wiernym. Kształcił się w Lipsku i Heidelbergu. Podczas podróży zagranicznej odwiedził Niemcy, Szwajcarię, Francję i Niderlandy. W 1604 roku, po śmierci „Pioruna” w wyniku podziału pozostałych po nim dóbr otrzymał przede wszystkim majątki położone na Litwie Zawilejskiej: Birże, Jaszuny, Świadoście, Wiżuny, a także położony w województwie trockim, tuż za wschodnią granicą Podlasia Zabłudów, a na samym Podlasiu Orle¹², do tego dwa dwory w Wilnie i jeden w Warszawie. W 1606 roku ożenił się z Anną, córką Stanisława Kiszki, wojewodzica witebskiego i Elżbiety z Sapiehów. Żona wniosła mu połowę Kiejdan (w 1613 roku małżonkowie stali się właścicielami całości tych dóbr) z włością upicką oraz Lubczę z Ostupami. Otrzymała ona też prawa dziedziczne do dóbr podlaskich: Węgrowa, Starej Wsi, Sokołowa i innych, pozostających w tym momencie jako zastaw w rękach Janusza Radziwiłła (który odziedziczył je po swej ciotce, a jednocześnie macosze, Elżbiecie z Ostrogskich 1^o voto Janowej Kiszczyny¹³), brata Krzysztofa. Zrzekli się ich w 1614 roku na jego rzecz w zamian za inne korzyści¹⁴. Później otrzymali jeszcze Ostaszyn w pow. nowogródzkim¹⁵. W 1613 roku odziedziczył po swym bezpotomnie zmarłym bracie stryjecznym Jerzym Radziwille, kasztelanie trockim Bielicę z folwarkami, Dokudów i Żyrmuny. W latach 1615–1620 (z przerwami), podczas pobytów brata za granicą i w Gdańsku¹⁶, a następnie po jego śmierci aż do 1636 roku jako opiekun jego syna Bogusława zarządzał ich

11 | Czasami, ze względu na ich wymowność, posługiwać się będę przykładami dotyczącymi specjalistów z innych niż budownictwo dziedzin. Wydaje się, że sposób rekrutacji i warunki zatrudnienia tychże były często bardzo zbliżone, jeśli nie identyczne.

12 | Krzysztof Radziwiłł obydwą te majątki często nazywał podlaskimi.

13 | ZAWADZKI 2003a, s. 387; ZAWADZKI 2003b, s. 124–127.

14 | Krzysztof Radziwiłł liczył na pozyskanie przy okazji tej transakcji praw do Dubinek, AGAD, AR, akta niesygnowane.

15 | AGAD, AR, dz. X, nr 442. Patrz także ZAWADZKI 2003b, s. 131.

16 | AUGUSTYNIAK 2014.

ogromnym majątkiem¹⁷, w którego skład wchodziły m.in. wspomniane wyżej dobra podlaskie, Kojdanowszczyzna, a przede wszystkim księstwo słuckie.

Już w 1600 roku otrzymał starostwo bystrzyckie, w 1604 żyżmorskie i sejweńskie, a w 1633 czeczerskie oraz w zarząd niezwykle bogatą ekonomię mohylewską. Po raz pierwszy posłem na sejm wybrany został w 1605 roku, następnie pełnił tę funkcję jeszcze 15 razy. Od 1608 roku uczestniczył w zmaganiach zbrojnych Rzeczypospolitej na froncie inflanckim i moskiewskim. Ostatnią kampanię odbył w 1635 roku. W 1615 roku został hetmanem polnym litewskim. Wojewodą wileńskim, nie bez trudności, został w 1633, a hetmanem wielkim dopiero w 1635 roku. Czasy współpracy z kolejnymi monarchami przeplatał okresami działalności opozycyjnej i niełaski królewskiej. Był wielkim opiekunem wyznań ewangelickich w Rzeczypospolitej, a szczególnie w Wielkim Księstwie Litewskim¹⁸.

Zakres prac budowlanych w dobrach Krzysztofa Radziwiłła

Najważniejszą rezydencją Krzysztofa były Birże, gdzie pałac i twierdzę wznosił jego ojciec¹⁹. Po jego śmierci Krzysztof podjął jednak prace na nowo i prowadził je przez całe życie, zakończone zostały ostatecznie dopiero przez jego syna Janusza²⁰. Duże znaczenie dla Krzysztofa miały także Kiejdany, Lubcz oraz długie lata pozostający w jego zarządzie Słuck. Prestiżowymi były odziedziczone po ojcu siedziby wileńskie i warszawskie, do których dokupił sąsiednie posesje, a je same rozbudował²¹. W Warszawie odziedziczył po ojcu i bracie dwa dwory, do których w 1635 roku dokupił dwór Młodzianowskiego położony przy ulicy Długiej, przy której mieścił się także inny dwór Radziwiłła. W latach 20. rozbudował zrujnowany dwór pozostały po bracie Januszu, kasztelanie wileńskim. Około 1632 roku budował też dwór na Skaryszewie. Zakupił również posiadłość na Gołędzinowie, pomiędzy Pragą a Wolicami. Wszystkie warszawskie i podwarszawskie budowle księcia były drewniane²². Na Podlasiu Krzysztof dysponował murowanymi

17 | AUGUSTYNIAK 2001a, s. 39; WASILEWSKI 1987, s. 202–208.

18 | WISNER 1987, s. 276–283; AUGUSTYNIAK 2001a, rozdz. I: *Patron*, s. 14–26; AUGUSTYNIAK 2014, s. 62–164.

19 | Krzysztof Radziwiłł „Piorun” – według jego własnych słów z przywileju dla Birż – uważał, że zakończył prace przy zamku birżańskim, wznosząc tam także murowany zbór kalwiński: „[...] za pomocą Bożą nowo zbudowaliśmy zamek nasz birżański i w tymże zamku zmurowaliśmy kościół [...]”, *НГАБ, ф. 694 оп. 4, № 692, к. 142–144.*

20 | WASILEWSKI 1988, s. 263–272; AUGUSTYNIAK 2001a, s. 238–242. Praca T. Wasilewskiego faktycznie dotyczy przede wszystkim lat 1637–1640. Niewątpliwie ta bardzo ważna inwestycja wymaga ponownego opracowania.

21 | AUGUSTYNIAK 2001a, s. 234–237; AUGUSTYNIAK 2006.

22 | AUGUSTYNIAK 2001a, s. 223–226.

siedzibami w Orli²³, Starej Wsi²⁴ przy Węgrowie oraz w Zabłudowie²⁵. Synowie „Pioruna” posiadali także dwory w Owancie, Popielu, Świadościach, Wiżunach i Wiżunkach w pow. wilkomierskim, Bielicy, Ostaszynie, Iszkołdzi w pow. lidzkim, Dokudowie i Jaszunach w pow. wileńskim, Starczycach, Wsielubiu i Dolatyczach w pow. nowogródzkim, Kojdanowie, Rubieżewiczach i Kopylu w pow. mińskim, Poniemuniu i Taurogach w Księstwie Żmudzkiem²⁶.

W wielu wymienionych wyżej siedzibach i rezydencjach w czasach Krzysztofa Radziwiłła trwały intensywne prace budowlane. Wznoszono nowe lub znacznie przebudowywano stare budynki. Dotyczyło to przede wszystkim budowli ważnych z punktu widzenia obronności kraju: Birż i Słucka, oraz tych najbardziej prestiżowych, do których należały murowane kamienice w Dubinkach, Orli, murowany w znacznym stopniu zamek w Lubczy, dwory i kamienice wileńskie oraz warszawskie. Również w pozostałych dokonywano w tym czasie wielu istotnych inwestycji²⁷. Rosnące wymagania cywilizacyjne mieli nie tylko magnaci, ale także ich urzędnicy, arendarze, dzierżawcy, co skutkowało rozbudową lub przebudową zabudowań dworskich. Dobrze oddaje to list Jarosza Brzozowskiego do Krzysztofa Radziwiłła: „[...] dom ten, w którym Żyd mieszkał [...] Sikorowski obrał²⁸, ale nie tak, jako teraz jest, chce żeby mu trzecią izbę przybudować, kominy, kuchnię zmurował, piece we wszystkich izbach zrobić kazał, piwnicę, stajnię, studnię zbudował”²⁹. Puszczanie majątków w zastaw czyarendę skutkowało czasami także podjęciem prac budowlanych w celu wystawienia nowego lub przebudowy starego dworu dla kolejnego posesora. Niestety w chwili obecnej nie jesteśmy w stanie nawet w przybliżeniu ocenić skali tego zjawiska ani określić, jak duży był wpływ księcia na kształt powstających budynków. W niektórych przypadkach

23 | W Orli budowę kamienicy podjął około 1597 roku Krzysztof Radziwiłł „Piorun”. Murował ją włoski budowniczy Kasper, zatrudniony za pośrednictwem Krzysztofa Dorohostajskiego i ściągnięty do prac ze Śląska, AUGUSTYNIAK 2001a, s. 226. Możliwe, że można identyfikować go z Kaspresem (Gasparem) Fotyngą, zatrudnionym także przez Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła „Sierotkę” przy budowie kolegium jezuickiego w Nieświeżu, BERNATOWICZ 1998, s. 149. W szerszej perspektywie czasowej losy rezydencji orleńskiej przedstawił Michał Sierba, SIERBA 2017, s. 128–144.

24 | W Starej Wsi murowany pałac wznosił jeszcze Jan Kiszka, kasztelan wileński, ZAWADZKI 2006, s. 106–107. Rozbudował go prawdopodobnie Janusz Radziwiłł, kasztelan wileński, BARANOWSKI 1990, s. 91–96. Krzysztof Radziwiłł dysponował nim jako opiekun dóbr Janusza i Bogusława Radziwiłłów, patrz wyżej.

25 | Istniała tu piętrowa kamienica, AUGUSTYNIAK 2001a, s. 228.

26 | AUGUSTYNIAK 2001b, s. 105–106.

27 | AUGUSTYNIAK 2001b, s. 123–124.

28 | We wszystkich przytaczanych listach i dokumentach zachowano pisownię oryginalną.

29 | AGAD, AR, dz. V, nr 1526, Jarosz Brzozowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Bielicy, 8 marca 1614 roku. Por. także ZAWADZKI 2006, s. 95–115, gdzie znajdują się analogiczne przykłady z założeń dworskich Kisków z tego samego czasu.

zastawnik oczekiwał od niego podjęcia decyzji w tej sprawie³⁰. Gdy jednak forma zastawu była korzystna dla nowego posesora (dożywocie lub nawet kilkakrotne dożywocie), mógł on sam prowadzić inwestycję, zapewne rozliczając się z wydatków z właścicielem (jeżeli ten je zaakceptował).

Krzysztof Radziwiłł był zaangażowanym w życie wspólnoty religijnej kalwinistą. Jak wielu współczesnych uważał za swój moralny obowiązek ułatwianie poddanym dostępu do posług religijnych. Posiadamy informacje o pracach wykonywanych za jego czasów przy zborach w Bielicy³¹, Birzach³², Dokudowie³³, Kiejdanach³⁴, Lipiczach³⁵, Lubczu, Orli³⁶, Owancie³⁷, Popielu³⁸, Radziwiłowiu³⁹, Węgrowie⁴⁰, Wiżunach⁴¹, Wsielubiu⁴², Zabłudowie⁴³. Większość z nich wznoszono od podstaw. Przy wielu powstawały szkoły, przytułki, szpitale.

Do tego doliczyć musimy trwające właściwie bez przerwy prace remontowe, co wynikało z naturalnego zużycia nietrwałych przeważnie materiałów budowlanych (większość dworów radziwiłłowskich lub ich części budowana była z drewna), błędów popełnionych przy ich wznoszeniu⁴⁴ oraz, może w największym stopniu, z braku należytej troski zarządców⁴⁵. W efekcie okres trwałości budowli

30 | Tak przykładowo było, gdy pan Ciekawy (zapewne Krzysztof Cepryński Ciekawy, patrz AGAD, AR, dz. X, nr 541) wziął od księcia w zastaw folwark leszczański, ale okazało się, że tamtejszy „domek i gumno zgniło i młyn spustoszał”. Zaproponował więc, że dołoży jeszcze 2 tys. zł w zamian za dodatkową wieś, a książkę „dom jaki w tym folwarku wybudować [ma] rozkazać (bo nie ma gdzie mieszkać) [...]”, AGAD, AR, dz. V, nr 15296, Jarosz Suchodolec do Krzysztofa Radziwiłła, z Wsielubia, 4 lipca 1615 roku.

31 | AGAD, AR, dz. V, nr 3170.

32 | AGAD, AR, dz. V, nr 14530.

33 | AGAD, AR, dz. V, nr 17399.

34 | AGAD, AR, dz. V, nr 12597.

35 | AGAD, AR, dz. V, nr 9875.

36 | Mińsk, НГАБ Ф.694 оп. 7, нр 398.

37 | AGAD, AR, dz. V, nr 1319; *ibidem*, nr 14530.

38 | AGAD, AR, dz. V, nr 9098; *ibidem*, nr 12853.

39 | AGAD, AR, dz. V, nr 1450.

40 | AGAD, AR, dz. V, nr 8080; *ibidem*, nr 11187; *ibidem*, nr 18148.

41 | AGAD, AR, dz. V, nr 15250.

42 | AGAD, AR, dz. V, nr 15296.

43 | AGAD, AR, dz. V, nr 637.

44 | Część budynków, w tym nawet zbory, wznoszono jeszcze bez podmurówek, co znacznie ograniczało ich żywotność. Por. także ZAWADZKI 2006, s. 95–115.

45 | Znamiennego przykładu dostarcza historia ogrodu wileńskiego zakupionego w 1623 roku od Janusza Kiszki, patrz VITKAUSKIENE 2006, s. 143–145, gdzie uprawiano także figi, które jednak już w 1627 wymarzły, gdyż na zimę nie zabezpieczono opału, AGAD, AR, dz. V, nr 9304, Elias Marmorkowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 2 października 1627 roku.

drewnianych wynosił przeważnie od kilkunastu do kilkudziesięciu lat, a budowli murowanych czasami był niewiele dłuższy⁴⁶. Przykładowo tylko wspomnijmy o sytuacji w Bielicy, gdzie nowo zbudowany dwór posadowiony został tak niefortunnie, że pierwszy wylew Niemna podmył izbę stołową, a tamtejszy zbór wymagał pilnego ratunku. Jarosz Brzozowski, urzędnik bielicki, pisał 15 kwietnia 1614 roku do Radziwiłła: „[...] dom nowy w niebezpieczeństwie wielkim od Niemna, u tych pokojów walnych, gdzie ks[ieżna] jej miłość mieszkawa, same tylko mury gołe miescami zostawali, a piasek woda zniosła”; dlatego zaczął dom palami od Niemna „fortyfikować”. Dwa lata później, 26 sierpnia 1616 roku, donosił z kolei:

Według rozkazania i pisania WKSM miałem cieszę u siebie w Bielicy, z którym mem społą radę miał, strony ratowania koszcioła, tego żadną miarą warowacz się nie mogło, jedno samym przebudowaniem, bo go na złem fundamencie postawiono i węgly złe zaczynał, wszystko znowu robicz musi⁴⁷.

Jeszcze 2 marca 1617 roku Bernard Domasławski pisał o konieczności najęcia specjalisty

dla naprawy izby stołowej i zboru, któremu pokazawszy naprzód w izbie stołowej ściany wszystkie trzy, że się wyszpacać i gnić poczęły, tedy nie mogło się inaczej około niej radzić, tylko, że we szrodku słupów dwanaście okrągłych, na wierzchu z zamsowaniem kształtnym ma porobić, i do tych słupów ściany wyprostować. [...] Zbór tenże cieśla wileński podjął się naprawić, słupami około według owantskiej roboty poratować, [żeby] we szrodku słupów nie było⁴⁸.

Jeszcze gorzej, o ile to możliwe, działo się w dworze wileńskim Janusza Radziwiłła, o czym dowiadujemy się z listu Henryka Grossa do niego z 20 marca 1610 roku:

[...] tak, że i dom drewniany leczyć zarazem poczną, gdyż balki i tarcice pod sienią do szcuntu wygniły, wyrzuciwszy te gniłki, nowe balki i tarcice włożyć trzeba, także i dach, na który szkoda tarcic, ale raczej gontami pokryć, gdyż po wszystkim budowaniu tym drzewianym potrzeba w sześci, albo mało co więcej lat o nowym budowaniu myśleć i materią powoli zwieźć. Stajnia drzewiana z samego fundamentu jest tak zła, że szkoda, którą kopę [bali] ważyć

⁴⁶ | Nie była to jakaś specjalność dóbr radziwiłłowskich, bardzo podobnie wyglądała sytuacja w majątkach Kiszaków, a nie wątpię, że również innych magnatów, por. ZAWADZKI 2006, s. 95–115.

⁴⁷ | AGAD, AR, dz. V, nr 1526.

⁴⁸ | AGAD, AR, dz. V, nr 3170.

na nią, poprawować, ale raczej przebrawszy drzewo najlepsze z ścian inszą *extra* dworu, jako już miejsce jest naznaczone, zbudować. Tak też wszystkie budowania drewniane, oprócz murowanych pałaców, bardzo się już do upadu skłoniło⁴⁹.

Nie inaczej działo się w warszawskim dworze Janusza:

Dwór [warszawski] sławnej pamięci księcia pana wileńskiego zbyt spustoszony, żadnego gmaszku całego i dobrego nie masz, pogniłe, popsowane i wałą się. Nie będzili prędkiego ratunku z większą trudnością i z większym kosztem, przidzie na potym naprawiać. Gospodarz, co tam był, Mickiewicz, popaliwszy płoty, drzewo popustoszywszy, sam uciekł⁵⁰.

W innym ważnym majątku, Zabłudowie, sytuacja wyglądała podobnie:

Dom Wielki w Zabłudowie barzo się już naruszył, wszystkie ancry pod domem wokoło rozwały się. Ściany od spodu pogniłe rozłązić się poczęły. Bałki gniłe w niektórych gmachach, a mianowicie w stołowej izbie, w sieni przed nią, już się połamały, niczego ratować, tylko go rozbierać musi, bo i połap wszystkie zgnił i nie w słusznym miejscu stoi, potrzeba nazad przenieść dla rozszerzenia podworza⁵¹.

To samo można powiedzieć o gospodarczych zabudowaniach w Kiejdanach:

[...] wszystko gumno z gruntu na lato budować trzeba. Strach i młócić w nim chłopom, albo ich pilnować, iż szczerze gniłki na podpórkach [...] na ścianach swych wiszące, lada wiatr je obali [...]. Widział też wksm wiezne wrota ruiną grożące, widział wksm kuchenny dom oblatujący, wiesz też wksm, że tu browaru nie ma⁵².

49 | Zwraca uwagę zaskakujący dla nas, ale typowy dla zabudowań wznoszonych bez murowanych podmurówek fakt „wędrowania” dworu i innych zabudowań w obrębie jednej posesji. Nowych zabudowań często nie wznoszono na miejscu starych (gdzieś przecież trzeba było mieszkać), ale obok, a dopiero potem (lub w trakcie prac) rozbierano stare, wykorzystując część nadających się do tego materiałów. Niosło to określone konsekwencje dla wyglądu i rozplanowania założenia dworskiego. Sprawą normalną i niebudzącą zdziwienia było sąsiedowanie ruiny z nowymi budowlami, AGAD, AR, dz. v, nr 4755.

50 | AGAD, AR, dz. v, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 27 maja 1621 roku.

51 | AGAD, AR, dz. v, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 25 listopada 1629 roku.

52 | AGAD, AR, dz. v, nr 6956/I, Piotr Kochlewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Kiejdan, 17 grudnia 1628 roku [?].

Szczególnie narażone na zniszczenia były budynki w dobrach pozostających w arendzie czy zastawach. Przykładowo, po wyjścia Wsielubia z arendy, Paweł Progulbicki oceniał straty w zabudowaniach na 50 kop gr. lit.⁵³ Podobnie było w Delatyczach:

We dworze namniejszej poprawy nie masz. Snopa teraz włożyć gdzie nie masz. Gumno w niwecz opadło, że ani myślić teraz zboża w nim składać. Stajnia zwierząt w tych opadła, że nie masz jako koniom stać przez wodę z wierzchu. Odryna do szcztu rozwalila się. Chlewy też walić się poczęły. A gdym po liczbie Skrzyńskiego z Ostaszyna odjeżdżał, szlubował za to, że nie tylko wszystkie stare budynki miał porządnie naprawić, ale i drzewa przez jesień i przez zimę na nowe budowanie z potrzebą miał do dworu wystawić. Czemu wszystkiemu najmniej się ni w czym dość nie stało. Nawet i przyplotów nic a nic nie masz, gdzieby teraz, w te niepogody zboże wkładać⁵⁴.

Nie inaczej było w Lubczy:

Co się opisali Żydowie [arendarze] wksm niektóre tam budowania w Lubczu tam zbudować, tego nie masz nic. [...] drzewa na oprawkę dworną nie tylko i jednego drewna nie przywiózł i nie naprawił nic, ale owszem wszystko budowanie, gumno, ozieroda, płoty wkoło, owa wszystko, tak obleciało, że się nie lada jako restauruje. Zwłaszcza tymi poddanymi, którzy niebożęta od miasta do miasta po świecie Żydy wożąc, koni postradali⁵⁵.

Co znamienne, równie źle wyglądała sytuacja niektórych budowli murowanych. Już w 1607 roku z powodu niezabezpieczenia okien, przez które dłuższy czas dostawała się woda, zniszczone zostały malowidła w głównej sali i w innych pokojach kamienicy w Orli, wzniesionej zaledwie kilka lat wcześniej⁵⁶. W 1617 roku Maciej Berzeński alarmował księcia: „Kamienica barzo pilnego ratunku potrzebuje, im dalej tym barziej się szkodzi, połapy gniją, malowanie psuje się, co zwikłym kosztem sprawiono było, pokrycie barzo złe, nie masz jako ochronić od przeciekania”. Nie lepiej wyglądała tam drewniana zabudowa: „Budowania sam[e] w Orlu, mieszkania domów drzewianych i przykrycia barzo złe, wszystko naprawy wielkiej

53 | „[...] w budowaniu szkoda jest za niedopatrzaniem, dachy pognili, błony potłuczone, niektóre żelaza pooddzierane [...]”, AGAD, AR, dz. v, nr 12382/II, Paweł Progulbicki do Krzysztofa Radziwiłła, z Ostaszyna, 2 marca 1617 roku.

54 | AGAD, AR, dz. v, nr 5027, Mikołaj Harasimowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Delatycz, 3 sierpnia 1628 roku.

55 | AGAD, AR, dz. v, nr 3237, Marcin Dowejko do Krzysztofa Radziwiłła, z Lubczy, 9 lutego 1617 roku.

56 | AGAD, AR, dz. v, nr 4266, Jan Głazowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 5 sierpnia 1607 roku.

potrzebuje, a po folwarkach asz nazbyt opadło do szczętu⁵⁷. Podjęto więc gruntowne prace polegające na przebudowie i rozbudowie kamienicy – przekształconej ostatecznie w murowany dwór (czy raczej pałac) alkierzowy – które trwały co najmniej do 1630 roku. W tym właśnie roku Zygmunt III Waza, uciekając z Warszawy przed zarazą, zatrzymał się w Tykocinie.

Pytał [król] JM P.marszałka, daleko Zabłudów i Orle, co do pomieszkania w obu tych majątnościach, jeśli w Zabłudowiu murowanego jest co. JM pan marszałek chwalił i zalecał barzo w obu tych majątnościach pomieszkania, a osobliwie kamienicę orleńską i ogród przy niej [w listopadzie! – przyp. J.Z.]. Powiedział KJM, że widział kamienicę z daleka, z Litwy do Bielska jadąc.

Świadkiem tej rozmowy był Stanisław Kurosz, który ewentualność goszczenia monarchy uznał za wielki zaszczyt dla księcia i majątków podlaskich, nie omieszkał jednak dodać:

Za tą okazją otwarcia domów wksm królowi Jego Miłości w majątnościach wksm podlaskich, za potrzebną rozumiałem napisać wksm o kamienicy orleńskiej, że do restaurowania jej siła potrzeba i wczas radzić i na to ważyć. Bo górne pokoje i stołowa izba nadpsowana, wszystkie pomosty z gruntu robić nowe trzeba. Okna też [?]. Bo gdyby król JM chciał mieć, za wolą wksm w Orlu residentią i jako mu tę kamienicę smakowano, ledwie dwa abo trzy pokoje w kamienicy do stancy były [...] a bez kosztu to być nie może i rzemieślników zaciągnięcia⁵⁸.

I tak propaganda sukcesu zderzyła się z szarą rzeczywistością. Król szczęśliwie z pomysłu zrezygnował i zapewne większych prac remontowych wówczas nie przeprowadzono, skoro w 1635 roku w inwentarzu dóbr orleńskich napisano: „Ta kamienica rysuje się i prędkiego ratunku potrzebuje”⁵⁹. Historia po 30 latach starań i prac zatoczyła więc koło. Ze szczęśliwie zachowanych rachunków z Lubczy dowiadujemy się o nieustannie właściwie trwających pracach remontowych w tamtejszym murowanym zamku⁶⁰. Pamiętać przy tym musimy, że także w bezpośrednim otoczeniu tych obiektów znajdowało się wiele budowli drewnianych, które z czasem mogły nawet zastąpić rezydencjonalne funkcje

57 | AGAD, AR, dz. v, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 1 kwietnia 1616 roku, z Zabłudowa, 24 stycznia 1617 roku.

58 | AGAD, AR, dz. v, nr 8080, Stanisław Kurosz do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 23 listopada 1630.

59 | AGAD, AR, dz. XXV, nr 2904, s. 10.

60 | ZAWADZKI 2002, s. 74–76.

murowanych pałaców, jak było przykładowo we wspomnianej Lubczy⁶¹. Nie lepiej bywało z budowlami sakralnymi: „Murowany kościół w Owancie wali się, szczyty opadły i słupy się obalili, na jego miejsce drzewnianny na inszym podobnym miejscu na taki kształt i tak wielki, jako murowany stoi budując [...]”⁶². Podobnie działo się w innych dobrach⁶³.

Gdy pojawiała się taka konieczność, książę nie wahał się rozbierać niedawno postawione budowle, zastępując je nowymi. Tak było w zamku birżańskim, gdzie w początkach swych samodzielnych rządów wyburzył prawie wszystkie wzniezione przez ojca budynki, stawiając na ich miejscach nowe, a te w latach 1637–1640 zastąpił kolejnymi⁶⁴. Przykłady takie można by mnożyć, wydaje się jednak, że i te wystarczająco obrazują problem.

Zniszczenia wojenne w tym czasie, mimo krótkotrwałej szwedzkiej okupacji Birz, nie odegrały większej roli. Czasami jednak na konieczność podjęcia prac budowlanych wpływały wypadki nadzwyczajne: pożary⁶⁵, wichury⁶⁶, powodzie⁶⁷.

61 | ZAWADZKI 2002, s. 76.

62 | AGAD, AR, dz. V, nr 13195, Paweł Rohn do Krzysztofa Radziwiłła, z Owanty, 12 sierpnia 1628 roku.

63 | W 1616 roku zbór w Popielu znajdował się w bardzo złym stanie i debatowano nad koniecznością budowy nowego, AGAD, AR, dz. V, nr 9098, Bogdan Makarski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 25 marca 1616 roku. Przypomnijmy o stanie folwarku leszczeńskiego w dobrach wsiełubskich, gdzie „domek i gumno zgniło i młyn spustoszał”. Podobnie wyglądał dom w Delatyczach, który miał być przeniesiony do Nowogródka, AGAD, AR, dz. V, nr 15296, Jarosz Suchodolec do Krzysztofa Radziwiłła, z Wsielubia, 4 lipca 1615 roku, z Dolatycz, 21 stycznia 1627 roku. Rok wcześniej Krzysztof Radziwiłł ocenił: „Koło naprawy zboru, dworu, stawów, młynów, sadzawek, domu gościnnego [w Nowym Dworze] trzeba będzie pilnie chodzić, bo zda mi się, że tam wszędzie koło tego pustki”, AGAD, AR, dz. IV, nr 315, Krzysztof Radziwiłł do Mikołaja Pióro, z Dolatycz, 9 lipca 1626 roku.

64 | WASILEWSKI 1988, s. 263–272. Chociaż Krzysztof Radziwiłł „Piorun” uważał, że prace zakończył (patrz przyp. 16), to jednak już w 1605 roku jego syn podjął je na nowo. Do roku 1622 wyburzył dawną kamienicę, zbór i cekhauz, wznosząc na ich miejsce nowe budynki, znacznie przebudował także bramę. W 1637 roku zdecydował o wzniesieniu, faktycznie od nowa, wspomnianego zespołu budynków. Tym razem nie ostała się, mimo oporów inwestora, nawet brama, jedyna pamiątka po „Piorunie”, którą oszczędził przy pierwszej przebudowie.

65 | Zacytujmy tu Krzysztofa Radziwiłła z jego listu do Jana Dowgiała Stryszki z 12 czerwca 1621 roku: „Iż częścią za grzechem, częścią za złem rządem, tak częste na miasto birżańskie przychodzą pożary, słusznie i sprawiedliwie gniew Boży błagać i o lepszym na potym rządzie myśleć mają”. W dalszej części listu nakazuje podjęcie odpowiednich środków, które miały zmniejszyć niebezpieczeństwo pożarów na przyszłość, AGAD, AR, akta niesygnowane, patrz także AUGUSTYNIAK 2001a, s. 60.

66 | W 1640 roku podwileńską „cegielnię wielką część wiatr obalił”, Jan Golimont do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 7 maja 1640 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 4412. W 1627 roku wichura uszkodziła zbór w Lubczy, AGAD, AR, dz. V, nr 17399, Stanisław Wnuczek do Krzysztofa Radziwiłła, z Dokudowa, 30 czerwca 1627 roku. O skutkach gwałtownych wiatrów informowali także Bogdan Makarski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 16 października 1624 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 9098.

67 | Wydaje się, że szczególnie lata 20. XVII wieku cechowała znaczna niestabilność pogody, stąd ciągle informacje o nadzwyczajnych mrozach, po których następowały beżśnieżne i ciepłe

„Domek stary w wielkim dworze nawalność wiatru wielkiego przypadszy, w niwecz go pogruchotała”⁶⁸. Z kolei w Wiżunach w 1628 roku:

Budowanie, co wiatr popsował pilnie naprawuję. Teraz gumno [w] Wielkich Wiżunach krzyżowe, które wiatr obalił, wszystko z gruntu nowo począłem robić, tylko mi niesporo, że coraz cieśłów, jeśli nie do Wilna, to do Dubinek posiłać muszę. Drzewa w boru od wiatru nawalonego, póki [...] śniegu stawało, nadwiozłem jego⁶⁹.

W Owancie „[s]zklarz pogorzał tego lata, zaczym się budując, trudno z domu odjechać, bo jedno sam jeden doma, kaleka”. Wkrótce potem pożar zniszczył tam odrynę z 200 wozami siana, a piorun zapalił dach na zborze⁷⁰. Do katastrofalnego pożaru doszło w 1613 roku w Birżach:

O nawiedzeniu Pańskim miasta birżańskiego przez ogień stało dnia 27 Aprylis z południa, o godzinie wtórej oznajmuję wksm. Zapaliła się piekarnia w ulicy Nowej za zborem saskim, od którego zapalenia niemal wszystko miasto zgorzało. Sam Pan Najwyższy niech będzie pochwalonym, że zamek ochronić i wcale zachować raczył. Kościoły też cudowną mocą Boską swoją obronił. Bo tak prawie skry osypowały obadwa kościoły, że ich i widzieć nie mógł. Szkoła, szpital i rynek wszytek, ulica Wileńska wszytka, ulica Nowa zgorzała. Nie zostało, jeno plebania, a przy plebanii Żydowska ulecza mała. I na Popielskiej ulicy od mostku Żydowskiego domy zostały i ulecza zaś nad samą rzeką, a tu wszystko jak miotłą umiółł. Nawet człowieka pięć zgorzało i mój woźnica Jędrzej zgorzał. A co koni, bydła, tego już i liczyć trudno. Bo taki wicher powstał, że trudno było przystąpić do poratowania. I drzewo, co na karczmę zwieziono, które było złożone podłe domu Endrysowego, wszytka pogorzało. Nawet i temu się drzewu dostało, które w rynku leżało. Teraz tego drzewa, co go zostało, na co będzie wola wksm obrócić, jeże na karczmę, abo na szkołę (którego za tym pogorzeniem siła potrzeba będzie) racz mi wksm wolą swą oznajmić⁷¹.

zimy, lata zimne i mokre przeplatane były niespotykaniem gorącymi. Skutkowało to częstymi nieurodzajami i powodowanymi nimi głodem oraz zarazami, patrz niżej.

68 | AGAD, AR, dz. v, nr 9098, Bogdan Makarski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 25 marca 1616 roku.

69 | AGAD, AR, dz. v, nr 16663, Krzysztof Tynkauz do Krzysztofa Radziwiłła, z Wiżun, 28 marca 1628 roku.

70 | AGAD, AR, dz. v, nr 9879, Piotr Modrzewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Owanty, 20 września 1612 roku, 13 listopada 1612 roku i 16 czerwca 1613 roku.

71 | AGAD, AR, dz. v, nr 15250, Jan Stryzka do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 1 maja 1621 roku.

Podobnie niszczące pożary miały miejsce w Zabłudowie⁷² i w innych miejscowościach⁷³.

Dodajmy, że analogicznie jak we własnych dobrach postępował Krzysztof w dzierzonych przez siebie królewskich dobrach. Niestety w tym wypadku źródła zachowały się szczątkowo. Posłużyć się więc musimy kilkoma zaledwie przykładami. I tak Radziwiłł w instrukcji z 1636 roku dla urzędnika mohylewskiego Samuela Przytkowskiego pisał:

17. I na to drzewo zwiószy dawać je na zbudowanie kabaku [karczmy – przyp. J.Z.] i kramów, które podług wizerunku danego tym sposobem wystawić. 1. Odmierzyć wszystek plac od mostu aż do wału przy forcie [sic!] i w samym szrodku tego placu postawić kabak wedle wizerunku danego. 2. W tę stronę kabaku aż po samy most postawić kramy z jednego budowane, pod jednym dachem i z chędogim abdaszkiem przed kramami dla dżdża, a między kabakiem i kramami zostawić na trzy sążnie plac wolny dla wszystkiego. 3. Z drugiej stronie kabaku także wielki wolny plac zostawiwszy, zbudować z jednego i pod jednym dachem dwa szpichlerze na chowanie gorzałki i inszych towarów, tylko przestronie i [z] przestronymi drzwiami. Żeby potym, będzieli trzeba mógł z jednego wagę uczynić. 4. Cokolwiek między szpichlerzami a wałem placu zostanie, wszystek kramami zabudować, przytknąwszy je jednym końcem do ściany szpichlerzowej, a drugim do samego wału, które to wszystkie budowania, jako najwarowniej i jako najozdobniej, z dachami pięknymi i niskimi wystawić. 18. Zamek, acz pilnej restauracji potrzebuje, wszakże, iż oraz wielom budynkom przy trudniejszym podobno przyjdzie wygodzić, dla tego nie czynić włości gwałtu, wytrwać z tym przez rok, da Bóg wszakże ile być może przez przyszłe lato i zimę przyłożyć pilnego starania, aby się, co najwięcej drzewa i inszej materiej do budowania należącej przygotować mogło, żeby, da Bóg, na drugie lato już się zamek restaurować i budować począł⁷⁴.

72 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 15 września 1622 i 3 listopada 1622 roku.

73 | W dobrach owantskich spłonęła wieś Hermaniszki, AGAD, AR, dz. V, nr 9878, Piotr Mokrzecki, z Owanty, 24 października 1613 roku; na przedmieściach wileńskich spłonęło 100 domów, co zainspirowało Eliasza Marmukowicza do przedstawienia propozycji mających uchronić posiadłości księcia przed skutkami pożarów, AGAD, AR, dz. V, nr 9304, z Wilna, 22 maja 1627 roku; o pożarze w dobrach dokudowskich donosił także Stanisław Wilczek, AGAD, AR, dz. V, nr 17393, z Dokudowa, 25 września 1629 roku. W Ostaszynie z kolei spłonął dom, AGAD, AR, dz. V, nr 14524, Samuel Skrzyński do Krzysztofa Radziwiłła, z Ostaszyna, 4 kwietnia 1626 roku.

74 | AGAD, AR, dz. XI, nr 37, s. 194–195. Kolejne polecenia zostały ponumerowane, stąd w publikacji numery 17 i 18.

Widzimy tu tę samą troskę o korzyści ekonomiczne mające w przyszłości płynąć z inwestycji, połączoną z chęcią zadbania o wygląd miasta. Książę nie zapomniał także o interesie ogólnym, wspominając o miejscowym zamku. Dwa lata później pisał do tegoż samego urzędnika:

Aby waga, jako naprędzej stanęła, dojrzy pilno. A skoro postawiona będzie, tedy zarazem każ się wm zakrzętnąć koło postawienia woskobojnie, a gdy i ta stanie, tedy każ przybudować do domu mytnego. [...] Ale nade wszystko każ waszmość pospieszać dom mój, co się w mieście buduje, aby bez wszelkiej odwłoki był skończony⁷⁵.

Jak widać, jedna inwestycja goniła drugą. Krzysztof Radziwiłł uznał także Mohylew za miasto na tyle atrakcyjne, że postanowił wzniesić w nim dom, z którego będą mogli korzystać także jego spadkobiercy, nawet jeśli nie będą ekonomami mohylewskimi⁷⁶.

Podobnie działo się na pewno w starostwach, które trzymał przecież po kilkadziesiąt lat⁷⁷.

Krzysztof Radziwiłł nie zadowalał się wyłącznie przebudową założeń dworskich, budową twierdz czy budowli gospodarczych, prowadził także działalność urbanistyczną, przekształcając należące do niego miasteczka. Niestety niewiele wiemy na ten temat. Już w 1610 roku pisał o planach „postawienia” miasteczka Lubcz nad Niemnem, dla którego uzyskał królewski przywilej⁷⁸. W 1612 roku z kolei zawiadał Jana Głazowskiego: „List na wolności miasteczku orleńskiemu posyłam ci, staraj się o to, abyś ludzi dobrych zwabił, którzy by się porządnie budować mogli. Kościół też z jego aparatami postaraj się, abyś jak najochędzniej wystawił”⁷⁹. 5 października 1616 roku Maciej Berzeński pisał do księcia:

75 | AGAD, AR, dz. IV, nr 326, Krzysztof Radziwiłł do Samuela Przytkowskiego, z Birż, 8 maja 1638 roku.

76 | Książę okazał się być człowiekiem przewidującym, po jego śmierci Janusz Radziwiłł przez krótki tylko czas (do 1643 roku) zarządzał ekonomią, która przeszła w ręce Mikołaja Kiszki, podskarbiego wielkiego litewskiego.

77 | Starostwo bystrzyckie trzymane przez Krzysztofa od 1600 roku do śmierci przez większość tego czasu pozostawało w zastawach lub arendach, zapewne więc tutaj Radziwiłł inwestował mniej, AGAD, AR, dz. XXV, nr 431–435. Zachowała się jednak wzmianka o pracach przy tamtejszym Domu Wielkim w 1630 roku, AGAD, AR, dz. V, nr 13969, Aleksander Sawgowicz do Krzysztofa Radziwiłła, z Bystrzycy, 25 czerwca 1630 roku. Adam Mogielnicki 13 marca 1613 roku pisał z kolei ze starostwa sejwejskiego: „Przybudowałem też w obudwu dworach niemało, inaczej podam niż mnie było podano, i mieszkania stare ozdobili się inaczej niż byli”, AGAD, AR, dz. V, nr 9883.

78 | AGAD, AR, dz. IV, nr 298, Krzysztof Radziwiłł do Stanisława Pukszty Klawzgiełłowicza, z Popiela, 10 lutego 1610 roku.

79 | НГІАБ, Ф. 694 оп. 7, № 398, Krzysztof Radziwiłł do Jana Głazowskiego, z Birż, 12 lipca 1612 roku.

W mieście Orlu ulice i place, jako mają być porządnie już się poznać, także i rynek, jednoż mieszczenie, którym domy ruszać przichodzi zbraniają się przenosić, że już po trzykroć, drudzy za Głazowskiego [Jana, poprzedniego urzędnika orleńskiego – przyp. J.Z.], niektórzy przenaszać musieli z utratą swą wielką⁸⁰.

Już po roku ten sam urzędnik donosił księciu, że przeniesiono ratusz, wystawiono piece i kominy, rynek został „wykwadowany”, zakończono także przenoszenie miasta⁸¹. Kilka lat później Radziwiłł postanowił przenieść na nowe miejsce miasteczko Owantę.

Strony przesadzenia miasteczka owantskiego, napiszcie wy jeno mnie, jeśli zręčno będzie podle dworu przestawić, a co piszecie, że niezręčno miasteczkwowi dla gościńców, które teraz przez nie idą, wszak, gdy się stamtąd przestawi, mogą się snadno i gościńce wszystkie mimo dwór na to miejsce, gdzie miasteczko będzie, obrócić. A też jeszcze nie tej jesieni przestawiać będzie, mogę ja, za pomocą Bożą, i sam tam prędzej być, a teraz niechbym jeno zdanie urzędnika owantskiego wiedział⁸².

Jak widać, działalność ta bywała dla poddanych mocno uciążliwa. Szczególnie jednak dbał książę o wygląd Birż. Starał się zmusić tamtejszych mieszczan do naprawy domów, wybrukowania ulic, budowy ratusza i mostów. Nie spotykało się to z nadmiernym entuzjazmem. Krzysztof Skulimowski 3 stycznia 1612 roku informował księcia z Owanty:

„[w Birżach] zatem też odłogiem niektóre sprawy tameczne zostawają. Aby domów oprawowali, ulice, domy brukowali, na mosty drzewo gotowali rozkazałem [...] wymawiali się wożeniem drzewa na ratusz i drogą złą, a obiecali sobie przysposobić sobie wszystkich tych potrzeb”.

Na koniec dodał bez większej chyba nadziei: „[...] daj Boże, aby się w tem ziścili”. 28 kwietnia 1612 roku z kolei pisze wyraźnie już rozgoryczony:

Mieszczanie birżeńscy nic zwyczajów swych dawnych nie zstępują, po staremu w odartych domiach i bez bruku mieszkać chcą. Odkładali gotowanie sobie

80 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 5 października 1617 roku.

81 | *Ibidem*. Por. także o książęcych pracach w Orli AUGUSTYNIAK 2001a; SIERBA 2017.

82 | AGAD, AR, dz. IV, nr 311, Krzysztof Radziwiłł do Mikołaja Pióro, ze Słucka, 16 września 1624 roku.

drzewa na poprawę budowania i kamienia na bruk z jesieni do zimy, potem do wiosny, a nic ze wszystkiego i do tego czasu. Więc o tem nie wiem, z kim mówić. Pan [Samuel] Filipowski nie bywa, a wójta sami sobie mają, samopas, jako kto chce, wszyscy żyją⁸³.

Możliwe, że wykorzystano pożar, który zniszczył miasto w 1621 roku, do jego przebudowy⁸⁴.

W 1623 roku z kolei Jan Stryszka zaproponował księciu istotne przekształcenie Kiejdan, zamierzał poszerzyć rynek, wyburzając „chałup kilka koło kamienice Tomaszowej i kamieniczkę Ławrynowiczów”, planował także zlikwidować „i ten drugi rynek na Końskiej ulicy, mało co potrzebny”. Działki przy rynku miały zostać zabudowane murowanymi kamieniczkami. W tym celu proponował cały szereg kroków, które miały zachęcić mieszczan do tej inwestycji. Była to mieszanina typowych nakazów administracyjnych z zachętami ekonomicznymi, a nawet działaniami psychologicznymi. Otóż ci, których nie było stać na taką inwestycję, mieli uzyskać możliwość zmiany działki na mniej eksponowaną, przy którejś z miejskich ulic, „tym, którzy się podejmą murować, place w rynku dawać, a po ulicach nie dopuszczać murować, aż się rynek murem otoczy”. Ponieważ okoliczna szlachta kupowała cegłę i wapno z miejskich cegielni, przez co rosły ceny, przekraczając, podobno, dwukrotnie wileńskie (!), zamierzano zabronić wolnego handlu, licząc tym samym na zabicie cen i ułatwienie chętnym inwestycji. Dodatkowo

do zwabienia do murowania kamienic nie baczę sposobu foremniejszego, jako ten, wyzwolić takiego każdego, który się będzie murował w rynku ozdobnie, i nieladajaki murek wystawi, wiecznymi czasy z żniwa nie upuszczając innych pożytków skarbowi waszej książęcej miłości należących, które żniwo oni sobie przekładają za wielką obelgę, a zwłaszcza niektórzy⁸⁵.

Ułatwienia miały też dotyczyć zakładania nowych cegielni – pozwalano na pozyskiwanie gliny, której w okolicy brakowało, z miejskich ogrodów⁸⁶. Książę dbał także o wygląd innych miasteczek. „Z strony mieszczan [zabudowskich],

83 | AGAD, AR, dz. V, nr 14530.

84 | Patrz wyżej. Krzysztof Radziwiłł w liście do Jana Dowgiały Stryszki przykazuje, aby mieszczanie solidnie odbudowywali swoje domy, rynek i ul. Wileńską rezerwując dla kupców i rzemieślników, a dla gorszych budynków przeznaczając przedmieścia.

85 | „Żniwo” traktowane było jako świadczenie poddańcze, rodzaj pańszczyzny, co nie odpowiadało teoretycznie wolnym mieszczanom.

86 | AGAD, AR, dz. V, nr 15250, Jan Stryszka do Krzysztofa Radziwiłła, z Kiejdan, 22 czerwca 1623 roku. Przy okazji dowiadujemy się, że „kamieniczka” Ławrynkiewiczów pozostała po garncarzu wyconiona została na 500 złp. W 1627 roku Krzysztof Radziwiłł przypominał o wolnościach od

co wksm raczysz pisać, żeby się ozdobnie budowali, Boże daj, żeby się wprzód tak wiele zebrało, żeby wszystkie pustki przyjęli, a osiedli, łącno będzie na potym żeby im naprzykrzać się⁸⁷. Także i tutaj trudno dopatrzeć się entuzjazmu najbardziej zainteresowanych. Niestety nie wiemy, kto projektował i wymierzał nowe układy urbanistyczne. W przypadku Orli i Owanty skłaniałbym się do zdania, że wykonali te prace fachowcy pozostający na służbie u księcia, w Mohylewie książę wyraźnie przerzucił ten obowiązek na miejscowych, podobnie mogło być w Kiejdanach i Birżach.

Można więc uznać, że podczas długiego samodzielnego gospodarowania przez Krzysztofa Radziwiłła nie było roku, w którym by nie prowadzono poważnych prac budowlanych, przeważnie w więcej niż jednym majątku. A mówimy tylko o tych, które wykonywano na potrzeby samego księcia, jego urzędników, gospodarki pańskiej lub na jego wyraźne polecenie. Jak już wyżej wspomniałem, nie będzie nas interesować działalność inwestycyjna poddanych podejmowana z ich inicjatywy na własne potrzeby. Jej skala musiała być przecież z natury rzeczy duża, chociaż w źródłach pozostały po niej tylko nikłe ślady.

Sytuacja taka powodowała nadmierne rozproszenie sił i środków, którymi dysponował Krzysztof Radziwiłł, co utrudniało sprawne przeprowadzenie inwestycji. Zdając sobie z tego doskonale sprawę, próbował dokonać gradacji ich ważności. Uwidaczniało się to szczególnie w okresach kryzysów spowodowanych działaniami wojennymi. Należało wtedy ograniczyć inwestycje i maksymalnie się koncentrować na tych według księcia najważniejszych. Z instrukcji wydawanych w roku 1621 (czas wojny chocimskiej i utraty Rygi na rzecz Szwecji) wynika, że najważniejsze dla księcia były inwestycje ściśle militarne: twierdze w Birżach i Słucku, jednocześnie jednak nie zamierzał rezygnować z kontynuacji prac w obiektach najbardziej prestiżowych, czyli w rezydencjach wileńskich. Wszystkie inne inwestycje miały być ograniczone do niezbędnego minimum⁸⁸. W spokojniejszym roku 1615 było podobnie, znów na pierwszym miejscu Birża i Wilno (Słuck pozostawał jeszcze w rękach Janusza). Zainteresowanie księcia wzbudziły dodatkowo prace w innej ważnej rezydencji – Kiejdanach. O pozostałych mówi już ogólnie: „Budowania po majątnościach dawne naprawować i nakrywać nie dając mu się walić, a nowe tylko, co potrzeba zbudować, nie wdając się w kosztowne

świadczeń budujących murowane kamienice, o zobowiązaniach miasta na wystawienie mostu i wspominał o wybudowaniu wagi miejskiej przez arendarzy żydowskich, AGAD, AR, dz. IV, nr 315. Jeszcze 3 lipca 1637 roku Krzysztof Radziwiłł nakazał zabudowywać puste place lub sprzedawać je tym, którzy chcieliby się budować, LVIA, F.1280/2, nr 702.

87 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła.

88 | AGAD, AR, dz. XI, nr 37, s. 176–190; *Instrukcijo feodalinių* 1985, s. 3, 6.

budowania”⁸⁹. Istotne miejsce w instrukcji zajmują dyspozycje dotyczące zabudowań gospodarczych: spichrzów, młynów, karczm, tartaków, szlifierni itd.⁹⁰ Jak wynika z innych materiałów, szczególną troską otaczał jeszcze rezydencje w Lubczy⁹¹ i Orli⁹². Odrębnym problemem były fundacje sakralne. Krzysztof Radziwiłł czuł szczególną odpowiedzialność za sytuację wyznań ewangelickich, a zwłaszcza kalwinizmu, w Rzeczypospolitej. Tym samym stale budował lub przebudowywał zbory w swych dobrach, nie zapominając o innych formach fundacji wyznaniowych. W instrukcji z 1615 roku umieścił je przed wszystkimi świeckimi: „Szpitale, aby przy każdym kościele były pobudowane, w Bierżach, a Popielu, w Wiżunach, w Bielicy, w Kiejdanach, w Orlu i indziej”⁹³.

Nie dysponując, poza nielicznymi wyjątkami, rachunkami Krzysztofa Radziwiłła ani pełnymi raportami jego urzędników, nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić, co i w jakich latach ten magnat budował czy remontował. Można jednak, z trudnym do ocenienia marginesem błędu, spróbować wskazać, w jakich latach przebiegały najważniejsze prace w jego dobrach i czy istniały okresy szczególnej ich koncentracji.

W Wilnie prace przy remoncie dworu zaczęły się już w 1604 roku. Od 1610 do 1626 roku nieustannie trwały przy tamtejszej kamienicy i dworze. O kolejnych dowiadujemy się w 1624 roku. Rozbudowywano wtedy „dom wielki” i dwór na Puskarni. Trwało to co najmniej do 1630 roku⁹⁴.

W Birżach prace trwały co najmniej od 1605 roku. Do 1618 koncentrowały się na kamienicy, jednocześnie jednak przebudowywano wieżę bramną, w latach 1612–1613 wznoszono zbór, w tym czasie także rozebrano stary i zbudowano nowy cekhauz. Od 1618 roku prowadzono prace przy moście i zabudowaniach gospodarczych, pięć lat później przy wielkim domu, raczej nietożsamym z kamienicą. Rok 1625 przyniósł w związku z działaniami zbrojnymi intensywne prace przy

89 | AGAD, AR, dz. XI, nr 37, s. 26–31. Instrukcja ta spisana została przed wyjazdem księcia na „komisję moskiewską”, 20 sierpnia 1615 roku. Skierowana została do Stanisława Pukszy Klawsgielowicza, chorążego wołkowyskiego, oraz Pawła Progulbickiego, Mikołaja Pióro i Krzysztofa Skulimowskiego. Dokument ten posłużył następnie do stworzenia szczegółowych instrukcji dla urzędników z poszczególnych dóbr. Szczęśliwie na odwrociu listu Jana Rajskiego do Krzysztofa Radziwiłła z 12 sierpnia 1616 roku, potraktowanego jako makulatura, zachowały się takie instrukcje dla urzędników w Popielu i Owancie, częściowo dosłownie powtarzające zwroty ogólnej instrukcji, dostosowując je jednak do miejscowej specyfiki, AGAD, AR, dz. v, nr 12853.

90 | AGAD, AR, dz. XI, nr 37, s. 26–31.

91 | ZAWADZKI 2002, s. 75–76.

92 | Patrz przyp. 79 i 80.

93 | AGAD, AR, dz. XI, nr 37, s. 26–31.

94 | W Wilnie Krzysztof Radziwiłł posiadał kilka posesji, na których funkcjonowały dwory i kamienice, opiekował się także wileńskimi posiadłościami brata, patrz AUGUSTYNIAK 2001a, s. 231–237. Tutaj interesuje nas tylko fakt podejmowania prac w tym mieście i na jego przedmieściach, a nie jakich konkretnie budowli one dotyczyły, AGAD, AR, dz. v, nr 4755, 8017a, 8080, 9304, 9448, 9448a, 12382/1, 14979, 15069, 15511, 17909, 18868.

murach obronnych i wałach. W 1632 roku mowa jest o pracach przy kamienicy i zborze. W 1637 roku przystąpiono do generalnej przebudowy twierdzy, prace te trwały do śmierci Krzysztofa Radziwiłła⁹⁵.

W Lubczy prace budowlane i remontowe przy tamtejszym zamku, zborze i folwarku prowadzono właściwie nieustannie od 1606 roku, gdy majątek ten wniosła mu żona, Anna z Kisków, aż do 1630 roku⁹⁶.

W Orli intensywne prace przy przebudowie kamienicy trwały w latach 1607–1616, wznawiano je w latach 1623–1624, 1627 i 1629–1630. W sezonie 1614–1615 prowadzono prace „zborowe”. Miały one raczej charakter wykończeniowy, płacono cieśli Marcinowi, stolarzowi i zdunowi, wstawiano okna, drzwi, katedrę, kupowano kłódki itp.⁹⁷ Jednocześnie, przez cały ten okres z różnym natężeniem pracowano przy zabudowaniach folwarcznych, młynach, foluszach itp.⁹⁸

W Wiżunach w 1612 roku wznoszono dzwonnice, a w następnym pokryto zbór dachówką, jednak prace wykończeniowe przy zborze trwały przynajmniej do 1621 roku⁹⁹.

W Owancie w 1612 roku przeniesiono dom z Ostup, a od następnego roku przynajmniej do 1616 wznoszono tam dwór. W 1625 roku budowano papiernię, a od 1628 roku odbudowywano zrujnowany zbór¹⁰⁰. We Wsielubiu prace przy zborze zanotowano w latach 1612–1613, a przy dworze w 1630 roku¹⁰¹.

O pracach przy Domu Wielkim w Zabłudowie wiemy, że trwały w 1617 i 1630 roku, przy zabudowaniach gospodarczych (młyny, folusze, rudnia, papiernia, cegielnia itp.) w latach 1621–1636, a przy zborze w 1640 roku¹⁰². W Lipicznej w 1613 roku murowano już „sklep” w nieznaną nam budowlę, z 1633 roku mamy wiadomości o pracach przy zborze i innych budynkach¹⁰³. W Bielicy prace przy miejscowym zborze i dworze były już w 1614 w znacznym stopniu zaawansowane, błędy popełnione przy budowie oraz wylew Niemna spowodowały, że co najmniej do 1618 roku obiekty te remontowano i przebudowywano¹⁰⁴. Stosunkowo niewiele mamy informacji dotyczących Kiejdan, wiemy, że w 1614 roku planowano „poprawę”

95 | AGAD, AR, dz. IV, nr 324; AGAD, AR, dz. V, nr 12597, 14507, 14530, 15250, 17534, 17773.

96 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, 3237, 9304, 9875, 13323, 14505, 14507, 15061, 15296; AGAD, AR, dz. XXIII, teki 83 i 84. Por. także ZAWADZKI 2002, s. 75–76.

97 | Mińsk, НГАБ Ф. 694 оп. 7, № 398.

98 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, 4266, 8080.

99 | AGAD, AR, dz. V, nr 15062, 15250.

100 | AGAD, AR, dz. V, nr 9878, 13195.

101 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, 3573a, 15250.

102 | AGAD, AR, dz. V, nr 637.

103 | AGAD, AR, dz. V, nr 3748.

104 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, 1526, 3170, 10940.

domu wielkiego, a w latach 1623–1630 prowadzono prace przy zabudowaniach gospodarczych, planowano znaczną przebudowę miasteczka i wzniesienie nowego zboru, co nastąpiło jednak dopiero w latach 1627–1652. Budowano tu także zbor na cmentarzu¹⁰⁵. W Popielu budowa zboru trwała w latach 1616–1625, gdy dach pokrywano dachówką¹⁰⁶.

W Ostaszynie w 1617 roku wznoszono młyn papierniczy i inne zabudowania gospodarcze, a w 1626 roku podjęto się odbudowy spalonego dworu¹⁰⁷. W Warszawie wiemy o pracach prowadzonych w latach 1621–1631¹⁰⁸. W Nowym Mieście (Sołomiescie pod Birzami) w 1624 roku trwały prace budowlane przy dworze¹⁰⁹. W Kojdanowie w latach 1624–1628 wznoszono dwór¹¹⁰, a w Tykocinie w 1626 roku spichlerz¹¹¹.

W Dokudowie w 1627 roku przebudowywano i remontowano zbor¹¹². W tymże roku prowadzono prace przy zabudowaniach gospodarczych w Delatyczach¹¹³. W Jaszunach z kolei w tym i następnym roku trwały prace przy domu wielkim oraz zabudowaniach gospodarczych¹¹⁴. W tych samych latach planowano budowę zboru w Mińsku i wznoszono tam dwór¹¹⁵, a także budowano dwory w Nowogródku¹¹⁶ i Wiłkomierzu¹¹⁷.

Zebrałem tu tylko informacje o pracach podejmowanych w dobrach własnych księcia. Danych dotyczących dóbr po jego bracie zachowało się tak mało, że ich wprowadzenie raczej zaciemniłoby niż rozjaśniło obraz. Prace te były zapewne równie intensywne¹¹⁸.

Zestawienie to ma charakter przede wszystkim orientacyjny. Z pewnością źródła, którymi dysponuję, nie rejestrują wszystkich prac budowlanych w dobrach Krzysztofa Radziwiłła. Jeżeli jednak przyjmiemy, że ich stan zachowania dla poszczególnych

105 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, 9875, 12597, 15250, 17399.

106 | AGAD, AR, dz. V, nr 9098.

107 | AGAD, AR, dz. V, nr 3237.

108 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, 5150, 8080, 15064.

109 | AGAD, AR, dz. V, nr 18569.

110 | AGAD, AR, dz. V, nr 17870, 18564.

111 | AGAD, AR, dz. V, nr 637.

112 | AGAD, AR, dz. V, nr 17399.

113 | AGAD, AR, dz. V, nr 15250.

114 | AGAD, AR, dz. V, nr 2840.

115 | AGAD, AR, dz. V, nr 15435, 15517.

116 | AGAD, AR, dz. V, nr 15250, 15435.

117 | *Instrukcijas feodalinių* 1985, s. 9.

118 | Tylko tytułem przykładu podam, że w latach 1630–1634 wznoszono zbor w Węgrowie, AGAD, AR, dz. V, nr 8080, 11187, 11557, 18148. Duże inwestycje prowadzono także w Słucku i Kojdanowie, AGAD, AR, dz. V, nr 637, 12483, 13489. Świadomie pominąłem tu inwestycje Krzysztofa Radziwiłła w królewskich zjazdach, co do których także posiadamy tylko szczątkowe informacje.

lat z okresu 1604–1640, gdy samodzielnie władał swymi majątkami, jest zbliżony, to na tej podstawie możemy pokusić się o wskazanie okresów jego szczególnej aktywności budowlanej. W latach 1604–1640 wydzielić można 3 okresy dosyć znacznie różniące się intensywnością prac inwestycyjnych. W latach 1604–1613 prowadzono pracę w 8 majątkach¹¹⁹ (do 1610 roku w zaledwie 4¹²⁰), w latach 1614–1628 w 21, czyli we wszystkich omawianych, a w latach 1629–1640 w 8¹²¹, przy czym po 1630 roku już tylko w 3¹²². W okresie środkowym w niektórych latach inwestowano jednocześnie w kilkunastu miejscach!¹²³ Oznacza to, że podejmowane próby koncentracji wysiłków na szczególnie ważnych obiektach nie zakończyły się sukcesem. Bieżące wydarzenia wymuszały prowadzenie prac we wszystkich ważniejszych majątkach¹²⁴.

Taka fluktuacja natężenia prac budowlanych wynikała zarówno z potrzeb księcia, jak i możliwości, którymi dysponował. Te pierwsze były dosyć jasno zdefiniowane: rolę imponującej, dorównującej innym magnatom rezydencji, pełniącej także funkcje militarne odgrywać miały przede wszystkim Birże (w dobrach brata, a następnie bratanka Słuck), cele reprezentacyjne pełniły także dwory i kamienice wileńskie, w mniejszym stopniu warszawskie, a także Lubcza i Orla. Ta ostatnia wraz z Zabłudowem była też istotnym łącznikiem z Koroną i zachodem Europy. Pod koniec życia na ważne miejsce wysunął się Mohylew. Wydaje się, że także dwory w Nowogródku i w Mińsku, siedzibach Trybunału Głównego Litewskiego, pełniły lub pełnić miały istotne funkcje w planach hetmana.

119 | Wilno, Birże, Lubcza, Orla, Wiżuny, Owanta, Lipiczno, Wsielub.

120 | Wilno, Birże, Lubcza, Orla.

121 | Wilno, Birże, Lubcza, Orla, Wsielub, Kiejdany, Ostaszyn, Zbłudów.

122 | Birże, Kiejdany, Zabłudów.

123 | Jak 12 marca 1623 roku pisał do księcia Marcin Paczanowski z Dubinek: „Po odjachaniu wksm z Wilna, rzemieśników do tego czasu mieć nie może, panowie rewizorowie dają taką sprawę, że po wszystkich majątnościach budują [...]”, AGAD, AR, dz. v, nr 11251. Z perspektywy miejscowego urzędnika często wyglądało to naprawdę fatalnie. Tak sytuację opisywał Jan Świdorski w liście do Krzysztofa Radziwiłła z Dolatycz z 2 listopada 1627 roku: „Co się tknie wystawienia dylów do Lubcza, prawda to jest, żeś mi W Książęca Miłość jeszcze tak rok rozkazać raczył, ale, że mie gorętsze rozkazanie wksm zaszło, abym drzewo do Nowogródka prowadził, którem już wystawił, tom wozil, co bym miał kłody do piły wozic, a po tym mi staw zerwał. To zaś musiał drzewo wozic na spust do stawu, jako zem już zaczął, a zatym siewba jerzywna nastąpiła. Teraz mi wksm rozkazować raczy, aby na cmyntarz wystawił dyle do Lubcza, temu żadnym żywym sposobem dość uczynić nie mogę, bo dla dworniczki buduję piekarnię nową i świetlicę starą przenoszę z tamtego folwarku”, AGAD, AR, dz. v, nr 15435.

124 | Warto zwrócić uwagę na zbieżność tego zestawienia z ustaleniami U. Augustyniak dotyczącymi „porządkowania gospodarki dobrami”. Wydzieliła ona jego cztery etapy, z których pierwsze trzy obejmują lata 1613–1630 (czyli okres najintensywniejszych działań budowlanych), czwarty zaś od przejścia ekonomii mohylewskiej w 1635 roku, który obejmuje bezprecedensową w skali tego majątku inwestycję w Birżach, AUGUSTYNIAN 2001a, s. 41–42.

Znakomitego przykładu różnorodnych funkcji pełnionych przez miejskie siedziby dostarcza list Jana Świderskiego do księcia pisany z Dolatycz 18 lipca 1627 roku:

Wedle rozkazania wksm jużem rękę przidał z panem pisarzem mieskim nowogrotskim o dom i stargowałem za kop 500 pliaców 4 i z budowaniem, w k[t]órym domu spichlerz, a na spodzie piwnica murowana sklepista, a że wksm napisać mi raczył co za przyczyna nabywania szerokości, tedy za to niech Pan Najwyższy sam hojną zapłatą będzie, a ja ze wszech miar będę się o to starał, jako by się pokupić mogło co potrzebniejszego. Racz, że wksm nie czekając s. Marcina te kop 500 [groszy] posłać, żebyśmy ten dwór opanować mogli, bo tego dworu napilniej wksm. Jezuici pilno się o to starają, a skoroby dostali, to ową ulicę, co ze dworu wksm idzie, zagubią. Szkoda odkładać, co może być zaraz i kiedy byś to wksm zaraz to zapłacił, tedy bym ja na ogrodzie tamtego dworu kazał postawić wrota z tej ulicy, a zatym mogli by swego mieszczanina posiedlić, a już by jezuitom się przeszkodziło. Potrzebuje ten pisarz tego abyś mu dom onego zapłaciwszy pozwolić raczył się budować na tym pliacu, którym, co od pana Niemiry, bo by się i prędko i cudnie pobudował. I chce wksm rękodajno służyć, a pewnie godny i potrzebny jest człowiek. Zaraz podle tego domu zaraz jest dom, zową go Szlechcicowski, który teraz w przezyskach trzyma pan Giedrojc co Jewłaszewską pojął, mieszka w Rosi sin nieboszczyka pana sędziego wileńskiego, tego snadnie może wksm dostać od niego. Do pana Komoniaki wksm racz napisać, bo [w] wołkowyskim kraju mieszka w Rosi, na tym pliacu jest i budowanie dwoi mieszczan dobrych, mogą się posiedlić. Przezysku kop trzysta, tuszę, że ustąpi z swego, a to się mieszczanin Szlechczycz w Kijowie czercem został. [...] A jeśli kiedy, to teraz czas do zwabienia mieszczan, kiedy by gdzie było siedlić, bo jednych mniszy, drugich jezuici skupują, a trzeci dla żołnierza by się budowali pod wksm. Kop 550 racz wkm posłać. Chodziłem z panem Suchodolcem przipatrując się domowi pana Szwejkowskiego, alie się nagodził pan Borodzicz, który mi powiedział, że chce półtora tysiący pan Szwejkowski, z którym będę się tarzył¹²⁵.

Jak widzimy, dwór ten miał pełnić funkcje mieszkalne, gospodarcze, być wykorzystywany do kaptowania sług rękodajnych, osadzania rzemieślników, a nawet do „wojny podjazdowej” z jezuitami.

Inne majątki miały być przede wszystkim zapleczem gospodarczym dla jego poczynań, chociaż ich dwory służyły także jako tymczasowe siedziby oraz miejsce wypoczynku (polowania).

125 | AGAD, AR, dz. v, nr 15435. To pewnie w tym dworze osiąść miał lubelski złotnik, por. przyp. 221.

Finansowe możliwości prowadzenia prac budowlanych

Na realizację planów w oczywisty sposób wpływały możliwości finansowe inwestora. Sam Krzysztof początkowo oceniał stan swojego majątku bardzo źle:

[...] i obeście moje wszystko i wychowanie z samych dóbr litewskich mieć muszę, z których niemal co lepsze w rękach ludzkich. Co sam wasza miłość wiesz. Tak, że z tych majątności nie zostaje mi, jeno cztery: Wiżuny, Owanta, Popiel, a Lubcz. Birż dla tego nie liczę, że choć dobra i pożyteczna majątność, ale ma swoje względem budowania (którego żadną miarą zwlekać mi się nie godzi) rozchody wielkie. Uważ że wasza miłość jeśli te cztery majątności i gębie i rozchodom moim wygotują. [...] nie jeno dla wychowania, ale i sporządzenia Lubcza (któremu na wolność przywilej od króla jego miłości mam)¹²⁶.

Musiał także zastawić swoje dobra podlaskie. Wpływ na to miał podział majątku ojcowskiego oraz fakt, że trzymane przez „Pioruna” starostwa król oddał innym, co przy znacznych ambicjach politycznych młodego magnata (których zaspokojenie pociągało za sobą wydatki) prowadzić musiało do rosnącego zadłużenia. Korzystne pod względem majątkowym małżeństwo z Anną Kiszczanką w 1606 roku, a następnie bezpotomna śmierć jego brata stryjecznego, Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego, w roku 1613, spowodowały znaczne powiększenie dóbr ziemskich Krzysztofa. Jurgielt przynależny urzędowi hetmana polnego (2 tys. zł) i dochody ze starostw¹²⁷ nie odgrywały raczej w tym momencie większej roli. W początkach XVII wieku wpływy z jego dóbr własnych nie przekraczały prawdopodobnie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Sytuacja zmieniała się stopniowo i za Urszulą Augustyniak można powtórzyć, że w latach 20. i 30. XVII wieku wynosić mogły około 150–200 tys. zł rocznie¹²⁸. Objęcie w 1615 roku w zarząd wielkiego majątku brata, a następnie bratanka, co trwało aż do 1636 roku, w znaczny sposób zwiększyło jego możliwości finansowe. Nawet dojście do pełnoletności Bogusława Radziwiłła i przejęcie przez niego dóbr dziedzicznych nie zmieniło w istotny sposób sytuacji, gdyż w tym momencie Krzysztof dysponował już ogromnymi dochodami z ekonomii mohylewskiej (co najmniej 50 tys. zł rocznie)¹²⁹, a także

126 | AGAD, AR, dz. IV, nr 298, Krzysztof Radziwiłł do Stanisława Pukszy Klawsgiełłowicza, z Popiela, 10 lutego 1610 roku.

127 | W 1627 roku zawarto umowę na trzyletniąarendę starostwa sejwejskiego, która przynieść miała 36 tys. złp (czyli 12 tys. rocznie), AGAD, AR, dz. IV, nr 316.

128 | AUGUSTYNIAN 2001a, s. 62–65. Zdecydowanie zgadzam się z tezą autorki, że należy znacznie ostrożniej, niż starsza literatura to czyniła, podchodzić do oceny dochodów magnatów tego okresu.

129 | W 1643 roku przychód z ekonomii mohylewskiej przekraczał 183 tys. złp. Zbliżony był zapewne w czasach Krzysztofa Radziwiłła. Mikołaj Kiszka, podskarbi wielki litewski i ekonom mohylewski,

zwiększonym jurgieltem za hetmaństwo wielkie (4 tys. zł) oraz dochodami płynącymi z tytułu pełnienia urzędu wojewody wileńskiego (28 tys. zł). Tym samym całkowite dochody Krzysztofa Radziwiłła w 2. połowie lat 30. XVII wieku mogły osiągnąć nawet 300 tys. złp rocznie. Oznacza to jednak, że chociaż zaliczał się do ścisłej elity majątkowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, to znacznie ustępował pod względem możliwości finansowych Lwu Sapieżu i jego synowi Kazimierzowi Leonowi¹³⁰. Wydaje się, że do połowy lat 30. XVII wieku zrealizował on już większość celów inwestycyjnych, które postawił sobie w młodym wieku. Mógł więc skoncentrować się na tym, na czym najbardziej mu zależało, czyli generalnej przebudowie twierdzy i rezydencji w Birzjach. W ewidentny sposób wykorzystał do tego dochody mohylewskie, a także pomoc bratanka. Z szeroko zakrojonych planów i niewątpliwego entuzjazmu, z jakim mamy do czynienia w początkach ich realizacji w 1637 roku, możemy wnioskować, że po raz pierwszy chyba w życiu nie musiał liczyć się z wydatkami, a jedynie z ograniczeniami organizacyjnymi (które skądinąd okazały się wyjątkowo duże). Zawężenie liczby inwestycji po 1635 roku (patrz wyżej) nie wynikało więc z braku możliwości ich realizowania, lecz z jasno postawionego celu, jakim była budowa nowoczesnej twierdzy, mogącej z lepszym skutkiem opierać się wrogowi.

Niestety nie jesteśmy w stanie odtworzyć rocznego budżetu Krzysztofa Radziwiłła ani tym bardziej ocenić, jaką jego część stanowiły wydatki na budownictwo. Dysponujemy jedynie nielicznymi umowami z wykonawcami robót budowlanych, w których określano także zobowiązania inwestora w gotówce i w naturze, oraz równie niekompletnymi rachunkami zawierającymi informacje o wydatkach na prace budowlane w poszczególnych majątkach. Oznacza to, że nie tylko nie jesteśmy w stanie powiedzieć, ile faktycznie wydawano w skali roku, czy w dłuższym okresie na inwestycje, ale nie wiemy także, ile poszczególne inwestycje kosztowały. Nawet jednak w sytuacji, gdy dysponujemy pewnymi danymi częściowymi, to z reguły nie możemy ich ekstrapolować na inne, gdyż nie wiemy, za jakie konkretnie prace wypłacono wynagrodzenie, czy na jaką część inwestycji przeznaczono zakupione materiały. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że nie zachowała się żadna z wzniesionych przez Krzysztofa Radziwiłła budowli świeckich, a z sakralnych ocalały jedynie zbory w Kiejdanach oraz Wiżunach. Przy wielu z nich,

niezwykle skrupulatnie rozliczający się ze skarbem, czerpał z tej ekonomii dochód w wysokości około 50 tys. zł. Wiadomo, że jego poprzednicy, Lew Sapieha, Krzysztof Radziwiłł, a następnie jego syn Janusz odprowadzali do skarbu nadwornego sumy znacznie niższe niż Kiszka, sądzić więc możemy, że ich dochody były znacznie większe, AGAD, AR, dz. XXV, nr 2504.

130 | Andrzej Rachuba oceniał dochody Kazimierza Lwa Sapiehy z dóbr dziedzicznych na 500 tys. zł, dochody jego ojca powiększone o wielkie wpływy z ekonomii brzeskiej, mohylewskiej i innych królewskich musiały być jeszcze większe, RACHUBA 1994, s. 31–37; LULEWICZ 1994, s. 84–104. Inne przykłady podaje AUGUSTYNIAK 2001a, przyp. 185, gdzie także pojawia się niebywale wysoka suma przychodów Lwa Sapiehy w wysokości 1500 tys. (!) złp rocznie.

w tym tych najważniejszych, jak w Orli czy Zabłudowie, nie przeprowadzono żadnych prac archeologicznych, tym samym nie dysponujemy wiedzą nie tylko o ich kubaturze, ale nawet o powierzchni przyziemia. Dobrą ilustrację trudności związanych z oszacowaniem kosztów inwestycji stanowią dwie szczęśliwie zachowane umowy z Hansem (Janem) Mossesem. Pierwsza, z roku 1616, dotyczy rozbudowy kamienicy w Orli, za co budowniczy otrzymać miał 400 zł, nie licząc legumin, z czego opłacać miał także swoich czeladników. Nie wiemy jednak, jak duże miały to być prace, gdyż o samej budowli orleńskiej niewiele wiadomo. W drugiej, z 1629 roku, chociaż nie powiedziano jasno, jakiej budowli ona dotyczy, domyślać się możemy, że chodzi tu o zbór w Kiejdanach. Na robociznę w skali roku przeznaczono 1576 zł 20 gr (nie był to jednak pełen koszt zatrudnienia pracowników, patrz niżej). Określono jedynie koszt zakupu sztab żelaza (18 zł), a nie wymieniono np. dachówki sprowadzanej z Królewca. Nie podano też kosztów, nawet szacunkowych, tych wszystkich materiałów, które miały być sprowadzone z dóbr księcia. Tym samym nawet tak wydawać by się mogło szczegółowy dokument nie pozwala nam ocenić, jakie faktycznie koszty poniesiono w tym roku. Nie wiemy także, czy nie było wydatków na tę samą budowlę z tytułu innych umów. Największym jednak problemem jest to, że nie wiemy, co faktycznie za te pieniądze i z tych materiałów zbudowano. Ze wspomnianych w umowie dachówek sądzić możemy, że były to raczej już prace wykończeniowe, nie wiemy jednak, czy dotyczyły całej budowli, czy jej części¹³¹. Z rejestru Piotra Kochlewskiego dowiadujemy się, że wydatki na budownictwo poniesione w Kiejdanach w okresie obejmującym niewiele ponad 7 miesięcy przekroczyły 2,2 tys. zł. Obejmowały one okres zimowy, w którym prace były zapewne mniej intensywne¹³². Jak już wspomniano wyżej, nie ma takiego roku, z którego mielibyśmy informacje dotyczące wszystkich miesięcy, w których prowadzone były prace budowlane, choćby te największe.

Wyżej wymienione zastrzeżenia nie zwalniają nas jednak od próby oszacowania, chociażby w dużym przybliżeniu, tych wydatków. Koszt rozbudowy i przebudowy niewielkiego folwarku wyliczony został na około 125 złp¹³³. W umowie

131 | Przy czym pamiętać musimy, że prace budowlane trwały także w 1630 roku i w latach następnym (patrz wyżej).

132 | „Pieniężne w Kiejdanach rozchody, począwszy a. 12 *nowemb. anni* 1628 aż ad 21 *junii anni* 1629. [...] mularzowi jużem dał gotowych złotych – 164. Pawłowi cieśli dałem gotowych złotych – 95 [...]. Nie piszę, co wychodzi na kopacze, na strycharze, na młynarza. Nie piszę co wychodzi na tych, co mularzom posługują, a bywa ich czasem 10, 12, 15, 20 na jeden tydzień, a na jednego po złotem wychodzi. Nie piszę sumptów na materię, jako wapno, cegłę, kamienie, tarcice, żelaza. Bo wksm wiedzieć raczysz, że ja tu także na reparacie na ten budynek zastał i cegły wypalanej 8000, a wapna solanek 12, a tarcic i balki i jednej. Na te rzeczy pomienione, gdy się z rejestrami zniósę wyszło *circiter* złotych – 2000”, AGAD, AR, dz. V, nr 6956, s. 117.

133 | Dokument jest niedatowany. Spisany został ręką niezidentyfikowanego sekretarza Krzysztofa Kiszki, wojewody witebskiego, szwagra Krzysztofa Radziwiłła, na przełomie lat 30. i 40. XVII wieku.

z Janem Mossesem roczny koszt zatrudnienia pracowników na dużej inwestycji, jaką była budowa zboru w Kiejdanach, wyceniono na 1576 zł 20 gr. Zestawienie to nie obejmuje jednak cen materiałów wyszczególnionych w umowie, które musiały być bardzo wysokie. Aleksander Przyppkowski wyceniał wartość całej robocizny na 3,5 tys. zł¹³⁴. Koszt tej inwestycji, łącznie z materiałami (ale bez wyposażenia i prac wykończeniowych: położenie podłogi, malowanie ścian itp.) szacować więc wypadnie na około 10 tys. zł. Roczny koszt prac remontowych przy kamienicy orleńskiej i wykończeniowych przy tamtejszym zborze wyceniono w 1614 roku na 1270 zł¹³⁵. Z pewnością jeszcze wyższe kwoty pochłaniała każdego roku twierdza w Birżach¹³⁶. Wydaje się więc, że w okresie szczególnej koncentracji prac budowlanych (patrz wyżej) wydatki w gotówce trzeba oceniać na co najmniej 20–30 tys. zł rocznie. Stanowiło to już dosyć znaczne, aczkolwiek nie największe obciążenie rocznego budżetu księcia¹³⁷. Niektóre pomysły Krzysztofa Radziwiłła na finansowanie wydatków powodowały reakcję jego urzędników przekraczające chyba granice zniecierpliwienia.

Ale żeby papiery przedając [z piarni w Zabłudowie – przyp. J.Z], tym odprawować, to miłościwy książę rzecz niepodobna, żeby się to miało za papiery wrócić, co się wydało na potrzeby wks Miłoszy własne, z niczego nic nie może być. Gdy wks Miłoszcz nie każesz dawać ani płacić, ani budować i ni nacz nic nie wydawać, będzie i czynsz i w gumnie wszystko wcale

Chociaż nie dotyczy majątku Radziwiłła, to można sądzić, że struktura wydatków na podobne inwestycje była zbliżona.

134 „Zmówiłem się z mularzem koło tego pilno przy starszych tutejszego miasta. Jeźliż te stare mury mogą być tak restaurowane według woli wksm, żeby zbór był sklepisty, sala na wierzchu także sklepista i wieża ozdobna. Podejmuje się wprawdzie mularz tego, ale ledwie nie tak wiele materiej i nagrody potrzebuje, jak do nowego zboru. Bo iż mury kamieniczne są cienkie, tylko we trzy cegły, a wysokość ich tylko na cztery sążnie. Powiada, że na wyfutrowanie ścian, na filary, na podniesienie ścian, na duże [?] sklepienie, na wieżę wynidzie cegły czterokroć sto tysięcy. Wapna solanek półtora tysiąca. Od roboty złotych dwa tysiąca. Więc starą ścianę dla rozszerzenia zboru łamać z kosztem i stratą materiej przyjdzie. Dowiadowałem się, wieleby na zmurowanie *de nova radice* zboru wyszło. Rachował z pilnością. Powiada, że wynidzie cegły pięćkroć sto tysięcy, wapna solanek półtrzecia tysiąca. Od roboty chciał zrazu pięciu tysięcy, stanęło na półtrzecia przy leguminach, na którym ja jeszcze nie pozwolił. Zaczynam *praestaret* nowy zbór murować po tamtej stronie kamienicy w rynku, a kamienice nie łamiąc na mieszkanie kaznodziejskie i na collegium obrócić”, AGAD, AR, dz. v, nr 12597, Aleksander Przyppkowski do Krzysztofa Radziwiłła, z 27 marca 1628 roku.

135 | Mińsk, НГАБ, Ф. 694 оп. 7, № 398.

136 | W 1608 roku Krzysztof Radziwiłł uważał, że wydatki na budowę tamtejszego zamku pochłaniały znaczą część dochodu z tego majątku, patrz wyżej.

137 | Na temat wydatków księcia i jego niełatwej przez większość życia sytuacji finansowej patrz AUGUSTYNIAK 2001a, s. 65–73. Szczególnie duże były wydatki na działalność publiczną, sejmikową, sejmową oraz wojskową.

– jak złośliwie pisał Maciej Berzeński¹³⁸. Prawdopodobnie znacznie poważniejszym problemem dla gospodarki magnackiej było jednak ciągle zatrudnianie poddanych do prostych prac budowlanych, a zwłaszcza do transportu, w tym masowo wykorzystanego miejscowego materiału budowlanego (drewna, cegieł, kamienia), o czym szerzej niżej.

Po możliwym przy dzisiejszym stanie wiedzy zarysowaniu skali prac budowlanych w czasach Krzysztofa Radziwiłła i jego możliwości finansowych przejdźmy do omówienia samego procesu inwestycyjnego. Dzielił się on na trzy podstawowe etapy: planowanie, gromadzenie niezbędnych środków (finanse, wykonawcy i materiały) oraz sama budowa, które, właśnie w takiej kolejności, zostaną przedstawione.

Planowanie prac budowlanych

Krzysztof Radziwiłł niezwykle skrupulatnie planował i kontrolował przebieg inwestycji w swoich dobrach¹³⁹. Nie ulega wątpliwości, że to on decydował o podjęciu inwestycji, od najmniejszych po największe. Określał miejsce, w którym miała stanąć nowo wznoszona budowla¹⁴⁰, oraz materiały, z jakich miała być wykonana. Dokonywał też ogólnej dyspozycji dotyczącej jej kształtu. Na podstawie przesłanego „wizerunku” miał zdecydować o ostatecznej formie stawianej w dworze podwileńskim bramy¹⁴¹. Bogdan Makarski z Popiela oczekiwał od Krzysztofa podjęcia decyzji o kształcie wznoszonego domu na miejscu „domku starego w wielkim dworze” zrujnowanego przez nawałnicę¹⁴². O tym, jak bardzo szczegółowe były instrukcje Radziwiłła, dobre wyobrażenie daje ta dotycząca budowy „laboratorium”, którą przekazał Marmakowiczowi, urzędnikowi lubczańskiemu:

[...] żeby i spód i stropy dobrze nasypane były i żeby piece i kominy warownie zrobione. 3. Żeby poddasze dobrze sporządzono i okienka w dachu porobiono,

138 | AGAD, AR, dz. v, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 5 sierpnia 1626 roku.

139 | Urszula Augustyniak wielokrotnie podkreślała osobiste zaangażowanie się Krzysztofa Radziwiłła w kontrolę wszelkiej działalności gospodarczej w jego dobrach: „Zakres osobistej ingerencji Radziwiłła daleko wykraczał poza zalecenia dotyczące ogólnej strategii gospodarczej w sferę spraw codziennych. Jego odręczne notatki dotyczyły starań o zasiewki, żelazo, stal, brytana, charcięta, króliki, ryby, stada, deski etc., a ślady ręki hetmana znajdujemy nawet na projekcie domku dla pracy, budowanego w jednej z posiadłości”, AUGUSTYNIAK 2001a, s. 45.

140 | „[...] dom nad tarasem w Orlu [sic!] przed zimą ogrodnikowi chcę przestawić na to miejsce w sadzie, gdzie wks. Msc raczył naznaczyć”, AGAD, AR, dz. v, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Orli, 5 października 1616 roku.

141 | AGAD, AR, dz. v, nr 9448.

142 | AGAD, AR, dz. v, nr 9098, Bogdan Makarski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 16 października 1624 roku.

żeby tam mógł wcześniej zioła suszyć i rzeczy chować. 4. Żeby drzwi, okiennice wszędzie zamczyste i warowne były. 5. Żeby kamienia drobnego nawieziono dla wybrukowania laboratorium, skoro się w nim kominy i piecyki postawią [...] aby p. Stryszka za czasu kazał przywieźć cegły, wapna i gliny na murowanie kominów i piecyków [...]”¹⁴³.

Krzysztof Radziwiłł instruował urzędników, jak grube mają być drzwi, jak mają wyglądać okna, jak mocować w nich kraty, kiedy i skąd brać materiały. Bardzo ważne było określenie przez Radziwiłła form współpracy pomiędzy zarządzającymi poszczególnymi majątkami. Wydawał on polecenia o przewiezieniu desek, gontów¹⁴⁴, cegieł, wapna i innych materiałów z jednych dóbr do drugich. Przeważnie dopiero w drugim etapie planowania zaciągał rady u swych zaufanych, szczególnie zaś u urzędników zarządzających dobrami, w których inwestycje te miały być realizowane. Zdarzało się, że w wyniku tych konsultacji rewidował swoje wcześniejsze zamysły. Tak było np. z decyzją dotyczącą budowy zboru w Kiejdanach. Początkowo myślał o wykorzystaniu na ten cel kamienicy zakupionej od pani Tomassowej, jednak pod wpływem argumentów Aleksandra Przypkowskiego zdecydował się na wzniesienie nowego zboru¹⁴⁵. Przy czym Przypkowski uważał, że obecność księcia na miejscu jest niezbędna do podjęcia ostatecznych decyzji¹⁴⁶. Gdy książę chciał, aby budowana przez Wilhelma (Pohla?) kamienica w Wilnie wzniesiona została z muru pruskiego, Aleksander Steckiewicz, nie zgadzając się z tym, oprócz argumentów praktycznych (brak drzewa!) dowodził także: „Miało budować po prusku, którą jakom ja rozumiał i ludzi mądrych się radził, lepiej murować”. Trudno powiedzieć, który argument przekonał inwestora, ostatecznie jednak kamienica miała być murowana, a drewno przeznaczono na grodenie placów „ku Puszkarzni”¹⁴⁷.

Dobrym przykładem na to, jak sam książę wyobrażał sobie proces planowania, jest jego list do Marcina Paczanowskiego. Zaczyna od kilku słów uzasadnienia: „Paczanowski. Nie zdarzyło mnie się z tobą dostatecznie rozmówić strony robót i stawków sołtaniskich [jak widać, część podejmowanych decyzji mogła nie

143 | AGAD, AR akta nieuporządkowane.

144 | Bogdan Makarski 5 stycznia 1632 roku informował Mikołaja Pióro, że zgodnie z decyzją księcia nie może przekazać gontów, potrzebnych na miejscu, AGAD, AR, dz. V, nr 9098.

145 | AGAD, AR, dz. V, nr 12597.

146 | „Bytność wksm pana mego miłościwego z wielu miar jest tam potrzebna, ile, jeśli przyjdzie *de nova radice* zbór murować. Bo by w tym informatiej wksm potrzeba, jako go założyć. Gdzie chór, gdzie wieża”, AGAD, AR, dz. V, nr 12597, Aleksander Przypkowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Kiejdan, 27 marca 1628 roku.

147 | AGAD, AR, dz. V, nr 15062, Aleksander Steckiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, listy z 12 i 15 kwietnia 1614 roku.

pozostawiać żadnego śladu w źródłach – przyp. J.Z.]. Przeto przez to pisanie wolę swoją oznajmiam”. Najpierw Radziwiłł poleca, aby wybudowano piec do wypalania cegieł i wapna, przygotowano glinę i kamień na wapno, nakazuje też policzyć, jakie te działania pociągną za sobą koszty. Drzewo, na razie przechowywane w Dubinkach, a przeznaczone na dom wielki w Sołtaniszkach, ma ściągnąć na miejsce. Miał także przygotować „drzewa drobnego na ogrodzenie” oraz „dojrzewać tych, co się tam budują, aby mną tam nie machlowali”. Na koniec jeszcze nakazuje: „Odpisz że mi na ten list na każdy paragraf dostatecznie, co być może, co nie może, i wiele na co nakładu trzeba. Jeno tak mi odpisuj, żebym się ja nie zwiód[ł] na tym, co mi obiecasz sprawić, bo ja kopia tego listu i twój list będą pilno chował”¹⁴⁸. Znamy także sytuacje, gdy miejscowy urzędnik proponował czy to rozwiązania techniczne, czy wręcz duże inwestycje. Tak było w przypadku Jana Stryzki, gdy 1 maja 1621 roku pisał do księcia: „Drzewo też na zbór do Radziwiłłowa [sic!] zwieziono, którego już niemało pociosano, bo się tam będzie po prusku budowało w gęste wiązanie. Mało materii wynidzie, a będzie i mocniej i ozdobniej, i zaraz dzwonica przy nim”. W podobnym tonie zaproponował daleko idącą przebudowę Kiejdan, ukazując zarazem środki, dzięki którym miano to osiągnąć (patrz wyżej)¹⁴⁹. Także jednak i tutaj nie możemy wątpić, że projekty te zaakceptować musiał Radziwiłł.

Dosyć dokładnie prześledzić możemy proces planowania budowy nowego zboru w Kiejdanach. Było to przedsięwzięcie wyjątkowo prestiżowe. Książę długie lata procesował się z miejscowym plebanem katolickim, wspieranym przez biskupa wileńskiego, o prawa do używania dotychczasowego zboru (dawnego kościoła katolickiego, potem zboru luterańskiego, kalwińskiego, ariańskiego, znów kalwińskiego). Wielokrotnie zarzekał się, że od swych racji nie odstąpi. Ostatecznie jednak proces przegrał¹⁵⁰. Natychmiast potem podjął decyzję o wystawieniu nowego zboru. Początkowo, dla pośpiechu i ograniczenia kosztów, zamierzał na ten cel przeznaczyć zakupioną kamienicę pani Tomassowej, którą miano przebudować, nie myśląc o „żadnych wyśmienitościach”. Swoje przemyślenia zawarł w szczegółowej instrukcji przeznaczonej dla Aleksandra Przypkowskiego¹⁵¹. Przekonany jednak został przez tegoż Przypkowskiego, że godniej, a niewiele drożej będzie zbudować zbór od nowa, nabytą zaś kamienicę przeznaczyć na szkołę.

148 | Dysponujemy właśnie prawdopodobnie tą kopią. W międzyczasie książę szczegółowo jeszcze opisuje, jakie prace urzędnik ma wykonać przy stawach i jakie w nich hodować ryby, a nawet jak ma przygotować kompost i skopać ogródek (!), AGAD, AR, akta niesygnowane.

149 | AGAD, AR, dz. V, nr 15250.

150 | SEREDYKA 1976, s. 83–110.

151 | AGAD, AR, dz. IV, nr 317, s. 1–4, Krzysztof Radziwiłł do Aleksandra Przypkowskiego, z Kojdanowa, 10 października 1627 roku.

Urzędnik z grubsza wycenił przy tym koszty inwestycji¹⁵². Projektem zajął się Jan Mosses, z którym zawarto odrębną umowę¹⁵³. Wykonał on na miejscu pomiary oraz kilka szczegółowych abrysów¹⁵⁴, zaznaczając na nich kolejność planowanych prac (patrz niżej), których doglądał na miejscu inny budowniczy.

Po podjęciu ostatecznej decyzji angażowano do wykonania planów architekta¹⁵⁵. Przy ważniejszych budowlach wzywano go na miejsce i tam dokonywał pomiarów,

152 | AGAD, AR, dz. V, nr 12597, Aleksander Przyppkowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Kiejdan, 27 marca 1628 roku.

153 | AGAD, AR, dz. V, nr 10065.

154 | Dowiadujemy się o tym tylko przez przypadek. 12 stycznia 1630 roku Maciej Berzeński przesłał księciu z Zabłudowa *Delineację zboru kiejdańskiego od Jana mularza...*, niestety książkę plan ten zgubił i zażądał przysłania kopii. 6 sierpnia 1630 roku Berzeński odpisał, iż mularz Jan „powiedział, że już trzy abrysy dał temu sznycerzowi, to jest dwa w Kiejdanach, jeden fundamentów wyrysowanego zboru, drugi samych ścian wyrysowania, jako sam w sobie i z filarami ma być, trzeci właśnie takowy, com posłał [...]”. Mularz nie posiadał danych umożliwiających odtworzenie zaginionych planów, liczył jednak, że jeden z towarzyszy murarskich zachował dodatkowy abrys, na podstawie którego możliwa będzie rekonstrukcja zaginionego. Zwróćmy uwagę nie tylko na wątpliwe porządki panujące w Kiejdanach, ale także na znaczny wpływ czasu, jaki nastąpił od pierwszego wysłania „delineacji”. Oznacza to zapewne, że w tym roku zaplanowane prace nie mogły już być zrealizowane, AGAD, AR, dz. V, nr 637.

155 | Autorowi znane są trzy takie plany, jeden opublikowała AUGUSTYNIAK 2001a, zdjęcie 12 (jest to dosyć niestarannie wykonany plan domku dla pracy z odręcznymi uwagami Krzysztofa Radziwiłła), drugi, niedatowany i nieopisany, przechowywany jest razem z listami Krzysztofa Skrobowicza. Ten wykonany jest znacznie staranniej, AGAD, AR, dz. V, nr 14507. Trzeci, przechowywany w LVIA, opublikował BOBERSKI 2000, s. 253–273. „Projekt” ten dołączony został do umowy z cieślą Mikołajem Prusakiem, *ibidem*, s. 254. Boberski związał go ze słucką linią Radziwiłłów birzańskich (Januszem lub Bogusławem Radziwiłłami) i datował na lata 1616–1653. Nie ulega jednak wątpliwości, że tekst umowy spisany został ręką Piotra Kochlewskiego, jednego z zaufanych pracowników Krzysztofa Radziwiłła – liczne próbki jego pisma zachowały się w AGAD. Boberski uznał go za projekt zboru słuckiego na tej podstawie, że w XIX wieku przechowywany był razem z dokumentami dotyczącymi księstwa słuckiego. Wydaje się, że z powodu niewielkiej burzliwych losów archiwum Radziwiłłów w Birżach i Dubinkach w XVII i XVIII wieku nie może to być przesłanką decydującą. Tymczasem Piotr Kochlewski w zachowanym niestety fragmentarycznie liście do Krzysztofa Radziwiłła pisze „Wizerunek na murowanie pruskie zboru pogrzebowego [w Kiejdanach] posyłam wksm i umowę z tym rzemieślnikiem. Drzewo być może, ile jeśli wksm nadeszlesz z Rusi, jakoż pilno tego trzeba. Dłatego tego cieślę zadzierzał iż nie bardzo się Pawła spodziewam, bo mi powiedział, żeś wksm Zabłudowie [sic!] będąc naznaczył mu nie mało robót”. Dalej wyjaśnia, że będzie czekał na odpowiedź księcia, a cieśla ten w międzyczasie będzie naprawiał wiciny, AGAD, AR, dz. V, nr 6956 s. 116. Wydaje się, że można uznać za bardzo prawdopodobne, że opublikowane przez W. Boberskiego plany i koncept umowy są tożsame z przesłanymi przez Kochlewskiego. List jest niedatowany, wiemy jednak, że prace przy „zborze pogrzebowym” w Kiejdanach trwały w 1629 roku (*ibidem*, s. 121) i w tym czasie powstać musiały wspomniane projekty. Mamy tu także do czynienia z przykładem wykorzystywania cieśli od prac przy naprawie wicin aż po projektowanie i wznoszenie zboru. Fakt, że Mikołaj Prusak został zatrudniony w zastępstwie za cieślę Pawła, tłumaczy także stosunkowo słabą jakość projektów, jak i to, że nie pojawia się on w innych źródłach związanych z inwestycjami Krzysztofa Radziwiłła. Por. także list Krzysztofa Skulimowskiego do Krzysztofa Radziwiłła, z Popieła, 28 kwietnia 1612 roku. „Kościół i krokwie na nim już postawiono, jednoż na dzwonnicy krokwie stanęły nie według aprysu, bo według niego nie miał być na niej dach ze szczytami, ale wypukły, na kształt banie, który aprys dla wyrozumienia posyłam wksm, a drugi jako teraz kościół stanął, onóż racz wksm obaczyć, jeśli się tak będzie podobało. Wieżyczki na dzwonnicy i na kościele banie jeszcze nie masz, jednoż wymalowano jako ma być. I tak zda się ozdobić. Ale teraz, z tego końca od dzwonnicy nie zda się, patrząc

a także wykonywał wstępne¹⁵⁶ lub ostateczne projekty (zwane abrysami bądź wizerunkami)¹⁵⁷. Dla bardziej skomplikowanych projektów wykonywano ich nawet kilkanaście lub kilkadziesiąt¹⁵⁸. Przy projektowaniu mniejszych budynków obecność architekta na miejscu nie była konieczna, a sporządzony abrys przesyłano urzędnikowi do realizacji¹⁵⁹. Nawet wówczas jednak to książę decydował o ich lokalizacji¹⁶⁰. Zdarzało się, że podczas trwania budowy plany były zmieniane, o czym szerzej w części poświęconej realizacji inwestycji. Przy przebudowie twierdzy w Birżach architekt miał wykonać plan przedstawiający projektowane budynki wraz z ich wymiarami¹⁶¹.

Nie wiemy nic o ewentualnych makietach projektowanych budowli, chociaż korzystał z nich już Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, kuzyn naszego bohatera, przy inwestycjach przeprowadzanych w Nieświeżu i Albie¹⁶². Jedynym wyjątkiem może być niejasna wzmianka o projekcie twierdzy birżańskiej, który miał być wykonanym

z daleka, aby kościół to był, bo ten na dzwonnicy poprzeczny dach kościelny zastąpił. Wszakoż taki dach, jaki teraz postawiono, może być dachówką kryty, jedno na spicę blachy będzie potrzeba, ale według pierwszego aprysu, wszystek dach na dzwonnicy musiał by być blachą jaką pobity. Racz że WKSM dać znać, jako się WKSM będzie podobało, a do tego czasu banię na kościel odprawować będą, AGAD, AR, dz. V, nr 14530. Opis odpowiadać by mógł przedstawionemu projektowi, możemy więc przypuszczać, że obydwie te dokumenty oddają wygląd typowego, niezbyt dużego zboru, budowanego w dobrach radziwiłłowskich w początkach XVII wieku.

156 Tak było prawdopodobnie z projektem bramy do dworu wileńskiego, który miał być dopiero zatwierdzony: „Wizerunek, którym posłał do WKSM na bramę [...]”, AGAD, AR, dz. V, nr 9448a, Jerzy Meller do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 12 kwietnia 1630.

157 Przy budowie „bani” w dworze owantskim Piotr Modrzewski poinformował księcia: „Posyłam WKSMscy ramę do okien w banie [chodzi tu, jak wynika z kontekstu, o hełmy nad wieżyczkami lub, co bardziej prawdopodobne, alkierzami, w kształcie kopuły – przyp. J.Z.], jaką sam cieśla do mnie oddał, także na obłożynę miarę na papierze, jako ma być szeroka i na tymże papierze napisano, jaka ma być długa”. Rozmiary podstawy owych bań ustalił już wcześniej z księciem, AGAD, AR, dz. V, nr 9878, z Owanty, 28 listopada 1616 roku.

158 Podczas budowy kamienicy na zamku birżańskim za jednym tylko razem przesłano księciu osiem abrysów stropów, a adresat wybrać miał, w których pokojach jaki strop miał być wykonany, AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 7 kwietnia 1612 roku.

159 Gdy Samuel Skrzyński planował odbudowę dworu zniszczonego przez pożar, informował księcia: „Rozkazania fyzerunkiem czekam WKSM, gdzie mam dom zakładać i jakim fyzorunkiem. Rozkaż WKSM mnie kształt domu wyrzylewać na karcie, abym zrozumiał, jaki ma być i zaraz bym zakładał [...]”, AGAD, AR, dz. V, nr 14524, Samuel Skrzyński do Krzysztofa Radziwiłła, z Ostaszyna, 4 kwietnia 1626 roku.

160 Przykładowo Krzysztof Skrobowicz w liście do księcia z Birż z 11 maja 1623 roku informował go o zebraniu materiałów na budowę domku z muru pruskiego, czeka jednak z początkiem prac na jego decyzję, gdzie ma być wystawiony, AGAD, AR, dz. V, nr 14507.

161 AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 35. Historycy białoruscy wydali zespół rysunków i planów architektonicznych (różnej jakości), które przypisali Januszowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu i hetmanowi wielkiemu litewskiemu, synowi Krzysztofa Radziwiłła, *Абрысы розныя 2020*.

162 AGAD, AR, dz. V, nr 13128, Stanisław Rakowski do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, z Nieświeża, 13 marca 1596 roku. W zbiorach Krzysztofa Radziwiłła przechowywanych w Lubczy znajdowała się makietka Bazyliki Grobu Świętego w Jerozolimie, BARANOWSKI 1990b, s. 51.

w drewnie¹⁶³. Na podstawie przedstawionych wyżej faktów uznać możemy, że odróżniano typowe prace projektowe, właściwe dla architektów, od prac budowlanych. Zdarzało się, lecz nie było to koniecznością, że projektant kierował także budową. Uwzględniając liczne interwencje Krzysztofa Radziwiłła w proces planowania budowli, uznać go musimy za współtwórcę projektów budowli w istotny sposób wpływającego na ich ostateczny kształt.

Mniejsze prace budowlane wykonywane były siłami i kosztem majątku, w którym były realizowane. Miejscowy urzędnik musiał wtedy zgromadzić niezbędne materiały budowlane oraz zapewnić odpowiednią siłę roboczą, w tym zatrudniając, przeważnie z dochodów danego majątku, specjalistów, których brakowało na miejscu. Przy większych inwestycjach bardzo ważnym elementem planowania stawało się zapewnienie współpracy pomiędzy zarządzającymi różnymi majątkami. Dotyczyło to szczególnie tych największych (Birże, Orla) oraz wykonywanych w miastach (Wilno¹⁶⁴, Nowogródek, Warszawa). I tak poddani zabłudowscy uczestniczyć mieli przy pracach budowlanych w Orli, Warszawie i Tykocinie¹⁶⁵. Zabłudów z kolei wspierany miał być przez poddanych świsłockich¹⁶⁶, a Lubcza przez delatycznych¹⁶⁷. W budowę twierdzy w Birżach zaangażowani mieli być ludzie i materiały z dóbr zawilejskich: Popiela, Nowego Miasta, Wiżun, Owanty. W czasach, gdy zarządzał tu Konrad Patrykowski, po sześciu robotników miało być wysyłanych z Popiela i Nowego Miasta, skąd miało być także dostarczane drzewo do cegielni i wapienników. Z Wiżun i Owanty wysłać miano po 50–60 podwód. Zmienić się to miało za czasów Jana Stryzki, który mimo usilnych próśb nie mógł doczekać się pomocy¹⁶⁸.

Te dodatkowe obowiązki nie były przyjmowane z entuzjazmem. Urzędnicy rozliczani byli przede wszystkim z prac wykonanych na terenie zarządzanego przez siebie majątku, a utrzymywali się z tamtejszych wpływów. Wywoływało to zrozumiałe konflikty. Nawet inwestycja birżańska nieraz była sabotowana. W 1612 roku Krzysztof Skulimowski pisał do księcia:

Dlia tegoż dobrze by żebyś wksm napisać raczył i do Wiżun, żeby ze dwiema piłoma posłano traczów stamtąd do Bierż dla pośpiechu na niedziel trzy albo

163 | „Aby [werkmejer] wizerunek zamkowy z desk, jako się podjął, pospieszył [...]”, AGAD, AR, dz. IV, nr 863, s. 49.

164 | O wysyłaniu cieśli i żelaza z innych majątków do Wilna, *Instrukcijas feodalinių* 1985, s. 2, 4, 7.

165 | AGAD, AR, dz. V, nr 637.

166 | *Ibidem*.

167 | AGAD, AR, dz. V, nr 15296, Jarosz Suchodolec do Krzysztofa Radziwiłła, z Lubczy, 19 kwietnia 1612 roku.

168 | AGAD, AR, dz. V, nr 15250. Wcześniej na podobne kłopoty narzekał także Jan Wiśniewski, AGAD, AR, dz. V, nr 17534, Jan Wiśniewski do Krzysztofa Radziwiłła, z Birż, 22 kwietnia 1610 roku.

cztery, do Popiela także, żeby nie odrywano tych traczów, których posyłano do zamku do tego czasu, bo ich już dawać pan Makarski nie chce, powiadając, że też potrzeba gotować tarcice do kościoła popielskiego¹⁶⁹.

Po kilku dniach tłumaczył się, że prace nie postępują tak jak należy z braku pieniędzy na rzemieślników i traczy:

Bo jużem sam ledwie nie ustał, mówiąc i pisząc, tak o pieniądzu, jako o dodawanie robotników, a nic nie radzę, wymawia się każdy zabawami swemi około gospodarstwa (które być musi) i ubóstwem poddanych przez niedostatek chleba, jakoż to prawdziwa, że jest wiele ubogich, zwłaszcza we włości birzeńskiej [...] ¹⁷⁰.

Również w 1640 roku, gdy prace budowlane przy tamtejszej twierdzy powinny iść pełną parą, okazywało się często, że nie wszyscy byli tym zainteresowani. Jak skarżył się księciu Jan Golimont:

Robotników do wałów birzańskich zebrać nie mogę. I dla tego, że z Wysokiego Dwora prosto ich nie pozwalają, a z Bystrzyce i Miednik barzo oziębło. Za niezupelnym pp dzierzawców pozwoleniem wybierają, i dla tego, że ja z Wilna wydrzeć się nie mogę. Zaczem życzył bym abyś wksm list do jego mości pana czesznika litewskiego, od p. Łazarza otrzymać tam, a do p. Naramowskiego i do p. Szwarcocha napisać rozkazać raczył, żeby te robotniki wydano co prędzej. Około naprawy budynków dwornych nielza teraz nic zaczynać, bo drzewa i tarcie namniej nie masz, i o to listów wksm do Dubinek i do Jaszun potrzeba, osobliwie z Jaszun, żeby cieślami i stróżami do ogrodu wileńskiego posiłkowano, bo to stamtąd zawsze było¹⁷¹.

Gdzie indziej nie było lepiej, jak 12 września 1631 roku skarżył się z Orli Stanisław Kurosz:

Pisałem jeszcze na wiosnę do wksm pana mego miłościwego stroni zastawienia zerwanego stawu i upustu [w Orli] zbudowania, abi tak długo staw i młyn bez pożytku nie zostawał. Otrzymałem respons od wksm żeś to wksm poruczył panu Pękalskiemu i do p. Berzeńskiego list przysłać raczył, aby drzewa dodano

169 | AGAD, AR, dz. V, nr 14530, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 7 kwietnia 1612 roku.

170 | *Ibidem*, Krzysztof Skulimowski do Krzysztofa Radziwiłła, z Popiela, 28 kwietnia 1612 roku.

171 | AGAD, AR, dz. V, nr 4412, Jan Golimont do Krzysztofa Radziwiłła, z Wilna, 16 maja 1640 roku.

z Zabłudowia i pana Pękalskiego dotąd nie masz i pan Berznicki robotami wymawiał się, że nie mógł dodać drzewa. Teraz znowu toż wksm oznajmuję, że bez pomocy zabłudowskiej (bo stamtąd drzewo ma być) staw i młyn nie może być naprawiony. Zatym proszę uniżenie wksm abyś wksm dla pożytku wksm kazał i drzewa dodać teraz po robotach i panu Pękalskiemu rozkazać raczył, aby dla porządnego zbudowania młyna i upustu zniósł się ze mną i rzemieśniki umówił, grabarza i cieślę. Aby po tym, jeśli by to przed zimą nie stanęło od wksm w nie-dbalstwie nie był winowany¹⁷².

Czasami współpraca okazywała się niełatwa nawet w obrębie jednego kompleksu majątkowego:

Jego miłoścz ksiądz Zaliwski, kanonik wileński i poznański przysłał z listem Wks Miłośczy otworzystym, do mnie pisanym, żebym mu dał z puszczy wks Miłośczy zabłudowskiej cztery kopy drzewa na budowanie kościoła. Ukazałem panu Misiewiczowi, leśniczemu ten list, powiedział, że nie do niego pisany, nie chce pozwolić tego drzewa brać, ażby do niego od wks Miłości list był pisany¹⁷³.

Jak widzimy, system oparty na współpracy różnych majątków, z której urzędnicy, nie mówiąc już o poddanych, nie mieli żadnych korzyści, jedynie kłopoty i obciążenia, sprawdzał się dosyć umiarkowanie. Łatwiej było uzyskać pomoc z dóbr leżących w niewielkiej od siebie odległości, jak Zabłudów i Orla, czy Owanta i Birze, chociaż i tutaj nie brakowało konfliktów i problemów. Ściąganie pomocy z dalszych odległości utrudniały wieczne problemy z transportem i utrzymaniem poddanych.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

AGAD, AR, dz. IV – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. IV, nr 298, 299, 302, 308, 311, 315, 316, 317, 318, 319, 324, 326, 863.

AGAD, AR, dz. V – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. V, nr 637, 1319, 1450, 1526, 2840, 3170, 3237, 3573a, 3748, 4266, 4412, 4755, 5027, 5150, 6956, 8017a, 8080, 9875, 9878, 9879, 9098, 9304, 9448, 9448a, 9875, 9878, 9883, 10065, 10940, 11187, 11251, 11557, 12382, 12483, 12597, 12853, 13128, 13195, 13323, 13489, 13969, 14505, 14507, 14524, 14530, 14979, 15061, 15062, 15064, 15069, 15250, 15296, 15435, 15511, 15517, 16663, 17393, 17399, 17534, 17773, 17870, 17909, 18148, 18564, 18569, 18868.

172 | AGAD, AR, dz. V, nr 8080.

173 | AGAD, AR, dz. V, nr 637, Maciej Berzeński do Krzysztofa Radziwiłła, z Zabłudowa, 24 listopada 1626 roku.

- AGAD, AR, dz. X – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. X, nr 442.
- AGAD, AR, dz. XI – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. XI, nr 37.
- AGAD, AR, dz. XXIII – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. XXIII, teki 83 i 84.
- AGAD, AR, dz. XXV – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. XXV, nr 431–435, 2504.
- AGAD, AR, akta niesygnowane – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, AR, akta niesygnowane.
- LVIA – Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, F. 1280/2 nr 702.
- НГАБ (ННАВ) – Нациянальны гістарычны архіў Беларусі, ф. 694 оп. 4, nr 692, 2009; ф. 694 оп. 7, nr 398 (НГАБ – Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі, ф. 694 оп. 4, nr 692, 2009; ф. 694 оп. 7, nr 398).

Źródła drukowane

- Абрысы розныя 2020 (Abrysy roznyja 2020) – Abrysy roznyja. Malunki i čarciaży hietmana Januša Radziviła*, Układałnik M.A. Volkaŭ, aŭтары tekstu M.A. Volkaŭ, K.I. Karluk, Minsk 2020, s. 158 (*Абрысы розныя 2020 – Абрысы розныя. Малюнкi i чарцяжы гетмана Януша Радзiвiлa*, Укладальнiк M.A. Волкаў, аўтары тэксту M.A. Волкаў, K.I. Карлюк, Мiнск 2020, с. 158).
- Instrukcijos feodalinių 1985 – Instrukcijos feodalinių valdų administracijai Lietuvoje XVII–XIX a.*, parengė Zigmuntas Kiaupa, Jurate Kiaupienė, Vilnius 1985.
- Lietuvos inventariai (XVII a.) 1962 – Lietuvos inventariai (XVII a.)*, parengė K. Jablonskis, M. Jučas, Dokumentų rinkinys, Vilnius 1962.

Opracowania

- AUGUSTYNIAK 2001a – Urszula Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.
- AUGUSTYNIAK 2001b – Urszula Augustyniak, *Drewniane dwory Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku – rezydencje czy siedziby*, [w:] *Rezydencje w średniowieczu i w czasach nowożytnych*, Warszawa 2001, s. 105–106.
- AUGUSTYNIAK 2006 – Urszula Augustyniak, *Siedziby sejmowe litewskiego magnata w Warszawie w 1. połowie XVII wieku*, „Rocznik Warszawski”, t. 34, Warszawa 2006, s. 35–56.
- AUGUSTYNIAK 2014 – Urszula Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w.*, Warszawa 2014.
- BANIA 2005 – Zbigniew Bania, „Kazać porobić, byle były jak najmodniejsze.” *Relacje między inwestorem a budowniczym w polskiej architekturze nowożytnej*, „Studia nad sztuką renesansu i baroku”, Lublin 2005, t. 6, cz. 1, s. 21–28.
- BARANOWSKI 1990a – Jerzy Baranowski, *Pałac w Starej Wsi w świetle inwentarza z 1619 r.*, [w:] *Curia maior. Studia ofiarowane A. Ciechanowieckiemu*, Zamek Królewski w Warszawie, 1990, s. 91–96.
- BARANOWSKI 1990b – Jerzy Baranowski, *Kunstkamera w zamku Radziwiłłów w Lubczu*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie”, t. VI, Pszczyna 1990, s. 43–54.

- BERNATOWICZ 1998 – Tadeusz Bernatowicz, *Miles Christianus et peregrinus*, Warszawa 1998, s. 149.
- BOBERSKI 2000 – Wojciech Boberski, *Projekt zboru kalwińskiego w Słucku. Z warsztatu XVII-wiecznego cieśli*, [w:] *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, red. Jerzy Lileyko, Lublin 2000, s. 253–273.
- CIECHANOWIECKI 1959 – Andrzej Ciechanowiecki, *Z dziejów budowy zamku w Birżach*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1959, t. 4, z. 1–2, s. 43–66.
- DYBAŚ 1998 – Bogusław Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej: studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998, s. 381.
- KARVELIS 2008 – Karvelis D., *Radvilų Biržų pili sir jos arsenalas XVI–XVII a.*, „Karo Archyvas” 2008, No 13, p. 39–73.
- KOSSARZECKI 2010 – Krzysztof Kossarzecki, *Fortece i zamki radziwiłłowskie w XVII–XVIII w. na podstawie zachowanych archiwaliów w Archiwum Warszawskim Radziwiłłów*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2010, t. 15–16, s. 53–68.
- KRASSOWSKI 1974 – Witold Krassowski, *Przesłanki gospodarcze programów architektonicznych w Polsce ok. roku 1600*, [w:] *Sztuka około roku 1600*, Warszawa 1974, s. 136.
- LULEWICZ 1994 – Henryk Lulewicz, *Sapieha Lew*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 84–104.
- RACHUBA 1994 – Andrzej Rachuba, *Sapieha Kazimierz Lew*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 31–37.
- SEREDYKA 1976 – Jerzy Seredyka, *Dzieje zatargów i ugody o kościół kiejdański w wiekach XVI–XVII*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 83–110.
- SIERBA 2017 – Michał Sierba, *Radziwiłłowskie dobra Orla (1585–1695)*, Białystok 2017.
- SZABLUK 1996 – Walery Szabluk, *Dwory i folwarki na Zachodniej Białorusi*, „Archeologia Historica Polona” 1996, t. 3, s. 289–299.
- VITKAUSKIENE 2006 – Birute Ruta Vitkauskiene, *Ogrody barokowe Kiszaków i Radziwiłłów w Wilnie na Puszkarni*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2006, nr 25, s. 133–154.
- WASILEWSKI 1987 – Tadeusz Wasilewski, *Radziwiłł Janusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 202–208.
- WASILEWSKI 1988 – Tadeusz Wasilewski, *Budowa zamku w Birżach w latach 1586–1654*, [w:] *Podług nieba i zwyczaj polskiego. Studia z historii architektury i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 263–272.
- WISNER 1987 – Henryk Wisner, *Krzysztof Radziwiłł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 276–283.
- ВОЛКАЎ 2020 (VOŁKAŮ 2020) – Mikoła VołkaŮ, *Zamki i fartecy RadziviłaŮ na biełaruskich ziemiach u XVI – načatku XVIII st.*, Minsk 2020 (Мікола Волкаў, *Замкі і фартэцы Радзівілаў на беларускіх землях у XVI – начатку XVIII ст.*, Мінск 2020).
- ZAWADZKI 2002 – Jarosław Zawadzki, *Siedziby Kiszaków i Radziwiłłów na Białorusi w XVI–XVIII w. Opisy z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 2002.
- ZAWADZKI 2003a – Jarosław Zawadzki, *Anna z Radziwiłłów Kiszczyna 2. v. Sadowska – burzliwe losy dziedziczki fortuny*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2003, s. 387.
- ZAWADZKI 2003b – Jarosław Zawadzki, *Stanisław Kiszka, wojewodzie witebski. Losy głuchoniemego magnata*, [w:] *Świat pogranicza*, Warszawa 2003, s. 124–127.
- ZAWADZKI 2006 – Jarosław Zawadzki, *Dwory, zamki i pałace w siedzibach Kiszaków h. Dąbrowa do połowy XVII wieku*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2006, nr 1, s. 95–115.

Piotr Gryglewski

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki <https://orcid.org/0000-0002-2712-2855>

Polityka fundacyjna podskarbich koronnych w XVI i XVII wieku Analiza wybranych przykładów

Fundamentals of the Crown Treasury's foundation policy
at the end of the 16th and beginning of the 17th century
Initial characterization attempt based on selected examples

Streszczenie: W systemie rządów dawnej Rzeczypospolitej podskarbi koronny był jednym z najważniejszych centralnych urzędów ministerialnych. Dostojnicy piastujący tę funkcję sprawowali pieczę nad dochodami i wydatkami państwa, odpowiadając bezpośrednio przed sejmem. Niewątpliwie osiągnięcie tej godności stanowiło wyjątkową nobilitację dla przedstawicieli poszczególnych rodów dawnej Polski. W tekście, analizującym wybrane ścieżki kariery podskarbich z przełomu XVI i XVII w., zostały poruszone dwa pytania. Po pierwsze, czy i w jaki sposób objęty urząd przekładał się na politykę fundacyjną? Drugie zagadnienie dotyczy specyfiki tytułowej godności i jej potencjalnego wpływu na działania fundacyjne i umocnienie rodu. Niniejszy tekst jest próbą zestawienia i porównania wybranych postaci podskarbich koronnych działających w czasach Zygmunta III i Władysława IV. W tym okresie funkcję tę sprawowali m.in. przedstawiciele Firlejów, Warszyckich, Ligezów i Daniłowiczów. Zaproponowana metoda analizy dotyczy dwóch płaszczyzn aktywności dostojników. Z jednej strony przybliży ich ścieżki kariery, z drugiej zaś zestawia je z działalnością fundacyjną, głównie na polu architektonicznym. Ważnym czynnikiem charakteryzującym ten urząd było uposażenie dostojnika dobrami królewskimi, które w niezbędny sposób zabezpieczało jego zadania finansowe. Taka sytuacja dotyczyła zasobnego Jana Firleja. W innych przypadkach uposażenie królewskie wyprzedzało awans na urząd. Wyjątkową pozycją w tym zakresie dysponowali Daniłowicze. Pojawienie się urzędu podskarbiowskiego w dziejach rodu z jednej strony mogło być oznaką osiągniętej pozycji, w innych przypadkach dopiero przyspieszało ten awans. Materialną oznaką budowanej pozycji były fundacje architektoniczne – rezydencjonalne lub sakralne. Nie ulega wątpliwości, że każda z przeanalizowanych postaci w czytelny sposób aktywizowała swoje działania fundacyjne w okresie sprawowania urzędu. Topograficznie koncentrując swoją uwagę na dobrach rodowych, ale również starając się zachować związek z dworem i administrowanymi królewskimi. Innym, interesującym uzupełnieniem możliwości, jakie dawał urząd podskarbiego, było prawo umieszczania na emisji monet herbu rodowego.

Słowa kluczowe: Historia polityczna Polski; podskarbi koronny; architektura rezydencjonalna; architektura sakralna; XVI wiek; XVII wiek, Daniłowicze – ród; Ligezowie – ród

Abstract: In the system of rule of the former Polish-Lithuanian Commonwealth, the Crown Treasurer was one of the most important central ministerial offices. The dignitaries holding this function were in charge of the state's incomes and expenses, reporting directly to the Sejm. Undoubtedly, the achievement of such dignity was an exceptional ennoblement for representatives of individual families of old Poland. In the text analyzing selected career paths of the treasurers from the turn of the 16th and 17th centuries, two questions were raised. First, whether and how the office translated into the foundation policy? The second issue concerns the specificity of the said dignity and its potential impact on the founding activities and strengthening the family. This text is an attempt to compile and compare selected figures of the Crown Treasury from the times of Sigismund III and Władysław IV. During this period, the office was held by, inter alia, representatives of the Firlej, Warszycki, Ligęz and Daniłowicz families. The proposed method of analysis concerns two levels of activity of dignitaries. On the one hand, it focuses on their career paths, and on the other hand, it compares them with the foundation's activities, mainly in the field of architecture. An important factor characterizing this office was the emolument of the dignitary with royal goods, which indispensably secured his financial tasks. This was the case with wealthy Jan Firlej. In other cases, the royal salary preceded promotion to office. Daniłowicze had a unique position in this respect. The appearance of the Treasury Office in the history of the family on the one hand could be a sign of the position achieved, in other cases it only accelerated such promotion. Architectural foundations – residential or religious – were a material sign of building of one's position. There is no doubt that each of the characters analyzed clearly activated their foundation activities during their term of office. Topographically focusing his attention on the family goods, but also trying to maintain a connection with the court and the administered royal lands. Another, interesting supplement to the possibilities offered by the office of treasurer was the right to place the family coat of arms on coins.

Keywords: Polish political history; Crown Treasurer; residential architecture; sacral architecture; 16th century; 17th century; Daniłowicz – family; Ligęza – family

Polityka fundacyjna dostojników dawnej Rzeczypospolitej jest niezwykle ważnym zagadnieniem skupiającym wysiłki historyków sztuki. Osiąganie kolejnych szczebli kariery świeckiej lub duchownej przekładało się na sukces indywidualny wybitnych jednostek, ale miało też wpływ na umocnienie sytuacji całego reprezentowanego rodu. Zajmowana w ten sposób pozycja i związane z nią możliwości sprzyjały również fundacjom artystycznym, w pewnym stopniu je nawet wymuszając w ramach reprezentacji przypisanej zajmowanej pozycji. Problematyka ta zajmuje ważne miejsce w badaniach poświęconych fundacjom artystycznym epoki nowożytnej. Wydaje się jednak, że jest ona uwzględniana najczęściej poprzez pryzmat indywidualnej działalności poszczególnych jednostek lub – szerzej – w kontekście zbiorowej, wielopokoleniowej działalności rodu¹. Zdecydowanie rzadziej punktem wyjścia dociekań badawczych staje się sama prestiżowa godność, w rzeczywistości będąca etapem lub ukoronowaniem indywidualnych

1 | Wśród ujęć uwzględniających czynnik wielopokoleniowej polityki fundacyjnej w ramach dziejów rodu zob. m.in.: ROLSKA 2009; BETLEJ 2010; BERNATOWICZ 2011; BANIA 2021; BARCZYK 2021.

karier². W oczywisty sposób zaproponowana ścieżka poszukiwań badawczych zmusza do zestawienia wyników pracy badaczy sztuki z osiągnięciami historyków epoki nowożytnej.

Poniżej – z konieczności w skróconej formie – chciałbym zaproponować właśnie taki kierunek analizy, wykorzystując jako punkt odniesienia specyfikę urzędu podskarbiego wielkiego koronnego w realiach końca XVI i I. połowy XVII wieku. Chciałbym przy tym skoncentrować się przede wszystkim na dwóch pytaniach. Pierwsze dotyczy specyfiki sprawowanej godności i jej potencjalnego wpływu na działania fundacyjne i możliwość umocnienia sytuacji rodu. Drugie dotyczy tego, w jaki sposób pełniony urząd przekładał się na politykę fundacyjną i czy w ogóle jest możliwe wychwycenie takiej zależności. W swoim wystąpieniu staram się zestawić ścieżki kariery kilku ministrów, funkcjonujących w sytuacji porównywalnych warunków prawno-ekonomicznych, koncentrując się na podskarbach czynnych w okresie panowania Zygmunta III i Władysława IV. W okresie panowania Zygmunta III i Władysława IV funkcjonowało siedmiu podskarbach wielkich koronnych. Wśród interesujących nas postaci znalazł się Jan Firlej, pełniący te obowiązki od 1590 roku przez 19 lat, Stanisław Warszycki, będący ministrem skarbu przez 6 lat do 1616 roku, Mikołaj Daniłowicz, pełniący tę funkcję przez 7 lat do 1624 i jego syn Jan Mikołaj, który był podskarbisem 18 lat od 1632 do 1650 roku.

Spośród opracowań historycznych związanych z tytułową tematyką warto przywołać te analizujące w sposób ogólny problematykę skarbowości w dawnej Rzeczypospolitej lub koncentrujące się na konkretnych postaciach pełniących tę prestiżową funkcję. Rola podskarbach wielkich koronnych w naturalny sposób jest omawiana w szerszym kontekście w opracowaniach analizujących skarbowość dawnej Rzeczypospolitej. W odniesieniu do interesującej nas epoki pojawiło się wiele tego typu opracowań, m.in. książka Władysława Pałuckiego i rozprawy Anny Filipczak-Kocur³. Ta ostatnia badaczka zajęła się również wstępną analizą znaczenia podskarbiostwa w karierach magnackich końca XVI i w XVII wieku⁴. Wśród prac dotyczących indywidualnej działalności podskarbach warto wymienić rozprawę Adama Perłakowskiego o Janie Jerzym Przebendowskim czy też publikację Marka Groszkowskiego o Marcinie Zamoyskim⁵. W obu przypadkach mówimy o podskarbach działających w końcu XVII i na początku XVIII wieku. Wśród opracowań

2 | Na tym tle bardziej spójny charakter mają badania nad dostojnikami kościelnymi z biskupami na czele, m.in.: KUBIAK 2010; *Działalność fundacyjna* 2016.

3 | PAŁUCKI 1974; FILIPCZAK-KOCUR 1985; FILIPCZAK-KOCUR 1991; FILIPCZAK-KOCUR 2006. Wśród starszych rozpraw: RYBARSKI 1937; RYBARSKI 1939.

4 | FILIPCZAK-KOCUR 2003.

5 | GROSZKOWSKI 2017; PERŁAKOWSKI 2004. Wśród opracowań dotyczących poszczególnych ministrów znajduje się również dwutomowa publikacja Stanisława Kościałkowskiego o podskarbisem nadwornym litewskim Antonim Tyzenhauzie. KOŚCIAŁKOWSKI 1956.

historycznych wspomagających ocenę karier poszczególnych dygnitarzy trzeba również przywołać przekrojowe prace zajmujące się elitami dawnej Rzeczypospolitej, wśród których ważne miejsce wciąż zajmuje opracowanie Krzysztofa Chłapowskiego o elitach senatorsko-dygnitarskich Korony w czasach Zygmunta III i Władysława IV⁶.

W systemie rządów dawnej Rzeczypospolitej podskarbi koronny był jednym z najważniejszych centralnych urzędów ministerialnych. Sprawował on pieczę nad skarbem kwarcianym gromadzonym w Rawie i skarbem pospolitym lub inaczej publicznym. Podskarbi koronny był mianowany przez króla, odpowiadał jednak przed sejmem, prezentując coroczne sprawozdania, które powinny być zaakceptowane przez parlament. Jego uprawnienia i obowiązki były ustalone w kolejnych konstytucjach poprzedzających panowanie Zygmunta III. Do niego należała władza zwierzchnia nad dobrami stołu królewskiego (pomimo funkcji podskarbiego nadwornego). W swojej aktywności z zasady mógł działać w granicach uchwał sejmowych, w sytuacji ich przekraczania starając się o asekurację królewską bądź królewską i senatorską⁷. W ramach doraźnie nadawanych przez sejm uprawnień mógł zaciągać długi, wydawać obligacje czy zastawiać klejnoty koronne. Potrzeba utrzymania płynności finansowej budżetu nierzadko prowadziła do zastawiania dóbr prywatnych podskarbiego. Minister poza tym sprawował również kontrolę nad emisją monety⁸.

Ta skrócona charakterystyka uprawnień podskarbiowskich ukazuje niezwykle złożony charakter tej funkcji. Jej sprawowanie było niewątpliwie bardzo prestiżowe, pozwalając na udział w elitach państwa i dworu. Podnosiło prestiż i umacniało pozycję w strukturze polityczno-rodowej państwa. Z drugiej strony była to bardzo odpowiedzialna funkcja, skazująca podskarbiego na pełne napięcia działanie pomiędzy władcą i parlamentem, a wszystko to w obszarze drażliwych kwestii pieniężnych. Poza tym specyfika systemu finansowego Rzeczypospolitej wpisywała działalność podskarbiów w płynne relacje pomiędzy źródłami dochodu przypisanymi skarbowi państwa a prywatną szkatułą ministra⁹.

Oceniając realia sprawowania tego urzędu, Anna Filipczak-Kocur stwierdziła, że „była to nie tylko godność, lecz i ciężka praca” z nasileniem w okresie kolekty podatków, wypląt (zwłaszcza żołądu), pertraktacji z wierzycielami i obowiązkowego

6 | CHŁAPOWSKI 1996.

7 | FILIPCZAK-KOCUR 2006, s. 24.

8 | GÓRALSKI 1983, s. 99; KIEŁB 2015, s. 29.

9 | PERŁAKOWSKI 2004, s. 163. W przypadku staropolskich ministrów skarbu kluczową kwestią pozostaje potencjalny wpływ urzędu na pozycję ekonomiczną. Słynna konstytucja sejmowa z 1590 roku *Rationes stołu króla Jego Mości* regulowała zabezpieczenie stołu poza dotychczasowymi źródłami (żupy, niektóre cła) z pieniędzy mennicznych i podwodnych, kilka większych starostw: samborskie, sandomierskie, malborskie rogozińskie i tczewskie, do schyłku Rzeczypospolitej nazywane ekonomiami. PAŁUCKI 1974, s. 154.

udziału w obradach sejmu¹⁰. Towarzyszyła temu krytyka i zarzuty ze strony szlachty (zwykle dotyczyły niewłaściwej gospodarki, psucia monety czy opóźnień w żoździe). Spośród siedmiu ministrów czynnych w czasach Zygmunta III i Władysława IV aż trzech zrezygnowało z tej godności. W związku z taką decyzją z 1609 roku Jan Firlej, odnosząc się do niedostatków skarbu, stwierdzał „urząd ten sam przez się pracowity i kłopotny, prawie nieznośnym czynią”¹¹.

Wobec kiepskiego jak na liczne obowiązki wynagrodzenia i nierównej sytuacji majątkowej w punkcie startu, wydaje się, że w przypadku ministrów finansów fundamentalne znaczenie miało ich odpowiednie uposażenie majątkowe¹². W przypadku Jana Firleja otrzymał on stanowisko, dysponując okazałym prywatnym majątkiem, który jednak na początku nie był dopełniony dzierżawionymi królewskimi. Dopiero trzy lata po powołaniu na funkcję podskarbiego, w 1593 roku, Firlej otrzymał starostwo lubelskie. W przypadku Stanisława Warszyckiego jego dodatkowe możliwości finansowe były kształtowane nadaniami otrzymanymi na wiele lat przed objęciem stanowiska ministerialnego. Od 1593 roku był starostą czerskim, później osieckim, otrzymał też starostwo warszawskie, poza tym miał również starostwo kobryńskie. Podobnie w przypadku Mikołaja Daniłowicza nadania królewskie znacznie wyprzedzały nominację podskarbiowską. Począwszy od 1599 roku kolejno stawał się on dzierżawcą starostwa drohobyckiego, chełmskiego, bielskiego, parczowskiego. Na rok przed objęciem urzędu podskarbiego pod jego kontrolą znalazła się ekonomia samborska i starostwo czerwonogrodzkie. Starostwo samborskie po śmierci Daniłowicza znalazło się w gestii nowego podskarbiego, Hermolausa Ligęzy, by następnie w roku kolejnej zmiany na tym stanowisku po śmierci Ligęzy w 1632 przejść pod kontrolę Jana Mikołaja Daniłowicza. W grupie omawianych dostojników Jan Mikołaj Daniłowicz dysponował niewątpliwie najbardziej okazałymi dochodami z królewskich już na długo przed objęciem stanowiska podskarbiego wielkiego koronnego, co też miało związek z przecieraniem ścieżki jego kariery przez ojca i pełnioną wcześniej funkcją podskarbiego nadwornego. W jego przypadku fundament finansowej potęgi stanowiła grupa 12 królewskich, arenda ceł ruskich i 2-letnia kontrola żup krakowskich (1640–1642).¹³ W rezultacie tego Jan Mikołaj był najlepiej uposażonym w królewskiej dostojnikiem w Koronie w okresie panowania pierwszych Wazów, wyprzedzając pod tym względem Adama Kazanowskiego, Stanisława Lubomirskiego czy Jana Zamoyskiego¹⁴.

10 | FILIPCZAK-KOCUR 2006, s. 24–25.

11 | FILIPCZAK-KOCUR 2003, s. 373.

12 | FILIPCZAK-KOCUR 2003, s. 375–377.

13 | PAŁUCKI 1974, s. 148–201.

14 | CHŁAPOWSKI 1996, s. 99.



1. P. Ricaud de Tirregaille, *Plan de la ville de Varsovie* – detal (Biblioteka Żałuskich – dawny Pałac Daniłowiczów po przekształceniach), Biblioteka Narodowa w Warszawie, fot. domena publiczna

Wydaje się, że z jednej strony liczba i zasobność nadawanych starostw i ekonomii mogła odzwierciedlać rangę danego dostojnika i jego pozycję w oczach monarchy, z drugiej jednak trzeba pamiętać o dość płynnych i najczęściej mało precyzyjnych informacjach o rzeczywistych przepływach środków związanych z królewskimi wydatkami. Mogło to mieć zasadniczy wpływ na wielokrotnie powtarzane wzmianki o nakładach prywatnych, jakie mieli ponosić poszczególni podskarbiowie. Wśród nich jedną z najbardziej znanych jest wypowiedź Jan Firleja, który ustępując w 1609 roku ze stanowiska podskarbiego, miał rzec: „[...] pozwól Miłościwy Panie aby reszta majątku dla mnie i potomków moich została”¹⁵. Z drugiej strony pouczająca jest sytuacja trzymanego przez tegoż Firleja od 1593 roku starostwa lubelskiego. Podskarbi miał z jego dochodów płacić na rzecz królowej 5000 tysięcy rocznie, co jednak skończyło się ryczałtową sumą 3000 tysięcy. Według lustracji z 1602 roku w związku ze zniszczeniami majątku od „powietrza i żołnierza” to samo starostwo przynosiło ponad 9000 tysięcy dochodu¹⁶. Informacje takie skłaniają do bardzo ostrożnego traktowania owej „obywatelskiej” ofiarności ministrów, która z pewnością miała miejsce, zwłaszcza w ramach konieczności asekurowania finansowego budżetu w chwilach kryzysu¹⁷. Równocześnie jednak nie można zapominać o dość płynnej granicy, jaka przebiegała pomiędzy przypisanymi królowi należnościami a prywatnym dochodem pobieranym przez samego dzierżawcę. Trudno uwierzyć, że pełnienie tego urzędu było jedynie nieustającym pasmem udręk, tym bardziej że był on ważnym elementem budowania pozycji, również materialnej, o czym przekonują sukcesy Warszyckich czy Daniłowiczów. Narzędzia, jakimi dysponowali poszczególni ministrowie pełniący obowiązki podskarbiego wielkiego koronnego, pozwalały na poruszanie się w obszarze zdefiniowanym dwiema skrajnymi postawami. Z jednej strony w imię obywatelskiej ofiarności można było zaangażować prywatny majątek, z drugiej zaś można było postawić

15 | LEPSZY 1948, s. 7.

16 | PAŁUCKI 1974, s. 192. Ten sam badacz zaznaczał, że zobowiązania zaciągane na rzecz tych dochodów w połowie XVII wieku je przerosły.

17 | FILIPCZAK-KOCUR 2003, s. 373–374.

jednostki zdolne do daleko idących malwersacji i posuwające się do przekupywania parlamentu w celu zatwierdzenia przedłożonych rachunków, czego przykładem może być przypadek Bogusława Leszczyńskiego¹⁸.

Jednym z niewątpliwie specyficznych przywilejów urzędu podskarbiego była ponadprzeciętna możliwość reprezentacji heraldycznej, dokonującej się w ramach emisji kolejnych monet państwowych. Zwyczaj znakowania serii monet herbem rodowym urzędującego ministra był praktyką obowiązującą od schyłku xv do początku xviii wieku w Polsce i na Litwie¹⁹. Taki sposób znakowania monet wprowadzał w powszechny obieg zestawienia znaków państwowych, monarszych, ziemskich i rodowych²⁰. Pojawienie się od 1479 roku herbu Poraj podskarbiego Piotra Kurozwęckiego łączyło prywatny znak ministra z konkretną emisją monety, za którą był odpowiedzialny. W tej sytuacji herb jakby tracił wymiar własnościowy, równocześnie konkretyzując odpowiedzialność jednego z najważniejszych urzędników w państwie. Zwyczaj ten podlegał oczywiście ewolucji i był poddawany okresowym regulacjom. Jak podkreślał Zbigniew Kiełb, w trakcie produkcji nowych dukatów w 1548 roku doszło do rozwinięcia znaku podskarbiowskiego i po raz pierwszy zaczęto stosować pełny znak z tarczą i godłem (w tym przypadku była to Leliwa Jana Spytka Tarnowskiego)²¹. Co ciekawe, herb prywatny nie pojawiał się na późniejszych monetach o niższym nominale lub nowym typie, wcześniej nieznanym, gdzie poprzestawano na autorytecie znaków monarszych. Apogeum tego zwyczaju miało miejsce w czasach Zygmunta III. Również i w tym czasie osobiste znaki nie pojawiały się na niższych nominałach, które były kiepskiej jakości i budziły niechęć²².

Możliwość umieszczenia własnego znaku heraldycznego na monetach, poza funkcjami ministerialnymi, była nierozzerwalnie związana z okazją do promowania rodu. Eksponowała pozycję samego ministra, ale też podkreślała jego urząd

18 | TYSZKIEWICZ 1904, s. 82–83.

19 | Jako pierwszy przykład jest traktowany Poraj podskarbiego Wielkiego Koronnego Piotra Kurozwęckiego, nominowanego w 1479 roku (zastępuje wcześniejsze sygnatury literowe). W 1707 roku po raz ostatni pojawia się znak herb Pocię podskarbiego Wielkiego Litewskiego Ludwika Konstantego Pocięja. KIEŁB 2015, s. 8.

20 | PIECH 2003, s. 38–41; KIEŁB 2015, s. 6.

21 | *Ibidem*, s. 29–32.

22 | Ten prestiżowy wymiar znaku heraldycznego ilustruje sytuacja, jaka zaistniała po ordynacji z 15 września 1591 roku, nakazująca umieszczanie stempli wskazujących konkretną mennicę. Wobec dużej wówczas liczby takich warsztatów i nadużywania tego prawa poprzez wprowadzanie własnych gmerków przez wyższy personel menniczny, to mało prestiżowe sąsiedztwo oznaczeń spowodowało szybkie wycofanie się z tej zasady. Ustawa z 1599 powalała na umieszczanie tylko znaków monarszych, państwowych herbów urzędującego podskarbiego (od tego momentu miejsce wybicia oznaczano jedynie literą). KIEŁB 2015, s. 33–43. Obie regulacje były zasługą Jana Firleja. Ten epizod znakomicie ilustruje prestiżowy wymiar heraldycznych oznaczeń na monetach. Trzeba podkreślić pojawiające się w interesującym nas okresie liczne nadużycia w tej sferze (przykład anachronicznych emisji lub tzw. emisja wojkowa w obozie Stanisława Koniecpolskiego z herbem Pobóg). KIEŁB 2015, s. 46–47.

w ramach funkcjonowania państwa poprzez promowanie powiązanych znaków królestwa i prywatnego herbu²³. W porównaniu z heraldycznymi przekazami związanymi z prywatnymi fundacjami, inskrypcjami czy nawet drukami siła oddziaływania emisji mennicznych jako środka komunikacji społecznej była znacznie większa, na co wpływała ich powtarzalność, trwałość i mobilność²⁴.

Próbując określić pozycję i prestiż wymienianych dostojników, wypada zastanowić się, na ile sprawowana funkcja odzwierciedlała ich indywidualną i rodową pozycję i w jakim stopniu mogła ona przyczynić się do dalszego jej rozwoju. W pewnym stopniu odzwierciedlają to związki rodzinne i poziom możliwości koligacyjnych. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku Jana Firleja możemy mówić o dostojniku reprezentującym w chwili nominacji najściślejsze elity państwa, w momencie osiągnięcia szczytu znaczenia Lewartów. Potwierdzał to też związek Jana z córką marszałka Koronnego Opalińskiego i późniejsza kariera jego potomstwa. Na nieco niższym poziomie można określić sytuację Daniłowiczów. Mikołaj, syn Tarłówny, dzięki małżeństwu z Heleną Uchańską wiązał się z tym elitarnym w 2. połowie XVI wieku rodem. Przedefiniowaną pozycję rodu, podbudowaną również sprawowanym urzędem, potwierdzały związki jego córek z rodzinami Opalińskich, Sapiechów i Ossolińskich. Kariera jego syna, Jana Mikołaja, w pełni odzwierciedlała już przeddefiniowaną pozycję rodu. Potwierdzały to też małżeństwa Jana Mikołaja z Elżbietą z Bnina Opalińską i Zofią Tęczyńską. Na tym tle pozycja wyjściowa Stanisława Warszyckiego maluje się dość skromnie, a kilkuletnie podskarbiostwo ukoronowało wysiłki zmierzające do budowy odpowiedniej, ponadlokalnej pozycji rodu. W tym przypadku dalsze jej umocnienie nadejście dopiero w kolejnym pokoleniu. Krzysztof Chłapowski, analizując drogi kariery Warszyckiego czy Mikołaja Daniłowicza, podkreślał, że w ich przypadku niewątpliwym kluczem do sukcesu i ministerialnego awansu była wierna wieloletnia służba dworska na rzecz króla Zygmunta III, a także „powaga lat i zasług”²⁵.

Aktywność wymienionych podskarbich na polu fundacji architektonicznym była zróżnicowana. Wydaje się, że w większości przypadków jednoznaczne jej powiązanie z pełnionym urzędem może być utrudnione. Spośród wymienionych podskarbich najbardziej eksponowaną pozycją dysponował Jan Firlej, którego aktywność fundacyjna była związana z licznymi inwestycjami odzwierciedlającymi wyjątkową pozycję Lewartów na przełomie XVI i XVII wieku. Firlej sprawował godność podskarbiego od 1590 roku do momentu zrzeczenia się jej w 1609 roku

23 | CHROŚCICKI 1983, s. 9–10.

24 | KIEŁB 2015, s. 467–483.

25 | CHŁAPOWSKI 1996, s. 43.

(na krótko zastąpił go na tym stanowisku Jana Dulski)²⁶. Zanim objął to stanowisko, pełnił funkcję podkanclerzego, a jego zawrotna kariera w znacznym stopniu ilustrowała silną pozycję całego rodu. Miał być jednym z najlepszych podskarbiech, zapewniających finansową stabilność czasów wojny ze Szwecją.

Topografię jego fundacji wyznacza mapa dóbr związanych z postacią podskarbiego. Jan w roku 1590 uzyskał Balice i wsie w ziemi łukowskiej, w tym samym roku zakupił Sancygniów i Wolę Knyszyńską. Pięć lat później jego brat Piotr przekazał mu dobra markuszowskie. Irena Rolska wskazywała również na aktywność dworu Jana w Dąbrowicy, Krakowie i Wąwolnicy, a także na jego potencjalny wpływ na fundacje w Czemiernikach²⁷. Niewątpliwie wśród rezydencji znajdujących się pod opieką Jana Firleja szczególne miejsce zajmowała właśnie Dąbrowica, od XVI wieku widziana jako miejsce triumfalne i kolebka rodu. Jan w pełni przejął miejscowość w 1600 roku po śmierci Mikołaja Firleja, zapewne dysponując nią do 1614 roku²⁸. Już od pewnego czasu z jego osobą były związane rozbudowa i przekształcenia pałacu, mające miejsce na początku XVII wieku (być może zapoczątkowane tuż przed rokiem 1600)²⁹. Brała to pod uwagę Alicja Kurzątkowska, zamykając całość inwestycji w przedziale lat 1600–1636, poza Janem, wskazując również na aktywność jego bratanka, Mikołaja. Podobne stanowisko reprezentowała Irena Rolska³⁰. Natomiast Adam Miłobędzki skłaniał się do późniejszej rozbudowy lokowanej około 1632 roku³¹. Źródłem inspiracji dla tego okazałego założenia szukano przede wszystkim w architekturze włoskiej, szczególnie weneckiej, z potencjalnymi elementami francuskimi. Za architekturą wenecką miały przemawiać pewna scenograficzność założenia i związki z architekturą willową³². Poza tym Kurzątkowska zwracała uwagę na ewentualne francuskie inspiracje nowym skrzydłem Luwru, o czym miały świadczyć zastosowane nisze na posągi. Rolska, analizując wymowę ideową skrzydła i rozważając możliwą docelową formę pałacu, wskazywała na liczne związki koligacyjne Firlejów z fundatorami sztandarowych rezydencji z przełomu XVI i XVII wieku³³. Pozwala to na poszukiwania potencjalnych źródeł inspiracji

26 | LEPSZY 1948, s. 7.

27 | ROLSKA 2009, s. 128.

28 | KURZĄTKOWSKA 1964, s. 38–43; ROLSKA 2009, s. 159–170.

29 | ROLSKA 2003, s. 161.

30 | KURZĄTKOWSKA 1964, s. 29; ROLSKA-BORUCH 1999, s. 69; ROLSKA 2009, s. 164.

31 | Badacz ten, datując narożne, wieloboczne wieże, jako punkt odniesienia brał podobne rozwiązanie w pałacu Rafała Leszczyńskiego z lat 1619–1623. Rolska zwracała jednak uwagę na związki samego Leszczyńskiego z Firlejami (był synem Anny) i potencjalnie odwrotny kierunek inspiracji. MIŁOBĘDZKI 1980, s. 297; ROLSKA 2009, s. 167.

32 | MIŁOBĘDZKI 1980, s. 297; ROLSKA 2009, s. 167.

33 | *Ibidem*, s. 172–176.

na polu formalnym i ideowym w grupie licznych przykładów. Wypada jednak zgodzić się z weneckimi źródłami inspiracji, które około 1600 roku pozostawały jednymi z najważniejszych. W obszarze potencjalnych wzorców ideowych eksponujących historię i pozycję rodu nie można też zapominać o inspiracjach płynących z terenów niemieckojęzycznych, choćby niezwykle prestiżową fazę rozbudowy



2. | Z. Vogel, *Ruiny pałacu Firlejów w Dąbrowicy*, fot. domena publiczna

Około 1600 roku sprowadził tu Piotra Durie, choć trudno rozstrzygnąć, jaki był zakres prac przy samej rezydencji. Seria inwestycji zlokalizowanych w tej miejscowości, poza siedzibą, obejmowała również obiekty sakralne. Wśród nich znajdował się odebrany kalwinom przed 1595 rokiem kościół parafialny św. Małgorzaty, a także ufundowany w 1608 roku kościół szpitalny Świętego Ducha³⁶. Piotr Durie ukończył prace przy tym kościele w 1609 roku, a sama konsekracja miała miejsce w roku 1611. Budowniczy był związany z Markuszowem do 1615 roku, kiedy sprzedał tamtejsze nieruchomości i przeniósł się do Lublina, gdzie zdobył prawo miejskie już w 1613 roku³⁷. Wymienione rezydencje łączone z Janem Firlejem miały związek z pozycją samego podskarbiego, ale również wpisywały się w szerszy kontekst polityki rodowej Lewartów. Szczególne miejsce na tej mapie zajmowała „starożytna” Dąbrowica, z bogatym programem reprezentacyjnym

rezydencji w Heidelbergu³⁴. Niewątpliwie dynamika kariery Jana Firleja, jego związki ze współczesnymi królewskimi inwestycjami, pozycja lidera rodu od 1600 roku pozwalają połączyć inwestycje w Dąbrowicy z osobą podskarbiego.

Spośród rezydencji Jana Firleja wyjątkowe miejsce zajmował Markuszów. Tutaj funkcjonowała główna siedziba podskarbiego³⁵. Jan dysponował tą miejscowością od 1592 lub 1594 roku.

34 | Dotyczy to zwłaszcza budowy w latach 1601–1607 skrzydła Fryderyka IV, z fasadą o kompozycji łączącej formy zaczerpnięte z Wenecji z elementami niderlandzkimi, nawiązującymi do wcześniejszego skrzydła. Ważnym składnikiem dekoracji były nisze z posągami ilustrujące dzieje rodu władców Palatynatu. HUBACH 1995, s. 25–30; GENSICHEN 1996, s. 130–161. Na temat aktywnej polityki Firlejów promującej ród i jego historię zob. ROLSKA 2009, s. 146–147. W 1602 na zlecenie Andrzeja Firleja w Heidelbergu powstała *Pochwała genealogiczna znakomitego i bardzo starodawnego rodu Firlejów* pióra Melchiora Adamo. ROLSKA 2009, s. 126. Na zainteresowanie władcami Palatynatu mogła też wpływać pewna wspólnota heraldycznych przedstawień. Por. HUBACH 2013.

35 | ROLSKA 2009, s. 207.

36 | *Ibidem*, s. 266.

37 | RUSINEK 1961, s. 19.



3. | Modlna. Kościół parafialny Bożego Ciała i Św. Stanisława – kaplica Warszyckich, fot. autor, 2014

podkreślającym przeszłość i wyjątkowość całego rodu. W przypadku Markuszowa fundacje chronologicznie lepiej odpowiadały zmieniającej się pozycji Jana, ale równocześnie były bliższe bardziej prywatnym potrzebom.

W przypadku Stanisława Warszyckiego możemy obserwować wyraźne, topograficzne zróżnicowanie fundacji. Z jednej strony były one nakierowane na historyczne gniazdo rodu, z drugiej zaś strony kształtowała się nowa lokalizacja inwestycji, określana pojawiającymi się nabytkami i możliwościami inwestycyjnymi. Niewątpliwie w tej pierwszej grupie można umieścić fundację kaplicy rodzinnej przy kościele parafialnym w Modlniej, miejscowości związanej z historycznym gniazdem rodu w Warszycach.

W drugiej grupie obiektów znalazły się inwestycje związane z Mazowszem – były to udział w fundacji kościoła Bernardynek w Warszawie i modernizacja siedziby w Mińsku Mazowieckim. Osiągnięcie przez Stanisława stanowiska podskarbiego wyraźnie wyznacza początek ponadlokalnej kariery również całej rodziny. Wśród nowych nabytków odzwierciedlających jej rosnącą pozycję znalazł się położony w pobliżu granicy ze Śląskiem Danków. Ostatnie ustalenia sugerują, że Warszyccy weszli w posiadanie miejscowości właśnie w 1610 roku³⁸.

³⁸ | KOBUS 2018, s. 45. We wcześniejszych opracowaniach pojawiały się odmienne daty objęcia Dankowa, np. rok 1581 (A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. X, cz. 1, Warszawa 1907, s. 239). Zapewne głównym użytkownikiem i współwłaścicielem Dankowa był początkowo Andrzej, brat podskarbiego.

Na przełomie stuleci pozycja rodu miała jeszcze znaczenie na poziomie lokalnym. W końcu XVI wieku Bartosz Paprocki określał Warszyckich jako „dom starodawny w łęczyckiem wojewodztwie y znaczny”³⁹. Wzmocnienie tej pozycji na poziomie już ogólnopolskim było zasługą synów zmarłego przed 1602 rokiem miecznika łęczyckiego Macieja. Pozostawił on „syny mężne znaczne y uczone” – Jana, Andrzeja i Stanisława⁴⁰. Pierwszy z nich, oddając się służbie wojskowej, zmarł bezpotomnie. Andrzej (zm. 1616/1617) piastował urząd podkomorzego sie radzkiego i wśród potomstwa pozostawił syna Stanisława, przyszłego kasztelana krakowskiego. Niewątpliwie najsilniejszą pozycję w tym pokoleniu osiągnął trzeci z synów Macieja – Stanisław. Początkowo był dworzaninem Anny Jagiellonki i z jej upoważnienia posłował na zjazd w Wiślicy w 1587 roku, podpisując elekcję Zygmunta III. Po elekcji został królewskim dworzaninem, posłował do cara, wystawił też z własnych środków oddział wojskowy. Powierzone mu w 1610 roku podskarbiostwo koronne odzwierciedlało pozycję osiągniętą na dworze, równocześnie ta decyzja królewska wpisywała się w szerszą politykę Zygmunta III, promującego zaufanych i wiernych przedstawicieli mniej eksponowanych rodów⁴¹. Po zakończeniu służby ministerialnej, u schyłku życia, w 1616 roku Stanisław otrzymał urząd wojewody podlaskiego. Po bezpotomnej śmierci (przed 20 września 1617) został pochowany w warszawskim kościele Bernardynek.

Wspomniana już fundacja w rodzinnej Modlnej obejmowała budowę murowanej, sklepionej kaplicy z samodzielną kryptą i kamienny nagrobek (1603) poświęcony Maciejowi Warszyckiemu i Annie z Romiszowskich. Stanisław nie był inicjatorem całej tej inwestycji, raczej dopełnił ją po śmierci ojca. Pośrednio potwierdza to relacja Szymona Okolskiego z 1642 roku, który odwołując się do pobożności rodziny Warszyckich, zauważał, że wspierali oni powstanie i utrzymanie licznych kościołów i kaplic. Wśród konkretnych fundacji kronikarz wymienił trzy obiekty: grobową kaplicę rodzinną w Modlnej, kościół i klasztor Bernardynek w Warszawie (miejsce pochówku Stanisława) i uposażenie kaplicy Lasockich w Brzezinach (pochówek siostry Stanisława, Małgorzaty Lasockiej)⁴². Jedynie w odniesieniu do dwóch ostatnich inwestycji kronikarz wspomina o osobistym udziale Stanisława, natomiast przy okazji wzmianki o kaplicy w Modlnej nie wymienia go jako

Dopiero po jego śmierci w 1615 roku miejscowość w pełni objął Stanisław, który na mocy testamentu z 1617 roku jako osoba bezdzielna zabezpieczał potomstwo brata. Większość dóbr dziedziczyła wdowa po Stanisławie, Zofia z Zalesia (zm. 1624), z wymogiem zabezpieczenia potomstwa Andrzeja, natomiast synowiec Aleksander otrzymał Warszyce i Białą, a także prawdopodobnie klucz parzyszmieski z Dankowem. KOBUS 2018, s. 47–48.

39 | PAPROCKI 1584, s. 168.

40 | *Ibidem*.

41 | CHEŁPOWSKI 1996.

42 | GRYGLEWSKI 2000.

fundatora⁴³. Kaplica w Modlnej w interesujący sposób ilustruje możliwości fundacyjne Warszuckich około 1600 i związane z nimi horyzonty wyborów artystycznych. Koncepcja samodzielnej murowanej kaplicy grobowej była w tym czasie już znacznie rozpowszechniona na tych terenach. Zrealizowana w Modlnej niewielka budowla powiązana z drewnianym kościołem łączyła wiele elementów składowych powiązanych z lokalnymi inwestycjami⁴⁴. Pewne rozwiązania architektoniczne, jak i sam pomnik nagrobny skłaniają również do porównań z wielką fundacją Radoszewskich, sięgającą po warsztat bliski prestiżowym stołecznym realizacjom Santi Guccio i Giovanniego de Simonis⁴⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że zespół w Modlnej wciąż pozostawał w cieniu wielu innych, regionalnych założeń.

Niewątpliwie z punktu widzenia kariery Stanisława, związanej z Mazowszem i dworem Anny Jagiellonki, a później Zygmunta III, ważniejsze były inwestycje przeprowadzane właśnie na tych terenach. Wśród nich na uwagę zasługuje rezydencja w Mińsku Mazowieckim. Obecny pałac Dernałowiczów kryje relikty wcześniejszej budowli, której faza murowanego dworu z alkierzami (być może na miejscu wcześniejszych wież) jest datowana na początek XVII wieku. Adam Miłobędzki łączył ten obiekt z grupą skromniejszych rezydencji podwarszawskich, zależnych od ówczesnego ożywienia budowlanego, wiążąc hipotetycznie obiekt z Mińskimi i ostrożnie datując go na około 1630 roku⁴⁶. Jednak miejscowość znalazła się we władaniu Stanisława Warszuckiego już w roku 1602 (kiedy miasto strawił pożar), a Jan Hlebowicz przekazał część miasta w zastaw⁴⁷. Nie można więc wykluczyć, że od samego początku ta siedziba budziła zainteresowanie Warszuckiego, tym bardziej że Mińsk dysponował bardzo korzystną lokalizacją. Jej atrakcyjność wynikała z bliskości Warszawy, ale również starostw, jakimi Stanisław dysponował. Od 1593 roku było to starostwo czerskie, a następnie, po jego odstąpieniu, od 1598 osieckie, prolongowane w 1606, później również starostwo warszawskie.

Natomiast przywoływana już fundacja murowanego kościoła św. Klary dla Bernardynek warszawskich miała okazać się inwestycją w przyszłe miejsce pochówku⁴⁸. Budowę kościoła rozpoczęto w 1609 roku pod nadzorem Mikołaja

43 | OKOLSKI 1642, s. 13.

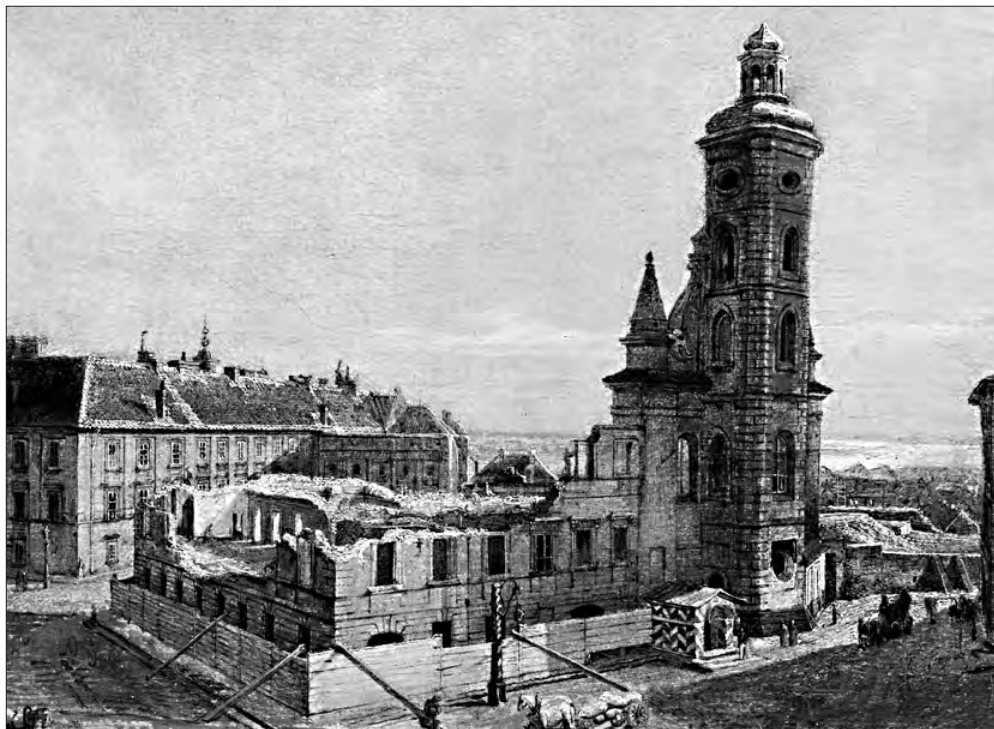
44 | Niewątpliwie pomysł na aranżację samodzielnej i dostępnej przez oddzielne wejście krypty był inspirowany mauzoleum Lasockich w Brzezinach, które podlegało rozbudowie od około 1580 roku. Natomiast dekoracja sklepienna kaplicy posiada analogie do rozwiązań zastosowanych w kościele w Domaniewie z około 1600 roku. GRYGLEWSKI 2002, s. 136–138.

45 | WARDZYŃSKI 2004.

46 | MIŁOBĘDZKI 1980, s. 259.

47 | GRZYBKOWSKI/SIUDER 1987; JAROSZEWSKI/BARANIEWSKI 1992, s. 90–94; ŻELAZOWSKA 2002.

48 | Początki starań związanych z reorganizacją tej placówki sięgają roku 1600 (w związku z pojawieniem się siostr klauzurowych po wizytacji z 1595 prowincjała Bernardynów, jako realizacja bulli Pawła V). W tym roku Zygmunt III przeznaczył dla zgromadzenia coroczne 200 zł.



4. | W. Kasprzycki, *Rozbiórka kościoła Św. Klary i klasztoru bernardynek* – detal,
| fot. domena publiczna

Duchnowskiego, ta faza inwestycji miała zakończyć się w 1617 roku (kolejne przekształcenia są datowane na rok 1634)⁴⁹. Opisując rozebraną w 1844 roku budowlę, Sobieszczański stwierdzał, że jest ona

dość okazała, w stylu napół gotyckim, napół włoskim [...] wewnątrz miała sklepienie staroświeckie, z żebrami u dołu schodzącymi się; we wnętrzu znajdował się nagrobek fundatora Warszzyckiego i żony jego Zofii z Zaliwskich nad tym pomnikiem były dwie figury z alabastru, wystawiające w klęczącej postawie oboje małżeństwo. Dziś figur tych niema; tylko sam napis umieszczono w katedrze⁵⁰.

Natomiast Stanisław Warszzycki ofiarował 10 tysięcy zł. WYCZAWSKI 1985, s. 545–546. Sam Stanisław Warszzycki nie był wymieniany na kamieniu węgielnym z 1609 roku. „Kurier Warszawski” 1844.

⁴⁹ | MIŁOBĘDZKI 1980, s. 141; MIŁOBĘDZKI 1986, s. 73; PUTKOWSKA 1991, s. 227–229.

⁵⁰ | SOBIESZCZAŃSKI 1862. Stanisław i zmarła w 1624 roku jego żona zostali upamiętnieni pomnikiem nagrobnym z klęczącymi figurami. Obiekt był odnotowany w kronice klasztornej przed 1643 rokiem. Michał Wardzyński na podstawie opisu sugerował, że mógł powstać z marmuru mozańskiego. Według tego badacza warszawski pomnik miał posłużyć jako wzór dla monumentu Andrzeja i Katarzyny z Rokszczyckich zrealizowanego po 1635 roku w Dankowie. Warszawski nagrobek Warszzyckich miał być przed rozbiórką kościoła Bernardynek częściowo przeniesiony przed 1841 rokiem do kolegiaty św. Jana. WARDZYŃSKI 2010, s. 342.

Wydaje się, że w przypadku Stanisława Warszyckiego okres sprawowania urzędu wyraźnie pokrywał się z intensywnym umacnianiem pozycji rodu, którego przedstawiciele swoimi inwestycjami wykraczali poza granice Łęczyckiego. Poza tym topografia mazowieckich fundacji Stanisława odzwierciedlała jego związki z dworem.

W 1. połowie XVII wieku urząd podskarbiowski był w szczególny sposób powiązany z rodziną Daniłowiczów. Pełniący tę funkcję w latach 1617–1624 Mikołaj reprezentował rodzinę, która w wyraźny sposób umacniała swoją pozycję od przełomu wieków. Był synem chorążego lwowskiego Stanisława i Katarzyny Tarłówny. Odziedziczył rodzinne dobra Żurów w powiecie żydaczowskim, wchodząc w posiadanie miasta i 15 wsi. W 1590 roku pojął za żonę Helenę Uchańską, córkę wojewody Pawła, przejmując Uchanie. W 1599 roku otrzymał starostwo drohobyckie. Służył w oddziałach hetmana Żółkiewskiego, z którym uczestniczył w wielu kampaniach. Należał do grona umiarkowanych regalistów o kompromisowej postawie, a jego pozycja majątkowa wyraźnie umacniała się od 1609 roku, kiedy otrzymał starostwo chełmskie. W następnym roku dostał dobra bielskie, a w 1614 parczowskie (później jeszcze ekonomię samborską oraz starostwa czerwonogrodzkie i krasnostawskie). Te nadania tworzyły ekonomiczne zaplecze dla otrzymanego w 1610 roku podskarbiostwa nadwornego koronnego. Cztery lata później otrzymał kasztelanię lwowską



5. | Uchanie. Kościół par. Wniebowzięcia NMP – dekoracja sklepienia kaplicy północnej, fot. autor, 2007



6. | Talar Zygmunta III – rewers, (Mennica w Bydgoszczy, 1620). Na zbliżeniu: herb Sas Mikołaja Daniłowicza, fot. domena publiczna

i wreszcie w 1617 roku został podskarbisem koronnym. Jak podkreślał Kazimierz Tyszkowski, „nie skąpił własnego grosza dla potrzeb publicznych, czerpiąc go obficie z własnych majątków i licznych tłustych królewszczyzn”⁵¹. Posiadane zasoby pozwalały mu na wyraźne wzmocnienie pozycji rodu, co odzwierciedlała kariera synów i związki córek z przedstawicielami Opalińskich, Sapiechów i Ossolińskich.

Związane z Mikołajem fundacje architektoniczne, podobnie jak i u poprzedników wiązały się w znacznym stopniu z dobrami dziedzicznymi. Taką pozycję zajmował Żurów, traktowany jako gniazdo rodowe. W czasach Mikołaja powstał tu murowany kościół (dziś już nieistniejący), którego budowę ukończono zapewne w 1621 roku. Z rozpoczętą przed rokiem 1615 inwestycją byli związani budowniczowie lwowscy – Paweł Rzymianin i Wojciech Kampinos, zwany Życzliwym⁵². Drugim, ważnym miejscem fundacji były nowo pozyskane Uchanie. Jak podkreślał Kacper Niesiecki, Mikołaj Daniłowicz w miejscowości tej „kościół wspaniałą z fundamentu wyprowadził”⁵³. Budowla zapewne powstała do 1625 roku, którą to datę upamiętnia portal główny⁵⁴. Charakterystyczny rzut kościoła współformuje

51 | TYSZKOWSKI 1938, s. 417.

52 | PETRUS 2002, s. 380. Na archiwalnych fotografiach widoczny jest nagrobek kobiety znajdującej się w kościele, zapewne upamiętniającej żonę Mikołaja, Helenę z Uchańskich. Podobne formy ma pomnik Jana z Dukli w lwowskim kościele Bernardynów, ufundowany przez małżonków około 1608 roku. PETRUS, s. 399.

53 | NIESIECKI 1839, s. 303.

54 | ZIN 1961; KOWALCZYK 1962, s. 123–126; KURZEJ 2009, s. 35–38.

para sześciobocznych kaplic, nadających mu układ krzyżowy. W dekoracji tamtejszych sklepień pojawia się konsekwentnie herb Sas Daniłowiczów i Radwan Herbutów. Nie można wykluczyć, że również cały rzut świątyni nawiązywał do herbu Sas, niepowtarzalnym, kaplicowym układem odnosząc się do pary herbowych sześcioramiennych gwiazd⁵⁵. Wśród inwestycji związanych z koniecznością funkcjonowania w pobliżu dworu królewskiego znajdowała się budowa murowanego dworu, willi z około 1621 roku⁵⁶. Był to budynek w formie murowanej trzykondygnacyjnej kamienicy na rzucie prostokąta, powiązany z założeniem ogrodowym⁵⁷.

Kontynuatorem działań Mikołaja był jego syn, Jan Mikołaj (zm. 1649)⁵⁸. Dobrze wykształcony, korzystający z pozycji zbudowanej przez ojca, prowadził wystawne życie i systematycznie budował podstawy własnej kariery. W 1620 roku został podstolim koronnym, a w 1627 objął urząd podskarbiego nadwornego, ostatecznie 28 kwietnia 1632 roku został podskarbisem koronnym. Wraz z urzędami rosło jego zaplecze ekonomiczne, czego wyrazem było kolejne nadanie królewskich, poczynawszy od starostwa chełmskiego w 1617 roku. Przez ręce Daniłowicza do 1645 roku przeszło 12 starostw, uzupełnionych dochodami z 1627 arendy ceł ruskich (1627) i żupnika krakowskiego (1640–1642)⁵⁹. W efekcie tego po odziedziczeniu spadku po Mikołaju stał się on jednym z najbogatszych ludzi w Rzeczypospolitej. Według słów Niesieckiego tak dbał o skarb koronny, że „dziedziczną raczej wolał hartować fortunę”, aby nie miał on uszczerbku⁶⁰. Pobrzmiwają tu tony znane już z ocen innych poprzedników.

Na tym tle działania fundacyjne Jana Mikołaja nie wydają się specjalnie spektakularne. W pierwszej kolejności z pewnością dopełniał inwestycje zainicjowane przez Mikołaja. Według słów Niesieckiego „w Uchaniach kościół od ojca swego zaczęty po tytule Wniebowzięcia Matki Boskiej kształtniejszym pozorem przyozdobił”⁶¹. Wspierał zgromadzenia Jezuitów i Karmelitów. Ten sam Niesiecki wzmiankował o wsparciu w wysokości 15 tysięcy dla nowicjatu Jezuitów w Krakowie, fundacji dzwonu wielkiego do kościoła NMP w Jarosławiu i dotacji dla kolegiów w Przemyślu i Krakowie. Wspomógł również fundacje Karmelitów w Przemyślu i Lublinie. W 1645 roku wraz z żoną Zofią z Tęczyńskich ufundował kościół

55 | GRYGLEWSKI 2007, s. 31.

56 | TYSZKOWSKI 1938, s. 417.

57 | PUTKOWSKA 1991, s. 121–122. Autorka w tekście myli postacie Mikołaja i Jana Mikołaja.

58 | LEPSZY 1938, s. 415–416.

59 | CHŁAPOWSKI 1996, s. 97–102.

60 | NIESIECKI 1839, s. 304.

61 | *Ibidem*, s. 305.



7. | Lublin. Kościół Niepokalanego poczęcia NMP (Karmelitanek), fot. domena publiczna

Karmelitanek pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie. Świątynia ta miał stać się miejscem pochówku bezdzietnej pary fundatorów⁶².

Przedstawione powyżej w zarysie przykłady architektonicznych przedsięwzięć podskarbich mogą być oceniane na kilku płaszczyznach. Z pewnością miały odzwierciedlać indywidualny sukces, który przekładał się na pozycję rodu. W przypadku nominacji Jana Firleja był to przykład zasłużonego, majątnego dostojnika, który z racji pozycji i możliwości finansowych wkraczał do grona ministrów. Trudno rozstrzygnąć, na ile ta nowa godność przyczyniła się do aktywności fundacyjnej. Wydaje się, że tego typu awans odgrywał większą rolę w przypadku tych ministrów, których kariera była pierwszym takim sukcesem w dziejach rodu, a zajmowana pozycja dawała szansę na awanse w kolejnych pokoleniach. Tak można oceniać działania Stanisława Warszyckiego czy Mikołaja Daniłowicza. W pierwszym przypadku Stanisław pomimo bezpotomnej śmierci zbudował solidne podstawy dla potomstwa brata z przyszłym kasztelanem krakowskim Stanisławem. Podobnie działalność Mikołaja Daniłowicza przygotowywała niemal oczywistą pozycję Jana Mikołaja. W obu też przypadkach pomimo zmiany topografii posiadanych dóbr, wyboru nowych centrów (Mińsk, Warszawa, Uchanie) ważnym elementem polityki fundacyjnej pozostawały inwestycje w gniazdach rodowych – Modlnej czy Żurowie. Umocniona w kolejnym pokoleniu pozycja wśród najważniejszych dostojników królestwa skłaniała też do powielania bardziej

62 | BETLEJ/SITO 2004, s. 169–203.

elitarnych wzorców fundacyjnych. Być może w takim kontekście należy oceniać nowy model fundacyjny, jaki podjął Jan Mikołaj Daniłowicz z małżonką Zofią z Tęczyńskich, poprzez fundację kolejnej świątyni Karmelitanek w Lublinie. Choć w tym przypadku trudno jednoznacznie ocenić inwestycję przeprowadzaną ze świadomością bezpotomnej śmierci.

Podsumowując zebrane spostrzeżenia, jestem zmuszony z dużą ostrożnością odnieść się do możliwości jednoznacznej odpowiedzi na postawione na wstępie pytania. Niewątpliwie ministerialna godność podskarbiego miała pozytywny wpływ na budowanie pozycji jednostek i rodów⁶³. Pomimo przytaczanych wyzwań związanych z tą funkcją poszczególni podskarbiowie rozbudowywali swój stan posiadania, zwłaszcza ci, którzy znajdowali się na ścieżce wznoszącej i dopiero budowali podstawy kariery w kolejnym pokoleniu. Jednak byłoby daleko idącym uproszczeniem stwierdzenie, że sprawowanie pieczy nad budżetem państwowym automatycznie poprawiało pozycję materialną ministra, choć zestawione powyżej przypadki zdają się potwierdzać niewątpliwy wzrost możliwości inwestycyjnych poszczególnych podskarbach. Bezsprzecznie urząd ten umacniał pozycję rodu i pozwalał na bardziej prestiżowe koligacje. Poza tym umożliwiał i zarazem wymuszał zespół odpowiednich inwestycji architektonicznych. Wśród nastawionych na funkcje ministerialne fundacji należy wymienić przede wszystkim zainteresowanie siedzibą funkcjonującą w pobliżu dworu monarszego. Większość pozostałych inwestycji zdaje się mieścić w bardziej uniwersalnych schematach polityki fundacyjnej nastawionej na ród. Niemniej śledzenie ścieżki kariery poszczególnych przedstawicieli elit, porównywanie aktywności w ramach jednego urzędu z pewnością pozwala na lepsze zrozumienie niektórych postaw fundatorów i ich szerszego kontekstu historycznego.

Bibliografia

- BANIA 2021 – Zbigniew Bania, *Sibi, suisque et Patiae ornamento. Fundacje artystyczne Konięcpolskich w XV–XVII wieku*, Łódź 2021.
- BARCZYK 2021 – Alina Barczyk, *Rezydencje rodu Mniszczów w czasach saskich. Historia i treści ideowe architektury*, Łódź 2021.
- BERNATOWICZ 2011 – Tadeusz Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie ambicje księząt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011.
- BETLEJ 2010 – Andrzej Betlej, *Sibi, Deo, Posteritati. Jabłonowscy a sztuka w XVIII wieku*, Kraków 2010.
- BETLEJ/SITO 2004 – Andrzej Betlej, Jakub Sito, *Lubelskie dzieła Bartłomieja Bernatowicza*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 5, red. Jerzy Lileyko, Irena Rolska-Boruch, Lublin 2004, s. 169–203.

63 | Por. FILIPCZAK-KOCUR 2003, s. 377–379.

- CHŁAPOWSKI 1996 – Krzysztof Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996.
- CHROŚCICKI 1983 – Juliusz Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983.
- Działalność fundacyjna* 2016 – *Działalność fundacyjna biskupów krakowskich*, red. Marek Walczak, Kraków 2016.
- FILIPCZAK-KOCUR 1985 – Anna Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Zygmunta III Wazy*, Opole 1985.
- FILIPCZAK-KOCUR 1991 – Anna Filipczak-Kocur, *Skarb koronny za Władysława IV 1632–1648*, Opole 1991.
- FILIPCZAK-KOCUR 2003 – Anna Filipczak-Kocur, *Rola podskarbiostwa w karierze magnackiej (od schyłku XVI w. do końca panowania Jana III Sobieskiego)*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. Jerzy Urwanowicz, Białystok 2003, s. 369–380.
- FILIPCZAK-KOCUR 2006 – Anna Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648*, Warszawa 2006.
- GENSICHEN 1996 – Sigrid Gensichen, *Das Heidelberger Schloß. Fürstliche Repräsentation in Architektur und Ausstattung*, [w:] *Heidelberg. Geschichte und Gestalt*, red. Elmar Mittler, Heidelberg 1996, s. 130–161.
- GÓRALSKI 1983 – Zbigniew Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983.
- GROSZKOWSKI 2017 – Marek Groszkowski, *Marcin Zamoyski jako podskarbi wielki koronny w latach 1688–1689*, [w:] *Jarżmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. Dariusz Milewski, Warszawa 2017, s. 47–60.
- GRYGLEWSKI 2000 – Piotr Gryglewski, *Brzezińskie mauzoleum rodziny Lasockich*, [w:] *Sztuka Polski Środkowej – studia. Architektura nowożytna*, red. Zbigniew Bania, Łódź 2000, s. 73–110.
- GRYGLEWSKI 2002 – Piotr Gryglewski, *Vetusta monumenta. Szlacheckie mauzoleum od połowy XV do XVII w.*, Łódź 2002.
- GRYGLEWSKI 2007 – Piotr Gryglewski, *Siedmioboczna kaplica Różańcowa w Burzynie*, [w:] *Sztuka Polski Środkowej. Sztuka nowożytna i nowoczesna*, red. Piotr Gryglewski, Ewa Kubiak, Krzysztof Stefański, Łódź 2007, s. 20–34.
- GRZYBKOWSKI/SIUDER 1987 – Andrzej Grzybkowski, Henryk Siuder, *Pałac w Mińsku Mazowieckim (Sandomierzu)*, „Rocznik Mazowiecki” 1987, t. 9, s. 263–279.
- HUBACH 1995 – Hanns Hubach, *Das Heidelberger Schloss als Träger Fürstlicher Selbstdarstellung. Gedanken zur Ikonographie der Hoffassaden des Ottheinrichs und des Friedrichsbaus*, [w:] Hanns Hubach, Volker Sellin, *Heidelberg das Schloss / the castle*, Heidelberg 1995, s. 19–30.
- HUBACH 2013 – Hanns Hubach, *Of Lion and Leopards. Palatine Self-Representation in the Triumphal Entry at Heidelberg*, [w:] *The Palatine Wedding of 1613. Protestant Alliance and Court Festivals*, red. Sara Smart, Mara R. Wade, Wiesbaden 2013, s. 205–242.
- JAROSZEWSKI/BARANIEWSKI 1992 – Tadeusz S. Jaroszewski, Waldemar Baraniewski, *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*, Warszawa 1992.
- KAŁOWSKI 1981 – Tadeusz Kałowski, *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1981.
- KIEŁB 2015 – Zbigniew Kielb, *Herby urzędników polskich i litewskich na monetach oraz liczmanach emitowanych w latach 1479–1707*, Puławy 2015.
- KOBUS 2018 – Andrzej Kobus, *Warszyccy w dziejach Dankowa (1610–1681)*, [w:] *Osiem wieków Dankowa nad Liswartą*, red. Tadeusz Grabarczyk, Andrzej Kobus, Lipie 2018, s. 45–58.

- KOŚCIAŁKOWSKI 1956 – Stanisław Kościałkowski, Antoni Tyzenhauz. *Podskarbi nadworny litewski. Studia nad wewnętrznymi dziejami Litwy w początkach panowania Stanisława Augusta (1765–1780)*, Londyn 1956.
- KOWALCZYK 1962 – Jerzy Kowalczyk, *Turobińsko-Zamojski murator Jan Wolff oraz jego dzieła na Lubelszczyźnie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1962, t. XXIV, z. 1, s. 123–127.
- KUBIAK 2010 – Ewa Kubiak, *Rezydencje biskupów włocławskich w okresie nowożytnym*, Łódź 2010.
- „Kurier Warszawski” 1844 – „Kurier Warszawski” 1844, nr 245, s. 1165.
- KURZAŃKOWSKA 1964 – Alicja Kurzańkowska, *Rezydencja Firlejów w Dąbrowicy*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1964, t. 9, s. 29–48.
- KURZEJ 2009 – Michał Kurzej, *Jan Wolff. Monografia architekta w świetle analizy prefabrykowanych elementów dekoracji sztukatorskich*, Kraków 2009.
- LEPSZY 1938 – Kazimierz Lepszy, *Jan Mikołaj Daniłowicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 415–416.
- LEPSZY 1948 – Kazimierz Lepszy, *Firlej Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 7.
- MİŁOBĘDZKI 1980 – Adam Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980.
- MİŁOBĘDZKI 1986 – Adam Miłobędzki, *Architektura XVII wieku*, [w:] *Sztuka Warszawy*, red. Mariusz Karpowicz, Warszawa 1986, s. 60–112.
- NIESIECKI 1839 – Kasper Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 3, Lipsk 1839.
- OKOLSKI 1642 – Szymon Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1, Kraków 1642.
- OSIECKA-SAMSONOWICZ 2016 – Hanna Osiecka-Samsonowicz, *Duchnowski Mikołaj*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. Paweł Migasiewicz, Hanna Osiecka-Samsonowicz, Jakub Sito, Warszawa 2016, s. 126–127.
- PAŁUCKI 1974 – Władysław Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974.
- PAPROCKI 1584 – Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584.
- PERŁAKOWSKI 2004 – Adam Perłakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi wielki koronny (1703–1729). Studium funkcjonowania ministerium*, Kraków 2004.
- PETRUS 2002 – Jerzy T. Petrus, *Kościół parafialny pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Żurowie*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej. Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 10, red. Jan K. Ostrowski, Kraków 2002, s. 387–404.
- PIECH 2003 – Zenon Piech, *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*, Warszawa 2003.
- PUTKOWSKA 1991 – Jolanta Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991.
- ROLSKA 2003 – Irena Rolska, *„Domy pańskie” na Lubelszczyźnie od późnego gotyku do baroku*, Lublin 2003.
- ROLSKA 2009 – Irena Rolska, *Firlejowie Leopardzi. Studia nad patronatem i fundacjami artystycznymi w XVI–XVII wieku*, Lublin 2009.
- ROLSKA-BORUCH 1999 – Irena Rolska-Boruch, *Siedziby szlacheckie i magnackie na ziemiach zwanych Lubelszczyzną 1500–1700*, Lublin 1999.
- RUSINEK 1961 – Jan Rusinek, *Kościół Św. Ducha w Markuszowie i jego twórca architekt Piotr Durie*, „Roczniki Humanistyczne. Historia Sztuki” 1961, t. 10, s. 5–20.
- RYBARSKI 1937 – Roman Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937.
- RYBARSKI 1939 – Roman Rybarski, *Skarb i pieniądź za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939.

- SOBIESZCZAŃSKI 1862 – Franciszek Maksymilian Sobieszczański, *Kościół Bernardynek w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 122.
- TYSZKIEWICZ 1904 – Michał Tyszkiewicz, *Idea demokratyczna i jej krytycy w Rzeczypospolitej*, Kraków 1904.
- TYSZKOWSKI 1938 – Kazimierz Tyszkowski, *Mikołaj Daniłowicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 416–417.
- WARDZYŃSKI 2004 – Michał Wardzyński, *Pomnik Jerzego Boksy Radoszewskiego w kolegiacie wieluńskiej*, [w:] *Artyści włoscy w Polsce XV–XVIII wiek*, red. Juliusz A. Chrościcki, Tadeusz Bernatowicz, Janusz Pelc, Warszawa 2004, s. 577–595.
- WARDZYŃSKI 2010 – Michał Wardzyński, *Marmury i wapienie mozańskie, alabaster angielski oraz importy gdańskie w małej architekturze oraz plastyce sakralnej i sepulkralnej I poł. XVII w. w Warszawie*, [w:] *Kultura artystyczna Warszawy XVII–XXI wieku*, red. Zbigniew Michalczyk, Andrzej Pieńkos, Michał Wardzyński, Warszawa 2010, s. 307–355.
- WYCZAWSKI 1985 – Hieronim E. Wyczawski, *Warszawa*, [w:] *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. Hieronim E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 544–547.
- ZIN 1961 – Wiktor Zin, *Kościół uchański jako ogniwo kształtujące architekturę Lubelszczyzny na przełomie XVI i XVII w.*, „Architektura. Zeszyty Naukowe Politechniki Krakowskiej” 1961, t. 5.
- ŻELAZOWSKA 2002 – Małgorzata Żelazowska, *Charakterystyka problematyki konserwatorskiej centrum miasta Mińska Mazowieckiego*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2002, t. 9, s. 5–17.

Jakub Sito

Instytut Sztuki
Polska Akademia Nauk <https://orcid.org/0000-0002-2670-1513>

Pałac Przebendowskich w Warszawie i geneza jego architektury

Przebendowski Palace in Warsaw and the genesis of its architecture

Streszczenie: Warszawski, późnobarokowy pałac podskarbiego wielkiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego, zbudowany – jak wskazują nieznane dotąd źródła – w latach 1720–1727, od dawna zwracał uwagę historyków architektury swoją szczególną formą. Reprezentuje on typ wolnostojącej rezydencji, z *corps-de-logis* zasadniczo piętrowym, opatrzonym prostokątnymi, jednoosiowymi alkierzami w narożach. Tym, co wyróżnia go spośród licznych stołecznych pałaców epoki Augusta II, są dwie sprzężone ze sobą, dwupiętrowe bryły wbudowane w korpus na osi głównej pałacu: od ogrodu czworobok mieszczący na kolejnych kondygnacjach westybul i salę, od frontu zaś stojący owal wysunięty ku dziedzińcowi honorowemu, mieszczący klatkę schodową prowadzącą na *piano nobile*. Zastosowanie w bryle rzadkiego w Polsce owalu o zaskakującej funkcji komunikacyjnej jest najbardziej charakterystycznym motywem budowli. Organizacja przestrzenna obiektu kieruje naszą uwagę na krąg architektury pałacowej Wiednia przełomu XVII i XVIII wieku. Szczególne analogie łączą warszawską budowlę z projektami takich architektów, jak Johann B. Fischer von Erlach, Giovanni Battista Alliprandi, czy Johann Lucas von Hildebrandt. Teza o posłużeniu się w Warszawie projektem jednego z wiedeńskich architektów epoki Reichstilu nabiera wiarygodności w świetle informacji o przeznaczeniu pałacu na siedzibę nie własną podskarbiego, ale jego przyrodniego brata stryjecznego – Jana Przebendowskiego, pełniącego w 1714–1715 roku funkcję posła Rzeczypospolitej w Wiedniu. Wywyższenie rodu przez budowę okazałej siedziby było typowym przejawem barokowej *magnificentii*, postawy bliskiej szczególnie awansującym dopiero rodom, do jakich należeli Przebendowscy.

Słowa kluczowe: Przebendowscy – ród; Warszawa; Wiedeń; architektura rezydencjonalna; podskarbi koronny; czasy saskie

Abstract: The late Baroque palace of the Grand Treasurer of the Crown, Jan Jerzy Przebendowski in Warsaw, built – as previously unknown sources indicate – in the years 1720–1727, has long attracted the attention of architectural historians with its distinctive form. It represents a type of detached residence, with *corps-de-logis* essentially two-storey, with rectangular, single-axis pavillons at the corners. What distinguishes it from the numerous capital palaces in the era of Augustus II are two interconnected, two-storey blocks built into the body on the main axis of the palace: from the garden, a quadrilateral with a vestibule and a hall on successive storeys, and from the front, an oval protruding towards the front courtyard, with a staircase leading to the *piano*

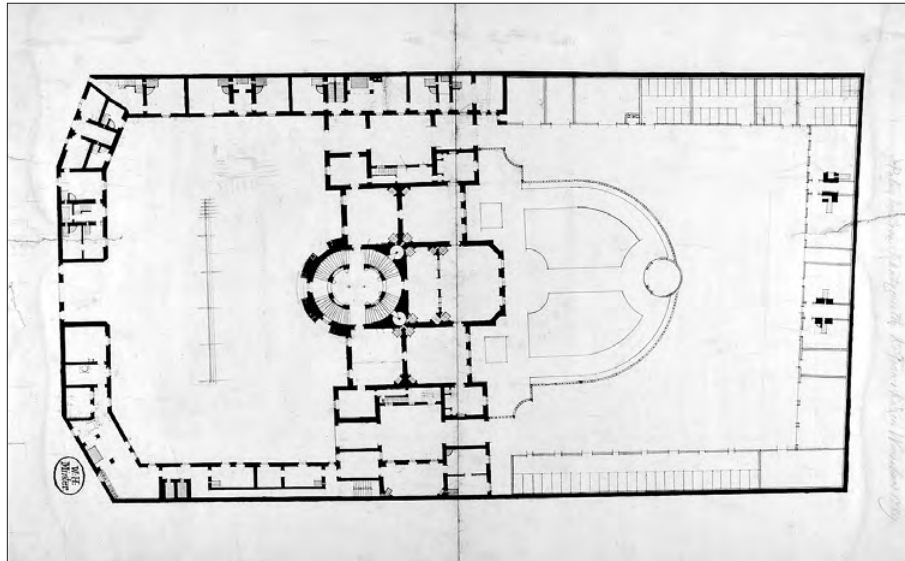
nobile. The use of an oval, rare in Poland, with a surprising communication function, is the most characteristic motif of the building. The spatial organization of the Przebendowski's palace directs our attention to the circle of palace architecture in Vienna at the turn of the 17th and 18th centuries. Particular analogies connect the Warsaw building with the designs of such architects as Johann B. Fischer von Erlach, Giovanni Battista Alliprandi, and Johann Lucas von Hildebrandt. The thesis that the design of one of the Viennese architects of the Reichstil era was used in Warsaw gains credibility in the light of the information about the Przebendowski's intent of future use, not as his own seat, but his half-cousin – Jan Przebendowski, who in 1714–1715 served as an envoy of the Polish Commonwealth in Vienna. The exaltation of the family by creating a magnificent residence was a typical manifestation of the Baroque *magnificentia*, an attitude which was particularly close to the families in the ascendant, as Przebendowski family was.

Keywords: Przebendowski – family; Warsaw; Wien; residential architecture; Crown Treasurer; Saxon era

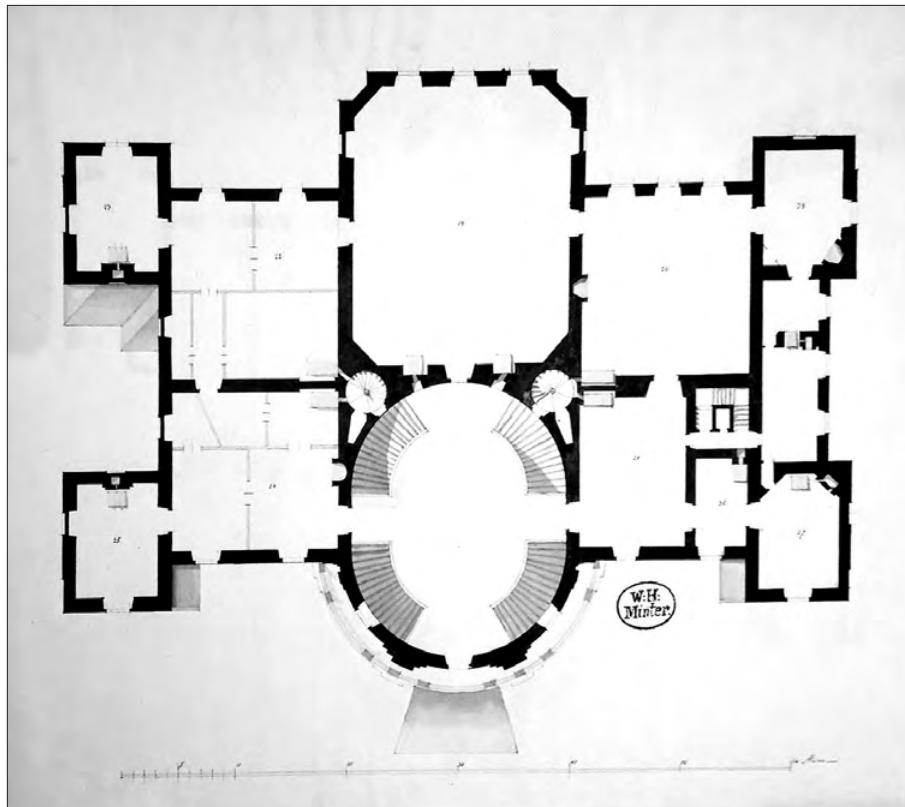
Podskarbi wielki koronny Jan Jerzy Przebendowski (1639–1729), stronnik Augusta II, sprawujący za jego panowania jeden z najważniejszych i najbardziej intratnych urzędów centralnych, zbudował w Warszawie wspaniały pałac, należący do czołowych przykładów stołecznej architektury świeckiej doby późnego baroku¹. Pałac, wzniesiony przy ulicy Bielańskiej, zachwycał od chwili swego powstania i – mimo zniszczenia w 1944 roku – budzi podziw do dziś nawet w swej zrekonstruowanej postaci. Zasadniczo piętrowy, reprezentuje on typ wolnostojącej rezydencji (pierwotnie ujętej czworobokiem parterowych oficyn) z jednoosiowymi alkierzami w narożach czworobocznego korpusu (il. 1–3). Spośród licznych stołecznych pałaców epoki Augusta II gmach wyróżniają dwie sprzężone ze sobą, potężne dwupiętrowe bryły wbudowane w korpus na osi głównej pałacu: od ogrodu zwieńczony trójbocznym szczytem czworobok mieszczący na kolejnych kondygnacjach westybul i salę, od frontu zaś stojący owal wysunięty ku dziedzińcowi honorowemu, mieszczący klatkę schodową². Wybrzuszenie owego owalu opiętego w parterze trzema wgłębnyimi portykami kolumnowymi jest bodaj najbardziej

1 | Na temat dziejów budowlanych pałacu ostatnio SITO 2017/2018, s. 109–127. Jan Jerzy Przebendowski cieszył się zainteresowaniem historyków, czego wyrazem jest biogram zamieszczony w *Polskim Słowniku Biograficznym* (MARKIEWICZ/SOWA 1984/1985, s. 649–658), a przede wszystkim monografia poświęcona jego działalności ministerialnej autorstwa Adama Perłakowskiego analizującego działalność ministerialną oraz polityczną Przebendowskiego (PERŁAKOWSKI 2004a). Ten ostatni nie pisał jednak o dwu okazałych siedzibach podskarbiego: pałacu w Lezienku koło Gdańska i pałacu w Warszawie przy ulicy Bielańskiej. Oby tym rezydencjom poświęcił natomiast swoje artykuły Jerzy Dygdała: DYGDALA 2010, s. 179–200; DYGDALA 2016, s. 37–62. Rezydencja przy Bielańskiej stała się przedmiotem monografii Anny Saratowicz w serii wydawniczej „Zabytki Warszawy” (SARATOWICZ 1990), a także obszernych fragmentów książki o architekturze mieszkaniowej Warszawy Marka Kwiatkowskiego (KWIATKOWSKI 1989) oraz rozdziału poświęconego Giovanniemu Spazzio w niedawnej syntezie *Artisti Ticinesi in Polonia...* Mariusza Karpowicza (KARPOWICZ 1999, s. 52–55).

2 | SARATOWICZ 1990, s. 33, 61 błędnie uznawała ewidentnie pierwotną klatkę schodową za zaprojektowaną dopiero przez Zuga.



1. | Sz. B. Zug, pałac Przebendowskich w Warszawie – pomiar parteru, 1798, Gabinet Rycin BUW, fot. autor



2. | Sz. B. Zug, pałac Przebendowskich w Warszawie – pomiar pierwszego piętra, 1798, Gabinet Rycin BUW, fot. autor



3. | Pałac Przebendowskich w Warszawie – elewacja frontowa, ok. 1900, Muzeum Niepodległości w Warszawie, fot. domena publiczna

okoliczności fundacji ani osoba projektanta czy wykonawców, nic nie wiadomo o przebiegu „fabryki” ani o jej kosztach. Początki budowy pozostają białą kartą, określony został natomiast jej koniec, choć dość ogólnikowo. Jako *terminus ante quem* wystawienia pałacu Anna Saratowicz uznała mianowicie maj 1729, kiedy to pod datą 18 maja dokonano w metryce koronnej wpisu transakcji sprzedaży przez Dorotę Henriettę placu sąsiadującego z pałacem, który określono jako „nowo wzniesiony”³. Innym źródłem potwierdzającym czas wzniesienia pałacu do końca lat 20. jest fragment dzieła Christiana Heinricha Erndtela *Warsavia physice illustrata* wydanego w 1730 roku, ale zawierającego opisy okazalszych obiektów architektury pochodzące najpóźniej z 1729 roku⁴. Warszawska siedziba podskarbiego została tam określona jako „*palatium novissimae exstructum*”. Także na planie Warszawy z 1732 roku, tzw. Planie Wernecka, i późniejszym o rok tzw. Planie Hübnera pałac został zaznaczony w formach, jakie nadał mu Przebendowski. Ani Saratowicz, ani inni autorzy nie byli w stanie na podstawie znanych im źródeł określić początków budowy pałacu. Wskazywano jedynie na niejednoznacznie brzmiący cytat z listu Jana Jerzego Przebendowskiego do kanclerza wielkiego litewskiego Jana Fryderyka Sapiehy, z 1727 roku, w którym przyznał: „[...] i ja buduję”. Saratowicz słusznie powiązała ową wzmiankę z pałacem warszawskim.

W moim niedawnym artykule wskazałem na nowe światło, jakie na dzieje fabryki pałacu warszawskiego rzuciły nieznane wcześniej archiwalia przechowywane w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku (fond 694 tzw. Radziwiłłowski, op. 2, rkps 2453) i w Archiwum Głównym Akt Dawnych

charakterystycznym motywem stołecznej siedziby podskarbiego. Bogato ukształtowane zostały, zamknięte na przemian ćwierćkolistie i trójkątne, obramienia okazałych, wysokich okien, zwłaszcza w partii pierwszego piętra, gdzie uzyskały one dekorację sztuka-torską w nadokiennikach. Niestety, ani ikonografia sprzed zniszczenia, ani tym bardziej stan obecny nie ujawniają pierwotnego wyglądu dachów, czy tak ważnego elementu, jakim było zwieńczenie wybrzuszony ryzalitu frontowego.

Do tej pory nie zostały rozpoznane

3 | SARATOWICZ 1990, s. 18.

4 | ERNDEL 1730.

w Warszawie (Dział x Archiwum Radziwiłłów, archiwalia nieopracowane, teka „Przebendowscy”)⁵. Informacje z powyższych źródeł są wprawdzie nieliczne, mocno wyrywkowe i bardzo dalekie od kompletności, umożliwiają jednak pewne doprecyzowanie przebiegu „fabryki” warszawskiego pałacu podskarbiego.

Najwcześniejsza wiadomość na temat stołecznego pałacu pochodzi z 1720 roku. Wówczas to Jan Jerzy Przebendowski kupił dla Jana Przebendowskiego, krajczego koronnego, swego młodszego stryjecznego przyrodniego brata, zrujnowany pałac Mniszchów przy ulicy Długiej (późniejszy adres przy Bielańskiej)⁶. Od tego momentu podskarbi mógł zacząć budować pałac dla swego krewnego. Czy stało się tak od razu, tego nie wiemy.

Pierwsze wzmianki o samej budowie pochodzą, niestety, z roku 1724, a więc dopiero lata po zakupie starego pałacu Mniszchów, ale zawarte są na jednej z kart mińskiego rękopisu, opatrzonej tytułem „Compendium Expensy fabryki pałacowej”⁷. Wykonano wówczas parkan zamykający rezydencję od strony ogrodu, na który do końca listopada 1724 wydano kwotę ponad 1000 złotych. Mógł to być parkan od strony frontowej. Czy jednak chodzić mogło tylko o ogrodzenie? Bardzo wysoka kwota dodatkowych 6000 złotych polskich wskazuje na przedsięwzięcie o większej skali – może chodziło o parterowe oficyny, lub przynajmniej ich fragment? Płaciło się wówczas „na mury oficyn z pałace z przystawką” 9216 złote polskie, „cieśli majstrowi do oficyn różnemi czasy” 2000 złote, „Stolarzowi do oficyn ad rationem” 112 złotych, „zdunowi od pieców w oficynach” 200 złotych, „za drzewo do oficyn kop no 2 i sztuk no 35 a tynf 1½” 232 złote czy za drzewo „do rusztowania za sztuk no 24”⁸.

Budowę oficyn i parkanu można uznać za etap bliski końca głównych prac budowlanych przy warszawskiej rezydencji podskarbiego. Niestety, przebieg zasadniczych prac, głównie murarskich, przy samym *corps-de-logis*, owiany jest tajemnicą. Musiały one przypaść na 1. połowę lat 20. XVIII wieku, choć pierwsze pewne informacje dotyczące prac budowlanych przy korpusie pałacu pochodzą dopiero z roku 1725. Budowę pałacu wraz z całym otoczeniem prowadził niejaki Michał Rybiński (alias Rybieński), niemal nieznaną budowniczy warszawski, pozostający na usługach zarówno Jana Jerzego Przebendowskiego, jak i wcześniej, przed 1720 rokiem, biskupa kujawskiego Konstantego Felicjana Szaniawskiego oraz warszawskiego mieszczaństwa⁹.

5 | SITO 2017/2018, s. 109–127.

6 | SITO 2017/2018, s. 114.

7 | Mińsk, Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi (dalej: НАНБ), rękopis nr 2453: *Compendium Expensy fabryki Pałacowej...*, zob. SITO 2017/2018, s. 115.

8 | *Ibidem*, s. 116.

9 | SITO 2017/2018, s. 117.

Zachował się niezwykle ciekawy list owego Rybińskiego do Jana Jerzego Przebendowskiego, niedatowany, acz pochodzący zapewne z późnego lata, względnie wczesnej jesieni 1725 roku¹⁰. Świadczy o tym informacja o ukończonej już, wspominanej wcześniej w cytowanych wyżej aktach, „sąźniowej robocie”, za którą ekonom warszawski Przebendowskiego, niejaki Szubalski, miał wypłacić Rybińskiemu jedynie 6 czerwonych złotych, podczas gdy budowniczy oczekiwał odeń 240 złotych polskich, skarżąc się pryncypałowi na opieszałość w wypłacie. Argumentował, że same narzędzia budowlane miały go kosztować ponad 400 złotych polskich. Rybiński żalił się ponadto Przebendowskiemu, iż Szubalski niesprawiedliwie na niego donosi, płacąc w dodatku robotnikom samowolnie – bez oglądania się na Rybińskiego – w dukatach, zamiast w złotych polskich, co było praktykowanym zwyczajem na budowach. Krótko mówiąc, w świetle skargi Rybińskiego Szubalski ewidentnie podważał jego autorytet u robotników, miał wiecznie wszczynać kłótnie i okazywać Rybińskiemu lekceważenie, do tego stopnia, że ten ostatni poważnie brał pod uwagę porzucenie służby u podskarbiego. W dalszej części listu Rybiński informował Przebendowskiego o „obaleniu parkanu od stajni panińskiej”, czyli od strony budynków gospodarczych klasztoru Brygidek przy południowej stronie ulicy Długiej (sam klasztor z kościołem znajdował się od północnej strony Długiej). Chodziło zapewne o stary mur jeszcze z czasów Mniszchowskich. W związku z powyższym „wizję” miał przeprowadzić „sędzia” przywołany przez Rybińskiego, tak aby żadne z sąsiedztw – tak grunt Przebendowskiego, jak i brygidek – nie uległo uszczupleniu. Najciekawszy fragment listu wart jest zacytowania *in extenso*: „Pan Architekt, jako nic nie umie po polsku, tak na polskiej manierze co najmniej się nie zna, i gdzie tylko trzeba muszę się za niego stawić, i wszelkim sposobem starać się, aby wszystko było do ukontentowania Jaśnie Wielmożnego Wmć Pana Dobrodzieja”. Kim był ów wspomniany „architekt”? Na pewno nie był nim, z oczywistych względów, sam Rybiński. Można sądzić, że do owego „architekta” odnosi się zapisana przez Rybińskiego w innym miejscu informacja o „Panu Baumaistrze”, któremu „za miesiący No 5 płacono po tynfów 138, w sumie 690 tynfów”.

Forma pisowni „Baumaister” oraz informacja, że „nic nie umie po polsku” i „na polskiej manierze [...] się nie zna”, wskazuje na obcokrajowca, niemal na pewno na Niemca. Byłby to właściwy budowniczy pałacu (przynajmniej w zakresie prac murarskich), choć niemal na pewno nie był to architekt *sensu stricto*, projektant budowli, który w dalszym ciągu pozostaje nieznany. Jeśli właściwe prace budowlane

¹⁰ | Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów, Dz. v, 13527: list Michała Rybińskiego (Rybieńskiego) do Jana Jerzego Przebendowskiego, zob. S170 2017/2018, s. 117.

prowadził ów „Baumaister” („Architekt”), to zakres pracy Rybińskiego wydaje się mniej doniosły – nie tyle budował, ile sprawował on ogólny nadzór budowlany i finansowy nad „fabryką” z ramienia fundatora.

Między marcem a wrześniem 1725 roku odnotowane zostały zarówno prace murarskie, jak i ciesielskie, dekarские, kamieniarskie oraz blacharskie¹¹. I tak, „na mury oficyn i pałacu” wydano ponad 9216,11 złotych, pomocnikom oraz stróżowi zapłacono 459,11 złotych. Zakupiono w tym czasie u różnych dostawców ogromną sumę 448 tysięcy cegły. Można przypuszczać, że podzielono ją pomiędzy budowę korpusu i oficyn. Jaki był jednak dokładny zakres prac murarskich, nie sposób powiedzieć. W tymże 1725 roku zapłacono z kolei „kamieniarszowi od kapitelów za dokumentami” 300 tyńfów. Niemal na pewno chodziło o doryckie kapitele sześciu kolumn we wgłębnych portykach wybrzuszonej części parteru. Wykonanie kapiteli kolumn parteru na etapie zaawansowanych prac murarskich (z pewnością prowadzonych już na górnych kondygnacjach) wskazywałoby, że kolumny te nie pełniły istotnej funkcji konstrukcyjnej, a przede wszystkim dekoracyjną. Albo wówczas uzupełniono po prostu owe kolumny, „wsuwając” niejako brakujące głowice na przypisane im miejsce, albo wręcz dopiero na tym etapie kolumny wymurowano we wgłębnych portykach ryzalitu środkowego, wieńcząc je kapitelami¹².

W tym samym sezonie budowlanym rozpoczęto prace ciesielskie przy korpusie pałacowym¹³. Po pierwsze podpisano kontrakt z „cieślą pałacowym”. Wyplacono pieniądze „na cieśłów do muru aż do rusztowania” 126 złotych. Nie jest jasne, czy liczne w tym czasie zakupy tarcicy, gotowych krokwi i łąt do więźby, a także dachówki dotyczyły korpusu pałacowego czy też oficyn. Pojawiły się jednak kolejne wydatki ciesielskie, już ewidentnie związane z pałacem, jak te „za drzewo na krokwie do pałacu sztuk No 9, item na krokwie za sztuk No 20” czy „za ankry ważące funtów No 648”. Enigmatycznie brzmi zapiska: „blacharzowi od rynien blaszanych f. 99.20” – czy chodziło o korpus pałacu czy też oficyny? Kwota powyższa wydaje się w każdym razie dość niewielka i jest pewnie związana jedynie z jakimś etapem prac blacharskich¹⁴.

W kwestię wydatków dokonywanych w dalszych miesiącach roku 1726 wprowadza nas przechowywana w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku „Expensa na fabrykę pałacu JW. JMci Pana Podskarbiego W. Kor. Dobrodzieja z Percepty Celnej Komory Warszawskiej qualis July et Octobris 1726 Anno

11 | SITO 2017/2018, s. 118.

12 | *Ibidem*, s. 119.

13 | WAGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X (materiały nieopracowane), teka „Przebendowscy”: „Percepta i Expensa spisana po odjeździe po wyjeździe Imć Pana Podskarbiego W. Koronnego Dobrodzieja Mojego z Warszawy, die 5 Marty 1725, spisana 3 7bris”, zob. SITO 2017/2018, s. 119.

14 | *Ibidem*, s. 120.

erogowana¹⁵. Wyniosły one już znacznie mniejszą kwotę niż w poprzednich latach, bo zaledwie 3419 tynfów. Najciekawiej brzmi jednak informacja o wypłacie w tymże sezonie letnio-jesiennym 1726 roku „blacharzowi in vim kontraktu” 250 tynfów i kolejno 68 tynfów, w sumie 331 złotych polskich. Odnotowane zostały tylko te dwie, z niemal na pewno większej liczby rat płaconych blacharzowi na mocy nieokreślonego bliżej, a zawartego zapewne właśnie w 1726 roku kontraktu¹⁶. Odnosił się on na przypuszczalnie do pobicia blachą połaci dachowych pałacu albo do prac przy parapetach okiennych, względnie do innych obróbek blacharskich. Gdyby miało chodzić o dach, to oznaczałoby to *de facto* finalizację prac przy pałacu w stanie surowym.

Zagadkowo brzmi wydatek 12 tynfów w tym samym sezonie na „trzy fury węgli”. Czyżby chodziło o węgiel drzewny dodawany do szlachetnych odmian tynków i sztukaterii? Jeśli tak, to musiało chodzić o wnętrza, od których zwyczajowo zaczynało się prace tynkarskie.

Ostatni interesujący nas dokument z archiwaliów mińskich to „Expensa za fabrykę in Anno 1726 erogowaną”. Najpierw odnotowane są wypłaty kwot (nieomal nieczytelne) nieokreślonym robotnikom, dokonujące się: od 1 września do 14 października, od 14 października do 3 listopada, od 8 września do 3 listopada, od 3 do 30 listopada i od 2 do 15 grudnia. Następnie zapłacono „za pół skrzyni szkła do okien”, „stolarzowi za No 9 ram po tynfów 10”, w końcu „szklarzowi od okien vigore rejestru f 55”, „[za] piece zdunowi” oraz „ślusarzowi vigore kontraktu”. Prace wykończeniowe, jakie obejmuje ten fragment rachunków, miały, jak widać, zróżnicowany charakter. Najważniejsza informacja dotyczy wstawianych wówczas okien. Rozliczenie ze stolarzem opiewa na 9 ram, za które otrzymał w sumie 90 tynfów (108 złotych polskich), kwota ta wydaje się jednak za mała jak na 9 pełnych ram dużych przecież okien; prawdopodobnie chodziło więc o ramy pojedyncze, nie zaś o całe skrzynki okienne. 55 złotych, które otrzymał szklarz za wstawianie szyb, również nie jest kwotą wysoką. W końcu „pół skrzyni szkła do okien” mogło starczyć na przeszklenie dwóch, góra trzech otworów okiennych. Zapiski dotyczące prac przy oknach – bardzo ważne, bo wskazujące kolejny raz na rok 1726 jako czas zamknięcia stanu surowego budowli – mają zatem, jak widać, charakter zdecydowanie fragmentaryczny. Trudno przy tym przesądzać, czy w owym roku miał miejsce początek czy też koniec prac przy oknach. W pracach wykończeniowych przy pałacu brali także udział – zgodnie z powyższym – zdun, któremu płacono za piece, oraz ślusarz¹⁷.

15 | NAHB, fond 694, opis 2, rękopis nr 2453, zob. SITO 2017/2018, s. 119.

16 | *Ibidem*, s. 120.

17 | *Ibidem*, s. 120–121.

7 sierpnia 1727 Przebendowski zawarł kontrakt ze znanymi warszawskimi artystami, sztukatorem Pietrem Innocentem Comparettim i rzeźbiarzem Johannem Georgiem Plerschem¹⁸. W myśl dokumentu obaj artyści – bez uściślenia wszakże zakresu kompetencji – mieli wykonać za kwotę 65 dukatów (1170 złotych polskich) dekorację sztukatorską 27 okien i 2 „frontonów” pałacu – przedniego i tylnego. W przypadku okien bez wątpienia chodziło o reliefowe wypełnienie trójkątnych nadokienników pierwszego piętra zachowanych do 1944 roku i odtworzonych w uproszczonej formie w czasie powojennej odbudowy. Dominuje wśród nich motyw panopliów układających się wachlarzowo w kompozycję, której środek stanowi element dominujący: położona ukośnie tarcza, hełm z pióropuszem lub maska, z zatkniętymi wokół sztandarami, włóczniami, bronią białą, lufami armatnimi i bębniami. Ukazane one są m.in. na fotografiach sprzed zniszczenia pałacu, przechowywanych w Instytucie Sztuki PAN i w Muzeum Warszawy, tak słabej jednak jakości i tak ogólnych, iż nie sposób się wypowiedzieć na temat walorów artystycznych owych płaskorzeźb. Tym trudniejsze to zadanie, iż w latach 1863–1868 pałac przeszedł gruntowny remont dokonany przez Wawrzyńca Bobińskiego, w trakcie którego dokonano pewnych uproszczeń i przekształceń detalu¹⁹. Wymieniona w kontrakcie liczba 27 okien znajduje odzwierciedlenie na rysunku pomiarowym rzutu pierwszego piętra sporządzonym przez Szymona Bogumiła Zuga w 1798 roku, przechowywanym w Gabinetie Rycin BUW²⁰. Składało się nań 9 okien w elewacji frontowej, 12 w asymetrycznej elewacji ogrodowej, po 1 oknie na bocznych ścianach 4 alkierzy i 2 na północnej elewacji bocznej korpusu. Elewacja południowa przesłonięta była dwukondygnacyjową lokalnością (galerią?), której okna najwyraźniej nie były zdobione sztukateriami. Zgodnie z kontraktem sztukaterie miały też zdobić „dwa frontony” – od strony ulicy Bielańskiej i od ogrodu. Ten ostatni nie budzi wątpiwości – do 1944 ryzalit ogrodowy zwieńczony był trójkątnym szczytem z obszernym tympanonem. W latach 1947–1949 został odbudowany w tym samym kształcie z nieznacznymi przekształceniami. Pierwotna dekoracja sztukatorska musiała jednak zostać usunięta znacznie wcześniej, już w czasie restauracji dokonanej przez Wawrzyńca Bobińskiego²¹, nie ukazują jej bowiem zachowane fotografie. Poważniejszy problem stanowi wygląd frontonu od strony Bielańskiej. Półkuliście wybrzuszonego ryzalitu nie mógł raczej zdobić trójkątny szczyt odpowiadający stronie ogrodowej. Do 1944 frontowy ryzalit zwieńczony był

18 | AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. x (materiały nieopracowane), teka „Przebendowscy”, zob. SITO 2017/2018, s. 121. Na temat obu artystów: KARPOWICZ 1998, s. 149–174 i SITO 2013, s. 175–305.

19 | SARATOWICZ 1990, s. 83–94.

20 | SULERZYKA/SAWICKA/TRENKLERÓWNA 1967, s. 160 n.

21 | SARATOWICZ 1990, s. 83–94.



4. | G. B. Alliprandi, pałac w Liblicach (Czechy) – elewacja frontowa, fot. autor



5. | J. B. Fischer von Erlach, projekt *Lustgartengebäu*, fot. domena publiczna

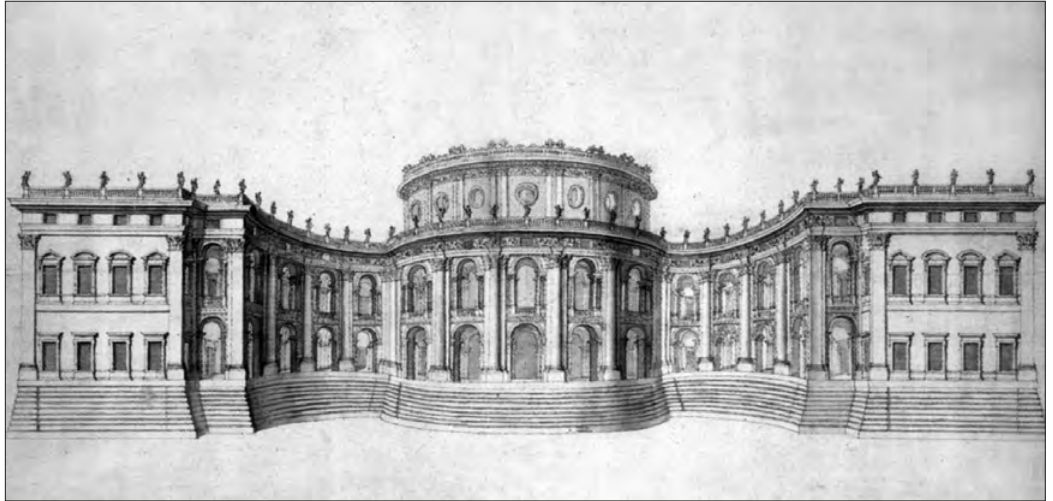
nieproporcjonalnie małą attyką neoklasycyścystyczną, zbudowaną zapewne przez Bobińskiego. Przypuszczalnie zastąpiła ona pierwotną barokową – niewątpliwie wyższą, koronującą chyba pełen obwód ryzalitu, tak by przesłonić dach (być może kopulasty) nakrywający cały owal. Właśnie taka attyka mogła być zdobiona bogatą, rozłożystą dekoracją sztukatorską. Prace sztukatorskie trwały w roku 1728, skoro płacono wówczas zgodnie z „asygnacją gipsarzowi od pałacu Warszawskiego – 600 złotych polskich”²². Były to ostatnie odnotowane źródłowo prace przy pałacu.

Tym, co wyróżnia warszawski pałac Przebendowskich spośród licznych stołecznych rezydencji epoki Augusta II, są – jak wspominaliśmy – dwie sprzężone ze sobą, potężne dwupiętrowe bryły wbudowane w korpus na osi głównej pałacu: od ogrodu czworobok mieszczący na kolejnych kondygnacjach westybul i salę, od frontu zaś stojący owal wysunięty ku dziedzińcowi honorowemu, mieszczący klatkę schodową prowadzącą na *piano nobile*.

Zastosowanie w bryle niezwykle rzadko pojawiającej się w polskiej architekturze pałacowej figury owalnej, użytej w dodatku w pomieszczeniu o zaskakującej funkcji komunikacyjnej, jest bodaj najbardziej charakterystycznym motywem budowli. Organizacja przestrzenna pałacu Przebendowskich, specyfika zastosowanej tu niezwyklej, wyszukanej stereometrii i reprezentacyjność widowiskowo pomyślanych schodów kierują naszą uwagę na krąg architektury pałacowej Wiednia przełomu XVII i XVIII wieku jako najbliższy pod względem formalnym kontekst środowiskowy, co słusznie podkreśliła Anna Saratowicz²³. Autorka zasadnie podnosiła zależność formy pałacu Przebendowskich od tych projektów Johanna Bernharda

22 | SITO 2017/2018, s. 124.

23 | SARATOWICZ 1990, s. 28–33.



6. | G. Bernini, projekt wschodniego skrzydła Luwru, 1664, The Courtauld Gallery w Londynie, fot. domena publiczna

Fischera von Erlach, które powstały w oparciu o owal jako najsilniej akcentowany element stereometryczny. Zwróciła zwłaszcza uwagę na szczególnie bliski zabytkowi warszawskiemu pałac w czeskich Liblicach z lat 1699–1706, zaprojektowany przez Giovanniego Battistę Alliprandiego²⁴ (il. 4). Daleko idące podobieństwa łączą przede wszystkim ukształtowanie bryły i co za tym idzie elewacji frontowej. Pałac w Liblicach jest wprawdzie wyższy, bo dwupiętrowy, z trzecim dodatkowym piętrem nad częścią środkową, upodabnia go jednak do warszawskiego para silnie zryzalitowanych alkierzy bocznych, a przede wszystkim owalny trójkondygnacyjny ryzalit środkowy opatrzony w parterze trzema wgłębными portykami kolumnowymi. Liblicki pałac, mimo że zaprojektowany przez Alliprandiego, został stworzony według koncepcji Johanna Bernharda Fischera von Erlach. Pierwowzór stanowiło kilka tzw. *Lustgartengebäu* (*Lustgartengebäude*) zaprojektowanych przez Fischera von Erlach, powstających od lat 80. XVII wieku²⁵ (il. 5). Ośrodkiem budowli był za każdym razem cylindryczny rdzeń na rzucie owalu. W przypadku *Lustgartengebäude* – budowli *de facto* ogrodowej – nie było potrzeby zaślepiać ażurowego parteru i pięter i w rezultacie mieliśmy do czynienia z budowlą lekką, przepelnioną światłem, której ściany miały bardziej charakter rusztu niż solidnej, litej struktury, a trzecia, ostatnia, kondygnacja pozostawała wręcz niezadaszona. Boczne zryzalitowane alkierze mieściły po cztery gabinety, rozmieszczone w lustrzany sposób, w owalu zaś znajdowała się wielka, dwukondygnacyjowa sala. Jak wiadomo z ustaleń Hellmuta Lorenza, Johann Bernhard Fischer

24 | *Ibidem*, s. 29. Na temat Alliprandiego zob. NAŃKOVÁ 1986, s. 539–541; KRUMMHOLZ 2015, s. 238–239.

25 | SEDLMAYR 1976, *passim*; LORENZ 1992, s. 26–32; PRANGE 2004, *passim*. Na *Lustgartengebäude* jako rozwiązanie bliskie pałacowi warszawskiemu zwracała także uwagę SARATOWICZ 1990, s. 28–29.



7. | J. B. Fischer von Erlach, projekt architektury ogrodowej, ok. 1687–1688, Biblioteka Narodowa w Zagrzebiu, fot. domena publiczna

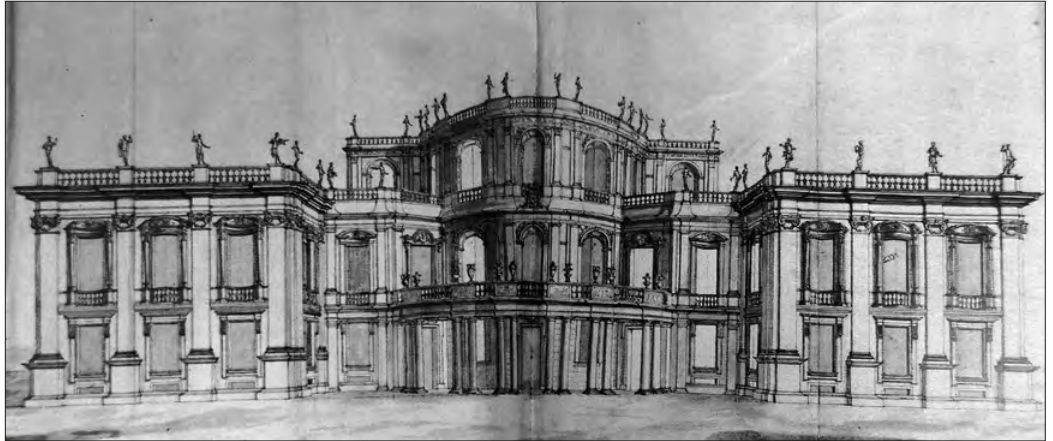
von Erlach, wykształcony w Akademii św. Łukasza, swe nowatorskie kompozycje czerpał w największej mierze z tradycji rzymskiej²⁶. Kapitalne było dla Fischera zagadnienie układów „hiper-stereometrycznych” w konstrukcji brył pałaców i kościołów, w tym tworzonych z udziałem owalnego cylindra, pojętego jako główna, centralna figura geometryczna ujęta przez prostopadłościany, ćwierćkoliste łączniki, półkoliste eksedry etc. Najważniejszym źródłem inspiracji pozostawał w tej mierze chyba projekt Gianlorenza Berniniego na wschodnie skrzydło Luwru z 1664 roku (Londyn, The Courtauld Gallery) (il. 6), a także niezrealizowane Berniniowskie projekty „teoretyczne”²⁷. Najwcześniejsze eksperymenty Fischera von Erlach w typie *Lustgartengebäude* powstały niedługo po powrocie z Rzymu do Wiednia. Był to m.in. projekt kolumnowej architektury ogrodowej (rysunek z około 1687–1688), w którym centralna budowla owalna została przepołowiona i jakby rozsunięta na boki²⁸ (il. 7). Mniej więcej z 1688 roku pochodzi z kolei słynny projekt *Lustgartengebäu* ze zbiorów Castello Sforzesco w Mediolanie²⁹ (il. 8). Spiętrzona centralna budowla owalna ujęta jest na podobieństwo teatralnych kulis w prostopadłościennych blokach skrzydeł bocznych z ćwierćkolistymi

26 | LORENZ 1992, s. 9–14.

27 | PRANGE 2004, s. 13–22.

28 | *Ibidem*, s. 90–91.

29 | *Ibidem*, s. 86–87.



8. | J. B. Fischer von Erlach, projekt *Lustgartengebäu*, ok. 1688, Castello Sforzesco w Mediolanie, fot. domena publiczna

łącznikami. Jest to forma szczególnie uroczysta z udziałem nieodłącznych kolumn, arkad, prześwitów i ciągnących, zda się w nieskończoność, perspektyw.

W przypadku Liblic Alliprandiego mamy oczywiście do czynienia z regularną budowlą pałacową, nie zaś ogrodową, jak u Fischera, tym niemniej sam układ wewnątrz został tu podobnie rozwiązany. Podobnie było z Fischerowskim pałacem myśliwskim Stahrembergów w Niederweiden w Austrii (przed 1700 rokiem)³⁰. Poza Liblicami i Niederweiden niewiele z tych teoretycznych projektów Fischera von Erlach doczekało się realizacji; pozostały one najczęściej jedynie na papierze.

Opisane tu „zabawy” z owalem jako centralnym motywem kompozycji bryły stały się w pewnym momencie niemalże znakiem firmowym rezydencjonalnej architektury austriackiej, a ściślej wiedeńskiej. Owal jako centralną figurę stosowali poza Fischerem von Erlach także Johann Lucas von Hildebrandt, np. w elewacji ogrodowej Pałacu Mansfeld-Fondi w Wiedniu (późniejszym Schwarzenbergów) powstałym w latach 1696–1704³¹, czy Domenico Martinelli, w projekcie pałacu w Austerlitz na terenie Moraw (1694–1695)³².

Należy wszelako zwrócić uwagę, że były to bez wyjątku pałace, w których owalna struktura pełniła funkcję sali (salonu), *salla terrena*, względnie olbrzymiego westybulu. To różni omawiane rezydencje od warszawskiego pałacu Przebendowskich, w którym owalna bryła mieściła klatkę schodową. Tego rodzaju rozwiązanie znamy w zasadzie z jednego tylko pałacu wiedeńskiego, jakim była letnia rezydencja Stahrembergów w Wiedniu, o charakterze willi, projektu Johanna

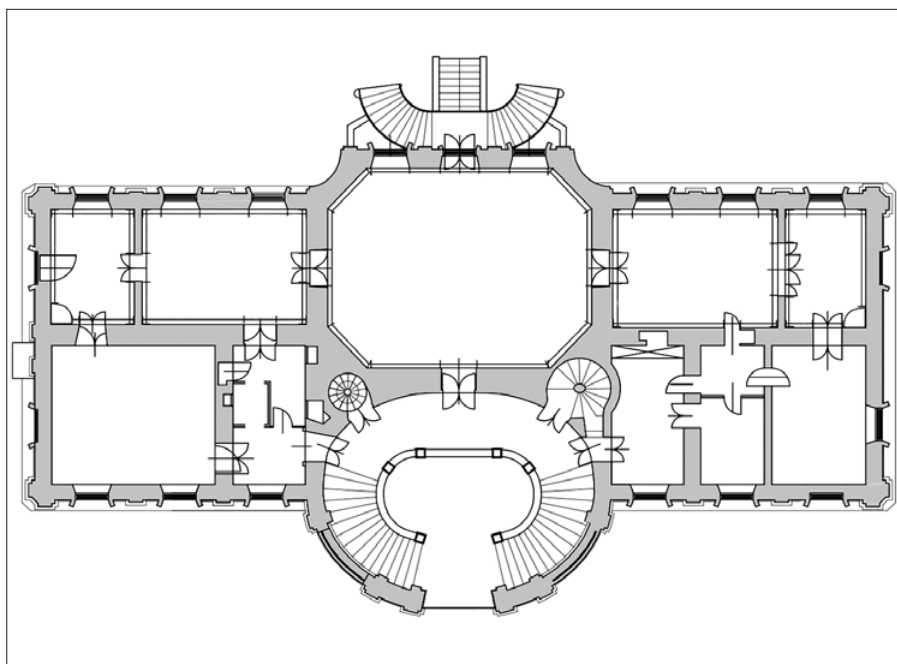
30 | LORENZ 1992, s. 81–83.

31 | GRIMSCHITZ 1959, s. 28–36.

32 | LORENZ 1991, s. 99–103.



9. | J.L. von Hildebrandt, pałac letni Stahrenbergów w Wiedniu, fot. autor



10. | Pałac letni Stahrenbergów w Wiedniu - rzut *belle etage*, fot. <https://www.palais-schoenberg.at/de/rooms>

Lukasa von Hildebrandt, z 1700 roku³³ (il. 9–11). Jak wykazał Bruno Grimschitz, klatka ta od początku mieściła się w owalnej wybudowie³⁴, choć w 1841 roku została przebudowana w stylu empirowym, przy czym bieg schodów dopiero wówczas rozciągnięto na cały obwód owalu, tak jak w Warszawie. Przebudowana została wówczas zresztą cała bryła pałacu, m.in. boczne skrzydła nadbudowano o półpiętro. Do letniego pałacu Stahrembergów warszawski pałac Przebendowskich upodabnia także rozwiązanie partii ogrodowej z silnie wysuniętym, prostokątnym tym razem, ryzalitem o ściętych narożach.

Również detal pałacu Przebendowskich zbliżony jest do rozwiązań wiedeńskich. Toskańskie kolumny wgłębnych portyków przypominają do złudzenia te zastosowane przez Fischera von Erlach w *Lustgartengebäude*. W tradycji Fischera i Hildebrandta mieszczą się zarówno obramienia okienne mezzanina rozsadzające pas gzymsu, jak i podziały ramowe. Z projektów Martinellogo – a szerzej z wczesnonowożytnej tradycji włoskiej – wywodzi się naprzemienny rytm nadokienników: trójkątnych i ćwierćkolistych³⁵.

Można z całym przekonaniem orzec, iż wskazane wzory nie powielają się w najmniejszym stopniu z warszawską tradycją budownictwa pałacowego 4. ćwierci XVII i początków XVIII wieku, nie ma tu choćby śladów wszechobecnych w Warszawie



11. | J.L. von Hildebrandt, pałac letni Stahrembergów w Wiedniu – główna klatka schodowa

33 | GRIMSCHITZ 1959, s. 57–59; LORENZ 1992, s. 32; *Palais Schönburg* [nlb.].

34 | GRIMSCHITZ 1959, s. 57–59.

35 | LORENZ 1991, s. 108–125.

jeszcze około 1720 roku wpływów Tylmana van Gameren, brak jakichkolwiek znamion architektury tworzonej w Rzeczypospolitej przez Saksończyków³⁶.

Teza o posłużeniu się w Warszawie projektem jednego z wiedeńskich architektów epoki Reichstilu nabiera szczególnej wiarygodności w świetle informacji o przeznaczeniu pałacu na siedzibę nie własną podskarbiego, ale jego młodszego stryjecznego przyrodniego brata – Jana Przebendowskiego, krajczego koronnego, pełniącego w 1714–1715 roku funkcję posła Rzeczypospolitej w Wiedniu³⁷. Pozostaje tajemnicą, czy młodszy Przebendowski przywiózł ów projekt z Wiednia po zakończeniu swej misji, czy też wyrobiwszy sobie stosunki w stolicy cesarstwa zdobył go nieco później, tuż przed rokiem 1720, kiedy zaczęła się budowa. Nie sądzę, by projekt miał ściągnąć z Wiednia sam budowniczy pałacu – Jan Jerzy Przebendowski, człowiek naonczas już 81-letni, nawykły raczej do wzorów XVII-wiecznych, nie zaś do aktualnej, jakże wyrafinowanej i wyszukanej manieri projektowej. Kwestią przyszłych badań jest odnalezienie osoby właściwego architekta, którym nie był przecież ani przywoływany w źródłach „Pan Baumaister”, ani warszawski budowniczy Michał Rybiński, którzy występowali w podrzędnej roli konduktora i prowizora fabryki. Czy architekt ów żył jeszcze w latach 20. XVIII wieku? Czy był w jakiś sposób zaangażowany w postępy budowy? Z odległego Wiednia wydaje się to raczej niemożliwe, zaś w jego przyjazd do Warszawy trudno uwierzyć.

Tak czy inaczej była to niewątpliwa próba trwałego wywyższenia rodu Przebendowskich przez podskarbiego, który nie miał męskiego potomka, a córka – Dorota Henrietta – przeżywała dramat swego nieudanego małżeństwa z degeneratem, jakim był Mikołaj Radziwiłł³⁸. Wywyższenie rodu przez budowę okazałej siedziby było typowym przejawem barokowej *magnificentii*³⁹, postawy bliskiej szczególnie awansującym dopiero rodom, do jakich należeli Przebendowscy – familia świeżo wzbogacona i wypromowana przez Augusta Mocnego w zaskakująco szybkim tempie⁴⁰. Tak można tłumaczyć zastosowanie spektakularnego, niewątpliwie drogiego projektu ściągniętego z Wiednia, całkowicie obcego pod względem artystycznym ówczesnej architekturze Warszawy.

36 | HENTSCHEL 1967, *passim*.

37 | DYGDALA 1984/1985, s. 658–659.

38 | PERŁAKOWSKI 2004b, *passim*.

39 | *Baroque Style* 2009, *passim*; HOWARD 2012, *passim*.

40 | MARKIEWICZ/SOWA 1984/1985, s. 649–658.

Bibliografia

- Baroque Style* 2009 – *Baroque Style in the Age of Magnificence 1620–1800*, red. Michael Snodin, Nigel Llewellyn, London 2009.
- DYGDAŁA 1984/1985 – Jerzy Dygdała, *Przebendowski Jan (po 1676–1729)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, z. 4, Wrocław 1984/1985, s. 658–659.
- DYGDAŁA 2010 – Jerzy Dygdała, *Nowe pałace dwóch podskarbich w koronnych z doby saskiej Jana Jerzego Przebendowskiego i J. A. Czapskiego jako symbol awansu społecznego*, [w:] *Dom, majątek, sługa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII–XIX w.)*, red. Marcin Rafał Pauk, Monika Saczyńska, Warszawa 2010, s. 179–200.
- DYGDAŁA 2016 – Jerzy Dygdała, *Pałac podskarbiego wielkiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego w Leźnie koło Gdańska w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 2016, t. 81, z. 1, s. 37–62.
- ERNDTTEL 1730 – Christian Heinrich Erndtel, *Warsavia physice illustrata*, Dresdae 1730.
- GRIMSCHITZ 1959 – Bruno Grimschitz, *Johann Lucas von Hildebrandt*, Wien 1959.
- HENTSCHEL 1967 – Walther Hentschel, *Die Sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen*, Berlin 1967.
- HOWARD 2012 – Peter Howard, *Creating Magnificence in Renaissance Florence*, Toronto 2012.
- KARPOWICZ 1998 – Mariusz Karpowicz, *Stukatorzy wilanowscy XVIII wieku: Francesco Fumo i Pietro Innocente Comparetti*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 1998, nr 9, s. 149–174.
- KARPOWICZ 1999 – Mariusz Karpowicz, *Artisti Ticinesi in Polonia nella prima metà del '700*, Cantone del Ticino 1999.
- KRUMMHOLZ 2015 – Martin Krummholz, *Vídeňský orientovaná architektura kolem roku 1700 a Giovanni Battista Alliprandi*, [w:] *Barokní architektura v Čechách*, red. Jakub Bachtík, Richard Biegel, Petr Macek, Praha 2015, s. 227–247.
- KWIATKOWSKI 1989 – Marek Kwiatkowski, *Architektura mieszkaniowa Warszawy. Od potopu szwedzkiego do powstania listopadowego*, Warszawa 1989.
- LORENZ 1991 – Hellmut Lorenz, *Domenico Martinelli und die österreichische Barockarchitektur*. Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1991.
- LORENZ 1992 – Hellmut Lorenz, *Johann Bernhard Fischer von Erlach*, Zürich–München–London 1992.
- MARKIEWICZ/SOWA 1984/1985 – Mariusz Markiewicz, Andrzej L. Sowa, *Przebendowski Jan Jerzy (1639–1729)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, z. 4, Wrocław 1984/1985, s. 649–658.
- NAŃKOVÁ 1986 – Vera Naňková, *Giovanni Battista Alliprandi*, [w:] *Allgemeines Künstlerlexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. 2, Seemann, Leipzig 1986, s. 539–541.
- Palais Schönburg – Palais Schönburg in Vienna. The Residence for Your Events*, Wien [b.r.].
- PERŁAKOWSKI 2004a – Adam Perłakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi koronny (1703–1729)*, Kraków 2004.
- PERŁAKOWSKI 2004b – Adam Perłakowski, *W kręgu skłóconej rodziny. Uwagi o małżeństwie Doroty Henrietty z Przebendowskich Radziwiłłowej z Janem Mikołajem Radziwiłłem*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji*, red. Bogdan Rok, Filip Wolański, Wrocław 2004, s. 195–205.

- PERŁAKOWSKI 2017 – Adam Perłakowski, *Doroła Henrietta z Przebendowskich a słaba czy silna płeć w rodzinie Radziwiłłów?*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. Agata Roćko, Magdalena Górka, Warszawa 2017, s. 77–92.
- PRANGE 2004 – Peter Prange, *Entwurf und Phantasie. Zeichnungen des Johann Bernhard Fischer von Erlach (1656–1723)*, Salzburg 2004.
- SARATOWICZ 1990 – Anna Saratowicz, *Pałac Przebendowskich*, Warszawa 1990.
- SEDLMAYR 1976 – Hans Sedlmayr, *Johann Bernhard Fischer von Erlach*, Wien 1976.
- SITO 2013 – Jakub Sito, *Wielkie warsztaty rzeźbiarskie Warszawy doby saskiej*, Warszawa 2013, s. 163.
- SITO 2017/2018 – Jakub Sito, *Z dziejów budowy pałacu Przebendowskich w Warszawie*, „Sztuka i Kultura” 2017/2018, nr 5, s. 109–127.
- SULERZYSKA/SAWICKA/TRENKLERÓWNA 1967 – Teresa Sulerzyska, Stanisława Sawicka, Janina Trenklerówna, *Katalog rysunków z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, cz. 1: Varsaviana. Rysunki architektoniczne, dekoracyjne, plany i widoki z XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1967.

Tadeusz Bernatowicz

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki <https://orcid.org/0000-0002-8674-5307>

Projekt kaplicy elektorskiej we Wrocławiu Pompeo Ferrari a barokowy eklektyzm przełomu XVII i XVIII wieku

Design of the Elector's Chapel in Wrocław
Pompeo Ferrari and the Baroque eclecticism
at the turn of the 17th and 18th centuries

Streszczenie: Najwcześniejszym dziełem Pompea Ferrariego w Polsce był projekt kaplicy elektorskiej przy katedrze we Wrocławiu, wykonany w 1704 roku. Znamy dwa rysunki ukazujące przekrój podłużny, umożliwiające rekonstrukcję oraz identyfikację genezy form architektonicznych i rzeźbiarskich. Architekt, dwukrotny laureat konkursów Akademii św. Łukasza, zaprojektował dzieło odzwierciedlające aktualnie panujące w Rzymie koncepcje barokowego eklektyzmu. Polegały one na łączeniu w jednym dziele aklasycznych form stworzonych przez architektów dojrzałego baroku (P. da Cortonę, G.L. Berniniego, F. Borrominiego, A. Pozza i C. Rainaldiego) z formami klasycznymi zdefiniowanymi przez artystów renesansu, wczesnego baroku oraz tradycję antyczną. Procesy te silnie ujawniały się w nauczaniu w Akademii św. Łukasza – przykładami są: konkurs z 1694 roku i nagroda dla A. Speronego (Speronego), czy konkurs z 1696 roku i projekty A. Rossiniego, L. Rusconiego-Sassiego i B. Spinello. Równoległe, w 4 ćwierci XVII wieku, powstawały w Rzymie kaplice i kościoły o cechach eklektycznego baroku. Próby łączenia elementów języka tych dwóch tradycji widoczne są na projekcie wrocławskim. Występuje w nim klasyczna, renesansowa struktura porządków architektonicznych, łączona z cebulową kopułą, dynamiczną kolumnadą z wybrzuszonymi elementami belkowania. W projekcie ołtarza odnajdujemy motywy z dzieł Berniniego, Borrominiego i Carla Fontany – najważniejszego moderatora eklektycznego podejścia przy projektowaniu architektury. Projekt Ferrariego, choć nie został zrealizowany, należał do najwcześniejszych przykładów transmisji najnowszych tendencji artystycznych w Rzymie, z których wyewoluował późny barok w Europie Środkowo-Wschodniej.

Słowa kluczowe: Pompeo Ferrari; XVIII wiek; architektura barokowa; kaplica elektorska (Wrocław); Gianlorenzo Bernini; Carlo Fontana; Akademia św. Łukasza (Rzym); projekty architektoniczne

Abstract: Pompeo Ferrari's earliest work in Poland was the design of the Elector's Chapel at the cathedral in Wrocław, made in 1704. We know of two drawings showing a longitudinal cross-section, allowing reconstruction and identification of the genesis of the architectural and sculptural forms. The architect, a two-time winner of the

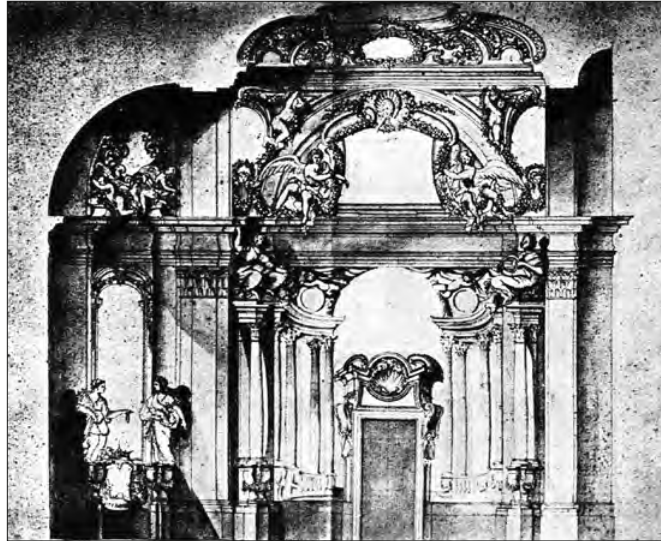
St. Luke's Academy competitions, designed a work reflecting the currently prevailing concepts of Baroque eclecticism in Rome. These consisted in combining in one work the aclassical forms created by architects of the mature Baroque period (P. da Cortona, G.L. Bernini, F. Borromini, A. Pozzo and C. Rainaldi) with classical forms defined by Renaissance and early Baroque architects and the ancient tradition. These processes were strongly manifested in the teaching at St. Luke's Academy – examples are the 1694 competition and the prize for A. Sperone (Speroni) or the 1696 competition and the designs of A. Rossini, L. Rusconi-Sassi and B. Spinelli. At the same time, in the fourth quarter of the 17th century, chapels and churches with eclectic Baroque features were being built in Rome. Attempts to combine elements of the language of these two traditions can be seen on the Wrocław project. It features a classical Renaissance structure of architectural orders, combined with an onion-shaped dome, a dynamic colonnade with bulging elements of the entablature. In the design of the altarpiece we find motifs from the works of Bernini, Borromini and Carlo Fontana, the most important moderator of the eclectic approach in architectural design. Although not realized, Ferrari's design was among the earliest examples of the transmission of the latest artistic tendencies in Rome, from which the late Baroque in Central and Eastern Europe evolved.

Keywords: Pompeo Ferrari; 18th century; baroque architecture; Elector's Chapel (Wrocław); Gianlorenzo Bernini; Carlo Fontana; Academy of St. Luke (Rome); architectural designs

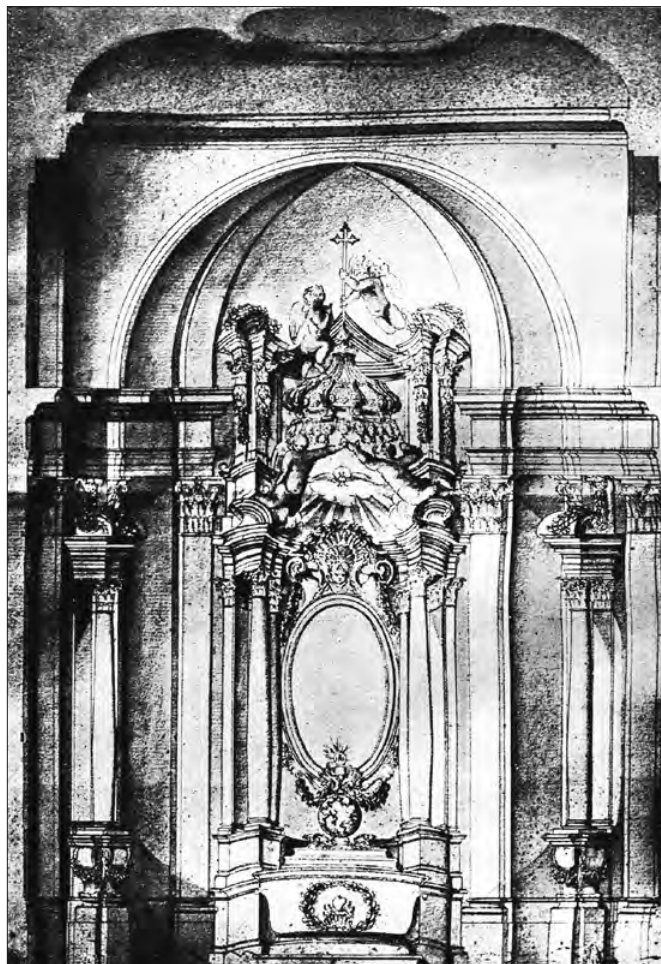
Dotychczasowe ustalenia badawcze

Najwcześniejszym znanym dziełem wykonanym przez Pompea Ferrariego w Polsce był projekt kaplicy Najświętszego Sakramentu odkryty przez Witolda Dalbora. Zne są dwa rysunki ukazujące przekrój podłużny (il. 1) oraz przekrój poprzeczny z widokiem na ołtarz główny (il. 2)¹. Oba dotyczą tej samej budowli, choć różnią się nieco detalami wyposażenia rzeźbiarskiego. Autorstwo nie budzi wątpliwości, gdyż na jednym z dwóch rysunków widniał podpis: „Pompeius Ferrarius Romanus Architectus Ill[ustrissim]us Pala[tin]us Posnaniensis 1704”. Wynika z tego jasno, że architekt był już w tym czasie w Wielkopolsce (Rydzyna, Leszno) lub na Śląsku, na służbie Stanisława Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego i przyszłego króla. Dalbor przypuszczał, że projekty miały być przeznaczone na kaplicę grobową Rafała Leszczyńskiego (zm. 1703), ojca wojewody, sytuowaną przy farze w Lesznie. Wnikliwa analiza Jana Wrabeca dowodzi jednak, że powstanie szkiców mogło wiązać się z zamysłem elektora Franza Ludwiga von Pfalz-Neuburg, arcybiskupa wrocławskiego i wormackiego, wybudowania własnej kaplicy grobowej

1 | DALBOR 1937, s. 44, il. s. 41, 42. Autorstwo Ferrariego zostało przyjęte bez zastrzeżeń przez późniejszych badaczy: ŁOZA 1954, s. 75; WRABEC 1975, s. 295–298; KUSZTELSKI 1981, s. 139; ZIEMBIŃSKA 1981, s. 180; KOWALCZYK 1994, s. 215–321; POLANOWSKA 1996; KOWALCZYK 2003, s. 562–563.



1. P. Ferrari, *Projekt kaplicy elektorskiej we Wrocławiu – przekrój podłużny*, 1704, za: DALBOR 1937



2. P. Ferrari, *Projekt kaplicy elektorskiej we Wrocławiu – przekrój poprzeczny*, 1704, za: DALBOR 1937

pw. Najświętszego Sakramentu przy wrocławskiej katedrze św. Jana Chrzciciela². Elektor zwrócił się 17 kwietnia 1703 do kapituły z prośbą o zgodę na fundację, a ta przychyliła się do niej 2 czerwca 1704 roku. Zbieżność tych dat z rokiem 1704 odnotowanym na projekcie Ferrariego pozwala uznać tezę Wrabeca za przekonującą³. Zwrócił on również uwagę na związki polityczne i kontakty personalne elektora z polskimi zwolennikami Leszczyńskiego. To pozwoliło mu doprecyzować czas powstania projektu między 1 stycznia a 15 lutego 1704 roku. Projekt Włocha nie został zrealizowany. Ostatecznie wznoszenie budowli we Wrocławiu, jak dowodzi Stanisław Mossakowski, rozpoczęto w latach 1715–1716, ale według projektu Johanna Fischera von Erlach. Dopiero w 1721 roku nowa kaplica została ukończona⁴. Podczas wojny wrocławskie projekty Ferrariego zaginęły. Niemniej na podstawie nie najlepszej reprodukcji z pracy Dalbora współczesne techniki cyfrowe pozwalają odczytać najważniejsze cechy architektury kaplicy i form jej dekoracji.

Projekty Ferrariego mają charakter wstępnej koncepcji architektoniczno-rzeźbiarskiej, stąd niektóre partie są naszkicowane dość pobieżnie, niedopracowane zostały skróty perspektywiczne oraz konsekwentne rozłożenie cienia i światła. Pola okien i miejsca na obrazy architekt pozostawił puste, co należało do typowej praktyki ówczesnego projektowania.

Rekonstrukcja architektury kaplicy elektorskiej

Korpus kaplicy wrocławskiej zaprojektowany został na planie zbliżonym do kwadratu. Wysokość do gzymsu równa jest długości i szerokości korpusu, co może wskazywać na regularny sześcián jako bryłę określającą obrys ścian magistralnych. Również wysokość strefy pendentywów stanowi pochodną skali korpusu, gdyż jest połową jego wysokości. W korelacji z korpusem pozostaje apsyda z ołtarzem, o połowę krótsza i węższa, zamknięta półkoliście i oświetlona bocznymi oknami. W tym zakresie, jak też wskutek opracowania naroży pilastrami korynckimi oraz klarownie ukształtowanej strefy pendentywów kaplica kontynuuje klasyczną, porenasansową tradycję budowli centralnych. W stosunku do klasycznych struktur kopułowych w projekcie wrocławskim występuje jednak kilka zasadniczych różnic odzwierciedlających wpływ dojrzałego baroku rzymskiego. Kaplica miała być nakryta czaszą bez latarni, o zredukowanym tamburze, co kwalifikuje ją do typu identyfikowanego w niemieckiej literaturze naukowej jako

2 | WRABEC 1975, s. 295–298. Idea przyświecająca powstaniu wrocławskiej kaplicy została rozwinięta w artykule: HOŁOWNIA 2016, *passim*.

3 | W literaturze nadal pojawia się w świetle dowodu Wrabeca nieudokumentowany pogląd Dalbora, że projekt dotyczył mauzoleum Leszczyńskich w Lesznie. BARANOWSKI 2020, s. 254–255.

4 | MOSSAKOWSKI 1962, s. 195–222.

3. C. Fontana, *Capella Ginetti (Lancellotti)*
w S. *Andrea della Valle*, ok. 1670, ryc. G. de Rossi,
za: ROSSI 1713

Pendentivkuppel („kopuła pendentywowa”). Czaszę zdeformowano, jakby „ściskając” ją od góry, przez co powstał kształt kojarzący się z beretem bądź konturem spłaszczonej cebuli. Forma taka, w swej istocie aklasyczna⁵, wyewoluowała z konstrukcji barokowych, a te z renesansowych, kiedy to wypracowany został i skodyfikowany nowożytny, klasyczny wzór kopuły, składającej się ze strefy pendentywów, tamburu, czaszy i latarni. W taki sposób budowano bądź projektowano świątynie u początków nowożytności. Model ten został zaadaptowany do architektury kaplic realizowanych przeważnie w mniejszej skali. Już w praktyce renesansowej znajdujemy wariantowe interpretacje polegające na redukcji tamburu i wycinaniu okien w czaszy. Pojawiło się także ważne dla późniejszego rozwoju architektury rozwiązanie polegające na wtapianiu czaszy wewnątrz budynku, tak aby na zewnątrz ukazać jedynie obudowujące ją ściany sprawiające wrażenie tamburu. Wpływ na te zjawiska miały różnorodne czynniki – oddziaływanie tradycji antycznych budowli, zwłaszcza Panteonu, ograniczenia terenowe, koszty inwestycji, uwarunkowania konstrukcyjne bądź też kreatywny stosunek architektów podczas projektowania obiektów.



⁵ Ograniczona objętość tekstu nie pozwala na szczegółowe wyjaśnienie denotacji przyjętych przeze mnie terminów „klasyczny” oraz „aklasyczny”, a zwłaszcza cech dystyngtywnych kwalifikowanych określonym obiektom architektonicznym. Na temat „klasyczności” powstała bogata literatura i różnorodne interpretacje. SETTIS 2021 (tam nieomal kompletny zestaw). Tendencje klasyczne w architekturze, używając pojęć stylowych i znacznie upraszczając, najsilniej manifestowały się w czasach antycznych, renesansowych, wczesnobarokowych i klasycystycznych, interpretacje aklasyczne dochodziły do głosu w manieryzmie, dojrziałym i późnym baroku oraz rokoku. Skonstruowanie tych dwóch modeli przenikających się strukturalnie stanowi podstawę dla definiowania cech dzieł barokowego eklektycyzmu przełomu XVII i XVIII wieku w Rzymie.



4. | A. Gherardi, Capella Astalli (obecnie S. Francesco Solano) w S. Maria in Aracoeli, 1675, fot. domena publiczna

Kluczowe znaczenie w przemianach dla wspomnianej, aklasycznej interpretacji modelu kopuły miała architektura Borrominiego. Wewnątrz S. Carlo alle Quattro Fontane (korpus 1638–1641; elewacja 1665–1667⁶) odczytujemy strefę pendentywów z nadstawioną czaszą z latarnią o skomplikowanym rzucie i giętkich liniach przekrojów oraz profili. Na zewnątrz widać jedynie eliptyczny tambur z latarnią. Podobna zasada konstrukcji kopuły obecna jest w S. Ivo della Sapienza. Wewnątrz czasza wyrasta bezpośrednio z korpusu, a na zewnątrz widoczny jest tambur o falujących bokach zwieńczony latarnią. System taki umożliwiał respektowanie rzymskiej zasady kopułowego nakrycia budowli centralnej, choć faktycznie w sensie klasycznym nie była to kopuła, lecz raczej pseudokopuła bądź rodzaj „sklepienia pseudokopułowego”. Tym samym wybitny architekt „uwolnił” formy nakryć kościołów centralnych od schematów i ograniczeń klasyczno-renesansowych, co zaowocowało oryginalnymi realizacjami w 2. połowie XVII i na początku XVIII wieku. Możliwa stała się indywidualna, często fantazyjna interpretacja struktur pseudokopułowych. Trudno jednoznacznie określić źródła inspiracji Ferrariego w przypadku formy czaszy na projekcie wrocławskim, choć wpisuje się ona w tendencje przemian architektury rzymskiej 2. połowy XVII i początku XVIII wieku. Beztamburowe nakrycia stały się powszechnym zjawiskiem w architekturze barokowego Rzymu, co często uwarunkowane było

6 | Z obfitej literatury poświęconej S. Carlo alle Quattro Fontane przywołajmy: TJARKS 1994; LUDWIG 1997, s. 58; *Borromini Architekt* 2000, s. 324–345; GOLDEMBERG 2012, s. 444; DZIUBECKI 2014, s. 8–10; TJARKS 2015.

kontekstem architektonicznym, zwłaszcza gdy zachodziła konieczność zachowania regularnego kształtu zewnętrznej bryły świątyni, do której dostawiano kaplicę. Jednocześnie redukcja latarni u Ferrariego, silne spłaszczenie czaszy, wstawienie wąskich pierścieni w miejsce tamburu oraz połączenie artykulacją korpusu ze strefą pendentywów powoduje zacieranie klarowności podziału na strefy architektoniczne. Aklasyczne podejście ujawnia się w Cappella Ginetti (Lancellotti) z około 1670 roku przy S. Andrea della Valle, gdzie Carlo Fontana zredukował tambur, a czaszę wtopił w mury ciągu kaplic przy nawach bocznych (il. 3). Inny wariant reprezentuje nakrycie kaplicy Cappella Astalli (obecnie S. Francesco Solano) w S. Maria in Aracoeli (1675), którą przebudował uczeń i współpracownik da Cortony Antonio Gherardi⁷ (zm. 1702), przykrywając ją mocno spłaszczoną czaszą bez latarni, wspartą na rachitycznych pendentywach (il. 4).

Rola kolumn w kształtowaniu wnętrza kościołów Rzymu: 1630–1670

Na przekroju poprzecznym projektu Ferrariego widać w narożach kaplicy po pięć pełnoplastycznych kolumn ustawionych na wybrzuszonych cokołach. Biegną one wzdłuż linii wklęsłej z uskokiem od frontu. Na kolumnach skrajnych przewidziane były pełnoplastyczne rzeźby. Szkicowe potraktowanie tej dekoracji wnętrza mogło wynikać ze wstępnego, koncepcyjnego charakteru projektu, umożliwiającego w przypadku akceptacji zleceniodawcy dalsze doprecyzowanie lub zmianę szczegółów.

Aby unaocznić eklektyczną oryginalność pomysłu Ferrariego, należy przypomnieć niektóre aspekty przemian kolumnowych wnętrza sakralnych zapoczątkowanych w renesansie. U podstaw leżał dezyderat stosowania antycznych porządków architektonicznych. Wariant z kolumnami pełniącymi funkcje konstrukcyjne miał wzory w schryścianizowanych budowlach S. Stefano Rotondo oraz Panteonie. W praktyce nowożytnej takie rozwiązanie pojawiała się sporadycznie, a kolumnom, półkolumnom oraz pilastrom nadawano znaczenie symboliczne i dekoracyjne *all'antica*; funkcje nośne przejęły ściany. Realizowano w ten sposób klasyczny model strukturalny oparty na równowadze pionów i poziomów, dążeniu do modułowych relacji między elementami składowymi porządków oraz respektowaniu ich archeologicznej poprawności⁸.

7 | SAGLIOCCO 2022, s. 257–258.

8 | Znakomite studium Jensa Niebauma (NIEBAUM 2016) zwalnia nas ze szczegółowej prezentacji tego zjawiska. W S. Maria Nuova w Orciano di Pesaro (ok. 1490/1492; B. Pontelli?) cztery kolumny ustawione w środku dźwigają kopułę, nad korpusem założonym na planie kwadratu (NIEBAUM 2016, t. 2, s. 205–213, 352, il. 385, 386). Inny wariant, oparty na rzucie krzyża greckiego, prezentował w obecnie nieistniejącym weneckim S. Geminiano (1503–1558; J. Sansovino,

Kolumny w wydatnej skali wypełniły wnętrza czterech najważniejszych, centralnych kościołów rzymskich wzniesionych w latach 1630–1670. Przeważnie zachowano ich klasyczne proporcje i formy głowic (prócz S. Carlino i kaplicy Tre Maggi w Collegio di Propaganda Fide), ale zmieniła się relacja ze ścianami i sklepieniami, co w połączeniu ze specyficznymi systemami oświetlenia kreowało nową, aklasyczną plastykę i przestrzeń. Elementy ukształtowanych czterech modeli wnętrza kolumnowych stały się źródłem inspiracji dla projektantów eklektycznych kościołów i kaplic przełomu XVII i XVIII wieku.

Postmanierystyczną koncepcję kolumnowego wnętrza stworzył da Cortona w akademickim kościele-martyrium ss. Luca e Martina (1635–1650⁹), zastosowując dwojaki system artykulacji. Cztery pary lekko odstawionych kolumn zgodnie z klasyczną tradycją znajdują się przy filarach w części podkopiowej. Ich stabilizująca, konstrukcyjna funkcja została jednak zachwiana. Optycznie ciężką na nich rozbudowane belkowanie oraz kopuła. Wzmocnieniem dla kolumn są masywne, głębokie pilastry, otwierające jednocześnie przestrzeń ramion krzyża¹⁰. Architekt odwołał się do bliskiej mu, manierystycznej tradycji architektonicznej znanej z Florencji. Stamtąd zaczerpnął również motyw prześwitów wypełnionych parami kolumn reglamentujących światło wpływające do wnętrza. Da Cortona, nawiązując do pierwowzoru, jakim były florenckie Biblioteka Laurenziana i elewacja S. Giovannino, dokonał specyficznego zabiegu projektowego. Mur stanowiący tło wypruto, tworząc ażurową przegrodę z pełnoplastycznych kolumn. Ważną nowością wykreowaną przez da Cortonę jest specyficzne, „konturowe” światło, które stanie się immanentną cechą barokowego eklektyzmu. Spokojnie wpływa ono do wnętrza, wydobywając delikatnie kontury elementów architektonicznych i bogatej dekoracji ornamentalnej. Silniejsze gniazda świetlne pojawiają się wraz z przemieszczaniem się słońca jedynie w części podkopiowej. Uzyskanie tych

C. Legname) (NIEBAUM 2016, s. 214–215, 315, 360, il. 397) – w czworobok wpisano krzyż grecki. W S. Maria del Massaccio w Spoleto (od 1488; A. di Giorgio Marchesi), gdzie masywne pary półkolumn w narożach współczesniczą optycznie w dźwiganiu ośmiobocznej kopuły (NIEBAUM 2016, t. 1, s. 205–213; t. 2, s. 353, il. 228). W S. Madonna di San Biagio w Montepulciano (1518–1545; A. da Sangallo st.) naroża krzyża greckiego podkreślają zestawienia pilastra i półkolumn (NIEBAUM 2016, t. 2, s. 365, il. 338). W Cremie w ośmiobocznym kościele S. Maria della Croce (1490–1500; G. Battaggio) kolumny ustawiono na załamaniach boków, powielone w górnej strefie i dopełnione podziałami biforialnymi (NIEBAUM 2016, t. 2, s. 354, il. s. 290). W S. Maria Incoronata di Canepanova w Pawii (ok. 1500; G.A. Amadeo?) półkolumny dostawiono do filarów wyodrębniających po cztery trójkątne i prostokątne nisze przeznaczone na ołtarze i wejścia ośmiobok z oktagonálną kopułą (NIEBAUM 2016, il. 395, 396).

9 | NOEHLIS 1969, *passim*; KOWALCZYK 1994, s. 261–264.

10 | MERZ 2008, s. 4. Wzoru zestawienia kolumny z pilastrem dostarczyła antyczna Bazylika Aemiliana, na której wzorował się Alberti w fasadzie S. Maria Novella (1456–1470; L.B. Alberti) oraz w S. Giovannino (od 1570; B. Ammannati) we Florencji, choć tam pilastry znajdują się po zewnętrznej stronie półkolumn.

efektów możliwe było dzięki pomniejszeniu okien w tamburze, rozmieszczeniu ich w lunetach i przesłonięciu dolnych kolumnowymi prześwitami.

Innym przykładem kolumnowej świątyni dojrzałego baroku, gdzie do głosu doszły tendencje aklasyczne, jest kościół-martyrium S. Agnese in Agone (1652–1653: G. i C. Rainaldi; 1653–1655: F. Borromini; 1657–1666: C. Rainaldi, C. Fontana¹¹). Skomplikowane dzieje jego powstawania utrudniają określenie pierwotnej koncepcji wnętrza. W zrealizowanym kształcie kolumny nawiązują do klasycznej struktury kościoła na planie krzyża greckiego, ale w percepcji odbieramy specyficzne niejednoznaczności. Sugerują one naroża ośmioboku korpusu, których cztery boki tworzą szerokie filary z głębokimi i wysokimi niszami ołtarzowymi. Kolumny dźwigają również arkady otwierające się do ramion krzyża. Ich integracyjne znaczenie podkreśla belkowanie obiegające wszystkie ściany, również ramiona krzyża. Źródła światła we wnętrzu zostały tak skonstruowane, że wyeksponowano „segmenty” struktury wnętrza. Duże, zwieńczone półokrągło okna w ścianach zamykających ramiona silnie oświetlają kolebkowe sklepienie ze zwielokrotnionymi gurtami. Okna tamburu rozprawdają promienie słoneczne w czaszy. Ich natężenie wewnątrz korpusu jest pochodną wspomnianych wyżej źródeł światła.

Inny wariant – z monumentalnymi kolumnami będącymi częścią scenograficznej oprawy wnętrza – występuje w rzymskim kościele S. Maria in Campitelli (proj. 1658–1662, realizacja 1663–1667; C. Rainaldi¹²). Wielokulisowe rozlokowanie podpór wynika tam z przystawienia ich do ścian wzdłuż planu określonego przez krzyż grecki, który łącznikiem styka się z prostokątnym, kopułowym prezbiterium zamkniętym apsydą. Rozszerzające się i zwężające części świątyni zostały zintegrowane tak, że zasugerowano efekt wyeksponowania osi głównej z jednoczesnym – w miarę zbliżania się do ołtarza głównego – otwieraniem się osi poprzecznych.

Tradycyjne znaczenie kolumn w strukturze kościoła radykalnie zmienił Borromini w S. Carlo alle Quattro Fontane. Szesnaście monumentalnych korynckich kolumn podtrzymujących potężne belkowanie daje wrażenie statyczności i konstrukcyjnej stabilności; podkreślając wizualnie podział na pola, zachowano architektoniczną autonomię mimo częściowego wtopienia w ścianę. Jednocześnie kolumny stanowią część zdynamizowanej struktury wnętrza. Wyodrębnione powierzchnie ścian między nimi są naprzemiennie wypukłe i płaskie, sprawiając wrażenie wklęsłych. Następowanie po sobie wypukłych i prostych powierzchni tworzy iluzję falowania wnętrza, ciągłego poruszenia, zbliżania i oddalania się kolumn. Efekt ten wzmacnia ich rozmieszczenie, wynikające z planu będącego

11 | LENZO 2012, s. 109–111, 115–116.

12 | KOWALCZYK 1994, s. 254; STROZZIERI 2012, s. 134–135; PIERGUIDI 2014, s. 161.

połączeniem krzyża greckiego z owalem. Wydaje się, jakby był to rozciągnięty i nadmuchany plan krzyża greckiego nakryty owalną kopułą. Borromini zaproponował dalsze wzmocnienie akłasy czności – korynckie woluty odwrócone zostały do środka¹³.

Kolumny w praktyce architektonicznej w końcu XVII i początkach XVIII wieku

Od 3. ćwierci XVII stulecia aż po lata 30. XVIII wieku nie inicjowano większych i znaczących inwestycji sakralnych w Rzymie. Kończono w tym czasie kościoły Berniniego, Borrominiego i Rainaldiego. Powstawały natomiast licznie kaplice, na formie których odcisnęło się piętno eklektycznego podejścia do projektowania architektury, polegające na łączeniu dwóch koncepcji, jakie obecne były w Wiecznym Mieście. Jedna, mająca protektorat francuskich i rzymskich klasycystów, propagowała obiekty centralne, przyjmując za podstawę studia nad budowlami antycznymi (Panteon, Mauzoleum Konstancji) oraz renesansowymi (m.in. Bazylika św. Piotra z fazy Michała Anioła)¹⁴. Charakterystyczne, że preferowano formy klasyczne – linearne i ascetyczne plastycznie. Służyły temu studia nad komponowaniem porządków klasycznych prowadzone w Akademii św. Łukasza, m.in. pod kierunkiem Gregoria Tomassiniego i Mattia de Rossiego¹⁵. Drugi nurt, który można określić jako „akłasy czny”, opierał się na nawiązywaniu do dzieł architektów dojrzałego baroku, owego „quadrumviratu” (da Cortona – Bernini – Borromini – Rainaldi). Jedną z charakterystycznych i dystynktywnych cech tej tendencji obok wyoblen, wklęsło-wypukłych ścian oraz dynamicznie kształtowanych obramień okien i portali – było mnożenie kolumn we wnętrzach sakralnych.

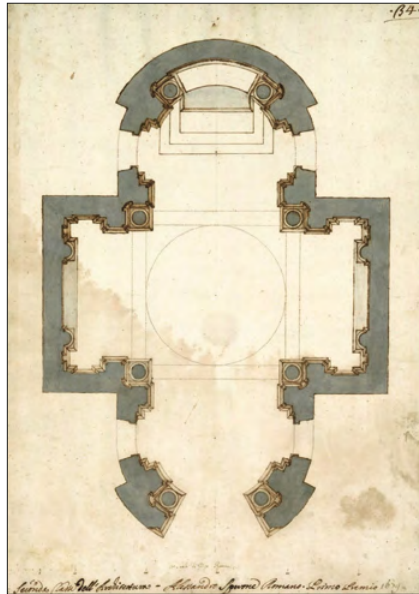
Środowiskiem, w którym szczególnie silnie ujawniały się procesy łączenia się i przenikania obu tendencji architektonicznych, była Akademia św. Łukasza i odbywające się tam konkursy. W konkursie z 1694 roku w drugiej klasie Alessandro Sperone (Speroni) otrzymał pierwszą nagrodę za projekt kościoła (il. 5–7)¹⁶. Rysunki ukazują dość tradycyjną, klasyczną bryłę z czaszą i tamburem

13 | Plastyczne kolumny przystawione do ścian występują też – choć w mniej okazałej skali – w S. Maria dei Sette Dolori (1642–1643) Borrominiego.

14 | Szerzej o sytuacji artystyczno-politycznej w Rzymie lat 60. i 70. XVII wieku BERNATOWICZ 2020, s. 159–191.

15 | SMITH 1993, s. 87–89.

16 | ASL, nr 29, 30, 31; MARCONI/CIPRANI/VALERIANI 1974, s. 3 (figuruje błędnie jako laureat konkursu z 1679 roku); SMITH 1993, s. 242–243, il. 34–36. Sperone (Speroni) (1680–1740) był uczniem C. Fontany i C.F. Bizzaccheriego. Projektował sam, a także realizował projekty innych architektów. Jego dziełem jest Capella S. Michele w rzymskiej bazylice S. Eustachio. PORTOGHESI 1995, s. 420.



5. A. Sperone, *Projekt kościoła – rzut*. 1 nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim z 1694 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL



6. A. Sperone, *Projekt kościoła – przekrój poprzeczny*. 1 nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim z 1694 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL



7. A. Sperone, *Projekt kościoła – przekrój podłużny*. 1 nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim z 1694 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL

posadowionym w centrum planu krzyża greckiego. Jedynie ramiona ołtarzowe i kruchtowe zostały zaokrąglone, co sugeruje osiowość. Wewnątrz widoczne są kolumny zestawione z wydatnymi pilastrami, obiegające cały kościół, niewątpliwie wzorowane na artykulacji świątyni ss. Luca e Martina da Cortony.

Dwa lata później, w 1696 roku, ponownie w konkursie w drugiej klasie tematem był projekt kościoła („Chiesuola per la villa”). W *soggetto* napisano, że

nieodłącznym elementem wyżej wymienionego zamiaru jest narysowanie planu, profilu i elewacji niejasnego [*sic! una vaga*] i przytulnego, małego kościółka, który ma być wzniesiony w sąsiedztwie wyżej wymienionego budynku królewskiego, dla należytej służby wyżej wymienionych osobistości, a który to kościółek ma zajmować obowiązkowe miejsce o długości 100 palm i szerokości 80 palm¹⁷.

Pierwszą nagrodę zdobył Alessandro Rossini (il. 8–10)¹⁸, drugą – Ludovico Rusconi Sassi (il. 11–13)¹⁹, a trzecią – Basilio Spinelli (il. 14–16)²⁰. Choć w warunkach konkursowych nie określono spodziewanych form architektonicznych, to z projektów możemy odczytać, jakie były oczekiwania jurorów. Wszystkie trzy projekty posiadają wspólne cechy – podstawę na planie krzyża greckiego nakrytego kopułą w centrum oraz kolumnową artykulację wnętrza. Dzieło Rossiniego charakteryzuje się bogatymi aplikacjami kolumnowymi wstawianymi w kolejne uskoki i tworzącymi kulisy dla ołtarza. Wzoru dostarczył pierwszy człon rzutu kościoła S. Maria in Campitelli. Projekt konkursowy wyróżnia także beztamburowość kopuły i oparcie się na schemacie quincunxa, jednak cztery narożne wnętrza nie zostały nakryte kopułkami. Uspokojony charakter posiada również dwukondygnacyjowa elewacja niepołączona spływami, a ozdobiona balustradową attyką. Z punktu widzenia przemian architektury późnobarokowej bardziej zaawansowane są dwa pozostałe projekty, dzięki wprowadzeniu elementów akłasyycznych. Projekt Rusconiego zawiera półeliptycznie zamknięte ramiona, wypukłą, dwukondygnacyjową fasadę oraz borrominiowskie obramienia nisz. Bardziej urozmaiconą budowlę reprezentuje projekt Spinellego, który nadał ramionom rzuty elips ułożonych poprzecznie w stosunku do centralnego koła, a elewacja

17 | „Inherendo all'intentione suddetta si disegnerà pianta, profilo e prospetto di una vaga e raccolta chiesola da erigersi contigua al suddetto regio edificio per il dovuto servizio de Personaggi suddetti qual tempietto dovrà occupare il sito obbligato di palmi 100 di longhezza e palmi 80 di larghezza”. Wg *Architectural Fantasy and Reality* 1981, s. 165–166.

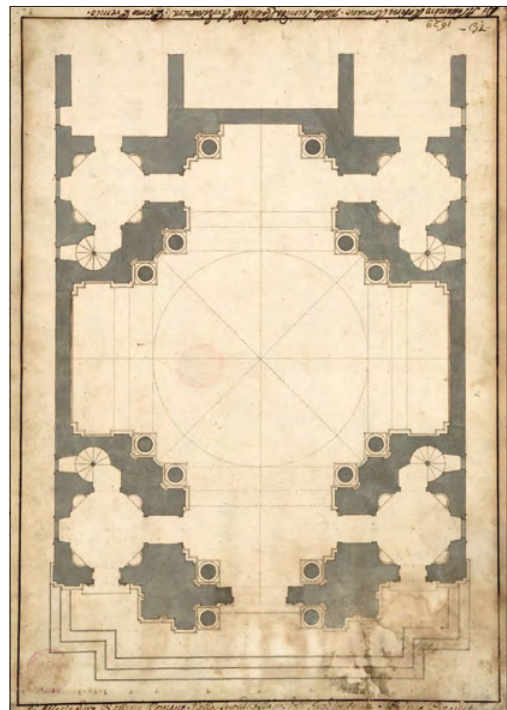
18 | ASL, nr 32, 33, 34; MARCONI/CIPRANI/VALERIANI 1974, s. 4 (błędnie jako konkurs z 1679 roku); SMITH 1993, s. 248–250.

19 | ASL, nr 35, 36, 37; MARCONI/CIPRANI/VALERIANI 1974, s. 4 (figuruje błędnie jako laureat konkursu z 1679 roku); *Architectural Fantasy and Reality* 1981, s. 160; SMITH 1993, s. 249; EISLER 2009, s. 381.

20 | *Architectural Fantasy and Reality* 1981, s. 88; VALERIANI 2019, s. 121.

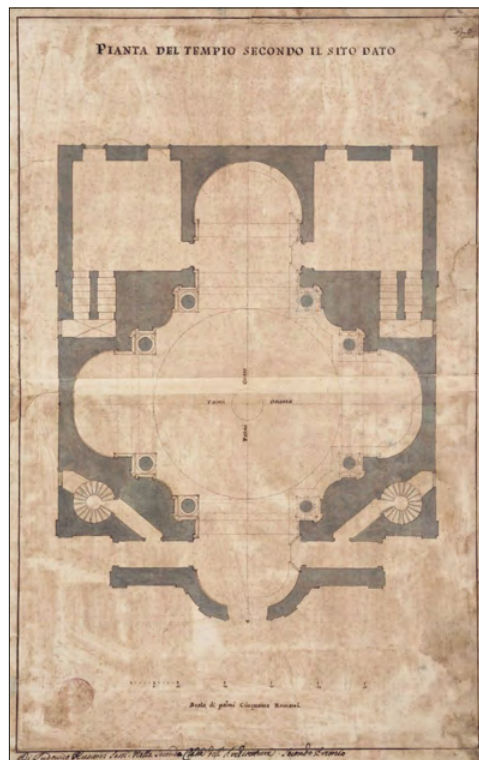


8. | A. Rossini, *Projekt kościoła – elewacja*.
1 nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim
z 1696 roku, Archivio storico dell'Accademia
di San Luca w Rzymie, fot. ASL
9. | A. Rossini, *Projekt kościoła – przekrój poprzeczny*.
1 nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim
z 1696 roku, Archivio storico dell'Accademia
di San Luca w Rzymie, fot. ASL
10. | A. Rossini, *Projekt kościoła – rzut*. 1 nagroda
w 2 klasie w Konkursie Akademickim
z 1696 roku, Archivio storico dell'Accademia
di San Luca w Rzymie, fot. ASL



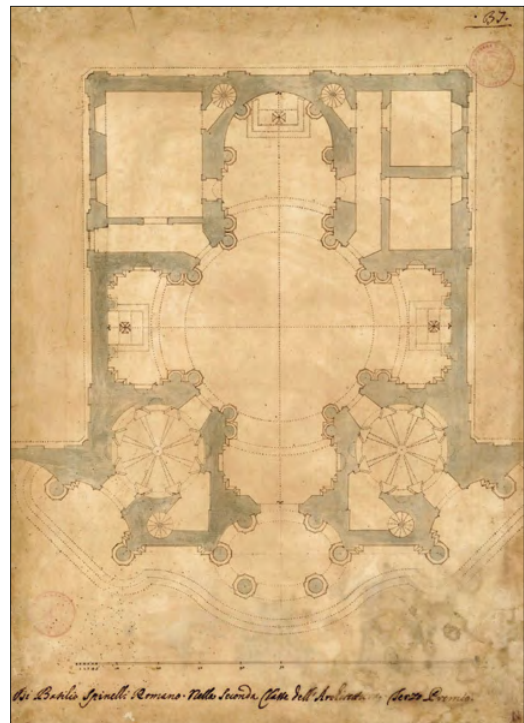


11. L.R. Sassi, *Projekt kościoła – elewacja*, II nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim z 1696 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL
12. L.R. Sassi, *Projekt kościoła – przekrój*, II nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim z 1696 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL
13. L.R. Sassi, *Projekt kościoła – rzut*, II nagroda w 2 klasie w Konkursie Akademickim z 1696 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL





14. B. Spinelli, *Projekt kościoła – elewacja*.
III nagroda w 2 klasie w Konkursie
Akademickim z 1696 roku, Archivio
storico dell'Accademia di San Luca
w Rzymie, fot. ASL
15. B. Spinelli, *Projekt kościoła – przekrój*.
III nagroda w 2 klasie w Konkursie
Akademickim z 1696 roku, Archivio
storico dell'Accademia di San Luca
w Rzymie, fot. ASL
16. B. Spinelli, *Projekt kościoła – rzut*.
III nagroda w 2 klasie w Konkursie
Akademickim z 1696 roku, Archivio
storico dell'Accademia di San Luca
w Rzymie, fot. ASL





17. | G.A. Rossi, Cappella Lancellotti
w S. Giovanni in Laterano, 1674,
fot. domena publiczna

otrzymała portyk wybrzuszony od frontu i wklęsły w środku. Zarówno koncepcje kolumnowych wnętrz rzymskich, jak i rysunki konkursowe znane były Ferrariemu, który w konkursach z 1694 i 1696 roku zdobył nagrody²¹. Warto podkreślić, że w Konkursach Klementyńskich z początku XVIII wieku kolumnowe wnętrza stały się charakterystycznym elementem wystroju większości wnętrz i dekoracji fasad.

Ekлекtyczne łączenie form klasycznych z aklasycznymi widoczne jest również w praktyce architektonicznej tego czasu, zwłaszcza w kształtowaniu kolumnowych wnętrz kaplic powstających od lat 70. XVII wieku. Wtedy jeszcze pod wpływem francuskiej presji stosowania klasycznych rozwiązań, wspieranych przez Akademię św. Łukasza, w niewielkim stopniu wprowadzano aklasyczne motywy. Widoczne jest to choćby w silnie sklasycyzowanej Cappella Lancellotti w S. Giovanni in Laterano (po 1674; G.A. Rossi), gdzie cztery kolumny znajdują klarowną kontynuację w gurtach czaszy zakończonej latarnią, a ich rytm wzmacnia kolumnowy ołtarz

o wklęsłym planie wpisanym w apsydę (il. 17). W Cappella Ginetti (Lancellotti) (ok. 1670) w S. Andrea della Valle Fontana nie zdecydował się jeszcze na kolumnową artykulację wnętrza, markując ją architektonicznymi oprawami nagrobków i ołtarza, odróżnionych popielatym kolorem od brązowego marmuru wykładzin ścian kaplicy (il. 18). Już kilkanaście lat później Fontana w Cappella Cybo w S. Maria del Popolo (1682–1687) nadał kolumnom decydujące znaczenie w kreowaniu architektoniki wnętrza²². Ustawione po cztery w narożach kaplicy założonej na planie krzyża greckiego, wykonane z żółto-czerwonego „diaspro rosso di Sicilia” tworzą kulisową oprawę ołtarza z obrazem Carla Maratty. Dodatkowo, porządkowy charakter wzmacniają pilastry wypełniające wolne pola międzykolumnowe w taki sposób, że kompozytowe

21 | *Architectural Fantasy and Reality* 1981, s. 168; ŁYCZAK 2014, s. 81.

22 | HAGER 1974, s. 47–61; COLONNESE 2017, s. 99–108.



18. | C. Fontana, Capella Ginetti (Lancellotti) w S. Andrea della Valle, ok. 1670,
fot. domena publiczna



19. | C. Fontana, Capella Cybo w S. Maria del Popolo, 1682–1687, fot. domena publiczna



20. | C. Arcucci. (proj. 1662), C. Rainaldi (uzup. 1667), Capella Spada (S. Carlo Borromeo)
| w S. Maria in Valicella, fot. domena publiczna

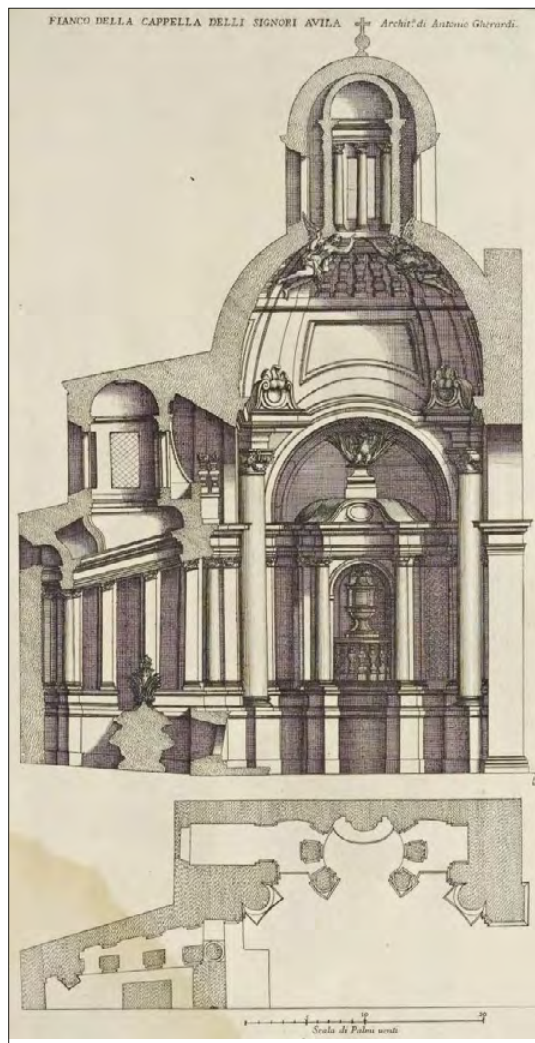


21. | C. Ferri, P.F. Silvani, Capella Maggiore w S. M. Madalena de Pazzi we Florencji, 1677, fot. domena publiczna

głowice obu typów podpór tworzą zwarte, plastyczne ciągi obiegające nieomal całą kaplicę (il. 19). W konsekwencji architekt uzyskał w małym wnętrzu monumentalny wyraz, ale zachował konstrukcyjną równowagę między napierającą masą pendentywów i podłuczy a stabilnością podpór.

Jednym z motywów stosowanych w aklasycznych i eklektycznych kompozycjach były kolumny wtapiane w ścianę lub wstawiane do nisz wyciętych w murze. W formie przedsionka Biblioteki Laurenziana Michała Anioła podważony został klasyczny system artykulacji na skutek oderwania podpór od posadzki, które niczym plastyczna, monumentalna dekoracja teatralna zostały umieszczone w płycinach wyciętych w ścianach, niemalże w nich zawieszane. Motyw ten w różnych wariantach przewijał się w architekturze nowożytnej, dość by wymienić kościół S. Maria dei Palafrenieri projektu Giacoma Vignoli.

Z punktu widzenia kształtowania się barokowego eklektyzmu znacznie bardziej zaawansowanym i wczesnym stylistycznie przykładem jest Cappella Spada (S. Carlo Borromeo) przy S. Maria in Vallicella (Chiesa Nuova) (proj. 1662, C. Arcucci; uzup. 1667, C. Rainaldi). Owólną kaplicę wpisana w nieregularny ośmiobok dostawiony do prezbiterium obiega osiem kolumn kompozytowych



22. A. Gherardi, *Capella Avila* w S. Maria in Trastevere, 1680, ryc. G. de Rossi, za: ROSSI 1713

architekt zagłębił kolumny w narożnikach, opierając na nich falujący, wklęsło-wypukły gzyms. W dwóch arkadach na osi poprzecznej wstawione są wklęsło-wypukłe edikule kolumnowe mieszczące urny. W tej zaciemnionej strefie wyeksponowany został za pomocą światła ołtarz, skonstruowany z kolumn i filarów ustawionych iluzjonistycznie w kierunku obrazu św. Hieronima. Cztery putta unoszą w owalnym przeprociui w czaszy tempietto, wpuszczając

wtopionych – wręcz wciśniętych – w mur. Powyżej belkowania masywne woluty zbierające łuki sklepienia (il. 20)²³. Ten motyw, jak i odcinkowe naczółki zakończone wolstkami umieszczonymi powyżej owalnych okien zaczerpnięto z dzieł da Cortony.

Drugi wariant tego motywu wykorzystany został we florenckiej Cappella Maggiore zamykającej prezbiterium w kościele S. Maria Madalena de Pazzi, zaprojektowanej przez uznanego rzymskiego malarza i architekta Cira Ferriego, a zrealizowanej przez Florentczyka Piera F. Silvaniiego (1677) (il. 21). W głębokie pola wycięte w ścianach wstawione są po dwie plastyczne kolumny ujmujące rzeźby. W tym przypadku również cortonowska proveniencja motywu wzorowanego na ss. Luca e Martina nie budzi wątpliwości, a eklektycznego zestawu dopełniają wklęsłe narożniki oraz rzymska forma okien przepartych w czaszy kopuły.

Poszukując przykładów, które można by przedstawić jako realizacje reprezentujące w szczególności sposób architektury aklasycznej i eklektycznej, należałoby zwrócić uwagę na dwie kaplice zaprojektowane przez Antonia Gherardiego (1638–1702), architekta pozostającego w cieniu wielkich mistrzów. Jego architektura określana była jako „bizzarra e capricciosa”²⁴. W naroża prostokątnego wnętrza Cappella Avila (1680) w S. Maria in Trastevere

23 | PAMPALONE 1993.

24 | KIEVEN 2003, s. 69–78.



23. | A. Gherardi, Capella Avila w S. Maria in Trastevere, 1680, fot. domena publiczna



24. | A. Gherardi, Capella S. Cecilia w S. Carlo ai Catinari, 1691, fot. domena publiczna

silne światło z latarni równomiernie oświetlające kopułę²⁵. W drugim dziele, kaplicy S. Cecilia w S. Carlo ai Catinari (od 1691; A. Gherardi) (il. 24), osnovę stanowi urozmaicona struktura pilastrowa, nie licząc czterech kolumn ołtarzowych wysokości korpusu. Eklektyczny charakter wyraża się w bogatej plastyce wnętrza z dominującymi wzorami Berniniego – putta z girlandami, aniołowie podtrzymujący draperie odsłaniające okno, owalna kopuła, a zwłaszcza duży okulus wpuszczający silne światło do kopuły, pozostawiając dolną strefę zaciemnioną. Uzupełnienie stanowią rozciągnięte woluty (da Cortona) i eliptycznie wklęsły ołtarz (Borromini)²⁶.

25 | FAGIOLO 2013, s. 599–603.

26 | *Ibidem*, s. 603–604.

Ołtarz główny w kaplicy wrocławskiej

Również w projekcie ołtarza głównego kaplicy wrocławskiej młody absolwent Akademii św. Łukasza zaprezentował znajomość bogatego repertuaru motywów sztuki dojrzałego baroku rzymskiego, zestawiając je w eklektyczną całość. Dolna część ołtarza ukształtowana została jako plastyczna edikula na planie wycinka koła z dwiema kolumnami na skrajach z przerwany belkowaniem. We wklęsły środek z otwartą przestrzenią o przekroju soczewki wkomponował owalną ramę otoczoną girlandami, podpieraną przez kulę ziemską z monstrancją. Wzoru dla formy edikuli dostarczył ołtarz Giana Lorenza Berniniego w Cappella Alaleona w kościele S. Domenico e Sisto (1649–1650). Strukturę tę architekt „uzyskał” w wyniku wycięcia fragmentu tempietta i przystawienia go do wklęsłej ściany. Był to krok dalej w deprecjonowaniu architektoniki retabulów, jaki zarysował się wcześniej w Cappella Cornaro (1647–1652) z *Ekstazą św. Teresy*²⁷. Wybrzuszoną nastawę flankującą parę kolumn podtrzymujące jeszcze gierowane belkowanie z frontonem. Rycina z dziełem Berniniego opublikowana została również w popularnym i prestiżowym albumie Giovanniego G. De Rossiego *Disegni di vari altari e cappelle...*, wydawanym od 1690 roku²⁸. Konkurencyjną interpretację, ale w tej samej aklasycznej konwencji wykonał Borromini w bazylice S. Giovanni in Laterano (1646–1649)²⁹, gdzie statykę mas architektonicznych edikul dla rzeźb apostołów na filarach podważył wybrzuszonymi cokołami oraz odcinkami fryzu nad głowicami. Motyw wybrzuszonych w górnej części cokołów widzimy również w ołtarzach bocznych i pod kolumnadą na projektach Ferrariego.

Studiowanie dzieł „quadrumviratu” należało do rudymenarnych podstaw edukacji architektonicznej w Akademii św. Łukasza w Rzymie na przełomie XVII i XVIII wieku, polegającej zwłaszcza na sporządzaniu inwentaryzacji. W Konkursie Klementyńskim z 1704 roku zadaniem w trzeciej klasie przeznaczonym dla początkujących studentów była inwentaryzacja ołtarza Berniniego: „Rilievo dell’altare di Bernini nella chiesa dei ss. Domenico e Sisto (Altare della Maddalena)”³⁰. Trzy najwyższe nagrody otrzymali kolejno Giacomo Ciolli³¹, Domenico Nelli (il. 25–26) oraz Vincenzo Nelli³². W innym Konkursie Klementyńskim z 1702 roku jako temat inwentaryzacyjny w trzeciej klasie określono „Rilievo di una nicchia di S. Giovanni

27 | CARLONI 1999, s. 37–46.

28 | ROSSI 1713, ryc. 20.

29 | BANIA 2017, s. 135–139.

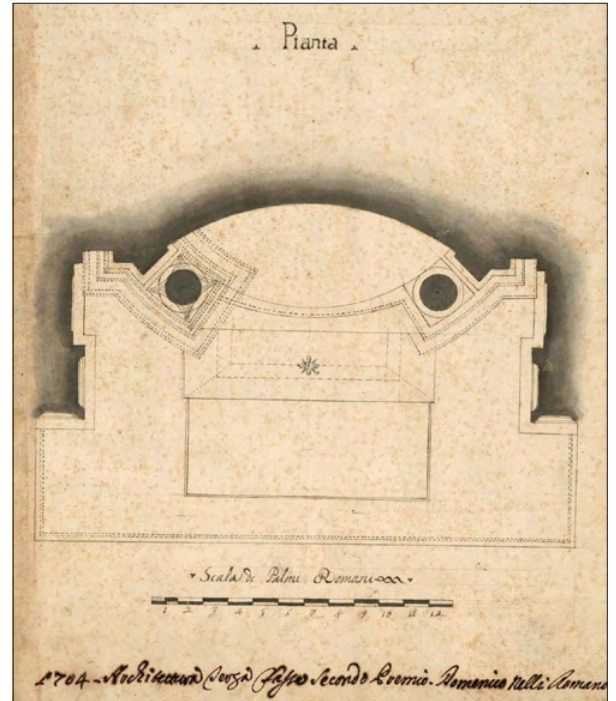
30 | GIUSTO 2003, s. 119–124.

31 | Ciòli, Valerio, Treccani, [https://www.treccani.it/enciclopedia/cioli_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/cioli_(Dizionario-Biografico)).

32 | MARCONI/CIPRANI/VALERIANI 1974, vol. 1, s. 7 (sygn. nr 135–139).



25. D. Nelli, *Inwentaryzacja Altare della Maddalena Berniniego w Capella Alaleona, w kościele ss. Domenico e Sisto*. II nagroda w 3 klasie w Konkursie Klementyńskim z 1704 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL



26. D. Nelli, *Rzut Altare della Maddalena w Capella Alaleona w kościele ss. Domenico e Sisto*. II nagroda w 3 klasie w Konkursie Klementyńskim z 1704 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL

in Laterano³³. Trzy pierwsze nagrody za odwzorowania rysunkowe dzieł Borrominiego otrzymali Pietro P. Scaramella (il. 27), Michelangelo Specchi oraz Angelo Lazzarini³⁴. Cappella Cornaro utrwalona została również w formie graficznej we wspomnianym albumie de Rossiego³⁵. Wariantową i rozbudowaną wersję tej struktury, skonstruowaną z czterech kolumn stworzył Andrea Pozzo w ołtarzu S. Ignazio rzymskiego kościoła Il Gesù, publikując jego wersję graficzną w *Prospettiva de pittori et architetti...* w 1700 roku³⁶.

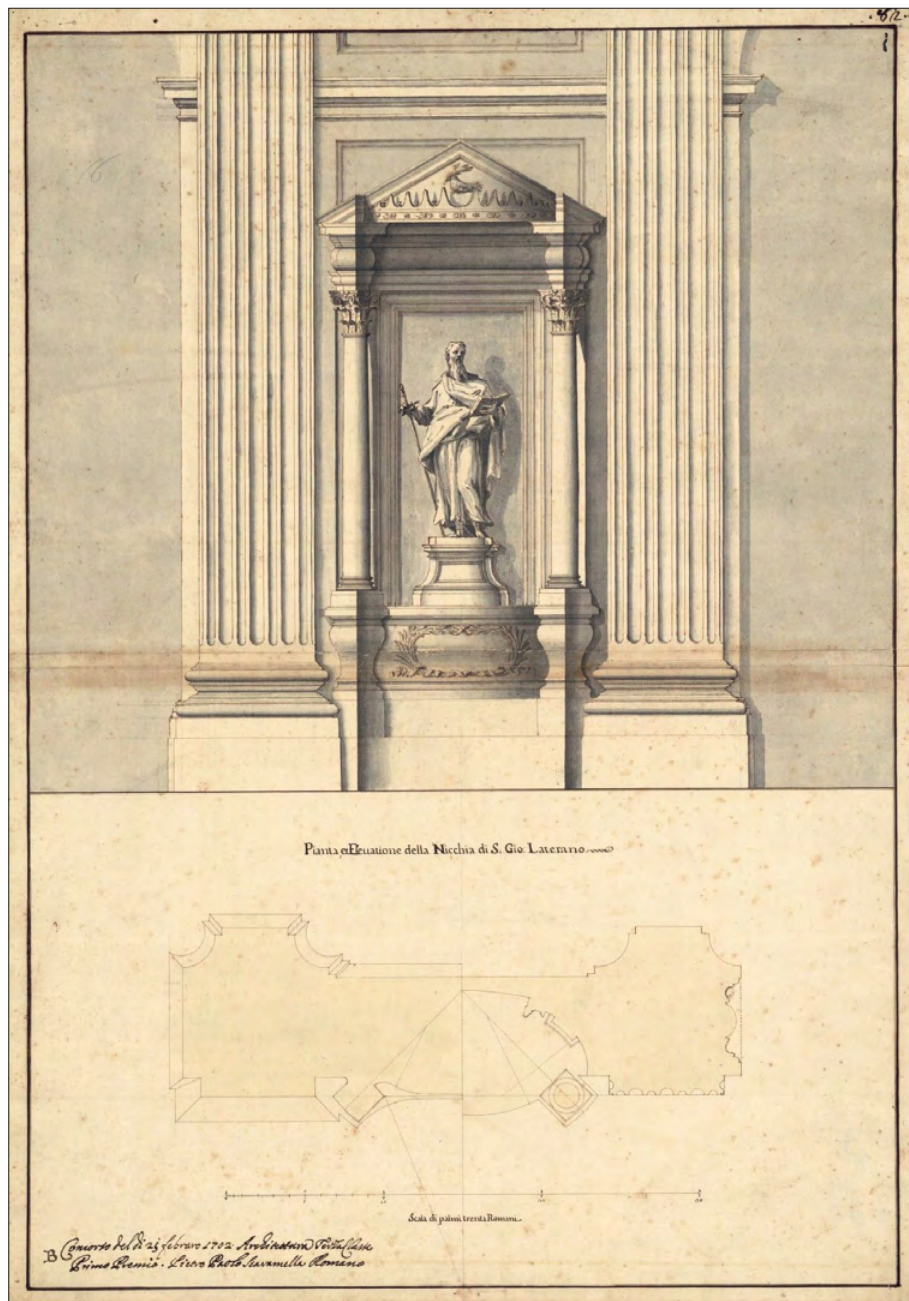
W wysokich wnętrzach sakralnych naturalnym zjawiskiem było nadbudowanie drugiej kondygnacji, „łżejszej” optycznie, w formach bardziej ornamentalnych. W projekcie Ferrariego nastawa ołtarzowa w wyższej kondygnacji jest również wklęsła, ale flankowana zdwojonymi pilastrami o specyficznym uformowaniu

33 | *Ibidem*, s. 5 (sygn. nr 78–81).

34 | GIUSTO 2003, s. 113–116.

35 | ROSSI 1713, ryc. 21, 22.

36 | POZZO 1700, fig. 60.



27. P.P. Scaramella, *Inwentaryzacja edikuli Borrominiego w S. Giovanni in Laterano*. I nagroda w 3 klasie w Konkursie Klementyńskim z 1702 roku, Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, fot. ASL



28. | C. Rainaldi, Ołtarz w kościele Gesù e Maria, fot. domena publiczna

głowicach podpartych główkami aniołów, z których zwisają girlandy. Zamknięcie w kształcie osłego łuku odwołuje się do analogicznej formy tego zwieńczenia w borrominiowskim Oratorium Filipinów, choć bliższymi wzorami byłyby rzymskie ołtarze w kościele Gesù e Maria przebudowanym przez Rainaldiego (il. 28) oraz w Cappella S. Cecilia Gherardiego.

Uważna analiza pokazuje, że adaptacja rzymskich motywów barokowych w projekcie Ferrariego jest znacznie szersza. Jedną z zapożyczonych form jest korona o cebulastym kształcie zawieszona na wysokości drugiej strefy ołtarza, a jej ażurową konstrukcję tworzą esowate woluty, podtrzymywane przez anioły. I w tym przypadku architekt wzorował się na dziele Carla Fontana z kościoła S. Maria in Traspontina w Rzymie (1674)³⁷, gdzie monumentalna

konstrukcja podtrzymywana przez anioły wieńczy ośmiokolumnowe tempietto z ikoną Matki Boskiej w środku (il. 29). Do tego motywu Fontana powrócił również w późniejszych projektach dla kościoła S. Maria della Steccata w Parmie (1696)³⁸. Rysunki znajdujące się obecnie w lipskim Museum der bildenden Künste prezentują dwie inne koncepcje przyściennych, ale bogatych plastycznie ołtarzy. W jednym wariantcie korona z draperiami podtrzymywana przez anioły umieszczona została w polu edikuli (il. 30), a więc analogicznie jak u Ferrariego, w drugim zaś – rozpięta na górze belkowania, ale w polu retabulum pozostawiono owal na obraz podtrzymywany przez anioły. A zatem powracają analogie z projektem naszego architekta.

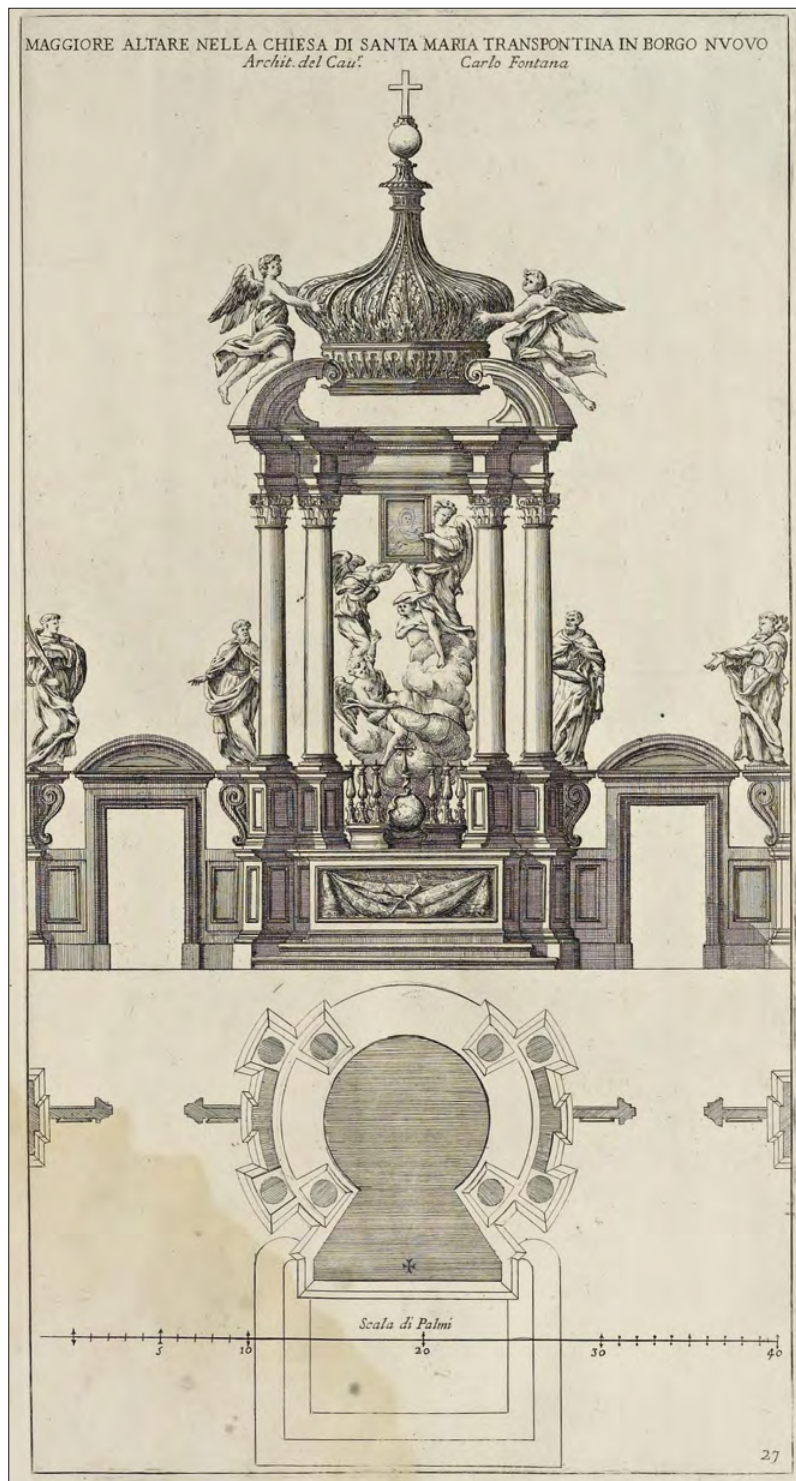
Cebulaste korony kształtowano w dwóch wariantach – ażurowym, opierającym się na esowatych wolutach, bądź z wypełnieniem między nimi. Koronę w formie ściśniętej czaszy włączył Andrea Pozzo do projektu „altare capriccioso” opublikowanego w traktacie w 1700 roku³⁹ (il. 31) oraz w zrealizowanym projekcie dla świątyni w Lucignano d’Arezzo (wyk. C.A. Bay, F. Fontana, B. Pipa) wykonanym w latach 1702–1704⁴⁰. Jednym z interesujących przykładów oddziaływania prezen-

37 | AMENDOLAGINE/GRANSINIGH/MOUSSALI 2017, s. 381–385.

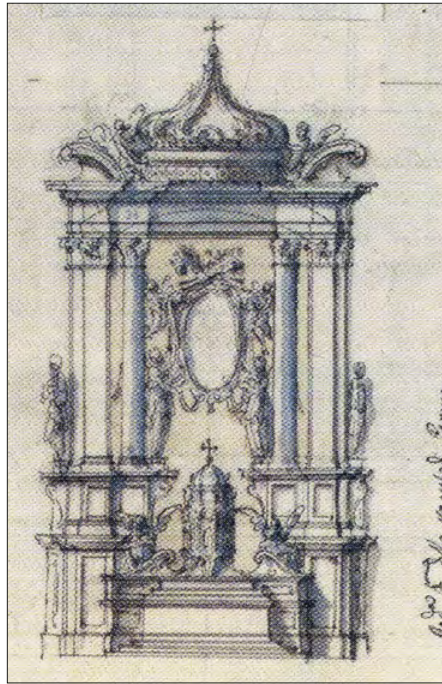
38 | KIEVEN 1993, s. 174; DARI 2015, s. 116.

39 | POZZO 1700, fig. 75.

40 | KERBER 1971, s. 136; KOWALCZYK 1994, s. 228; GAJEWSKI 2006, s. 79.



29. | C. Fontana, Ołtarz główny w S. Maria in Traspontina w Rzymie, 1674, ryc. G. de Rossi, za: ROSSI 1713



30. | C. Fontana, *Projekt ołtarza dla kościoła S. Maria della Steccata w Parmie*, 1696, za: KIEVEN 2017



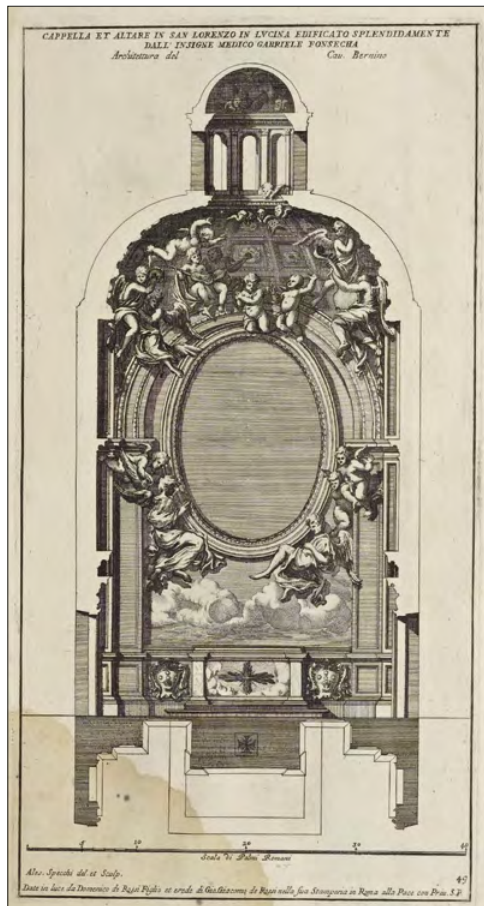
31. | A. Pozzo, *Projekt altare capriccioso*, za: POZZO 1700

towanego motywu z dzieła Fontany, ale z niearchitektoniczną nastawą w postaci wklęsłego trapezu o wklęsłych liniach bocznych był ołtarz w Cappella Madonna delle Grazie (la Madonella di S. Marco) w Palazzo di Venezia zaprojektowany przez Giovanniego B. Continiego (1682)⁴¹. Związanie ażurowej korony o spłaszczonym przekroju z Eucharystią widoczne jest na dwóch studiach rysunkowych laureata Konkursów Klementyńskich Filippa Juvarry, znajdujących się w albumie rysunków na Watykanie⁴². Ukazują one tabernakulum z monstrancją w prześwicie owalu, nad którym aniołowie podtrzymują okazałą koronę. Ażurowa struktura Fontany stanowiła niewątpliwie interpretacyjne rozwinięcie zwieńczenia baldachimu nad grobem św. Piotra w bazylice watykańskiej autorstwa Berniniego (zapewne przy udziale młodego Borrominiego), gdzie cztery esownice nad kolumnami dźwigają kulę z krzyżem⁴³. Na ten sposób kształtowania form plastycznych wpływ miały

41 | HAGER 1976, s. 82–92; GHERSI 2017, il. s. 254.

42 | GRISERI *et al.* 1999, Part II, Roma 1999, s. 96, il. s. 151. Dodać należy stadium rysunkowe templetta na ołtarz Fonte Santa della Beata Vergine di Caravaggio, projekt na dekorację funeralną Vittoria Amadea II z 1732 roku. *Filippo Juvarra* 1995, s. 71, 243.

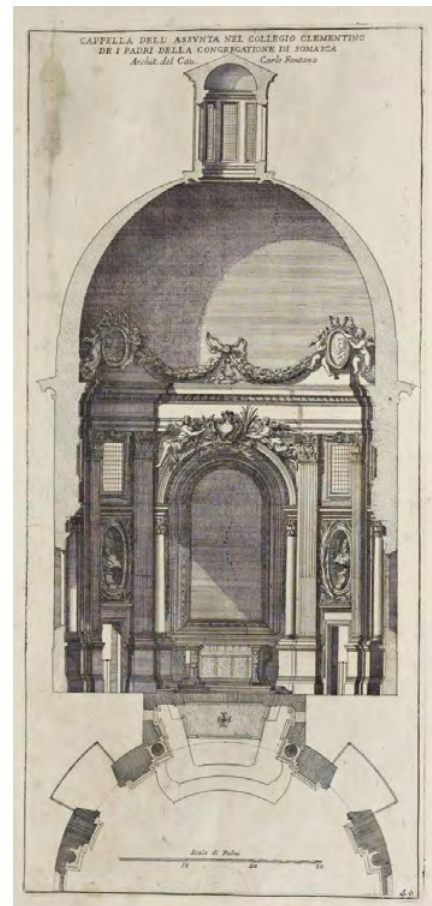
43 | Dotyczy to zarówno pierwszego projektu baldachimu z planowaną rzeźbą Chrystusa w zwieńczeniu, jak i ostatecznej realizacji. Por. SITO 2013, s. 55.



32. G.L. Bernini, *Ołtarz w Capella Fonseca w S. Lorenzo in Lucina*, 1668, ryc. G. de Rossi, za: ROSSI 1713



33. G.L. Bernini, *Ołtarz w Cappella de Sylva w S. Isidoro*, ryc. G. de Rossi, za: ROSSI 1713



34. C. Fontana, *Capella dell Assunta nel Collegio Clementino dei Padri della Congregazione di Somaca*, ryc. G. de Rossi, za: ROSSI 1713

również druciane zwieńczenia campanilli S. Andrea della Fratte oraz zwieńczenia S. Ivo della Sapienza Borrominiego⁴⁴.

Berniniowską proweniencję posiada także forma owalu przeznaczonego na obraz, wypełniającego pole nastawy. W Cappella Fonseca w S. Lorenzo in Lucina (1668) anioły podtrzymują medalion (il. 32)⁴⁵. Bernini powtórzył formę owalu podtrzymywanego przez anioły jako ramę dla obrazu w Cappella de Sylva w S. Isidoro (il. 33)⁴⁶. W stosunku do pierwowzorów Ferrari zredukował postaci aniołków podtrzymujących owal, który wisi na girlandach wychodzących z wolut zawiniętych

44 | Cebulasta forma zwieńczeń jako helmy wież i kopuł zyskała w Rzymie 2. połowy XVII wieku dużą popularność. Da Cortona umieścił ją w projekcie Luwru z 1664 roku. MERZ 2008, s. 207, il. 215.

45 | ROSSI 1713, ryc. 49.

46 | NEGRO 2002, *passim*.



35. | M. Anioł, Capella Sforza w S. Maria Maggiore, 1562-1573, fot. domena publiczna

do środka, co stanowi interesujący przykład wyodrębnienia detalu z większej kompozycji i włączenia go do innej. Odwrócone woluty spotykamy w kapitelach S. Carlino czy Oratorium Filipinów Borrominiego.

Echem pomysłów Berniniego są również formy motywów ornamentalnych, zwłaszcza girlandy podtrzymywane przez aniołki pokrywające krawędzie łuków i obramień otworów. Udekorował nimi kościoły S. Andrea al Quirinale oraz S. Maria Assunta w Ariccia. Cieszyły się popularnością u innych architektów. Carlo Fontana umieścił je w Cappella dell'Assunta nel Collegio Clementino dei Padri della Congregazione di Somaca⁴⁷ (il. 34). Manierystyczno-barokową genezę ma trapezoidalny kontur okna z lekko wklęsłymi bokami wprowadzony przez Michała Anioła w Cappella Sforza (1562–1573) (il. 35). Taka forma występuje w klatce schodowej na Watykanie (il. 36). Jego prestiż usankcjonował da Cortona w S. Carlo al Corso (1667–1672; bud. razem z O. Longhim), w oprawach okien w prezbiterium (il. 37)⁴⁸. Podobne, trapezoidalne okna w uszakowych obramieniach znajdują się na bocznych ścianach kaplicy S. Maria Madalena de Pazzi we Florencji⁴⁹. U Ferrariego popis znajomości form dojrzalego baroku dopełnia na projekcie portal,

47 | *Ibidem*, ryc. 40.

48 | MERZ 2008, s. 223–224, il. 230, 232.

49 | ROSSI 1713, ryc. 33; MERZ 2008, *passim*.



36. Okno nad schodami w pałacu Watykańskim, fot. autor, 2018



37. P. da Cortona, O. Longhi, Kościół S. Carlo al Corso, 1667-1672, fot. autor, 2019



38. F. Borromini, Okno w Palazzo Barberini, fot. autor, 2018

dla którego podstawę stanowi oprawa okna w Palazzo Barberini (il. 38) Borrominiego, następnie publikowany w różnych wariantach przez Pozza. Ferrari wzbogacił wyjściowy kształt, nadstawiając odwrócone odcinki łuków zakończone wolstkami. Muszlę obwiodł gzymsem zarówno z góry, jak i z dołu. Powstała w ten sposób ciężka, plastyczna struktura „napierająca” optycznie na prześwit wejścia.

Podsumowanie

W swym młodzieńczym projekcie Pompeo Ferrari prezentuje się nam jako architekt, który zna doskonale dzieła najwybitniejszych twórców dojrzałego baroku rzymskiego, zwłaszcza Berniniego i Borrominiego, ale też da Cortony i Rainaldiego oraz ich kontynuatorów – Pozza i Fontany. Jest wierny doktrynie barokowego eklektyzmu, polegającej na przejmowaniu motywów stosowanych przez powyższych architektów, by następnie łączyć je w nową całość. Bogactwo zróżnicowanej genetycznej dekoracji przewidywanej w kaplicy sytuuje go w grupie twórców, którym bliska jest estetyka oparta na nagromadzeniu rzeźby, ornamentyki i dekoracji architektonicznej, a więc aklasycznej estetyki, z jednoczesnym uwzględnianiem tradycji klasycznej. Na projekt Ferrariego należy spojrzeć w kontekście innej, zrealizowanej kaplicy we Wrocławiu – kaplicy św. Elżbiety (1682–1700; G. Scianzi). W ukształtowaniu kolumnowego wnętrza czytelne są już eklektyczne tendencje. Ferrari na swoim projekcie proponował wersję rozwiniętą i bogatszą, która nie została przyjęta przez zleceniodawców. Zwyciężył barokowy wariant spod znaku Berniniego zrealizowany przez Fischera von Erlach.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- ASL, nr 29 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Seconda Classe dell'Architettura – Alessandro Sperone Romano – Primo Premio 1679 (sic!)*], rzut, nr 29.
- ASL, nr 30 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Seconda Classe dell'Architettura – Alessandro Speroni Romano – Primo Premio*], przekrój poprzeczny, nr 30.
- ASL, nr 31 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Seconda Classe dell'Architettura – Alessandro Speroni Romano – Primo Premio*], przekrój podłużny, nr 31.
- ASL, nr 32 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [1679 (*sic!*)]

- Di Alessandro Rosini Romano nella seconda Classe dell'Architettura – Primo Premio*], elewacja frontowa, nr 32.
- ASL, nr 33 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Alessandro Rosini Romano nella Seconda Classe dell'Architettura – Primo Premio*], przekrój poprzeczny, nr 33.
- ASL, nr 34 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Alessandro Rosini Romano nella Seconda Classe dell'Architettura – Primo Premio 1679 [sic!]*], rzut, nr 34.
- ASL, nr 35 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Ludouico Rusconi Sassi – nella Seconda Classe dell'Architettura – Secondo Premio 1679*], rzut, nr 35.
- ASL, nr 36 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Ludouico Rusconi Sassi – nella Seconda Classe dell'Architettura – Secondo Premio 1679*], elewacja, nr 36.
- ASL, nr 37 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Ludouico Rusconi Sassi Romano – nella Seconda Classe dell'Architettura – Secondo Premio 1679*], przekrój poprzeczny, nr 37.
- ASL, nr 38 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Basilio Spinelli Romano – nella Seconda Classe dell'Architettura – Terzo Premio*], rzut, nr 38.
- ASL, nr 39 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Basilio Spinelli Romano – nella Seconda Classe dell'Architettura – Terzo Premio*], elewacja, nr 39.
- ASL, nr 40 – Archivio storico dell'Accademia di San Luca w Rzymie, Zbiór projektów nagrodzonych w Konkursach Akademickich i Klementyńskich [*Di Basilio Spinelli Romano – nella Seconda Classe dell'Architettura – Terzo Premio 1679 (sic!)*], przekrój poprzeczny, nr 40.

Źródła drukowane

- POZZO 1700 – Andrea Pozzo, *Prospettiva de pittori et architetti d'Andrea Pozzo della Compagna di Giesu. Parte seconda*, Roma 1700.
- ROSSI 1713 – Giovanni Giacomo de Rossi, *Disegni di vari altari e cappelle nelle chiese di Roma: con le loro facciate fianchi piante e misure de piu celebri architetti*, Roma 1713.

Opracowania

- AMENDOLAGINE/GRANSINIGH/MOUSSALI 2017 – Francesco Amendolagine, Federico Bulfone Gransinigh, Abdul Kader Moussali, *Architettura e arte plastica di Carlo Fontana e Leonardo Reti nell'altare maggiore do Santa Maria in Traspontina: un connubio perfetto*, [w:] Carlo Fontana 1638–1714. *Celebrato Architetto*, red. Giuseppe Bonaccorso, Francesco Moschini, Roma 2017, s. 381–385.
- Antonio Gherardi artista reatino 2003 – Antonio Gherardi artista reatino (1638–1702). *Un genio bizzaro nella Roma del Seicento*, red. Lydia Saraca Colonnelli, Roma 2003, s. 69–78.
- Architectural Fantasy and Reality* 1981 – *Architectural Fantasy and Reality. Drawings from the Accademia Nazionale di San Luca in Rome. Concorsi Clementini 1700–1750*,

- red. Hellmut Hager, Angela Ciprani, Paolo Marconi, Susan S. Munshower, Pennsylvania 1981.
- BANIA 2018 – Zbigniew Bania, *Owalne tempietta w małej architekturze sakralnej w Polsce*, „Techne. Seria Nowa” 2018, t. 1, s. 133–145.
- BARANOWSKI 2020 – Andrzej J. Baranowski, *Architektura sakralna w Wielkopolsce i jej zleceniodawcy na tle regionalizacji baroku*, Warszawa 2020.
- BARCZYK/SITO 2020 – Alina Barczyk, Jakub Sito, *Warszawa i Łowicz. Dwie kaplice Chrystusa Ukrzyżowanego w XVIII stuleciu*, „Techne. Seria Nowa” 2020, t. 5, s. 61–93.
- BERNATOWICZ 2020 – Tadeusz Bernatowicz, *Jan Reisner w Akademii św. Łukasza. Artysta a polityka króla Jana III i papieża Innocentego XI*, „Roczniki Humanistyczne” 2020, t. 68, z. 4, s. 159–191.
- Borromini Architekt* 2000 – *Borromini Architekt im barocken Rom*, red. Richard Bösel, Christoph L. Frommel, Mailand 2000.
- CARLONI 1999 – *La Capella Cornaro in Santa Maria della Vittoria: nuove evidenze e acquisizioni sulla „mencattiva opera” del Bernini*, [w:] *Gian Lorenzo Bernini regista del Barocco. I restauri*, red. Maria Grazia Bernardini, Claudio Strinati, Roma–Milano 1999, s. 37–46.
- COLONNESE 2017 – Fabio Colonnese, „*La Maestrina di eccellenti artefici*”. *Note a margine di un rilievo della Capella Cybo di Carlo Fontana*, [w:] *Carlo Fontana 1638–1714. Celebrato Architetto*, red. Giuseppe Bonaccorso, Francesco Moschini, Roma 2017, s. 99–108.
- DALBOR 1937 – Witold Dalbor, *Pompeo Ferrari ok. 1660–1736. Działalność architektoniczna w Polsce*, Warszawa 1937.
- DARI 2015 – Andrea Dari, *L’altare maggiore del Duomo di Faenza e il cardinale Carlo Rossetti: un’opera trascurata di Carlo Fontana in Romagna*, „Bollettino d’Arte” 2015, nr 25, s. 111–128.
- DZIUBECKI 2014 – Tomasz Dziubecki, *Przestrzeń w architekturze baroku rzymskiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2014, nr 1, s. 5–20.
- EISLER 2009 – William Eisler, *Carlo Fontana and the maestranze of the Mendrisiotto in Rome*, [w:] *Studi sui Fontana. Una dinastia di architetti ticinesi a Roma tra Manierismo e Barocco*, red. Giuseppe Bonaccorso, Marcello Fagiolo, Roma 2009, s. 355–384.
- FAGIOLO 2013 – Marcello Fagiolo, *L’illusione dell’infinito tra architettura e pittura: Pietro da Cortona, Baciccio, Pozzo e Gherardi*, [w:] *Marcello Fagiolo, Roma Barocca i protagonisti, gli spazi urbani, i grandi temi*, Roma 2013, s. 567–605.
- Filippo Juvarra* 1995 – *Filippo Juvarra. Architetto delle capitali da Torino a Madrid 1714–1736*, red. Comoli Mandracci, Andreina Griseri, Beatriz Blasco Esquivias, Torino 1995.
- FUSCO/VILLANI 2002 – Annarosa Cerutti Fusco, Marcello Villani, *Pietro da Cortona architetto*, Roma 2002.
- GAJEWSKI 2006 – Jacek Gajewski, *Bażanka i Bai – uczniowie Andrea Pozzo w Rzymie i ich wspólna (?) podróż do Polski (uwagi do biografii)*, „Arteria” 2006, nr 4, s. 77–88.
- GHERSI 2017 – Lorenzo F. Ghersi, *Carlo Fontana e Palladio: il progetto per „un casino Venetia”*, [w:] *Carlo Fontana 1638–1714. Celebrato Architetto*, red. Giuseppe Bonaccorso, Francesco Moschini, Roma 2017, s. 251–255.
- Gian Lorenzo Bernini regista del Barocco* 1999 – *Gian Lorenzo Bernini regista dell’Barocco. I restauri*, red. Maria Grazia Bernardini, Milano 1999.

- GIUSTO 2003 – Rosa Maria Giusto, *Architettura tra tardobaroco e neoclassicismo. Il ruolo dell'Accademia di San Luca nel Settecento*, Roma 2003.
- GOLDEMBERG 2012 – Eric Goldemberg, *Pulsation in Architecture*, Plantation 2012.
- GRISERI *et al.* 1999 – Andreina Griseri, Sarah McPhaee, Henry A. Millon, Mercedes Viale Ferrero, *Filippo Juvarra. Drawings from the Roman period 1704–1714*, Part II, Roma 1999.
- HAGER 1974 – Hellmut Hager, *La Capella del Cardinale Alderano Cybo in S. Maria del Popolo*, „Commentari” 1974, nr 4, s. 47–61.
- HAGER 1975 – Hellmut Hager, *On a Project Ascribed to Carlo Fontana for the Facade of S. Giovanni in Laterano*, „The Burlington Magazine” 1975, t. 117, nr 863, s. 105–106, 109, 111.
- HAGER 1976 – Hellmut Hager, *G.B. Contini o Carlo Fontana? Osservazioni sui disegni e l'altare berninesco della „Madonna delle Grazie” nel Palazzo Venezia a Roma*, „Commentari” 1976, nr 1–2, s. 82–92.
- HOŁOWNIA 2016 – Ryszard Hołownia, *Kaplica św. Elżbiety przy katedrze wrocławskiej w kontekście propagandy artystycznej*, [w:] *Katedra Wrocławska na przestrzeni tysiąclecia. Studia z historii architektury i sztuki*, red. Romuald Kaczmarek, Dariusz Galewski, Wrocław 2016, s. 151–165.
- KERBER 1971 – Bernhard Kerber, *Andrea Pozzo*, Berlin 1971.
- KIEVEN 1993 – Elisabeth Kieven, *Von Bernini bis Piranesi. Römische Architekturzeichnungen des Barock*, Stuttgart 1993.
- KIEVEN 2003 – Elisabeth Kieven, *L'opera architettonica di Antonio Gherardi*, [w:] *Antonio Gherardi artista reatino (1638–1702). Un genio bizzarro nella Roma del Seicento*, red. Lydia Saraca Colonnelli, Roma 2003, s. 69–78.
- KIEVEN 2017 – Elisabeth Kieven, *Sulla grafica di Carlo Fontana*, [w:] *Carlo Fontana 1638–1714. Celebrato Architetto*, red. Giuseppe Bonaccorso, Francesco Moschini, Roma 2017, s. 38–44.
- KOWALCZYK 1994 – Jerzy Kowalczyk, *Rola Rzymu w późnobarokowej architekturze polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki” 1994, t. 20, s. 215–321.
- KOWALCZYK 2003 – Jerzy Kowalczyk, *Ferrari, Pompeo*, [w:] *Saur. Allgemeines Künstler-Lexikon. Die bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, Bd. 38, K.G. Saur, München–Leipzig 2003, s. 562–563.
- KUSZTELSKI 1981 – Andrzej Kuztelski, *Twórczość Pompeo Ferrariego. Rewizja stanu badań i nowe ustalenia*, [w:] *Sztuka 1 poł. XVIII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Rzeszów, listopad 1978*, red. Halina Lisińska, Warszawa 1981, s. 137–150.
- LENZO 2012 – Fulvio Lenzo, *Una cupola su colonne. Nuovi elementi per la comprensione di Sant'Agnese in Agone*, „Annali di Architettura” 2012, t. 24, s. 109–130.
- LORENTZ 1991 – Hellmut Lorentz, *Domenico Martinelli und die österreichische Barockarchitektur*, Wien 1991.
- LUDWIG 1997 – Bogna Ludwig, *Kościół San Carlo alle Quattro Fontane Francesca Borrominiego jako arcydzieło architektury europejskiej*, „Architectus” 1997, nr 1–2, s. 58–66.
- ŁOZA 1954 – Stanisław Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954.
- ŁYCZAK 2014 – Bartłomiej Łyczak, *Nieznany epizod z życia architekta Pompea Ferrariego, związany z odbudową Torunia po oblężeniu 1703 roku*, „Sztuka i Kultura” 2014, t. 2, s. 81–106.
- MARCONI/CIPRANI/VALERIANI 1974 – Paolo Marconi, Angela Ciprani, Enrico Valeriani, *I disegni di architettura dell'Archivio storico dell'Accademia do San Luca*, t. 1–2, Roma 1974.

- MERZ 2008 – Jörg Martin Merz, *Pietro da Cortona and Roman Baroque Architecture*, New Haven–London 2008.
- MOSSAKOWSKI 1962 – Stanisław Mossakowski, *Kaplica elektorska przy Katedrze we Wrocławiu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1962, z. 45, „Prace z Historii Sztuki”, z. 1, s. 195–222.
- NEGRO 2002 – Angela Negro, *Bernini e il bel composto. La capella de Sylva in Saint’Isidoro*, Roma 2002.
- NIEBAUM 2016 – Jens Niebaum, *Der kirchliche Zentralbau der Renaissance in Italien. Studien zur Karriere eines Baugedenkes im Quattro- und frühen Cinquecento*, t. 1–2, München 2016.
- NOEHLS 1969 – Karl Noehls, *La chiesa dei ss. Luca e Martina nell’opera di Pietro da Cortona, con contributi Giovanni Incisa della Rocchetta e Carlo Pietrangeli*, Roma 1969.
- PAMPALONE 1993 – Antonella Pampalone, *La Cappella della famiglia Spada nella Chiesa Nuova: Testimonianze documentarie*, Roma 1993.
- PIERGUIDI 2014 – Stefano Pierguidi, *Alessandro VII, Raffaello Vanni, Ippolito Marracci. La ricostruzione di Santa Maria in Campitelli*, „Studi di Storia dell’Arte” 2014, t. 25, s. 161–166.
- POLANOWSKA 1996 – Jolanta Polanowska, *Ferrari, Pompeo*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, 1996, t. 46, [https://www.treccani.it/enciclopedia/pompeo-ferrari_res-0e213be3-87ed-11dc-8e9d-0016357eee51_\(Dizionario-Biografico\)/](https://www.treccani.it/enciclopedia/pompeo-ferrari_res-0e213be3-87ed-11dc-8e9d-0016357eee51_(Dizionario-Biografico)/) [dostęp: 19.03.2021].
- PORTOGHESI 1995 – Paolo Portoghesi, *Roma barocca*, Bari 1995.
- SAGLIOCCO 2022 – Claudio Saggiocco, *San Francesco Solano Il „Taumaturgo del Nuovo Mondo” Uno studio iconologico a partire da un paliotto a scagliola in Santa Maria in Aracoel*, „Quaderni di Venezia Arti” 2022, t. 5, s. 255–270.
- SETTIS 2021 – Salvatore Settis, *Futuro del „classico”. Nuova edizione*, Torino 2021.
- SITO 2013 – Jakub Sito, *Wielkie warsztaty rzeźbiarskie Warszawy doby saskiej. Modele kariery – formacja artystyczna – organizacja produkcji*, Warszawa 2013.
- SMITH 1993 – Gil R. Smith, *Architectural Diplomacy. Rome and Paris in the Late Baroque*, New York–London 1993.
- STROZZIERI 2012 – Yuri Strozzi, *Un inedito di Carlo Rainaldi per il „Santuario” di S. Maria in Campitelli*, „Palladio” 2012, nr 50, s. 131–140.
- TJARKS 1994 – Torsten Tjarks, *Das Architektursystem Borrominis*, München–Berlin 1994.
- TJARKS 2015 – Torsten Tjarks, *Das Architekturdetail bei Borromini. Form, Variation und Ordnung*, München 2015.
- VALERIANI 2019 – Alessandro Valeriani, *Da imitazioni a modelli: i progetti di Andrea Pozzo e Carlo Fontana per la facciata di San Giovanni in Laterano. Con una nota su Fontana „borrominista”*, [w:] *Falsi e imitazioni nella storia. Studi archeologici, giuridici, numismatici e storico artistici*, red. Alessandra Serra, Roma 2019, s. 113–163.
- VILLANI 2009 – Marcello Villani, *„La più nobile parte”. L’architettura delle cupole a Roma 1580–1670*, Roma 2009.
- WRABEC 1975 – Jan Wrabec, *Wrocławskie projekty Pompea Ferrariego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1975, t. XXXVII, nr 3, s. 295–298.
- WRABEC 1986 – Jan Wrabec, *Barokowe kościoły na Śląsku w XVIII wieku. Systematyka typologiczna*, Wrocław 1986.
- ZIEMBIŃSKA 1981 – Maria Ziemińska, *Ferrari Pompeo*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. Antoni Gąsiorowski, Jerzy Topolski, Warszawa–Poznań 1981, s. 180.

Alina Barczyk

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki <https://orcid.org/0000-0002-6596-8915>

Drudzy po królu. Marszałkowie koronni jako fundatorzy i właściciele rezydencji – inicjatywy warszawskie z XVII–XVIII wieku

Second after the King. Marshals of the Crown
as founders and owners of the residences – Warsaw initiatives
from the 17th–18th century

Streszczenie: Marszałkowie koronni dzięki swojej pozycji polityczno-społecznej i możliwościom finansowym byli w stanie podejmować pełne rozmachu inwestycje architektoniczne. Nie bez znaczenia pozostawała świadomość, jak ważnym elementem kreującym wizerunek jest oprawa wizualna i ceremonialna. Dokładnego omówienia doczekały się sylwetki poszczególnych magnatów (pełniących tę zaszczytną funkcję), a także konkretne, pojedyncze obiekty. Wspomnieć można chociażby mecenat Stanisława Herakliusza Lubomirskiego – którego przejawem było powstanie słynnej Łazienki w Ujazdowie – czy działalność Franciszka Bielińskiego, zamawiającego projekt buduaru u J.A. Meissoniera. Nie podjęto się natomiast wskazania cech wspólnych dla mechanizmów fundacyjnych marszałków, a także udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy – i ewentualnie w jaki sposób – urząd marszałkowski determinował wzmoczenie lub zmianę prowadzonej polityki fundacyjnej.

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba syntetycznego i przekrojowego spojrzenia na aktywność marszałków koronnych w przestrzeni królewskiego miasta Warszawy. Wyróżnić można trzy istotne sposoby zaznaczania swej obecności w przestrzeni urbanistycznej: zakładanie i przejmowanie jurydyk (np. Bielino), fundowanie pomników (np. figura św. Jana Nepomucena przy Placu Trzech Krzyży); wznoszenie lub przekształcanie pałaców i założeń ogrodowych. Interesujących wniosków dostarcza także analiza rozlokowania siedzib marszałkowskich, które w większości znajdowały się przy rezydencjach królewskich (Zamku, Pałacu Saskim), a zarazem przy głównych arteriach komunikacyjnych (np. przy drodze z Woli, na Nowym Świecie). Wybór lokalizacji z pewnością nie był przypadkowy – zwłaszcza w odniesieniu do pałaców pełniących różnorodne funkcje ceremonialne. Refleksja nad specyfiką aktywności fundatorskiej Lubomirskich, Bielińskich i Mniszchów oraz sposobami anektowania przestrzeni urbanistycznej pozwala na przybliżenie zarówno ambicji rodów marszałkowskich, jak i rozwoju przestrzennego Warszawy.

Słowa kluczowe: Warszawa; marszałkowie koronni; Bielińscy; Mniszchowie; Lubomirscy; architektura rezydencjonalna; XVIII wiek; Tylman z Gameren; czasy saskie

Abstract: Thanks to their political and social position and financial resources, Crown Marshals were able to undertake extensive architectural investments. They were also aware of the importance of visual and ceremonial setting. The profiles of individual magnates (who performed this honourable function), as well as specific individual buildings, have been discussed in detail. The patronage of Stanisław Herakliusz Lubomirski – which manifested itself in the creation of the famous Łazienka (bath house) at Ujazdów – or the activity of Franciszek Bieliński, who ordered the design of the boudoir from J.A. Meissonier, can be mentioned here. However, no attempt has been made to indicate the features common to the marshals' foundation mechanisms, or to answer the questions as to whether – and, if so, how – the marshal's office determined the intensification or change of its foundation policy.

The main goal of this article is an attempt at a synthetic and cross-sectional view of the activity of Crown Marshals in the space of the Royal City of Warsaw. Three important ways of marking their presence in urban space can be distinguished: establishing and taking over juridical estates (e.g. Bielino), founding monuments (e.g. the statue of St. John of Nepomuk at Three Crosses Square), and erecting or transforming residences and gardens. Interesting conclusions are also provided by an analysis of the location of Marshal's palaces, most of which were situated near royal residences (the Castle, Saxon Palace), and at the same time near main transport arteries (e.g. on the road from Wola or on Nowy Świat Street). The choice of location was certainly not accidental – especially with regard to palaces performing various ceremonial functions. Reflection on the specific nature of the founding activity of the Lubomirski, Bieliński and Mniszech families and the ways in which they annexed urban space allows for a closer look at both the ambitions of the marshal's families and the spatial development of Warsaw.

Keywords: Warsaw; Crown marshals; Bieliński family; Mniszech family; Lubomirski family; residential architecture; 18th century; Tylman von Gameren; Saxon era

Funkcja marszałka należała do najbardziej znaczących urzędów w Rzeczypospolitej. Szczególnie ważnym zjawiskiem było występowanie rodów marszałkowskich¹, przywoływanych niekiedy w pracach *stricte* historycznych, natomiast niemal całkowicie marginalizowanych w badaniach nad dziejami sztuki i architektury. Zestawienie osób uzyskujących łaskę nadworną bądź wielką koronną od połowy XVII do końca XVIII wieku uwidacznia dominację trzech familii, odznaczających się imponującymi zasobami finansowymi, wpływami i silną pozycją polityczną: Lubomirskich, Mniszców i Bielińskich². Jednym z wizualnych przejawów aktywności fundatorskiej tych rodów były obiekty architektoniczne, a zwłaszcza rezydencje. Poszczególne postacie marszałków i zatrudnianych przez nich architektów, jak też konkretne obiekty stanowiły przedmiot licznych analiz historycznych i historyczno-artystycznych – wspomnieć można chociażby działalność Stanisława

1 | WIŚNIEWSKI 2015, *passim*; BARCZYK 2021, s. 47–49.

2 | *Ibidem*, s. 47, 71–72. Wyjątkowo cennym źródłem prestiżu był tytuł książyca, nadany Lubomirskiemu w 1647 roku (BERNATOWICZ 2011, s. 29), nieumniejszający jednak roli urzędu marszałkowskiego, który reprezentanci tego rodu świadomie i równie wyraźnie eksponowali.

Herakliusza Lubomirskiego (Łazienkę w Ujazdowie³, pałac w Puławach⁴, a z realizacji sakralnych np. kościół Bernardynów na warszawskim Czerniakowie⁵) czy Franciszka Bielińskiego (przeznaczony dla warszawskiej siedziby buduar projektu Juste-Aurèle Meissoniera⁶). Nie wskazano natomiast, na ile urząd ten determinował wzmożenie lub ukierunkowanie prowadzonej polityki fundacyjnej. Odpowiedzi nie doczekało się też pytanie o wspólne cechy mechanizmów fundacyjnych marszałków. Jednocześnie, mówiąc o rodach, a nie tylko jednostkach, uwzględnić należy najbliższych krewnych w linii męskiej, w tym synów i braci.

Powyższe zagadnienie pozwolę sobie zawęzić na potrzeby niniejszego tekstu do inicjatyw podejmowanych na terenie Warszawy. Głównym celem artykułu jest bowiem próba krótkiej syntezy aktywności marszałków koronnych, prowadzącej do różnych sposobów zaznaczania swej obecności w przestrzeni urbanistycznej królewskiego miasta⁷. Wyróżnić można trzy istotne rozwiązania, którymi osiągnano powyższy cel: budowanie lub przekształcanie pałaców i założeń ogrodowych; zakładanie bądź przejmowanie jurydyk⁸; wreszcie wznoszenie pomników przedstawiających świętych, lecz w praktyce uwieczniających przede wszystkim postać fundatora.

Na wstępie warto pokrótce przyjrzeć się specyfice omawianych rodzin. Poczci marszałków koronnych uwidacznia, że od połowy XVII do początku lat 90. XVIII wieku urząd sprawowało czterech książąt Lubomirskich, po dwóch przedstawicieli Mniszchów i Bielińskich. Z kolei od 1702 do 1766 roku łaskę wielką

3 | MIŁOBĘDZKI 1986, s. 93–94; KWIATKOWSKI 1989, s. 48; BERNATOWICZ 2001a, s. 31; JANICKA 2011, s. 133; *Lubomirscy* 2011, s. 54; MOSSAKOWSKI 2012, s. 99–105; HERZOG 2017, s. 14–16; WĄTROBA 2019, s. 76–117.

4 | JAROSZEWSKI/KOWALCZYK 1959, s. 213; MOSSAKOWSKI 1966b, s. 3–4; MOSSAKOWSKI 2012, s. 23–25.

5 | MAKOWIECKI 1938, s. 17–18; SZLEZYNGER 1996, s. 152; *Lubomirscy* 2011, s. 54; KARPOWICZ 2012, s. 7–8, 11; PUTKOWSKA 2016, s. 84. Projekty kościoła autorstwa związanego z mecenatem Lubomirskich Tylmana z Gameraen były przedmiotem szczegółowych analiz prof. dra hab. Stanisława Mossakowskiego (np. MOSSAKOWSKI 1966a, s. 125–127; MOSSAKOWSKI 2012, s. 129). Architektura obiektu i jej geneza w ostatnich latach stanowiły przedmiot badań dra Karola Guttmejera (np. GUTTMEJER 2013, s. 9–10, 12–16; GUTTMEJER 2021, s. 311).

6 | DONNELL 1941, s. 255–256, 258; LORENTZ 1958, s. 187–189; BARTCZAKOWA 1970, s. 133; KWIATKOWSKI 1989, s. 163; POPOW 2005, *passim*; FAVILLA/RUGOLO 2012, s. 84, 86–87; SITO 2013, s. 348.

7 | Warto też podkreślić, że marszałkom zawdzięczamy powstawanie planów miasta, które stanowią bezcenne źródło wiedzy o układzie urbanistycznym i stanie zabudowy z 2. połowy XVIII wieku. Wspomnieć należy obie wersje mapy sporządzone w 1762 roku na zlecenie Franciszka Bielińskiego przez Pierre'a Ricauda de Tirregaille'a (wykorzystujące pomiary Jakuba Fontany) i *Delineację Warszawy z 1771*, opracowaną przez Hieronima Jędrzejowskiego i Antoniego Hiża dla Stanisława Lubomirskiego (WESPIŃSKI 2007, s. 38–41).

8 | Zakładanie jurydyk magnackich często wykazywało zbieżność czasową z budową reprezentacyjnych siedzib, co tym silniej potwierdzało szeroko zakrojone plany anektowania przestrzeni i nadawania jej spójnego charakteru, pozwalającego na ekspozycję rangi właściciela (SMOLEŃSKA 1984, s. 94–95).

koronną otrzymywali jedynie Bielińscy i Mniszchowie⁹. Lista nazwisk osób pełniących funkcję marszałków nadwornych koronnych jest bardziej różnorodna, lecz i tutaj dominują jedynie trzy powyższe rodziny. Niekiedy uzyskanie łaski nadwornej koronnej było etapem poprzedzającym wielkie marszałkostwo, czego egzemplifikację stanowią kariery Jana Karola Lubomirskiego oraz Kazimierza Ludwika i Franciszka Bielińskich¹⁰. Marszałkowie nadworni zmieniali się w Koronie częściej niż wielcy, z głębszej analizy ich genealogii wynika, że niejednokrotnie byli co najmniej skoligowani z trzema omawianymi rodami¹¹.

W czasach panowania Wettynów nastąpiło zwiększenie zakresu wpływów marszałków na dworze oraz uprawnień administracyjnych i policyjno-sądowych, podtrzymane aż do śmierci Franciszka Bielińskiego w 1766 roku¹². Ponadto pełniący ten urząd magnaci starali się dążyć do ograniczenia władzy sędziowskiej kanclerzy¹³. Warto również wspomnieć, że do kompetencji marszałka związanych z przestrzenią Warszawy należało m.in. dysponowanie kwaterami przed sejmami i podczas samej elekcji¹⁴. Wyznaczanie tzw. exofficiów wszystkim przyjezdnym było niezwykle uciążliwe dla stałych mieszkańców miasta, którzy podejmowali starania o modyfikację przepisów, oferując w zamian pieniądze lub dobra materialne. Przykładowo Józefowi Mniszchowi w 1718 roku zaproponowano kwotę 60 tysięcy tynfów, a w 1736 roku – zakup i przekazanie w dożywocie dworku z ogrodem na Solcu¹⁵. Wpływ marszałka wielkiego koronnego na życie mieszkańców stolicy był tym większy, że decydował on o przepisach porządkowych, higienie i estetyce przestrzeni urbanistycznej, realizując tym samym zalecenia zawarte w konstytucji z 1685 roku¹⁶.

Do niepodważalnych atutów pełnienia funkcji marszałka należały: możliwości wpływu na politykę państwa, wiodąca rola wśród przedstawicieli elit władzy – przejawiająca się choćby tym, że magnat sprawujący ten urząd miał wyłączne prawo do posiadania oddziałów wojskowych na polu elekcyjnym – i bliskość

9 | BARCZYK 2021, s. 47–48, 71.

10 | *Ibidem*, s. 49.

11 | Sytuację ilustruje obecność w wykazie marszałków nadwornych Franciszka Wielopolskiego, który rozwinął karierę i otrzymał nominację dzięki wsparciu Mniszchów. Jego powiązania z omawianą grupą rodów warunkował fakt, że był synem Karola Wielopolskiego i Elżbiety Mniszchówny, a tym samym wnukiem marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha (*ibidem*, s. 49; WIERZBICKA 2017, s. 77–82).

12 | WIŚNIEWSKI 2015, s. 151, 297.

13 | *Ibidem*, s. 150; CZEPE 1994, s. 56–58; BARCZYK 2021, s. 53.

14 | MALEC 2016, s. 195.

15 | WIŚNIEWSKI 2015, s. 175; BARCZYK 2021, s. 53–54.

16 | ŁYSKANOWSKI 1976, s. 155–156; NADOLSKI 2008, s. 41.

króla, pozwalająca na uzyskiwanie łask i pośrednictwo w kontaktach magnatów z monarchą¹⁷. Czynnikiem podnoszącym rangę urzędu pozostawała też stale kariera króla Jana III, dzierżącego łaskę wielką koronną od 1665 roku do momentu objęcia tronu¹⁸. Najważniejszy z urzędników, czyli marszałek wielki koronny, pełnił funkcję mistrza uroczystości dworskich – np. koronacji, imienin czy pogrzebów¹⁹ – a podczas wjazdów do miasta jego kareta poprzedzała królewską²⁰. Należy jednak pamiętać, że na objęcie tak zaszczytnego urzędu mogli sobie pozwolić wyłącznie najbogatsi magnaci. Co oczywiste, niezależność finansowa była czynnikiem ułatwiającym prowadzenie polityki, najistotniejszy argument stanowiła jednak konieczność ponoszenia ogromnych wydatków na cele reprezentacyjne – kontakty z poselstwami, fundacje artystyczne czy splendor organizowanych ceremonii²¹.

Marszałkowie byli świadomi swojej pozycji, niekiedy wręcz nie omieszkiwali jej zmanifestować – zwłaszcza gdy sprzyjało temu ich wrodzone usposobienie. Jednym z najbardziej znaczących i barwnych przykładów takiej postawy był Jerzy Sebastian Lubomirski. Dopóki skłaniały go do tego własne interesy, popierał Jana Kazimierza – w przeciwnym razie demonstracyjnie wyrażał swą niechęć i sprzeciwiał się woli monarchy²². Gniew okazywał także wówczas, gdy jego osobiste oczekiwania – czy wręcz żądania – nie zostawały spełnione, czego najbardziej dobitne egzemplum stanowił bez wątpienia rokosz zawiązany w 1665 roku²³. Ze słynniejszych skandali, za które odpowiedzialność ponosił marszałek, przywołać można obrazę i pobicie królewskiego urzędnika podczas sporu o prywatny szymbiel solny Lubomirskich²⁴. Z kolei w 1653 roku, podczas wyprawy żwanieckiej, książę jawnie krytykował nieudolność władcy, wytykając mu błędy w dowodzeniu wojskiem – co więcej: na mocną reakcję ze strony Jana Kazimierza odpowiedział „groźbą”, że w trakcie najbliższego sejmiku zaskarży królewskie słowa jako obrazę godności senatorskiej²⁵. W tym czasie w rękach Jerzego Sebastiana spoczywała już łaska wielka koronna, ale jeszcze nie buława hetmańska, którą otrzymał

17 | GÓRALSKI 1998, s. 78–79; WIŚNIEWSKI 2015, *passim*.

18 | JAWOREK 2009, s. 38; WIŚNIEWSKI 2015, s. 76; BARCZYK 2021, s. 71; BOBIATYŃSKI/HUNDERT 2021, s. 131.

19 | ŻÓRAWSKA-WITKOWSKA 2012, s. 113, 270.

20 | WIŚNIEWSKI 2015, s. 198.

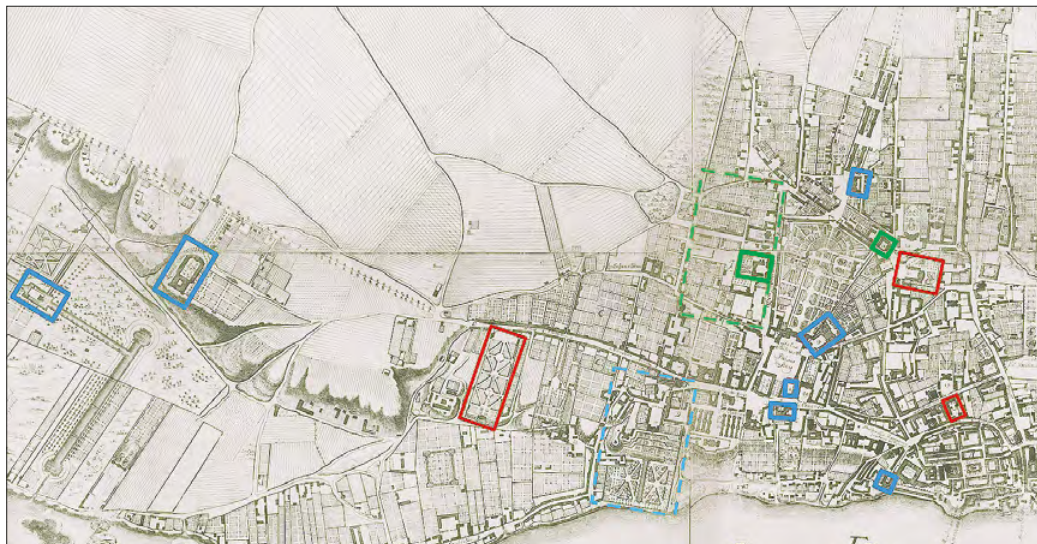
21 | BARCZYK 2021, s. 55–57.

22 | APE, AFB, sygn. 930, s. 8–9, 24; KŁACZEWSKI 2002, s. 6–7; *Lubomirscy* 2011, s. 70; KRZYWY 2021, s. 42.

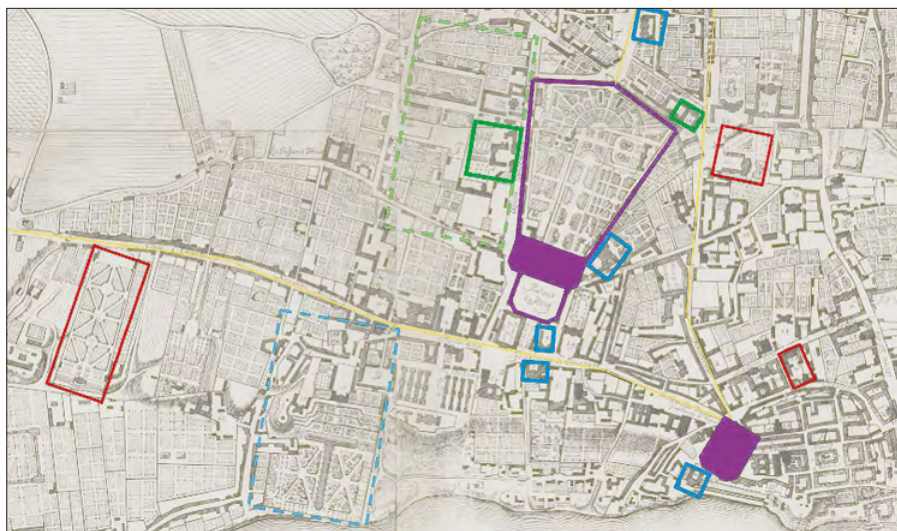
23 | JAWOREK 2009, s. 35, 58; RACHUBA 2011, *passim*; KŁACZEWSKI 2012, s. 17–18; BEDNARUK 2016, s. 55; BOBIATYŃSKI/HUNDERT 2021, s. 133.

24 | ANUSIK 2004, s. 17; JANAS 2014, s. 36.

25 | KŁACZEWSKI 2012, s. 16; JANAS 2014, s. 37.



1. Warszawskie rezydencje rodów marszałkowskich (pałace, ogrody, jurydyki). Oprac. autor (na podstawie źródeł rękopiśmiennych i mapy: P. Ricaud de Tirregaille, *Plan de la ville de Varsovie*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, fot. domena publiczna).
 kolor niebieski: Lubomirscy
 kolor zielony: Bielińscy
 kolor czerwony: Mniszchowiec
 linia przerywana: jurydyki



2. Warszawskie rezydencje rodów marszałkowskich (pałace, ogrody, jurydyki). Oprac. autor (na podstawie źródeł rękopiśmiennych i mapy: P. Ricaud de Tirregaille, *Plan de la ville de Varsovie*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, fot. domena publiczna).
 kolor fioletowy: król (Zamek, Pałac Saski)
 kolor niebieski: Lubomirscy
 kolor zielony: Bielińscy
 kolor czerwony: Mniszchowiec
 linia przerywana: jurydyki
 kolor żółty: główne trakty

w 1657 roku²⁶. W literaturze Lubomirski oceniany jest zazwyczaj negatywnie, na co wpłynęło zwłaszcza nadużywanie tzw. wolności szlacheckiej, wyrachowanie związane z dążeniem tylko do własnych korzyści i pełne impertynencji zachowanie, rodzące oraz eskalujące konflikty²⁷. Nie można jednak zaprzeczyć, że marszałek odznaczał się talentem politycznym i wojskowym, wybitnym intelektem, a także umiejętnością szybkiej oceny sytuacji²⁸. Ponadto należał do najbardziej wpływowych ludzi swojej epoki – bez wątpienia przyczynił się też do ugrontowania rangi swoich potomków. Zarazem, co oczywiste, już samo „dziedziczenie” stanowisk po antenatach potęgowało znaczenie społeczne marszałków²⁹.

Pozycję omawianych rodów umacniały też warszawskie inwestycje architektoniczne. W pierwszej kolejności warto zwrócić uwagę na rolę ich lokalizacji (il. 1–2). Obiekty należące do Lubomirskich, Bielińskich i Mniszchów rozmieszczone były w różnych rejonach Starego Miasta, Przedmieść i Nowego Miasta. Położenie siedzib wydaje się znacznie mniej przypadkowe, gdy określi się ich powiązania przestrzenne i komunikacyjne z rezydencjami królewskimi. Niejedna z nich znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie Założenia Saskiego – co dotyczy pałaców każdej z omawianych rodzin. Posesja, na której stał Pałac pod Blachą, graniczyła z zamkiem, przez pewien czas utrudniając dojazd do siedziby monarchy poprzez zbyt wysuniętą ku frontowi bramę – problem ten rozwiązano na mocy umowy zawartej przez komisję Skarbu Koronnego z Franciszkiem Lubomirskim dopiero w 1764 roku³⁰. Jednocześnie drugim kryterium lokalizacji pozostawała bliskość głównych arterii komunikacyjnych – takich jak: droga ku Woli, Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat – prowadzących *de facto* do rezydencji władcy. Wybór lokalizacji z pewnością był działaniem świadomym, zwłaszcza w odniesieniu do pałaców pełniących różnorodne funkcje ceremonialne, wznoszonych i przebudowywanych w najbliższych latach po nominacji na urząd marszałkowski.

Na polu badań nad aktywnością fundatorską i horyzontami intelektualnymi marszałków najwięcej uwagi poświęcano synowi omówionego wcześniej Jerzego Sebastiana – Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu. Spośród twórczości literackiej magnata przywołać można choćby *Adverbia moralia* (il. 3) – zbiór autorskich emblematów wydanych w 1688 roku i, co szczególne wartościowe,

26 | ANUSIK 2004, s. 181; KŁACZEWSKI 2012, s. 16. Na tę nominację wpłynęło ponowne zbliżenie do obozu dworskiego podczas „potopu” szwedzkiego (JANAS 2014, s. 39–41).

27 | KŁACZEWSKI 2012, s. 15; LUBOMIRSKI-LANCKOROŃSKI 2018, s. 65–66.

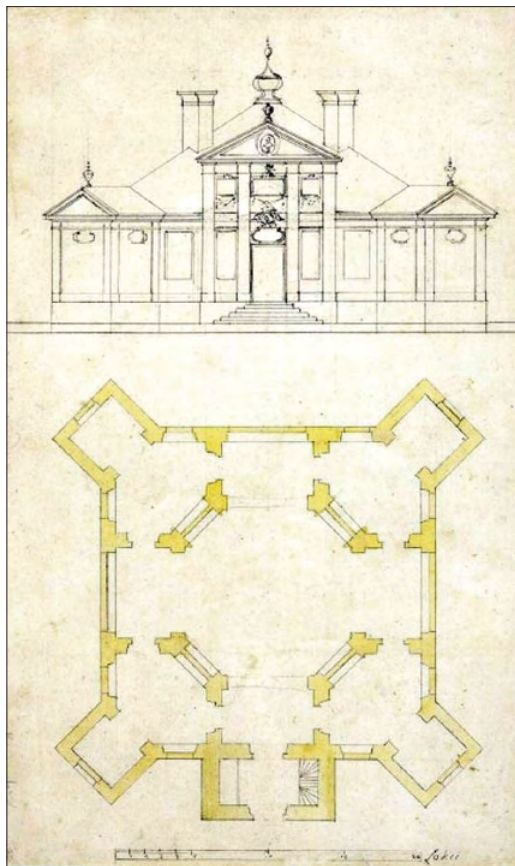
28 | CIARA 1990, s. 174; ANUSIK 2004, s. 181–182; JANAS 2014, s. 29, 34–35; LUBOMIRSKI-LANCKOROŃSKI 2018, s. 56, 58.

29 | CIARA 1990, s. 138; WIŚNIEWSKI 2015, *passim*; BARCZYK 2021, s. 47–52, 58.

30 | BARTCZAKOWA 1970, s. 214.



3. Karta z tomu *Adverbia moralia*,
za: LUBOMIRSKI 1688



4. Tylman z Gameren, *Ujazdów. Projekt pawilonu ogrodowego (Arkadia)*, Gabinet Rycin BUW,
za: WĄTROBA 2019

opatrzonych miedziorytami zaprojektowanymi przez Tylmana z Gameren³¹. Liczne przedsięwzięcia architektoniczne były również podejmowane przez Lubomirskiego w okresie marszałkostwa wielkiego³². Z inicjatyw stołecznych, realizowanych wedle koncepcji wyżej wspomnianego architekta, wymienić należy w pierwszej kolejności przebudowę zamku Ujazdowskiego, odstąpionego księciu przez Teodora Denhoffa – czyli ojca małżonki Stanisława Herakliusza, Elżbiety³³.

31 | LUBOMIRSKI 1688, *passim*. Analizy ełogów i ilustrujących je odbitek przeprowadzili np.: PELC 1973, s. 203; PIOLUNOWICZ-PTASZYŃSKA 1986, s. 109–124; LASOCIŃSKA 2004, *passim*; DUCH 2005, s. 14–18.

32 | Magnat najpierw sprawował funkcję marszałka nadwornego koronnego (1673–1674), a następnie objął łaskę wielką koronną, która pozostała w jego rękach aż do śmierci w 1702 roku (*Lubomirscy* 2011, s. 54; KLACZEWSKI 2012, s. 19; BARCZYK 2021, s. 47–48, 71–72). O korzyściach świadomie czerpanych przez Lubomirskiego z posiadanego urzędu – i ze związanej z tym obecności na dworze królewskim – wspominają w swych opracowaniach m.in.: CHEMPEREK 2014, s. 123–124; WIERZBICKI 2014, s. 71–72, 74; HUNDERT 2018, s. 223–224.

33 | POPIOŁEK 1996, s. 17; MOSSAKOWSKI 2012, s. 90; HERZOG 2017, s. 13, 19.



5. | B. Bellotto, *Widok Ujazdowa i Łazienek* – detal (Łazienka Lubomirskiego), Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna

Prace przy wazowskiej rezydencji objęły głównie stworzenie galerii i wprowadzenie nowego wystroju wnętrza³⁴. Program reprezentacyjny dopełniono i rozwinęto dzięki założeniu ogrodowemu, w które zostały wkomponowane pawilony: Ermitaż wystawiony na terenie Zwierzyńca przed 1683 rokiem³⁵, Arkadia (il. 4) ukończona przed 1689 rokiem³⁶ oraz słynna Łazienka (il. 5), w której w 1683 roku prace dekoracyjne były bliskie finalizacji (il. 5)³⁷. W sposobie ukształtowania Ujazdowa wedle projektów Tylmana z Gameren można dostrzec przemyślaną koncepcję ideową, zgodną z ambicjami właściciela. Dzięki ograniczonej ingerencji w strukturę samego zamku zachowano powiązania z królewską „przeszłością” obiektu – powstałego w latach 1624–1632 w charakterze prywatnej podmiejskiej

34 | BERNATOWICZ 2011, s. 328; MOSSAKOWSKI 2012, s. 91–92.

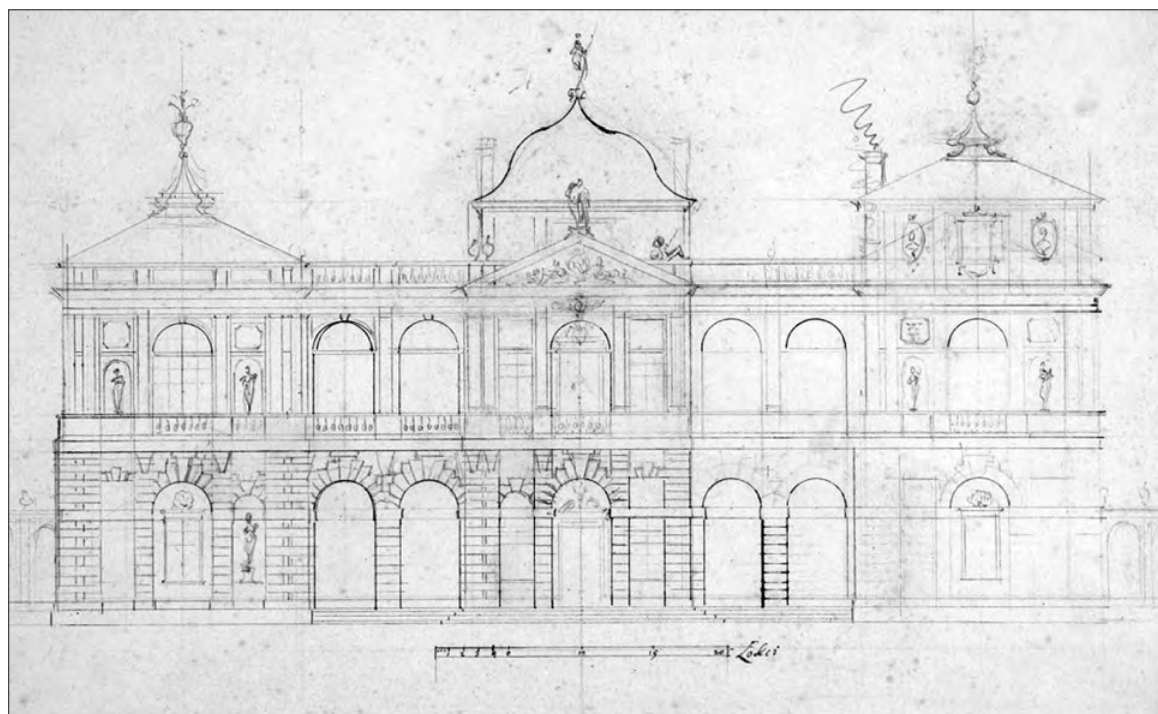
35 | MIŁOBĘDZKI 1986, s. 93; BERNATOWICZ 2001b, s. 266; KŁACZEWSKI 2012, s. 20; MOSSAKOWSKI 2012, s. 96; PUTKOWSKA 2016, s. 74; HERZOG 2017, s. 14.

36 | PUTKOWSKA 2016, s. 72; HERZOG 2017, s. 14.

37 | JAKÓBCZYK-GOLA 2021, s. 130–131.



6. | Zabudowa parceli przeznaczonych pod Założenie Saskie, Sächsische Hauptstaatsarchiv
Dresden, fot. autor, 2018



7. | Tylman z Gameren, Pałac Sandomierski. Projekt elewacji od strony dziedzińca,
Gabinet Rycin BUW, za: WĄTROBA 2019

siedziby Zygmunta III³⁸ – który stał się częścią wielkoskalowego, stworzonego z rozmachem i nowatorskiego założenia rezydencjonalnego³⁹.

Na terenie Warszawy znajdowało się też kilka innych, godnych uwagi siedzib rodu Lubomirskich. Sąsiadujący z Zamkiem Królewskim Pałac pod Błachą zakupił Jerzy Dominik⁴⁰ – syn marszałka wielkiego koronnego Jerzego Sebastiana, a zarazem brat (pełniący tę samą funkcję) Stanisława Herakliusza⁴¹. W kontekście omawianej grupy rodów warto nadmienić, że w późniejszym okresie, gdy rezydencja ta została przejęta przez Stanisława Augusta Poniatowskiego⁴², urządzono w niej m.in. apartament marszałka wielkiego koronnego Michała Jerzego Mniszcha⁴³. Do Jerzego Dominika należały także posesje przejęte pod późniejsze Założenie Saskie (il. 6): pałac Bokumowski⁴⁴ oraz parcela położona od strony ul. Królewskiej⁴⁵.

W połowie XVII wieku Pałac Sandomierski odziedziczyła Helena Tekla z Osolińskich⁴⁶, poślubiona Aleksandrowi Michałowi Lubomirskiemu, który na początku lat 80. rozpoczął przebudowę pod kierunkiem Tylmana (il. 7)⁴⁷. Ten etap prac ukończono w czasach jego syna, Józefa Karola, który następnie – dwa lata po uzyskaniu łaski nadwornej koronnej – dokonał kolejnych modyfikacji, zatrudniając Józefa Szymona Bellottiego⁴⁸. W tym przypadku wpływ awansu politycznego na działalność fundatorską wydaje się więc oczywisty. W rękach Józefa Karola znajdowała się też jurydyka Aleksandria, pierwotnie założona w 1670 roku przez

38 | *Confer*: BERNATOWICZ 2001b, s. 268; BERNATOWICZ 2019, s. 164.

39 | SIKORA 2016, s. 9. W 1720 roku założenie przejął August II Mocny (GRUSZECKI 1967, s. 3–4; HENTSCHEL 1967, s. 192–195; PUTKOWSKA 2016, s. 110; HERZOG 2017, s. 22) – co tylko potwierdza rangę kompleksu, uzyskaną dzięki Lubomirskim.

40 | JAROSZEWSKI 1985, s. 102; DROZDOWSKI/SOŁTAN/ZAHORSKI 2017, s. 85.

41 | ZIELIŃSKA 1977, s. 173, 175; KŁACZEWSKI 2012, s. 21.

42 | JURSZ-SALVADORI 2010, s. 50.

43 | KRÓL/KRÓL-KACZOROWSKA 1974, s. 45; JAROSZEWSKI 1985, s. 102; GUTKOWSKI 2010, s. 12; BARCZYK 2017, s. 21, przyp. 96.

44 | RADZIWONKA 2019, s. 536. Po zakupie przez Augusta II pałac Bokumowski przebudowano: najpierw, w 1714 roku na pawilon turecki (przeznaczony do prezentacji sztuk teatralnych), a następnie, w 1720 roku, na oranżerię (SOKOŁOWSKA 1975, s. 89, 93; CHARAZIŃSKA 1979, s. 26; ŻÓRAWSKA-WITKOWSKA 1997, s. 223–224; BOROWSKA 2020, s. 48).

45 | RADZIWONKA 2019, s. 437–439.

46 | SITO 2007, s. 129; MOSSAKOWSKI 2012, s. 111.

47 | HENTSCHEL 1967, s. 354; MOSSAKOWSKI 2012, s. 111–112; SITO 2014, s. 87; BOROWSKA 2020, s. 23; KULS 2020, s. 128.

48 | KONARSKI 1915, s. 6; LAUTERBACH 1936, s. 7, 10; PUTKOWSKA 1991, s. 129; MOSSAKOWSKI 2012, s. 113, 116; MIGASIEWICZ 2016, s. 48, 52; WĄTROBA 2019, s. 259. Kolejnym ważnym etapem w dziejach pałacu były czasy ministra Heinricha von Brühla, prowadzącego szereg inwestycji związanych z przebudową całego założenia rezydencjonalnego i nową aranżacją ogrodu (SITO 2014, *passim*; OLEŃSKA 2017, s. 234, 242; MALAWSKI 2021, s. 273).



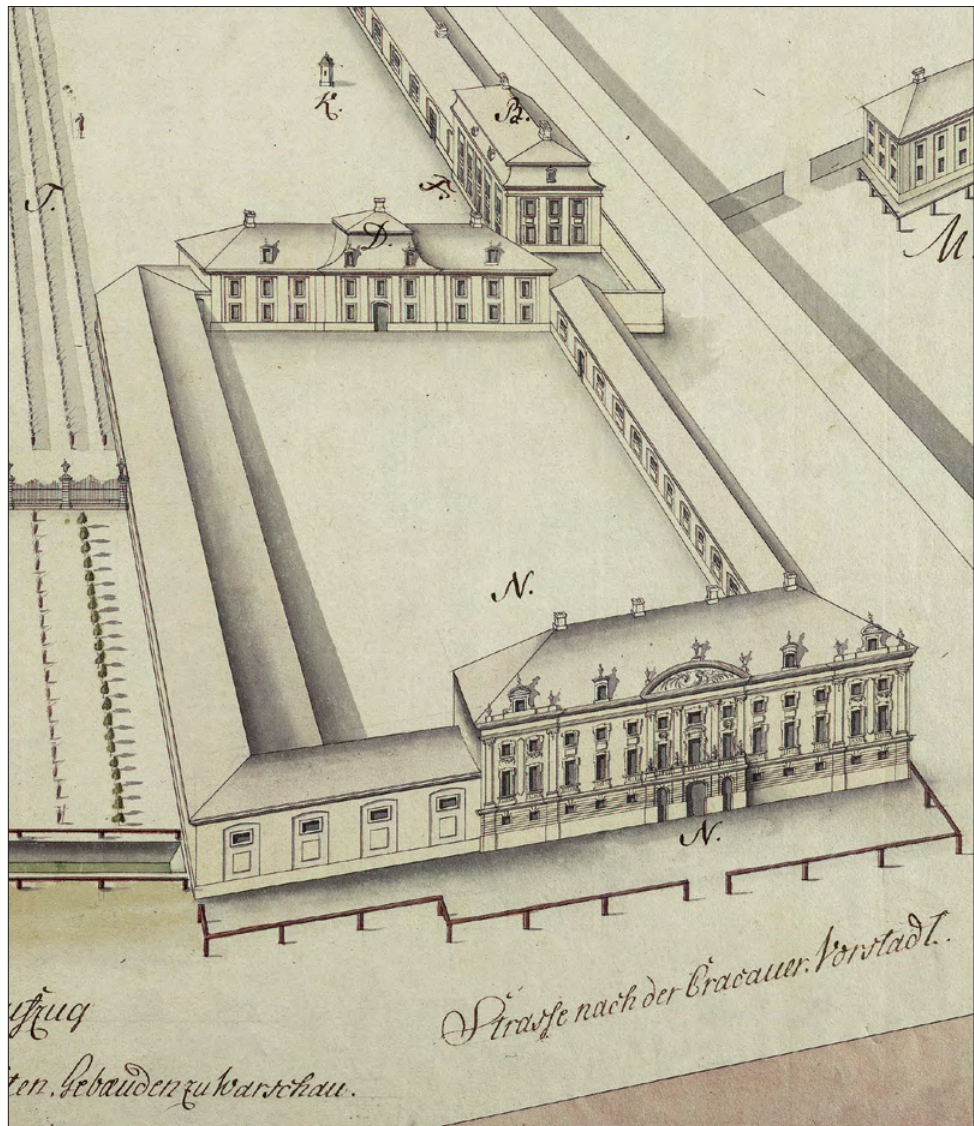
8. | B. Bellotto, *Plac Żelaznej Bramy – detal (Pałac Lubomirskich), Zamek Królewski w Warszawie*, fot. domena publiczna

Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrogskiego⁴⁹, a następnie przejęta przez jego siostrę, Teofilę Ludwikę, która poślubiła powyższego przedstawiciela rodu Lubomirskich⁵⁰. Dla marszałka wzniesiono w zachodniej części jurydyki, przy trakcie, pałacyk projektu Tylmana z Gameren⁵¹.

49 | WEJNERT 1848, s. 306; SAWICKI 1925, s. 6; KOSACKA 1970a, s. 16; PUTKOWSKA 1991, s. 28–29; SZKURŁAT 1996, s. 141; BARTOSZEWICZ A./BARTOSZEWICZ H. 2009/2010, s. 49; WĄTROBA 2019, s. 334.

50 | ZIELIŃSKA 1997, s. 137; MOSSAKOWSKI 2012, s. 138; FIEDOROWICZ 2013, s. 98.

51 | KWIATKOWSKI 1973, s. 138–140; MOSSAKOWSKI 2012, s. 138; WĄTROBA 2019, s. 334–338.



9. Projekt Założenia Saskiego – detal (pałac Lubomirskiego), Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, fot. autor, 2018

W pobliżu Założenia Saskiego usytuowany był pałac za Żelazną Bramą (przy pl. Wielopole), należący niegdyś do Johanna Sigmunda Deybla⁵², przebudowywany od 1760 roku dla reprezentanta kolejnego pokolenia Lubomirskich – Antoniego⁵³,

⁵² | JAROSZEWSKI 1971, s. 10; GAJDA 2014, s. 33; GŁOWACKI 2017, s. 161.

⁵³ | JAROSZEWSKI 1971, s. 11–14; JAROSZEWSKI/ROTTERMUND 1974, s. 25–29; JAROSZEWSKI 1985, s. 78; GŁOWACKI 2017, s. 161, 164. Stan należący już do Antoniego Lubomirskiego pałacu – przed modyfikacjami i po co najmniej częściowym ich wprowadzeniu – został udokumentowany w inwentarzach z lat 1754–1759 (AGAD, AGW, sygn. 105, *passim*).

którego przynależność do rodów marszałkowskich jest widoczna już przy pobieżnej analizie genealogii. Magnat był wnukiem marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza; synem wojewody czernichowskiego Józefa i Teresy z Mniszchów – córki marszałka wielkiego koronnego (Józefa Mniszcha), a zarazem siostry marszałka nadwornego koronnego (Jerzego Augusta Mniszcha)⁵⁴.

W rękach Lubomirskich znajdowały się też rezydencje przy Krakowskim Przedmieściu. Obiekt pod nr hip. 388⁵⁵ po 1758 roku został przejęty przez Stanisława, który dokonał przebudowy⁵⁶, a w 1766 roku otrzymał łaskę wielką koronną⁵⁷. W I połowie XVIII stulecia pałac o nr hip. 414, usytuowany przy tym samym trakcie i uwzględniony na projektach Założenia Saskiego (il. 9), należał do Jerzego Ignacego Lubomirskiego (męża marszałkówny wielkiej koronnej, Marianny z Bielińskich)⁵⁸. Do przedstawicieli tego rodu należały też m.in.: dwa dworki na Solcu⁵⁹ oraz murowana siedziba na terenie Nowego Miasta, przy ul. Zakroczymskiej (nr hip. 1857)⁶⁰.

Prestiż cechował także inwestycje architektoniczne i urbanistyczne Bielińskich, choć niestety same budowle w większości się nie zachowały. Dwa ważne obiekty ulokowano bezpośrednio przy Ogrodzie Saskim, po jego zachodniej i południowej stronie. Przed 1730 rokiem wzniesiony został pałac przy ul. Żabiej, przy zbiegu obecnych ulic Elektoralnej i Marszałkowskiej⁶¹. Monumentalną skalą odznaczało się założenie rezydencjonalne Franciszka Bielińskiego przy ul. Królewskiej, powstałe w kilku etapach. Pierwsza faza budowy miała miejsce około 1730 roku⁶², a jej ukoronowanie stanowiło zamówienie projektu

54 | ZNIO, AM, sygn. DE-8879, k. 109.

55 | Dziś na miejscu pałacu stoi hotel Bristol (JAROSZEWSKI 1970, s. 84).

56 | Projekty przekształceń przygotował architekt Charles-Pierre Coustou (MAJEWSKA-MASZKOWSKA 1976, s. 106, 126; KWIATKOWSKI 1984, s. 489; PUSTOŁA/PUSTOŁA-KOZŁOWSKA 1985, s. 9).

57 | Obiekt scharakteryzowano w inwentarzach spisanych w 1781 roku – gdy dysponowała nim Izabela z Czartoryskich Lubomirska (AGAD, AGW, sygn. 174; MAJEWSKA-MASZKOWSKA 1976, s. 359–362, aneks VI) – oraz w 1795 roku, czyli kilka lat po przejęciu przez jej zięcia, Ignacego Potockiego (AGAD, AGW, sygn. 224, *passim*).

58 | HENTSCHEL 1967, s. 123, 388; SOKOŁOWSKA 1975, s. 82.

59 | Potwierdzeniem są informacje zawarte w wykazie podatku łokciowego z 1743 roku – wówczas parcele na Solcu należały odpowiednio do: starosty bohusławskiego [czyli wspomnianego wyżej Jerzego Ignacego] i jego brata, miecznika wielkiego koronnego [Aleksandra Jakuba Lubomirskiego]: AGAD, KWE, sygn. 88, k. 41v. Jeden z dworków został następnie zakupiony i przebudowany dla Heinricha von Brühla (MOSSAKOWSKI 2012, s. 241–242).

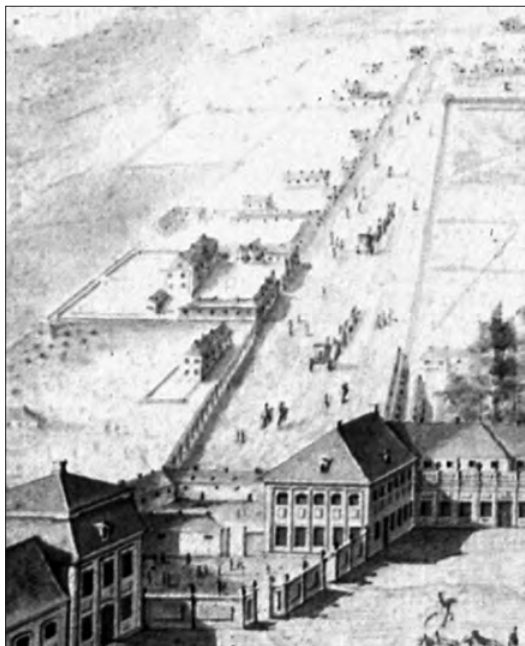
60 | BERDECKA 1961, s. 101.

61 | *Varsaviana* 1965, s. 30. Obiekt widoczny jest np. na planie Warszawy Georges'a Louisa Le Rouge'a z 1768 roku.

62 | ERNDEL 1730, s. 26; BARTCZAKOWA 1970, s. 133; KOBIELSKI 1984, s. 80–81; KWIATKOWSKI 1986, s. 146; SITO 2013, s. 268; DROZDOWSKI/SOŁTAN/ZAHORSKI 2017, s. 85.



10. | J.A. Meissonier, *Cabinet de Mr le Comte Bieliński*, Metropolitan Museum of Art,
fot. domena publiczna



11. | F.C. Schmidt, *Prospect von Warschau* – detal (założenie pałacowe Bielińskiego przy ul. Królewskiej), Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, fot. domena publiczna

wystroju gabinetu u Juste-Aurèle Meissoniera (il. 10)⁶³. Widok brył głównej siedziby i oficyn udokumentowano m.in. na prospekcie Schmidta (il. 11) i planie Hübnera. Kolejne przekształcenia rozpoczęto wkrótce po uzyskaniu przez magnata w 1742 roku laski wielkiej marszałkowskiej⁶⁴ – najprawdopodobniej to nowe stanowisko sprawiło, że zaistniała potrzeba stworzenia przestrzeni reprezentacyjnej i powiększenia powierzchni użytkowej. Wówczas m.in. przebudowano i połączono z głównym korpusem oficyny⁶⁵. Na sąsiadującym obszarze Bieliński założył w 1757 roku jurydykę (il. 12) – wedle projektu Jakuba Fontany – z rynkiem znajdującym się blisko pałacu⁶⁶. Ród właściciela upamiętniono jednocześnie w kolejnych nazwach: przez Bielino przechodziła ul. Bielińska (od 1770 roku do chwili obecnej nosząca miano ul. Marszałkowskiej)⁶⁷. Przy rozplanowaniu siatki ulic własnej jurydyki marszałek zastoso-

wał zasady sformułowane przez Komisję Brukową, której przewodził⁶⁸. Warto też nadmienić, że wcześniej, w latach 1683–1713, w rękach marszałka wielkiego koronnego Kazimierza Bielińskiego znajdował się pałac Morsztyna, zakupiony następnie przez Augusta II Mocnego i przebudowany na Pałac Saski⁶⁹.

63 | LORENTZ 1958, s. 187–189; BARTCZAKOWA 1970, s. 133; KWIATKOWSKI 1989, s. 163; POPOW 2005, *passim*; FAVILLA/RUGOLO 2012, s. 84, 86–87.

64 | *Confer*: WIŚNIEWSKI 2015, s. 147; BARCZYK 2021, s. 47, 58.

65 | BARTCZAKOWA 1970, s. 132–134.

66 | AGAD, Zdp, sygn. 1705, *passim*; SAWICKI 1925, s. 6; SOKOŁOWSKA 1958, s. 763; TRZEBIŃSKI 1962, s. 15, 20; BARTCZAKOWA 1970, s. 140; KOSACKA 1970a, s. 17; KWIATKOWSKI 1984, s. 489; BARTOSZEWICZ A./BARTOSZEWICZ H. 2009/2010, s. 53; ŁUPIENKO 2012, s. 61; DROZDOWSKI/SOŁTAN/ZAHORSKI 2017, s. 98.

67 | TRZEBIŃSKI 1962, s. 44, 130; KOBIELSKI 1984, s. 33–34; ŁUPIENKO 2012, s. 61; DROZDOWSKI/SOŁTAN/ZAHORSKI 2017, s. 98.

68 | WANICZKÓWNA 1936, s. 49; JĘDRZEJEWSKI 2017, s. 240.

69 | HENTSCHEL 1967, s. 106; BERNATOWICZ 2007, s. 14–15; MOSSAKOWSKI 2012, s. 154; RADZIOWKA 2019, s. 438, 450; BOROWSKA 2020, s. 42. Bieliński przejął pałac na skutek zawarcia małżeństwa z Marią Ludwiką z Morsztynów (BARANOWSKA 1988, s. 261).

AUGUST III
 Z BOŻEY ŁASKI KROL POLSKI,
 WIELKI XIAŻĘ LITEWSKI, RUSKI,
 PRUSKI, MAZOWIECKI, ZMUDZKI,
 KIJOWSKI, WOŁYŃSKI, PODOLSKI, PO-
 DLASKI, INFLANTSKI, SMOLEŃSKI,
 SIEWIERSKI, Y CZERNIECHOWSKI,
 A DZIEDZICZNY XIAŻĘ SASKI,
 Y ELEKTOR.

Oznajmujemy niniejszym Listem *Naszym* wżem wobec, y
 każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy. *Sz-*
 pokladano przed *Nami* List zawierający w sobie *Fundacya*,
Miasteczka BIELIŃ nazwanego przez *Wielmożnego FRAN-*
CISZKA BIELIŃSKIEGO MARSZAŁKA W: K: Garwo-
lińskiego, Csieckiego, y Rębkowskiego Starostę na gruntach
 swoich *dziedzicznych* przy *Warszawie* za *Dworem JEHO O-*
twock zwanym *leżących*, z nadaniem mu pewnych *wolności*, y
obowiązkow, nowo założonego, *ręka Tegoż W. BIELIŃSKIE-*
GO podpisany, y *pieczęcia, Herbowna, stwierdzony.* *Oraz*
suppl.

12. | Potwierdzenie przez Augusta III przywileju fundacyjnego dla jurydyki Bielino,
 | Archiwum Główne Akt Dawnych, fot. domena publiczna



13. | F.C. Schmidt, *Prospect von Warschau* – detal (Pałac Mniszcha), Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden, fot. domena publiczna

Trzecią z wielkich familii marszałkowskich na ziemiach Korony byli Mniszchowie. Temu rodowi poświęcono dotychczas najmniej miejsca w badaniach, jakkolwiek swoją rangą polityczną, świadomością kulturową i ambicjami nie ustępowali pod żadnym względem Lubomirskim i Bielińskim⁷⁰. Józef Wandalin Mniszech rok po objęciu stanowiska marszałka wielkiego koronnego, czyli w 1714 roku, zakupił posesję przy ul. Senatorskiej – przy drodze z Woli⁷¹. Na tym terenie wzniesiono rezydencję odpowiadającą pożądanym funkcjom ceremonialnym, związanym m.in. z podejmowaniem zagranicznych poselstw, a także samego króla⁷². Projekty realizacyjne pałacu oraz oficyn przygotował Burkhard Christoph von Münnich⁷³. Do najbardziej nowatorskich rozwiązań, czerpanych ze stolicy Saksonii, należało zastosowanie po raz pierwszy w Warszawie mansardowego dachu (il. 13)⁷⁴. Nieregularny układ posesji, warunkowany przez wcześniejszy wał, wymusił zaburzenie osiowości ogrodu – mimo tego kompozycja przestrzenna, w którą wpisano ozdobne partery, berso, kaskadę wodną i altany, uzyskała bogatą formę, udokumentowaną na planach miasta oraz na dwóch obrazach Canaletta⁷⁵.

70 | Próba uzasadnienia powyższej tezy została zaprezentowana w monografii: BARCZYK 2021, *passim*.

71 | BERDECKA 1951, s. 7; BARCZYK 2019a, s. 418–419.

72 | BERDECKA 1951, s. 10; ŻÓRAWKA-WITKOWSKA 2012, s. 403; BARCZYK 2021, s. 126–127, 202.

73 | ZNIO, AM, sygn. 2646/I, s. 32, 63; ZNIO, AM, sygn. 2664/I, k. 13, 31, 37; ZNIO, AM, sygn. 2697/II, k. 173–174.

74 | Dreźnieńska geneza mniszchowskiej siedziby, wykazującej czytelne analogie m.in. z Pałacem Holenderskim i projektem stajni z ujeżdżalnią, który stworzył Marcus Conrad Dietze, została już przez mnie omówiona w tekstach: BARCZYK 2019a, s. 428, 434–435; BARCZYK 2021, s. 133, 147–153, 168–170.

75 | ZNIO, AM, sygn. 2664/I, k. 54; BARCZYK 2021, s. 158–161; MALAWSKI 2021, s. 274.



14. | G. Lievorati, Pomnik św. Jana Nepomucena przy ul. Senatorskiej, fot. autor, 2017



15. | J.G. Plersch, Projekt pomnika św. Jana Nepomucena na Placu Trzech Krzyży, Archiwum Główne Akt Dawnych, fot. domena publiczna

Syn Józefa, Jerzy August Mniszech, piastował funkcję marszałka nadwornego koronnego⁷⁶. Przez krótki okres posiadał parcelę u zbiegu ulic Miodowej i Kapitulnej, następnie przejął rezydencję przy Senatorskiej. Dokonało się to dzięki zamianie z bratem, Janem Karolem (który na podstawie projektów Jakuba Fontany wznosił pałac przy ul. Miodowej)⁷⁷. Własność Jerzego Augusta stanowiło też założenie ogrodowe na Nowym Świecie, położone tym samym przy jednej z głównych warszawskich arterii. Interesujący jest fakt, że teren ten graniczył

76 | ZNIO, AM, sygn. DE-8879, k. 110; WIŚNIEWSKI 2013, s. 250; BARCZYK 2021, s. 58, 211–212.

77 | BARTCZAKOWA 1970, s. 146; BARCZYK 2019b, s. 16.



16. | Z. Vogel, *Plac Trzech Krzyży* – detal, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna

z ogrodem teścia Mniszcha – Heinricha von Brühla⁷⁸. W porównaniu z pozostałymi rodami marszałkowskimi liczba siedzib mniszchowskich może jawić się jako skromna – należy jednak pamiętać, że w każdym kolejnym pokoleniu drzewo genealogiczne tej rodziny obejmowało znacznie mniej osób: przykładowo Jerzy August i Jan Karol byli jedynymi męskimi potomkami Józefa, którzy przeżyli okres dzieciństwa⁷⁹. Same obiekty wznoszone przez Mniszchów odznaczały się zarówno nowatorstwem form architektonicznych, jak i przemyślaną koncepcją przestrzenną oraz ideową.

Jak zostało wspomniane na wstępie, inną metodą zaznaczania swej obecności w przestrzeni publicznej Warszawy było ustawianie pomników. Na przywołanie zasługują dwie figury św. Jana Nepomucena. Pierwszą z nich, dłuta Giovanniego Lievoratiego (il. 14), Józef Mniszech umiejscowił przed parkanem własnego pałacu przy ul. Senatorskiej, przy trakcie wiodącym na Wolę⁸⁰. Powstanie drugiej rzeźby

78 | Kompozycja obu założeń oznaczona jest na planach Warszawy, wśród nich na mapie Pierre'a Ricauda de Tirregaille'a (confer: BARCZYK 2021, s. 217, 219, ryc. 102). Podstawowe informacje o ogrodzie brühlowskim podają: HENTSCHEL 1967, s. 325–328; PUTKOWSKA 2016, s. 154; OLEŃSKA 2017, s. 234–238; MAŁAWSKI 2019, s. 60–71; MAŁAWSKI 2021, s. 346–348.

79 | ZNIO, AM, sygn. DE-8879, k. 107–111; BARCZYK 2021, s. 28–29, plansza 1; s. 85–86.

80 | WARDZYŃSKI 2015, s. 354–355; BARCZYK 2019a, s. 156–157.

było wspólną zasługą dwóch marszałków – Franciszka Bielińskiego i Jerzego Augusta Mniszcha. Na cokole obok herbów Junona i Kończyc umieszczono identyfikujące ten urząd laski⁸¹. Monument ustawiono na pl. Trzech Krzyży (il. 15–16), zamykającym wybrukowany za rządów Bielińskiego Nowy Świat⁸². Anektowanie przestrzeni wiązało się w tym przypadku z podkreśleniem zasług (związanej z urzędem marszałkowskim) Komisji Brukowej i samego jej przewodniczącego. Działalność tego organu, aktywnego w czasach Stanisława Herakliusza Lubomirskiego⁸³, wznowiona została po przerwie w latach 40. XVIII wieku⁸⁴. Odrodzona Komisja przyczyniała się do bezpośredniego wpływu marszałków wielkich na funkcjonowanie i rozwój urbanistyczny miasta⁸⁵: począwszy od zlecenia Jakubowi Fontanie pomiaru warszawskich posesji na potrzeby podatku łokciowego (Franciszek Bieliński, 1743–1744)⁸⁶, budowę wałów i nadawanie ulicom nazw (Stanisław Lubomirski, 1770)⁸⁷, po numerację posesji (Michał Jerzy Mniszech, 1784)⁸⁸. Do najbardziej elementarnych zadań należało wprowadzanie i egzekwowanie przepisów zapobiegających pożarom i poprawiających warunki sanitarne⁸⁹, np. poprzez oczyszczanie ulic z błota i kopanie nowych kanałów⁹⁰. W gestii marszałka stojącego na czele Komisji Brukowej było też ustalanie lokalizacji latarni⁹¹, utwardzanie nawierzchni i budowanie studni o ujednoliconej formie⁹².

81 | CHROŚCICKI 1981, s. 88; SITO 2016, *passim*; KOSIŃSKI 2019, s. 38–39.

82 | WANICZKÓWNA 1936, s. 49; KOBIELSKI 1984, s. 39–40; ŁUPIENKO 2012, s. 62; SITO 2013, s. 348; SIWIEC 2015, s. 75; DROZDOWSKI/SOŁTAN/ZAHORSKI 2017, s. 97.

83 | Na zlecenie marszałka Tylman z Gameren wykonał pomiary warszawskich posesji: AGAD, KWE, sygn. 1431, k. 55–60; GAJEWSKI 1979, s. 248.

84 | Komisja Brukowa, oficjalnie powołana w 1740 roku, faktycznie zaczęła na nowo funkcjonować w 1743 roku: WANICZKÓWNA 1936, s. 49; BERDECKA 1961, s. 94; KOSACKA 1970a, s. 17; ŁYSKANOWSKI 1976, s. 156; DROZDOWSKI/SOŁTAN/ZAHORSKI 2017, s. 97; RADZIWONKA 2019, s. 457.

85 | *Confer*: KOSACKA 1970a, s. 20; JĘDRZEJEWSKI 2017, s. 240; BARANOWSKI 1919, s. 12–15.

86 | BARTCZAKOWA 1970, s. 41, 132; KOSACKA 1970a, s. 19; WESZPIŃSKI 2007, s. 30; BARTOSZEWICZ A./BARTOSZEWICZ H. 2009/2010, s. 54; KOSIŃSKI 2019, s. 37.

87 | SOKOŁOWSKA 1958, s. 763; SIWIEC 2015, s. 69–70.

88 | AGAD, KWE, sygn. 900, s. 192–193; SOKOŁOWSKA 1958, s. 763; KOSACKA 1970a, s. 22.

89 | AGAD, KWE, sygn. 540, s. 88, 267; WIŚNIEWSKI 2015, s. 148–149.

90 | GAJEWSKI 1979, s. 106, 221; GÓRALSKI 1998, s. 77; BARTOSZEWICZ A./BARTOSZEWICZ H. 2009/2010, s. 54; SIWIEC 2015, s. 61–63, 65. Dokumentacje działań Komisji Brukowej pokazują, jak bardzo odczuwalne dla mieszkańców były zmiany wynikające np. z zależności między liczbą brukowanych arterii a ilością wody koniecznej do odprowadzenia z danego terenu (*confer*: AGAD, KWE, sygn. 900, s. 175).

91 | GAJEWSKI 1979, s. 140.

92 | AGAD, KWE, sygn. 540, *passim*; KOSACKA 1970a, s. 22–26; NADOLSKI 2008, s. 55; ŁUPIENKO 2012, s. 61; KOSIŃSKI 2019, s. 34–35, 37.

Powyższy, syntetyczny zarys problematyki fundacji architektonicznych rodów marszałkowskich w XVII i XVIII wieku pozwala na dostrzeżenie kilku istotnych wątków. Rezydencje marszałków koronnych – a także ich najbliższych krewnych – kształtowane były często przez najlepszych architektów, wykonujących projekty dla samego króla. Świadomie wybierano lub wykorzystywano lokalizację obiektu, najwyżej ceniąc parcele położone blisko Zamku Królewskiego i Założenia Saskiego, a także zlokalizowane przy wiodących do nich traktach. Wpływ marszałków na rozwój urbanistyczny Warszawy był więc wynikiem nie tylko pełnionej funkcji, związanej chociażby z działaniem Komisji Brukowej, ale też podejmowanych przez nich, spektakularnych inwestycji prywatnych – wyznaczających dalszy rozwój przestrzenny poszczególnych obszarów miasta. Niejednokrotnie nowe inicjatywy podejmowano w ciągu roku lub dwóch lat od otrzymania urzędu. Poza chęcią posiadania prestiżowej siedziby istotne było stworzenie przestrzeni ceremonialnych, ważnych dla funkcjonowania dworu adekwatnego do rangi sprawowanej funkcji. Nie ulega zatem wątpliwości, że nominacja na marszałka stawała się istotnym, jeśli nie wręcz wiodącym imperatywem dla wznoszenia lub przekształcania pałaców dostosowanych do nowych celów i odzwierciedlających pozycję właściciela.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- AGAD, AGW, sygn. 105 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, Anteriora, *Inwentarze pałacu Antoniego Lubomirskiego w Warszawie (1754–1762)*, sygn. 105.
- AGAD, AGW, sygn. 174 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, Anteriora, *Inwentarz różnych rzeczy w pałacu J.o. Księżny Izabeli Lubomierskiej przeciw pałacu J.w.w. Ogińskich, kaszt[elaństwa] wil[eńskich] stojącym znajdujących się, spisany [w] roku 1781*, sygn. 174.
- AGAD, AGW, sygn. 224 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, Anteriora, *Inwentarz wszelkiego zabudowania i jurydyki w Warszawie Ignacego Potockiego dziedzicznych obejmujący wszelkie meble i inne sprzęty (1795)*, sygn. 224.
- AGAD, KWE, sygn. 88 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi miejskie: Warszawa-Ekonomiczne, *Wymiar przedmieściów miasta Starej Warszawy [...] w Roku Pańskim 1743 spisany*, sygn. 88.
- AGAD, KWE, sygn. 540 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi miejskie: Warszawa-Ekonomiczne, *Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsoviae*, sygn. 540.

- AGAD, KWE, sygn. 900 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi miejskie: Warszawa-Ekonomiczne, *Dekretal Komisji Brukowej*, sygn. 900.
- AGAD, KWE, sygn. 1431 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi miejskie: Warszawa-Ekonomiczne, *Comput osiadłości miasta starej Warszawy 1655. Odpis lustracji starostwa warszawskiego w 1660 r. Rewizya i pomierzenie na pręty ulic warszawskich do brukowania 1685*, sygn. 1431.
- AGAD, zdp, sygn. 1705 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór dokumentów pergaminowych, *August III, król polski, potwierdza i transsumuje przywilej fundacyjny na założenie miasteczka Bielina przy Warszawie, wydany przez Franciszka Bielińskiego, marszałka w[ielkiego] k[oronnego]*. Warszawa, (28.03.1757), sygn. 1705.
- APŁ, ARB, sygn. 930 – Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum rodziny Bartoszewiczów, *Julian Bartoszewicz – Jerzy Sebastian Lubomirski*, [biogram], sygn. 930.
- ZNiO, AM, sygn. DE-8879 – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Mniszchów, *Akta rodzinno-majątkowe Mniszchów, XVI–XVIII w.*, sygn. DE-8879.
- ZNiO, AM, sygn. 2646/I – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Mniszchów, *Listy Józefa Wandalina Mniszcha marszałka wielkiego koronnego z lat 1710–1740*, sygn. 2646/I.
- ZNiO, AM, sygn. 2664/I – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Mniszchów, *Listy Sebastiana Rybczyńskiego z lat 1717–1718*, sygn. 2664/I.
- ZNiO, AM, sygn. 2697/II – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Mniszchów, *Listy różnych osób z lat 1716–1791. Lit. M*, sygn. 2697/II.
- ZNiO, ZACZ, sygn. DE-2566 – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, *Wizyja pałacu warszawskiego Jana W. Mniszcha podkomorzego litewskiego*, sygn. DE-2566.
- ZNiO, ZACZ, sygn. DE-2570 – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, *Regestr mobiliów i inszych rzeczy ś.p. JW Mniszcha podkomorzego ww x Litt w pałacu warszawskim znajdujących się do przewiezienia trudnych*, sygn. DE-2570.

Źródła drukowane

- ERNDTEL 1730 – Christian Heinrich Erndtel, *Warsavia Physice Illustrata, Sive De Aere, Aquis, Locis Et Incolis Warsaviae, Eorundemque Moribus Et Morbis Tractatus. Cui Annexum Est Viridarium, Vel Catalogus Plantarum Circa Warsaviam Nascentium*, Dresdae 1730.
- LUBOMIRSKI 1688 – Stanisław Herakliusz Lubomirski, *Adverbia moralia (Mirobulli Tassalini Adverbiorum moralium sive de virtute et fortuna libellus)*, Warszawa 1688.

Opracowania

- ANUSIK 2004 – Zbigniew Anusik, *Kilka rys na portrecie sławnego rokoszanina. Rzecz o najnowszej biografii Jerzego Sebastiana Lubomirskiego*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2004, nr 1 (5), s. 145–191.
- BARANOWSKA 1988 – Zofia Baranowska, *Pałac w Starym Otwocku (z historii budowy w XVII i przebudowy w XIX stuleciu)*, „Rocznik Historii Sztuki” 1988, nr 17, s. 261–269.
- BARANOWSKI 1919 – Ignacy Baranowski, *Marszałek F. Bieliński*, Warszawa 1919.

- BARCZYK 2017 – Alina Barczyk, *Pałac w Dęblinie. Inwentarze z czasów Michała Jerzego Wandalina Mniszcha*, Kraków 2017.
- BARCZYK 2019a – Alina Barczyk, *Pałac „jakoż nigdzie w Polsce nie masz”. Saskie inspiracje w architekturze warszawskiej rezydencji marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2019, t. LXXXI, nr 3, s. 413–438.
- BARCZYK 2019b – Alina Barczyk, „Wizyta pałacu w Warszawie na ulicy Miodowej”. *Architektura i wyposażenie rezydencji w czasach Jana Karola Mniszcha*, [w:] *Residentiae tempore belli et pacis. Materiały do badań i ochrony założeń rezydencjonalnych i obronnych*, red. Piotr Lasek, Piotr Sypczuk, Warszawa 2019, s. 15–40.
- BARCZYK 2021 – Alina Barczyk, *Rezydencje rodu Mniszców w czasach saskich. Historia i treści ideowe architektury*, Łódź 2021.
- BARTCZAKOWA 1970 – Aldona Bartczakowa, *Jakub Fontana, architekt warszawski XVIII wieku*, Warszawa 1970.
- BARTOSZEWICZ A./BARTOSZEWICZ H. 2009/2010 – Agnieszka Bartoszewicz, Henryk Bartoszewicz, *Obraz kartograficzny terytoriów przedmiejskich Warszawy w XVII–XVIII wieku*, „Rocznik Warszawski” 2009/2010, t. 37, s. 41–92.
- BEDNARUK 2016 – Waldemar Bednaruk, „Ambitia podczas y pycha częściey się uczyć każę, niż cnota...”, czyli o szkodliwości pobierania nauk według Stanisława Lubomirskiego, „Studia Iuridica Lublinensia” 2016, t. XXX, nr 3, s. 53–62.
- BERDECKA 1951 – Anna Berdecka, *Pałac Mniszców przy ulicy Senatorskiej w Warszawie*, praca magisterska napisana w Instytucie Historii Sztuki UW pod kierunkiem prof. S. Lorentza, mps, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1951.
- BERDECKA 1961 – Anna Berdecka, *Ożywienie gospodarcze i reformy okresu Oświecenia 1730–1794*, [w:] *Szkice nowomiejskie*, red. Romana Zdziarska, Warszawa 1961, s. 82–106.
- BERNATOWICZ 2001a – Tadeusz Bernatowicz, *Cesarskie Łazienki w Warszawie. Pałac w świetle nieznanych pomiarów Ludwika Szmideckiego z 1841 roku*, [w:] *Hortus vitae. Księga pamiątkowa dedykowana Andrzejowi Michałowskiemu*, red. Marian Arsyński, Edward Bartman, Tadeusz Bernatowicz, Warszawa 2001, s. 29–37.
- BERNATOWICZ 2001b – Tadeusz Bernatowicz, *Ogrody do zabaw myśliwskich. Królewskie zwierzyńce czasów saskich wokół Warszawy*, [w:] *Królewskie ogrody w Polsce*, red. Małgorzata Szafrąńska, Warszawa 2001, s. 265–288.
- BERNATOWICZ 2007 – Tadeusz Bernatowicz, *Nowe spojrzenie na pałac Saski*, „Spotkania z Zabytkami” 2007, z. 31, s. 14–16.
- BERNATOWICZ 2011 – Tadeusz Bernatowicz, *Mitra i buława: królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011.
- BERNATOWICZ 2019 – Tadeusz Bernatowicz, *Przestrzeń królewskich polowań: między elitarną reprezentacją a kameralną rekreacją*, [w:] *Świat polskich Wazów. Eseje*, red. Zbigniew Hundert, Jacek Żukowski, Warszawa 2019, s. 157–171.
- BOBIATYŃSKI/HUNDERT 2021 – Konrad Bobiatyński, Zbigniew Hundert, *W służbie obojga narodów – mechanizmy kariery podstolego rzeczywistego Kazimierza Michała Pusłowskiego w latach 1660–1696*, „Rocznik Lituaniści” 2021, t. 7, s. 129–153.
- BOROWSKA 2020 – Joanna Borowska, *Niezwykła historia Pałacu Saskiego*, Warszawa 2020.
- CHARAZIŃSKA 1979 – Elżbieta Charazińska, *Ogród Saski*, Warszawa 1979.
- CHEMPEREK 2014 – Dariusz Chemperek, *Poematy epickie Stanisława Herakliusza Lubomirskiego – w kręgu barokowego klasycyzmu*, [w:] *Lubomirscy. Wśród ludzi i księzek*, red. Henryk Gmiterek, Andrzej Szymanek, Janowiec 2014, s. 123–133.
- CHROŚCICKI 1981 – Juliusz A. Chrościcki, *Trakt Królewski*, Warszawa 1981.

- CHROŚCICKI 1983 – Juliusz A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983.
- CIARA 1990 – Stefan Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- CZEPPE 1994 – Maria Czeppe, *Z dziejów rywalizacji między marszałkiem i kanclerzem*, [w:] *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Łukasz Kądziała, Wojciech Kriegseisen, Zofia Zielińska, Warszawa 1994, s. 55–59.
- DONNELL 1941 – Edna Donnell, *Juste Aurèle Meissonnier and the Rococo Style*, „The Metropolitan Museum of Art Bulletin” 1941, t. 36, nr 12, s. 254–260.
- DROZDOWSKI/SOŁTAN/ZAHORSKI 2017 – Marian M. Drozdowski, Andrzej Sołtan, Andrzej Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2017.
- DUCH 2005 – Małgorzata Duch, *Od Tylmana z Gameren do Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, czyli od sztuki do emblematyki baroku. Rzecz o „Adverbium moralium”*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2005, t. 50, nr 1 (202), s. 12–19.
- FAVILLA/RUGOLO 2012 – Massimo Favilla, Ruggero Rugolo, *Lo specchio di Armida: Giambattista Tiepolo per i Corner di San Polo*, „Arte Veneta” 2012, nr 69, s. 71–105.
- FIEDOROWICZ 2013 – Jacek Aleksander Fiedorowicz, *Dynasy – zapomniany fragment Warszawy*, „Kronika Warszawy” 2013, nr 1 (148), s. 94–117.
- GAJDA 2014 – Radosław Gajda, *Najdawniejsze domy własne architektów w Warszawie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2014, nr 1, s. 29–39.
- GAJEWSKI 1979 – Marian Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979.
- GŁOWACKI 2017 – Radosław Głowacki, *Echa dawnej Warszawy. Zamki i pałace*, Warszawa 2017.
- GÓRALSKI 1998 – Zbigniew Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.
- GRUSZECKI 1967 – Andrzej Gruszecki, *Opracowanie trwałej ruiny Pałacu Ujazdowskiego w Warszawie*, „Ochrona Zabytków” 1967, t. 20, nr 1 (76), s. 3–18.
- GUTKOWSKI 2010 – Jerzy Gutkowski, *„Loża Masońska” na Zamku Królewskim w Warszawie*, „Ars Regia: czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa” 2010, t. 12, nr 19, s. 11–23.
- GUTTMEJER 2013 – Karol Guttmejer, *Kościół Bernardynów pod wezwaniem świętego Antoniego z Padwy na Czerniakowie w Warszawie*, [w:] *Kościół Bernardynów na Czerniakowie: dzieło, artyści i projekty Tylmana z Gameren*, red. Karol Guttmejer, Warszawa 2013, s. 9–34.
- GUTTMEJER 2021 – Karol Guttmejer, *Kościół Bernardynów na Czerniakowie. Dwie fazy projektowania*, [w:] *Miraże natury i architektury. Prace naukowe dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Bernatowiczowi*, red. Alina Barczyk, Piotr Gryglewski, Łódź 2021, s. 307–318.
- HENTSCHEL 1967 – Walter Hentschel, *Die sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen*, t. 1, Berlin 1967.
- HERZOG 2017 – Vera Herzog, *Das Ujazdówer Bad (Łazienki) als Repräsentationsbau (von 1683 – bis 1733)*, „Almanach Warszawy” 2017, t. XI, s. 11–28.
- HUNDERT 2018 – Zbigniew Hundert, *Marszałek Wielki Koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski wobec Sejmu 1683 roku i problemu wojny z portą osmańską*, „Saeculum Christianum” 2018, t. XXV, s. 222–238.

- JAKÓBCZYK-GOLA 2021 – Aleksandra Jakóbczyk-Gola, *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa 2021.
- JANAS 2014 – Eugeniusz Janas, *Jerzy Sebastian Lubomirski – mistrz intrygi politycznej*, [w:] *Lubomirscy. Wśród ludzi i księzek*, red. Henryk Gmiterek, Andrzej Szymanek, Janowiec 2014, s. 29–65.
- JANICKA 2011 – Magdalena Janicka, *Układ przestrzenny Łazienek Królewskich w Warszawie jako przykład założenia krajobrazowego na skalę krajową*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych” 2011, nr 7, s. 132–143.
- JAROSZEWSKI 1970 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner. Architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970.
- JAROSZEWSKI 1971 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, *Pałac Lubomirskich*, Warszawa 1971.
- JAROSZEWSKI 1985 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, *Księga pałaców Warszawy*, Warszawa 1985.
- JAROSZEWSKI/KOWALCZYK 1959 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, Jerzy Kowalczyk, *Artyści w Puławach w XVIII wieku (w świetle ksiąg metrykalnych parafii Włostowice)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1959, t. XXI, nr 2, s. 213–221.
- JAROSZEWSKI/ROTTERMUND 1974 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, Andrzej Rottermund, *Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Henryk Minter. Architektura polskiego klasycyzmu*, Warszawa 1974.
- JAWOREK 2009 – Patryk Jaworek, *Królewska Wola. Tutaj wybierano królów*, Warszawa 2009.
- JĘDRZEJEWSKI 2017 – Przemysław Jędrzejewski, *Działalność komisji boni ordinis dla miast wielkorządów krakowskich w Olkuziu w latach osiemdziesiątych XVIII stulecia*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, nr 2, s. 237–265.
- JURSZ-SALVADORI 2010 – Katarzyna Jursz-Salvadori, *Pałac Pod Blachą w czasach króla Stanisława Augusta i księcia Józefa Poniatowskiego*, „Kronika Zamkowa. Roczniki” 2010, t. 1/2 (59/60), s. 47–59.
- KARPOWICZ 2012 – Mariusz Karpowicz, *Księżę Stanisław Herakliusz Lubomirski i artyści*, Warszawa 2012.
- KŁACZEWSKI 2002 – Witold Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002.
- KŁACZEWSKI 2012 – Witold Kłaczewski, *Janowiecka linia Lubomirskich na tle dziejów rodu*, [w:] *Lubomirscy. Rodu droga na parnas Rzeczypospolitej*, t. I, red. Henryk Gmiterek, Andrzej Szymanek, Janowiec 2012, s. 9–23.
- KOBIELSKI 1984 – Dobrosław Kobielski, *Widoki dawnej Warszawy*, Warszawa 1984.
- KONARSKI 1915 – Kazimierz Konarski, *Pałac Brühlowski w Warszawie*, Warszawa 1915.
- KOSACKA 1970a – Daniela Kosacka, *Plany Warszawy XVII i XVIII w. w zbiorach polskich*, Warszawa 1970.
- KOSACKA 1970b – Daniela Kosacka, *Północna Warszawa w XVIII wieku*, Warszawa 1970.
- KOSIŃSKI 2019 – Damian Kosiński, *Senator najbardziej warszawski – marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński (ok. 1683–1766)*, „Kronika Warszawy” 2019, nr 1 (159), s. 29–49.
- KRÓL/KRÓL-KACZOROWSKA 1974 – Aleksander Król, Barbara Król-Kaczorowska, *Pałac pod Blachą*, Warszawa 1974.
- KRZYWY 2021 – Roman Krzywy, *Mecenat, którego tak naprawdę nie było. Polscy Wazowie i poeci*, [w:] *Wazowie i literatura. Przekroje i zbliżenia*, red. Roman Krzywy, Paweł Tyszka, Warszawa 2021, s. 17–48.
- KULS 2020 – Tomasz Kuls, *Warszawa. Szlakiem „Gościńca” Adama Jarzębskiego. Rekonstrukcja miasta z roku 1643 w 25 obrazach*, Warszawa 2020.

- KWIATKOWSKI 1973 – Marek Kwiatkowski, *Niechaj twych ulic wiatr mnie owionie... Architektura warszawskich dzielnic*, Warszawa 1973.
- KWIATKOWSKI 1984 – Marek Kwiatkowski, *Architektura [1720–1795]*, [w:] *Warszawa w latach 1526–1795*, red. Andrzej Zahorski, Warszawa 1984, s. 476–514.
- KWIATKOWSKI 1986 – Marek Kwiatkowski, *Architektura czasów saskich*, [w:] *Sztuka Warszawy*, red. Mariusz Karpowicz, Warszawa 1986, s. 141–161.
- KWIATKOWSKI 1989 – Marek Kwiatkowski, *Architektura mieszkaniowa Warszawy: od potopu szwedzkiego do powstania listopadowego*, Warszawa 1989.
- LASOCIŃSKA 2004 – Estera Lasocińska, *Wizerunek mędrca w „Adverbia moralia” Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, [w:] *Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła*, red. Adam Karpiński, Estera Lasocińska, Warszawa 2004, s. 141–169.
- LAUTERBACH 1936 – Alfred Lauterbach, *Pałac Brühlowski w Warszawie*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1936, t. 41, nr 1, s. 6–10.
- LORENTZ 1958 – Stanisław Lorentz, *Projets pour la Pologne de J.A. Meissonier*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1958, t. XX, nr 2, s. 186–198.
- Lubomirscy 2011 – *Lubomirscy w Wilanowie. Polityka i prywatność*, red. Anna Ekielska, Warszawa 2011.
- LUBOMIRSKI-LANCKOROŃSKI 2018 – Jan Lubomirski-Lanckoroński, *Lubomirscy. Książęta polscy. Historia rodu książąt Lubomirskich*, t. 2: *Od złotego wieku do konstytucji 3 maja (XVII–XVIII w.)*, Poznań 2018.
- ŁUPIENKO 2012 – Aleksander Łupienko, *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 2012.
- ŁYSKANOWSKI 1976 – Marcin Łyskanowski, *Medycyna i lekarze dawnej Warszawy*, Warszawa 1976.
- MAJEWSKA-MASZKOWSKA 1976 – Bożenna Majewska-Maszkowska, *Mecenat artystyczny Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej (1736–1816)*, Wrocław 1976.
- MAKOWIECKI 1938 – Tadeusz Makowiecki, *Kościół w Czerniakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1938, t. VI, nr 1, s. 17–38.
- MALAWSKI 2019 – Seweryn Maławski, *The style of ‘regular irregularities’ rococo gardens and their reception in Polish garden art of the 18th century*, „Roczniki Humanistyczne” 2019, t. LXVII, nr 4, s. 61–107.
- MALAWSKI 2021 – Seweryn Maławski, *Polskie ogrody XVIII wieku. Kompozycje, style, kontekst kulturowy*, Warszawa 2021.
- MALEC 2016 – Jerzy Malec, *Marszałkowie koronni w świetle konstytucji sejmowych z lat 1504–1699. Z badań nad urzędami centralnymi Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. Marcin Głuszak, Dorota Wiśniewska-Józwiak, Łódź 2016, s. 191–202.
- MIGASIEWICZ 2016 – Paweł Migasiewicz, *Bellotti Giuseppe Simone*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. Paweł Migasiewicz, Hanna Osiecka-Samsonowicz, Jakub Sito, Warszawa 2016, s. 46–54.
- MILOBĘDZKI 1986 – Adam Miłobędzki, *Architektura XVII wieku*, [w:] *Sztuka Warszawy*, red. Mariusz Karpowicz, Warszawa 1986, s. 60–112.
- MOSSAKOWSKI 1966a – Stanisław Mossakowski, *Architektura kościoła Bernardynów w Czerniakowie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1966, t. XI, z. 2, s. 125–165.
- MOSSAKOWSKI 1966b – Stanisław Mossakowski, *Pałac Stanisława Herakliusza Lubomirskiego w Puławach*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1966, t. XXVIII, nr 1, s. 3–27.

- MOSSAKOWSKI 2012 – Stanisław Mossakowski, *Tylman z Gameren (1632–1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa 2012.
- NADOLSKI 2008 – Artur Nadolski, *Pani Chłodna. Opowieść o warszawskiej ulicy*, Warszawa 2008.
- OLEŃSKA 2017 – Anna Oleńska, *Magnificentia principis. Brühl's Artistic Activities in Poland as a Means of Political Self-Propaganda*, [w:] *Heinrich Graf von Brühl (1700–1763): ein sächsischer Mäzen in Europa*, red. Ute Christina Koch, Cristina Ruggero, Dresden 2017, s. 230–247.
- PELC 1973 – Janusz Pelc, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- PIOŁUNOWICZ-PTASZYŃSKA 1986 – Eliza Piołunowicz-Ptaszyńska, „Adverbia moralia” – emblematyka w twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, „Roczniki Humanistyczne” 1986, t. XXXIV, nr 4, s. 109–132.
- POPIOŁEK 1996 – Bożena Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996.
- POPOW 2005 – Samanta Popow, *Meissonnierowski salon Franciszka Bielińskiego – historia rokokowej dekoracji dworu magnackiego*, [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. Teresa Kostkiewiczowa, Agata Ročko, Warszawa 2005, s. 295–320.
- PUSTOŁA/PUSTOŁA-KOZŁOWSKA 1985 – Jacek Pustoła, Ewa Pustoła-Kozłowska, *Hotel Bristol*, Warszawa 1985.
- PUTKOWSKA 1991 – Jolanta Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991.
- PUTKOWSKA 2016 – Jolanta Putkowska, *Warszawskie rezydencje na przedmieściach i pod miastem w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2016.
- RACHUBA 2011 – Andrzej Rachuba, *Litewski korpus posiłkowy przeciw rokoszowi Lubomirskiego w 1665 r.*, „Przegląd Historyczny” 2011, t. 102, z. 3, s. 451–458.
- RADZIWONKA 2019 – Rafał Radziwonka, *Warszawa i jej mieszkańcy w czasach wielkiej wojny północnej (1700–1721)*, Warszawa 2019.
- SAWICKI 1925 – Tymoteusz Sawicki, *Jurydyki i ratusze Warszawy*, „Kronika Warszawy” 1925, z. 11, s. 2–8.
- SIKORA 2016 – Dorota Sikora, *The baroque connection within city and garden – selected Warsaw examples = Barokowe sprzężenie miasta i ogrodu na wybranych przykładach warszawskich*, „Technical Transactions” 2016, nr 1-A, s. 3–13.
- SITO 2007 – Jakub Sito, *Warszawski pałac Sanguszków w rękach Heinricha Brühla*, [w:] *Wokół Sanguszków. dzieje – kultura – sztuka*, red. Barbara Bułdys, Józef Skrabski, Tarnów 2007, s. 129–146.
- SITO 2013 – Jakub Sito, *Wielkie warsztaty rzeźbiarskie Warszawy doby saskiej: modele kariery, formacja artystyczna, organizacja produkcji*, Warszawa 2013.
- SITO 2014 – Jakub Sito, *Das Sandomirsche Palais – Die Warschauer Residenz Von Heinrich Brühl an der Wierzbowa-Straße Aspekte der Architektur und Stadtplanung*, [w:] *Barocke Repräsentation in der Ära des sächsischen Ministers Heinrich Graf von Brühl (1738–1763)*, red. Markus Hörsch, Tomasz Torbus, Leipzig 2014, s. 85–100.
- SITO 2016 – Jakub Sito, *Rzeźba św. Jana Nepomucena – pamiątka po działalności Komisji Brukowej*, „Spotkania z Zabytkami” 2016, nr 12, s. 36–40.
- SIWIEC 2015 – Tomasz Siwiec, *Elementy użytkowe przestrzeni miejskiej Warszawy – od Komisji Brukowej do Księstwa Warszawskiego*, „Kronika Warszawy” 2015, nr 2 (151), s. 55–79.

- SMOLEŃSKA 1984 – Barbara Smoleńska, *Przemiany struktury własności ziemskiej w okolicach Warszawy w XVI–XVIII wieku*, „Rocznik Mazowiecki” 1984, nr 8, s. 87–107.
- SOKOŁOWSKA 1958 – Alina Sokołowska, *Bazyli Walicki i założenie Walicowa w drugiej połowie XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1958, t. 49, nr 4, s. 761–772.
- SOKOŁOWSKA 1975 – Alina Sokołowska, *Własność i zabudowa na terenach Przedmieścia Krakowskiego zajętych w pierwszej połowie XVIII w. pod założenie saskie*, „Rocznik Warszawski” 1975, t. 13, s. 67–95.
- SZKURŁAT 1996 – Anna Szkurłat, *Przed i po Dynasach – stracona szansa?*, [w:] *Miasto tyłem do rzeki*, red. Bożena Wierzbicka, Warszawa 1996, s. 140–151.
- SZLEZYNGER 1996 – Piotr S. Szlezynger, *Mauzoleum rodowe Lubomirskich w Nowym Wiśniczu*, „Ochrona Zabytków” 1996, t. 49, nr 2 (193), s. 149–158.
- TRZEBIŃSKI 1962 – Wojciech Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962.
- Varsaviana 1965 – *Varsaviana w zbiorach drezdeńskich. Katalog planów i widoków Warszawy oraz rysunków architektonicznych budowli warszawskich okresu saskiego*, red. Monika Kretschmerowa, Jerzy Lileyko, Warszawa 1965.
- WANICZKÓWNA 1936 – Helena Waniczkówna, *Bieliński Franciszek (zm. 1766)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 47–50.
- WARDZYŃSKI 2015 – Michał Wardzyński, *Giovanni Lievorati – the Casus of an Italian Sculptor in Early Eighteenth-Century Warsaw*, [w:] *Artyści znad jezior lombardzkich w nowożytnej Europie. Prace dedykowane pamięci Profesora Mariusza Karłowicza*, red. Mariusz Smoliński, Renata Sulewska, Warszawa 2015, s. 353–371.
- WĄTROBA 2019 – Przemysław Wątroba, *Tylman z Gameraen. Rysunki architektoniczne i dekoracyjne*, t. 1, Warszawa 2019.
- WEJNERT 1848 – Aleksander Wejnert, *Starożytności warszawskie: dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 1, z. 6.
- WESZIPIŃSKI 2007 – Paweł Weszpiński, *Warszawa. Obrazy z dziejów*, Warszawa 2007.
- WIERZBICKA 2017 – Elżbieta Wierzbicka, *Wielopolscy. Dzieje awansu społecznego oraz utrwalania pozycji rodziny od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, Lublin 2017.
- WIERZBICKI 2014 – Leszek Wierzbicki, *Działalność poselska Stanisława Herakliusza i Hieronima Augusta Lubomirskich*, [w:] *Lubomirscy. Wśród ludzi i książek*, red. Henryk Gmiterek, Andrzej Szymanek, Janowiec 2014, s. 67–82.
- WIŚNIEWSKI 2013 – Krzysztof Wiśniewski, *Kształtowanie się kompetencji sądów marszałkowskich koronnych oraz ich pozycja w systemie politycznym i strukturze sądownictwa Rzeczypospolitej do 1766 roku*, „Archeion” 2013, t. 114, s. 233–262.
- WIŚNIEWSKI 2015 – Krzysztof Wiśniewski, *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólestwach XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Warszawa 2015.
- ZIELIŃSKA 1977 – Teresa Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewskich w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Warszawa 1977.
- ZIELIŃSKA 1997 – Teresa Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.
- ŻÓRAWSKA-WITKOWSKA 1997 – Alina Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze Augusta II w Warszawie*, Warszawa 1997.
- ŻÓRAWSKA-WITKOWSKA 2012 – Alina Żórawska-Witkowska, *Muzyka na polskim dworze Augusta III*, Lublin 2012.

Jan Zieliński

Wydział Nauk Humanistycznych
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego <https://orcid.org/0000-0002-0765-3536>

Długie trwanie wielmożności Od carycy Maryny przez marszałka Michała Mniszcha po Balzaka i pisarzy XX-wiecznych¹

The long duration of greatness
from Tsarina Marina through Marshal Michał Mniszech
to Balzac and twentieth-century writers

Streszczenie: Artykuł w pierwszej części pokazuje wielkie ambicje rodu Mniszchów (umocnione wyniesieniem Maryny Mniszech do godności carycy), widoczne w programach architektonicznych i wyposażeniu wnętrz kolejnych rezydencji rodu. Druga część poświęcona jest wątkowi wielmożności w biografii i publikacjach marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha (XVIII wiek). W części trzeciej omówiono niektóre echa świetności tego polskiego rodu magnackiego w twórczości i korespondencji pisarzy francuskich, Balzaka i Prousta. Zakończenie dotyczy podobnych motywów w twórczości i korespondencji Rainera Marii Rilkego oraz Maryny Cwietajewej, która otrzymała takie imię na cześć owej pochodzącej z polskiego rodu carycy.

Słowa kluczowe: Mniszchowie – ród; caryca Maryna; Rilke Rainer Maria; Proust Marcel; Balzac Honoré de; architektura rezydencjonalna; XVIII wiek

Abstract: The first part of the article shows the great ambitions of the Mniszech family (strengthened by the elevation of Maryna Mniszech to the dignity of the Tsarina), visible in the architectural programs and interior furnishings of the subsequent family residences. The second part is devoted to the thread of greatness in the biography and publications of the Grand Marshal of the Crown, Michał Mniszech (18th century). The third part discusses some echoes of the greatness of this Polish magnate family in the work and correspondence of the French writers Balzac and Proust. The ending concerns similar themes in the works and correspondence of Rainer Maria Rilke and Marina Tsvetaeva, who received her first name in honor of the said tsarina from the Polish family.

Keywords: Mniszech – family; Tsarina Marina; Rilke Rainer Maria; Proust Marcel; Balzac Honoré de; residential architecture; 18th century

¹ Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2020–2025; nr projektu 0192/NPRH8/H22/87/2019; kwota finansowania 420 355 zł.

Córka wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha, urodzona około roku 1588 w Laszkach Murowanych Maryna, była niewątpliwie tą osobą w rodzie Mniszchów, która zaszła najwyżej i trafiła bodaj do największej liczby utworów literackich, nie tylko pisanych po polsku czy po rosyjsku, ale także po niemiecku, francusku i hiszpańsku. Jej oddziaływanie trwa do naszych czasów, czego świadectwem może być emocjonalna reakcja nieżyjącej już prof. Danuty Czerskiej, autorki monografii męża Maryny, na widok własnoręcznego jej wpisu w *Księdze królewskiej* biblioteki krakowskiej Akademii: „Ze wzruszeniem, zrozumiałym dla każdego historyka, patrzyłam na kartę, na której w ozdobnych ramkach widnieje napis: »Maryna carowa Moskiewska ręką własną«². Wpis ten został utrwalony na karcie pocztowej, wydanej przez Ignacego Kriegera w Krakowie w roku 1869, ozdobiony kartuszem herbowym (il. 1–2). Kartę ze swojej kolekcji umieścił w sieci pisarz Jacek Dehnel, dzięki czemu można dziś łatwo zobaczyć zapis w oryginalnej grafii z roku 1606, oddającej niuanse wymowy i zakończonej wymyślnym zawijasem przy ostatniej literze: „Marijna Carowa Moskiewska - ręką własną”³.

Pozycja Maryny Mniszchówny postrzegana jest zazwyczaj jako rezultat długotrwałych zabiegów dumnego ojca rodziny oraz sprzyjającego zbiegu okoliczności historycznych. Jest rzeczą znamionną, że monografia Aleksandra Hirschberga z roku 1906 zaczyna się od opisu rezydencji pod Samborem i sposobu, w jaki postępował Jerzy Mniszech, upiększając wnętrza:

Wojewoda narażał się [...] na utratę łaski królewskiej, ale za to w Samborze coraz nowe wznosiły się budowle, w których komnaty zdobiły okna z „szkła weneckiego [rzezanego]”, drzwi „fladrem sadzone”, piece malowane i posadzki mozaikowe, lub „dębowe, stolarskiej roboty”. Budynków tych było tak wiele, iż stanowiły one osobny przygródek, tuż za miastem położony, a ponieważ Zygmunt III nigdy do Sambora nie zaglądał, przeto zajmował je sam Pan Wojewoda ze swoją rodziną⁴.

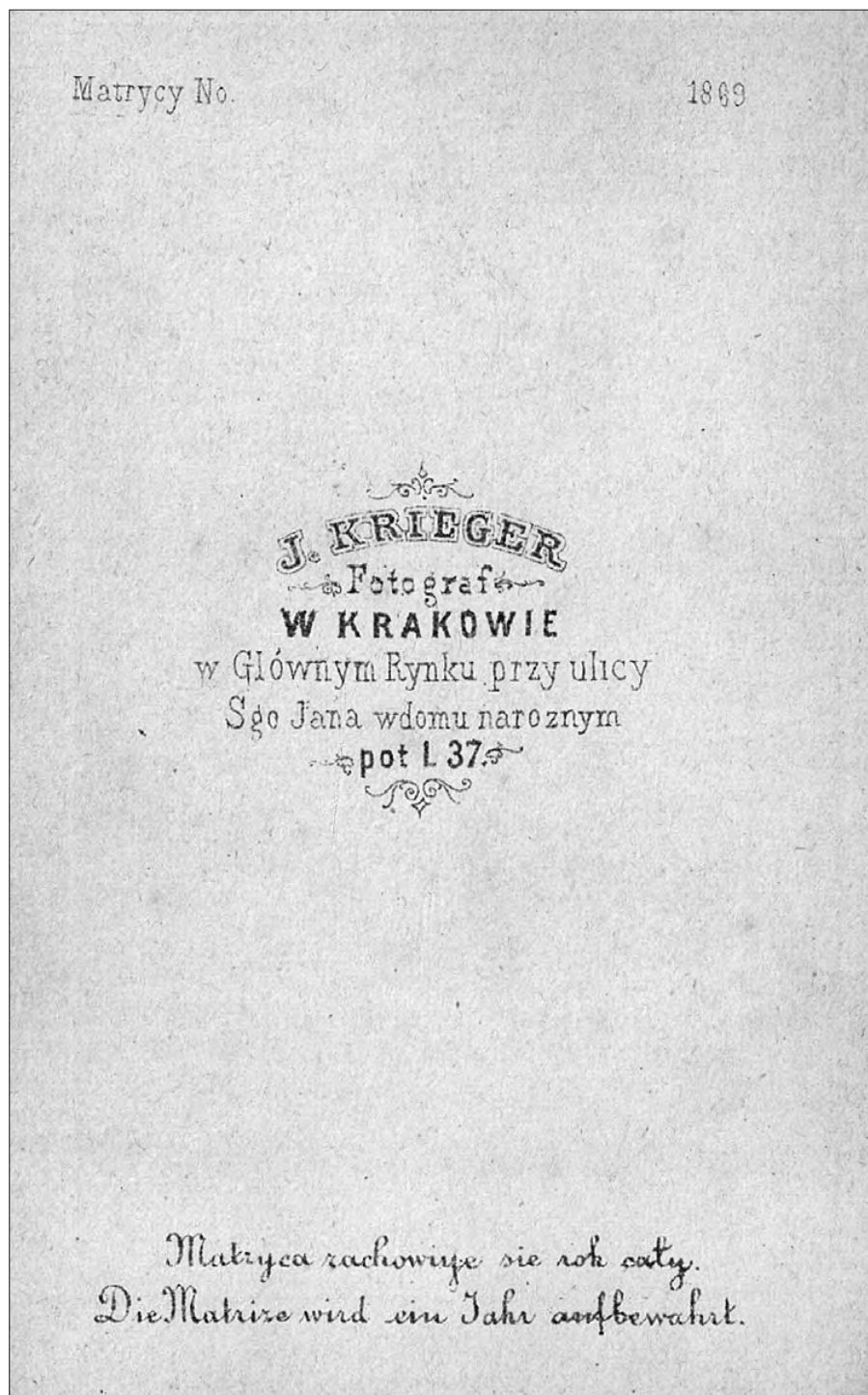
2 | CZERSKA 2004, s. 135 (I wyd. 1995). Wcześniej, w dwudziestoleciu międzywojennym, na wpis zwrócił uwagę Henryk Barycz, pisząc à propos wizyty w bibliotece Dymitra podczas promocji nowych bakałarzy w roku 1605: „Równocześnie być może zwiedza Kolegium Wielkie i jego księgozbiór przyszły teść Dymitra, wojewoda sandomierski Jerzy Mniszech wraz z żoną Jadwigą i córką. Cel ich wizyty w uniwersytecie, z którym nie łączyły ich żadne stosunki, był dość zagadkowy. Tłumaczyć by go można chyba tylko tym, iż rozpierająca ich duma chciała przez ten krok pokazać, iż dostojnicy duchowni i świeccy w bibliotece równi są monarchom”, BARYCZ 1935, s. 724–725. Taka interpretacja kłóci się jednak z faktem, że Maryna podpisała się już jako caryca, a więc po ślubie z Dymitrem, kiedy formalnie była monarchinią.

3 | *Autograf* [1606].

4 | HIRSCHBERG 1906, s. 2. O rozbudowie tej rezydencji pisał Hirschberg szerzej w poprzedniej monografii, HIRSCHBERG 1898, s. 55–57. Stamtąd, ze s. 56, uzupełnienie opisu okien.



1. Maryna Mniszchówna – autograf w księdze pamiątkowej Collegium Maius, awers pocztówki, fot. <https://awers-rewers.pl/maryna-mniszchowna-autograf/> [dostęp: 9.06.2021]



2. Maryna Mniszchówna – autograf w księdze pamiątkowej Collegium Maius, rewers pocztówki, fot. <https://awers-rewers.pl/maryna-mniszchowna-autograf/> [dostęp: 9.06.2021]

Młodszy brat carycy, Franciszek Bernard Mniszech, starosta sanocki i kasztelan sęddecki, umacniał zewnętrzne oznaki świetności rodu, przystępując do odbudowy zamku w Dukli. Jego syn z drugiego związku, ze Stadnicką, Jerzy Jan Wandalin Mniszech, wojewoda wołyński, wiązany z budową obronnego dworu Janogród koło Dukli, był uczestnikiem słynnej uczyty w Jaworowie dla posłów zagranicznych (1684)⁵. Jego syn, Józef Antoni Wandalin Mniszech, został marszałkiem wielkim koronnym. Syn tegoż, Jan Karol Wandalin Mniszech, podskarbi wielki litewski, reprezentował Rzeczpospolitą w Imperium Osmańskim. Jego syn, Michał Mniszech, który jako dziecko uczestniczył w tym poselstwie i prowadził jego (do dziś niepublikowany) diariusz, z czasem sam będzie pełnił funkcje poselskie, informując władze szwajcarskie o objęciu tronu przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, a wreszcie zostanie marszałkiem wielkim koronnym. Linia, wiodąca siłą rzeczy nie tyle od Maryny, której synek został powieszony, ile od jej ojca i brata do XVIII-wiecznego marszałka Michała Mniszcha, była zatem linią prostą i to ona tłumaczy obecność w rezydencjach Mniszchów zarówno pamiątek po carycy, jak i ikonograficznych nawiązań do jej osoby, a przede wszystkim do monarszej godności.

I tak w paradnej klatce schodowej apartamentów Urszuli z Zamoyskich Mniszchowej, żony marszałka Michała, umieszczono cykl płócien, dzięki któremu, jak pisze Alina Barczyk, czytelne stały się „odwołania do świetności własnych antenatów”⁶ właścicieli pałacu w Dęblinie. Cykl przedstawiał ślub *per procura*, udzielony Marynie przez kardynała Maciejowskiego w Krakowie w obecności rodziny królewskiej, wjazd orszaku z Polski do Moskwy i tamtejszą ceremonię koronowania na carycę. Były to kopie cyklu, jaki pierwotnie wisiał w Laszkach Murowanych, a następnie od około 1770 roku w Wiśniowcu. Po sprzedaży Wiśniowca przez Mniszchów w połowie XIX wieku obrazy dotyczące Maryny trafiły do Rosji.

Omawiając wystrój wnętrz wcześniejszej rezydencji Mniszchów, Laszek Murowanych, A. Barczyk pisała: „Powiązania z Poniatowskimi i pozycja na dworze królewskim pozwoliły na aktualizację czynników nobilitujących, dokonaną w okresie oświecenia”⁷. Ta sama autorka pisze w swej najnowszej książce o tworzącym „wyrzysły program ideowy” wystroju Sali Królewskiej w Laszkach: „Wiodącą rolę pełniło 60 portretów »w jednakowych ramach żółtych«, prezentujących władców polskich – wśród nich zarówno Lecha I, Aleksandra I, Jana III Sobieskiego, jak i królów saskich wraz z małżonką Augusta III, Marią”⁸.

5 | Por. POCHEĆ-PERKOWSKA 1983, s. 41.

6 | BARCZYK 2017, s. 31.

7 | BARCZYK 2016, s. 63.

8 | BARCZYK 2021, s. 113.

O tym, że nawiązania do monarszych koneksji nie były jedynie pobożnymi życzeniami przedstawicieli rodu Mniszchów, świadczyć mogą słowa powitania, jakimi rabin Lublina przywitał marszałka Michała Mniszcha, obejmującego w roku 1785 starostwo lubelskie. Przemawiając w imieniu całej wspólnoty żydowskiej miasta, zwrócił się on *per* „Zesłanego nam Ciebie od BOGA, Jaśnie Wielmożny MARSZAŁKU Wielki Koronny”, uderzył w biblijne analogie („Dopełniamy ten Urząd sposobem, jakim Melchizedech Król i Najwyższy Wszchemogącego BOGA Kapłan, witał Abrahama Patriarchę, po zwycięstwie kilku Królów powracającego: Błogosławionyś Ty od BOGA, za którego pomocą Nieprzyjaciele nasi są pogrążeni”), po czym przechodził do aktualnych powiązań rodzinnych marszałka i nadziei, jakie z nimi wiązała społeczność żydowska:

Słusznie albowiem tego spodziewamy się, gdy tak bliskim krwie związkiem z NAJJAŚNIEJSZYM KRÓLEM P[ANEM] N[ASZYM] MIŁOŚCIWYM [...] jesteś złączonym, że przy Przywilejach Naszych od dawnych Monarchów Nam nadanych, Twoją Protekcją utrzymani będziemy⁹.

Kwestia wysokiego statusu i jego legitymizacji przewija się w różnych odmianach przez pisma Michała Mniszcha. I tak na karcie tytułowej jego biografii króla Kazimierza Wielkiego (pomyślanej jako pośredni komplement i ukłon wobec Stanisława Augusta Poniatowskiego) znalazł się dwuwiersz z zaginionej potem sztuki Feliksa Oraczewskiego *Zwycięstwo pod Orszą*: „Narody stoją prawem, prawo posłuszeństwem, / Posłuszeństwo zwierzchnością, zwierzchność bezpieczeństwem”¹⁰, odtwarzający strukturę feudalnej (w neutralnym tego słowa znaczeniu) władzy państwowej i powiązanie aspektu moralnego z prawnym.

Przemawiając na sejmie w Grodnie 23 października 1784 Michał Mniszech, dziękując królowi za powierzone mu stanowisko ministerialne, mówił m.in. o dostojenstwach: „Tym celem otaczające Tron W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] P[ana] M[ojego] Mił[ościwego] dostojenstwa ustanawiane zostały, tym zaufaniem powierzone bywały, tym umysłem sprawowane być powinny”¹¹.

9 | *Opisanie 1785*, [b.p.].

10 | MNISZECH 1805 (1 wyd. 1777). Kazimierz Bartoszewicz pisał o sztuce Oraczewskiego: „Sam tytuł wskazuje, że opiewał w niej sławę oręża polskiego, wielki cios zadany Moskwie przez ks. Ostrogskiego”, BARTOSZEWICZ 1930, s. 131. Monografistka Oraczewskiego jako rektora dodawała: „[...] marszałek w. koronny Mniszech pisząc swego *Kazimierza Wielkiego* wzięła z niej motto [...]”, SKORZEPIANKA 1935, s. 13. Nie wiadomo, na jakiej podstawie Józef Tretiak po 100 latach osądzał bardzo krytycznie *Zwycięstwo pod Orszą*, pisząc: „Rektorem [...] był [...] Oraczewski, figura śmieszna, zawdzięczająca to wysokie stanowisko zabiegom kobiet, nędznej tragedii pod tytułem: *Zwycięstwo pod Orszą* i niezłej znajomości francuskiego języka, która wiele wówczas znaczyła”, TRETIAK 1878, s. 141.

11 | MNISZECH 1784b, s. 1 [nlb.].

Ciekawym przypadkiem rozporządzenia zbudowanego hierarchicznie, w kształcie ułożonych jedna nad drugą piramid, jest sformułowany 30 grudnia 1784 roku manifest, dotyczący oświetlania warszawskich budynków, nazwijmy to, „użyteczności publicznej”. Rozpoczyna go długie zdanie, wyliczające adresatów aktu:

Wszem w obec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, mianowicie Szl[achetnym] Prezydentom, Magistratom, y Ekonomiom Miast Starey i Nowey Warszawie, Sła[wetnym] Burmistrzom, Woytom wszelkich Jurysdykcyi, przy Mieście Warszawie y na Pradze znayduiących się, także Dziedzicom i Possessorom Browarow, Piwa na sprzedaż i wyszynk wyrabiających, tudzież Cechom, y wszystkim Billiary, Kaffenhauzy, Traktyernie, Garkuchnie, Szynk Wina, Miodow, Likworow, Gorzałek, Piwa, oraz Jatki Rzeźnicze utrzymującym, niemniej Dziedzicom y Possessorom Kamienic, Domow y Dworkow, w ktorych Zydowstwo do Miasta Warszawy y Pragi za Interesami przybywające, w znaczney części przemieszkiwa, nadto Drukarniom, Bibliopolom, Jubilerom, Złotnikom, Zegarmistrzom, Aptekarzom, Cerulikom, Piekarzom, Cukiernikom, Mosiężnikom, Blacharzom, Lakiernikom, iako też robiącym na sprzedaż Puder, Mydło, Pochodnie, Swiece Woskowe i Łoiowe, także Obicia drukującym, na koniec Entrepryzie Fiakrow, y wszystkim Handel Korzenny w Mieście Warszawie y na Pradze, oraz wszelkich Przedmieściach i Juryzdykcyach, Krolewskich, Duchownych, y Szlacheckich utrzymującym, oraz Oleiami, Sadłami, Słoninami, y wszelkiemi Leguminami handlującym do wiadomości podaię¹².

Po tej enumeracji – obejmującej kolejno władze administracyjne i samorządowe, branżę gastronomiczną i hotelarską, poszczególne zawody rzemieślnicze, transport, a na dodatek handel korzenny – następują bardzo szczegółowe rozporządzenia dotyczące oświetlenia, patroli stróżów, pilnujących czystości, porządku i bezpieczeństwa na ulicach, ale też odmierzających czas („od Czapsztyku, aż do Pobudki z Berdyszem, Grzechotką y Piszczalką, co godzina Szlaku swego obchodzenia, znaku godziny Grzechotką dawania”¹³). Trzecią część aktu stanowią przepisy dotyczące realizacji tych rozporządzeń (służące zarazem celom statystycznym), czwartą zaś – sposoby kontroli ich wykonania wraz z grożącymi sankcjami. Cały tekst, mieszczący się na czterech zaledwie stronach druku, bardzo precyzyjnie obejmuje wszelkie kategorie podmiotów i rozmaite aspekty porządku w mieście stołecznym.

¹² | MNISZECH 1784a, s. 1 [nlb.].

¹³ | *Ibidem*, s. 3.

Z kolei w mowie sejmowej, wygłoszonej 6 kwietnia 1791 roku, Michał Mniszech, dawszy sumienny i oparty na dobrej znajomości historii i ustawodawstwa przegląd dziejów i statutu prawnego miast polskich, podsumował go okresem retorycznym, nawiązującym do powagi dawności, użyteczności i wierności miast:

Zdanie to moje otwieram, nie w innym zamiarze, iak wystawienia dawney postawy Rzeczypospolitey, odnowienia dawnych swobód Miast Królewskich, utrzymania dawnych zaszczytów części znakomitey ludu, zawsze użyteczney, zawsze potrzebney, zawsze szacowney pomocą, przemysłem y wiernością dla Oyczyzny¹⁴.

4 lipca tegoż roku, w przemówieniu na inauguracyjnym posiedzeniu Komisji Policji Obojga Narodów, marszałek Mniszech zamknął swą krótką wypowiedź makaronicznymi aforyzmatami: „Labor & vigilantia, to powołanie nasze, amor & fiducia, to związki nasze, ordo & decus, to uwieńczenie nasze [wyróżnienie w oryginale]”¹⁵. Znamienna wydaje się zwłaszcza ta ostatnia cecha, słowo *decus* zostało tu bowiem użyte raczej nie w znaczeniu „ozdoby”, „upiększenia”, tylko „zaszczytu”, „godności”, „czci” i „cnoty”.

Te wybrane z licznych popisów oratorskich Michała Mniszcha przykłady świadczą o stałej obecności w jego myśleniu i w sposobie argumentowania pojęć i obrazów, odwołujących się do poczucia wielmożności, opartego nie tyle, czy raczej nie tylko na możnowładczym statusie, ile na poszanowaniu i pragnieniu stosowania związanych z tym poczuciem cnót i wartości.

W XIX wieku zetknął się z podupadającą już potęgą rodu Mniszchów i pozostawał pod jej trwałym wrażeniem Honoriusz Balzak. W roku 1846 był w Wiesbaden na ślubie Jerzego Mniszcha z Anną Hańską. Nowożeńcowi dedykował nowe wydanie swego opowiadania o złotniku Ludwika XI (*Maitre Cornélius*), pisząc: „DLA PANA HRABIEGO JERZEGO MNISZCHA. Ktoś zazdrosny widząc błyszczące na tej stronicy jedno z najstarszych i najznamienitszych nazwisk sarmackich mógłby mniemać, że niczym złotnik próbuję podnieść wartość świeżej roboty starożytnym klejnotem” (Nicole Mozet nazywa ten zapis dedykacją onomastyczną, „w sumie bardziej pochlebnią dla nazwiska, niż dla człowieka”¹⁶). W czasie swej pierwszej

14 | MNISZECH 1791a, s. 15.

15 | MNISZECH 1791b, s. 3 [nlb.].

16 | MOZET 2014, s. 97 (tłum. autora).

podróży do Polski Balzak odwiedził Wiśniowiec, który w liście do siostry nazwał „polskim Wersalem”¹⁷.

Wiśniowiec został sprzedany w latach 50. XIX wieku w nie do końca jasnych okolicznościach. Część obrazów z galerii Wiśniowieckiej przez Wierzchownię trafiła do Paryża, do pałacyku przy rue Fortunée, który Balzak szykował dla swej przyszłej małżonki. Krewna Mniszchów, Zofia z Fredrów Szeptycka, krytycznie wspominała osobę Andrzeja Mniszcha jako „artysty w całym tego słowa znaczeniu, ale tylko artysty, czego dowiodła nieszczęsna sprzedaż gniazda rodowego ze wszystkimi zbiorami, które Mniszchowie latami całymi w Wiśniowcu tym uzbierali”¹⁸. W latach 70. Wiśniowiec znalazł się w posiadaniu odeskiego bankiera Iwana Tolli – przewieziono wówczas do Petersburga obrazy historyczne dokumentujące losy Maryny Mniszech.

Obszerne opisy dzieł sztuki z Wiśniowca i Wierzchowni w listach Balzaka wzbudziły zainteresowanie Marcela Prousta. Sposób, w jaki młodszy pisarz wykorzystał te opisy w swym pastiszu stylu Balzaka, analizowałem w innym miejscu¹⁹. Tutaj przywołam stosowny cytat z listu Balzaka do siostry:

Jakież podupadają rody! Hrabina Anna i jej mąż przywieźli z Wiśnicza zegar-budzik Maryny Mniszech, carycy, która miała w swej wyprawie, co odnotowują ich archiwa, wiadro orientalnych pereł i sześć koszu. Ich wujem był ostatni król Polski, któremu pani Geoffrin sprzedawała swe obrazy. [...] Jakież skarby w tych wielkich polskich domach! To straszne, jak skarby sąsiadują tam z barbarzyństwem.

Wzmianka o pani Geoffrin i Poniatowskim ma bezpośredni związek z osobą Michała Mniszcha. Wyjaśnia to notatka Andrzeja Mniszcha z roku 1901 na temat czterech *panneaux*, ofiarowanych przez niego do paryskiego Musée Carnavalet:

Król Polski Stanisław August Poniatowski wielki miłośnik i kolekcjoner obrazów szkoły francuskiej zamówił u malarza Pillemona 4 wspaniałe *panneaux* w roku 1781, żeby je podarować swemu siostrzeńcowi hrabiemu Michałowi Mniszchowi, Marszałkowi Wielkiemu Koronnemu. *Panneaux* ozdobiły jadalnię pięknego historycznego pałacu w Wiśniowcu.

17 | ROSSET 2003, s. 25.

18 | SZEPTYCKA 1967, s. 186.

19 | POR. ZIELIŃSKI 2014, s. 77–90. Tam bliższe wskazówki bibliograficzne.

Z zacytowanego przed chwilą obszernego fragmentu listu Balzaka Proust wyjął jedno zdanie („Jakież skarby w tych wielkich polskich domach!”). Ale jego wybór świadczy o swoistej fascynacji światem polskiej arystokracji, której przedstawiciele spotykał na paryskich salonach, a z niektórymi, jak z Leonem ks. Radziwiłłem, zwanym „Loche” (Pomrów), był zaprzyjaźniony.

W 2. połowie XIX wieku podjęto próbę przeniesienia „wielmożności” rodu Mniszchów na grunt paryski. Bystry obserwator, jakim był korespondent prasy amerykańskiej Theodore Child (1846–1892), pisał:

[...] pani de Balzac osiadła ostatecznie w Paryżu, w okazałym [*splendid*] hotelu przy rue Balzac [dawniej: rue Fortunée], który Hrabia [Jerzy] Mniszech wznosił obok domu zajmowanego wcześniej przez Balzaka. Hôtel Mniszech jest od dawna na ustach wszystkich jako jedna z tajemnic i cudów Paryża. Architektura jest wspaniała [*magnificent*], mówi się też, że cudowne [*wonderful*] jest wyposażenie wnętrza²⁰.

Z dzisiejszej perspektywy opracowany w połowie lat 70. XIX wieku projekt przebudowy i rozbudowy posesji przy rue Balzac może być rozpatrywany jako przykład (zaniechanego) konceptu stworzenia „poświęconego pisarzowi miejsca pamięci”, łączącego „cechy pracowni artysty, mauzoleum i muzeum”²¹:

Przede wszystkim wzniesiono tam nieistniejącą już dziś eklektyczną kamienicę z herbami Mniszchów w tympanonach (*hotel Mniszech*). Obok niej zaś miał stanąć obszerny budynek z centralnym pawilonem o fasadach zdobionych reliefami (m.in. SŁAWA KORONUJĄCA PISARZA). Na jednej z tych nieruchomości znajdowała się nieczynna już od dawna kaplica Saint Nicolas de Beaujon, gdzie Jerzy organizował eksperymenty okultystycznie i praktykował czarną magię²².

Znamienne jest to połączenie elementów dawnej świetności rodowej (sygnały heraldyczne) ze sławą opartą na zasługach literackich (obok reliefu w kompleksie miał się znaleźć pomnik Balzaka) oraz z (wiązanym niekiedy ze schyłkowością starych rodów) elementem pewnego naddatku w postaci skłonności do dziwactwa czy ezoteryki.

20 | CHILD 1882, s. 376 (tłum. autora).

21 | ROSSET 2018. Jest to swoista wizytówka kierowanego przez Tomasza F. de Rosseta projektu badawczego NPRH *Muzeum w polskiej kulturze pamięci (do 1918 r.). Wczesne instytucje muzealne wobec muzeologii cyfrowej*.

22 | *Ibidem*.

Zainteresowanie Prousta polskimi rodami możnowładczymi, w tym rodziną Mniszchów, które datuje się na pierwsze dekady XX wieku, nie było zjawiskiem odosobnionym. Odwołania do postaci Maryny Mniszech znaleźć można także u Rilkego i u Cwietajewej. Narrator jedynej powieści Rilkego, wydanej w roku 1910, *Malte*, wspomina tajemniczą książeczkę, w której wyczytał historię Griszki Otrepiowa, czyli Dymitra Samozwańca. Sporo miejsca poświęca konfrontacji Dymitra z matką, jego skokowi z okna i trupowi pretendenta, leżącemu z maską na twarzy. W tę relację wpleciona jest postać Maryny i pragnienie opowiedzenia jej losów:

A oto przyszła, łagodząc jeszcze jego pewność, przyszła jeszcze ta Maryna Mniszech, która zaparła się jego na swój sposób, jako że nie w niego wierzyła, jak się okazało później, ale w każdego. Nie mogę oczywiście zaręczyć, do jakiego stopnia to wszystko uwzględnione było w tej opowieści. To, mam wrażenie, należałoby opowiedzieć²³.

Piętnaście lat później, odpowiadając na szczegółowy kwestionariusz swego polskiego tłumacza, tegoż Hulewicza, Rilke, wbrew tekstowi własnej powieści i wbrew historii, łączy trzy kobiety – matkę Dymitra Marię Nagoj, matkę jego przyrodniego brata Fiodora i żonę Marynę Mniszech w jedną osobę, co „uznała fałszywego Dymitra za swego syna, ale zamiast umocnić go przez to w jego oszustwie, ograniczyła poniekąd bezgraniczność jego kłamstw, rozbroiła jego poczucie bezpieczeństwa, miast je wzmocnić”²⁴. Taka synkretyczna Maryna pokutuje do dziś w niektórych internetowych wydaniach niemieckiego tekstu powieści²⁵. Zarówno w *Maltem*, jak i w komentarzu napisanym dla tłumacza *Maltego* Maryna Mniszech jest istotą potężną, ale destruktywną.

Brigitte von Witzleben w pracy o źródłach historycznych *Maltego* zastanawiała się, czy motyw maski na twarzy zamordowanego Dymitra jest dodatkiem Rilkego, skądinąd motywem dla poety istotnym, czy też pochodzi z jakiegoś nieznanego badaczom źródła²⁶. Otóż sporo miejsca poświęca tej kwestii naoczny świadek wydarzeń w Moskwie, Stanisław Niemojewski, w pamiętniku, wydanym po polsku w roku 1898:

Perfumierz z Krakowa Marsylio, rozumiejąc, iż barbarom przyjemniejszy miał być perfum niż czosnek, na czym się bardzo omylił, przy inszych galanteriach

23 | RILKE 1995, s. 136.

24 | Cyt. za: *Materialien* 1974, s. 133.

25 | Por. RILKE [b.r.].

26 | Por. *Materialien* 1974, s. 283.

przywiózł też i kilka maszkar, które Hospodarowa [caryca Maryna], wzięwszy do siebie, na pokój hospodarski zaniósła. Te zdrajcy, po zabiciu, pod łóżkiem hosudarskim nalazłszy, z wielką akłamacją wynieśli one maszkary na plac do pospólstwa: „Patrzcie – mówiąc – na bałwany tego zabitego duszokrajcę, które on za bogi chwalił i im się kłaniał i nas przymuszać chciał, aby w takie bogi wierzyli”. Oddali je potem na schowanie na wieczną pamiątkę do skarbu, który oni każdą zowią, jedną na nim położywszy, aby przychodzący widzieli boga jego²⁷.

Maska położona na twarzy zabitego Samozwańca staje się w takiej optyce idolem, bałwanem, widomym znakiem jego odejścia od religii prawosławnej i przyjęcia katolicyzmu, który chciał wraz z carycą Maryną narzucić Rosji. O masce (larwie) Samozwańca pisze też Kasper Miaskowski w epigramacie poświęconym Dymitrowi: „Jeśli kto w larwie twojej chce usieść na stolec, / godniejszy by niżli ty krwawą bronią polec”²⁸ (pierwodruk w roku 1612). Poza funkcją ideologiczną – symbolu obcej wiary – maska na zmasakrowanej twarzy pierwszego Samozwańca mogła też skrywać fakt, że to nie jego, tylko zabitego sobowtóra wystawiono wówczas na pokaz gawiedzi²⁹.

Marina Cwietajewa interesowała się Maryną Mniszech choćby ze względu na swe dalekie polskie pochodzenie i na wspólne imię, jakie ponoć po carycy właśnie otrzymała. „Славное твое имя / Славно ношу”, pisała w skierowanym do żony Samozwańca wierszu z roku 1916, zwracając uwagę na niezwykłą zgodność losów i imion Maryny i Dymitra. Komentatorzy poezji Cwietajewej podkreślają rolę nawiązań do postaci carycy jako sygnałów niełojalności, zdrady i rozstania w cyklu *Marina* z roku 1920³⁰.

Szczególną rolę odgrywają aluzje do Maryny w korespondencji Cwietajewej z Rilkiem z roku 1926. Rosyjska poetka już w pierwszym liście (z 9 maja) zachwyca się imieniem Rilkego: „Rainer Maria – to brzmi kościelnie – i dziecinnie – i rycersko”³¹. Zwłaszcza ostatni epitet przenosi adresata w czasy dawne, w czasy Maryny i Dymitra. Cwietajewa buduje sobie „Rilkego z dalekiej przeszłości”³². Potrafi się cieszyć niepomernie nawet takim drobiazgiem, jak to, że Rilke, datując list, napisał nazwę

27 | NIEMOJEWSKI 1899, s. 95–96.

28 | MIASKOWSKI 1996, s. 228.

29 | Wątek podobny pojawia się w sztuce Szujskiego: „Trupa carskiego wprawdzie wystawiano, / Ale przebaczenie, rzecz dziwnie zmienioną / Miał, jakby jedna wyglądała rana [...]”, SZUJSKI 1876, Część II, Akt I, Scena I [b.p.].

30 | POR. HASTY 1986, s. 247–248; DYNEGA 1998, s. 280 i 394.

31 | Odwołuję się tu do pierwszego polskiego wyboru tego, co we wstępie nazwałem „listami trojstyimi”: ZIELIŃSKI 1986, s. 57–62; CWIETAJEWA 1986, s. 63–109, cyt. ze s. 71.

32 | *Ibidem*, s. 72.

miesiąca przez „y”: „Pierwszym, co mnie w Pana liście wyrzuciło (nie – wyniosło, nie – postawiło) na najwyższy szczyt radości to słowo may, któremu Pan przez literę y przywrócił dawną szlachetność”³³. Czytając te zachwyty mamy w pamięci, że litery MAY to trzy z czterech pierwszych liter, składających się na imię Polki carycy. W ostatnim liście Rilkego do Cwietajewej, z 19 sierpnia, pojawia się wątek gniazda: „[...] jesteśmy jak dwie warstwy, dwie czule i ciasno splecione warstwy tego samego gniazda (o, jak bardzo chciałbym sobie przypomnieć, jak jest gniazdo po rosyjsku – uciekło mi z pamięci – !), gniazda snu, w których osiada ogromny ptak, dra pieżny ptak ducha [...]”³⁴. Cwietajewa kontynuuje w liście do Rilkego, napisanym tuż po jego śmierci po niemiecku i przekazanym Pasternakowi: „Rainerze, a cóż z gniazdem do snu? Wszak umiesz teraz i po rosyjsku, i wiesz, że Nest = gnieздо i jeszcze dużo znaczeń [wyróżnienie w oryginale]”³⁵.

Wątek gniazda to jeden z tematów związanych z rodem Mniszchów i szczególnie z osobą Maryny Mniszech. W sztuce historyka Józefa Szujskiego caryca mówi do ojca: „Krew carską mam w łonie. / Gniazda mi trzeba”³⁶. Jest w tych słowach poczucie znaczenia gniazda rodowego, ale także coś więcej: poczucie wyjątkowej godności i właśnie wielmożności.

Proust, Rilke, Cwietajewa – te nazwiska nie wyczerpują listy wybitnych pisarzy, którzy podejmowali wątek Maryny Mniszech. Można do niej dodać na przykład Osipa Mandelsztama, który w roku 1935 napisał demoniczny wiersz o skrzypaczce Galinie Barinowej, uczennicy Pawła Kochańskiego, nazywając ją Polką i porównując do Maryny Mniszech (przy czym ogniwem pośrednim, niedopowiedzianym, była, jak się zdaje, właśnie Cwietajewa)³⁷. Świadczą one o długim trwaniu, o żywotności legendy możnowładczego rodu, który jedną ze swych przedstawicielek wyniósł na cesarski tron.

Bibliografia

- Autograf* [1606] – *Maryna Mniszchówna – autograf. Karta pocztowa Ignacego Kriegera, Kraków 1869, kolekcja Jacka Dehnela*, <https://awers-rewers.pl/maryna-mniszchow-na-autograf/> [dostęp: 9.06.2021].
- BARCZYK 2016 – Alina Barczyk, *Postawa artystyczna Michała Jerzego Wandalina Mniszcha wobec dziejów rodu i polskiej kultury*, [w:] *Wiek osiemnasty jako zmiana: III Kongres badaczy osiemnastego wieku*, materiały kongresowe, Poznań 2016.

33 | *Ibidem*.

34 | *Ibidem*, s. 106.

35 | *Ibidem*, s. 108.

36 | SZUJSKI 1876.

37 | Wiersz ten dał Wiktorii Moczalowej asumpt do napisania świetnie udokumentowanego studium: MOCZAŁOWA 2002, s. 372–397.

- BARCZYK 2017 – Alina Barczyk, *Pałac w Dęblinie. Inwentarze z czasów Michała Jerzego Wandalina Mniszcha*, Kraków 2017.
- BARCZYK 2021 – Alina Barczyk, *Rezydencje rodu Mniszców w czasach saskich. Historia i treści ideowe architektury*, Łódź 2021.
- BARTOSZEWICZ 1930 – Kazimierz Bartoszewicz, *Szkice i portrety literackie*, t. I, Kraków 1930.
- BARYCZ 1935 – Henryk Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935.
- CHILD 1882 – Theodore Child, *The Widow of Balzac*, „The American” (Philadelphia), 25 marca 1882, s. 375–376.
- CWIETAJEW 1986 – Maryna Cwietajewa, Borys Pasternak, Rainer Maria Rilke, *Listy (1926)*, „Zeszyty Literackie” 1986, nr 14, s. 63–109.
- CZERSKA 2004 – Danuta Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 2004.
- DYNEGA 1998 – Alyssa Wendy Dynega, *Exorcising the Beloved: Problems of Gender and Selfhood in Marina Tsvetaeva’s Myths of Poetic Genius*, Part II, Madison, WI 1998.
- HASTY 1986 – Olga Peters Hasty, *Tsvetaeva’s Onomastic Verse*, „Slavic Review” 1986, t. 45, nr 2, s. 245–256.
- HIRSCHBERG 1898 – Aleksander Hirschberg, *Dymitr Samozwaniec*, Lwów 1898.
- HIRSCHBERG 1906 – Aleksander Hirschberg, *Maryna Mniszcówna*, Lwów 1906.
- MATERIALIEN 1974 – Hartmurt Engelhardt (Hrsg.), *Materialien zu Rainer Maria Rilke „Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge”*, Frankfurt am Main 1974.
- MIASKOWSKI 1996 – Kasper Miaskowski, *Na tegoż*, [w:] Kasper Miaskowski, *Zbiór rytmów*, wyd. Alina Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1996.
- MNISZECH 1784a – Michał Wandalin z Wielkich Konczyc na Ossownicy Hrabia Mniszech, marszałek wielki koronny, rostocki, porosiątkowski starosta, orderów Orła Białego, S. Jerzego y S. Stanisława kawaler, [*Manifest*], Warszawa 1784.
- MNISZECH 1784b – Michał Mniszech, *Mowa [...] w zgromadzonych Stanach [...] w Grodnie miana*, [Grodno 1784].
- MNISZECH 1791a – *Głos [...] na Sessyi Seymowej dnia 6 M[iesią]ca Kwietnia 1791 r[oku] miany*, [Warszawa] 1791.
- MNISZECH 1791b – *Głos [...] przy rozpoczęciu nowo ustanowionej Kommissyi Policji Obojga Narodów Dnia 4. Miesiąca Lipca Roku 1791 Miany*, [Warszawa 1791].
- MNISZECH 1805 – Michał Mniszech, *Kazimierz Wielki*, Warszawa 1805.
- MOCZAŁOWA 2002 – Viktorija Močalova, *Obraz Mariny Mnišjek v istoriohrafii i literaturje*, [w:] *Studia Polonica. K 70-letiju Viktora Aleksandroviča Chorjeva*, Moskwa 2002. (Виктория Мочалова, *Образ Марины Мнишек в историографии и литературе*, [w:] *Studia Polonica. K 70-летию Виктора Александровича Хорева*, Moskwa 2002).
- MOZET 2014 – Nicole Mozet, *Balzac en 1847. La Pologne de la „Lettre sur Kiev”*. *Le corps polonais et meurtri de Vanda („L’Initié”)*, „Romantisme” 2014, nr 4 (166), s. 95–107.
- NIEMOJEWSKI 1899 – Stanisław Niemojewski, *Pamiętnik [...]. (1606–1608)*, Wydał Aleksander Hirschberg, Lwów 1899.
- OPISANIE 1785 – *Opisanie wjazdu na Starostwo Lubelskie Jaśnie Wielmożnego Michała Wandalina z Wielkich Kończyc Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego [...]*, Lublin 1785.
- POCHEĆ-PERKOWSKA 1983 – Teresa Pocheć-Perkowska, *Portrety Jana III i jego rodziny. Katalog wystawy z okazji 300-lecia Wilanowa*, Warszawa 1983.R.

- RILKE 1995 – Rainer Maria Rilke, *Malte. Pamiętniki Malte-Lauridsa-Brigge*, tłum. Witold Hulewicz, Warszawa 1995.
- RILKE [b.r.] – Rainer Maria Rilke, *Die Aufzeichnungen des Malte Laurids Brigge*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rilke-die-aufzeichnungen-des-malte-laurids-brigge/>, przyp. 55, Wolne Lektury [dostęp: 11.06.2021].
- ROSSET 2003 – Tomasz F. de Rosset, *Kolekcja Andrzeja Mniszcha. Od wołyńskich chrząszczy do obrazów Fransa Halsy*, Toruń 2003.
- ROSSET 2018 – Tomasz F. de Rosset, *Dom Balzaka w Paryżu – próba muzeum biograficznego*, Muzeum Pamięci, 2018, <http://muzeumpamieci.umk.pl/?p=6878> [dostęp: 6.11.2021].
- SKORZEPIANKA 1935 – Melania Skorzepianka, *Feliks Oraczewski, rektor krakowskiej Szkoły Głównej*, Kraków 1935.
- SZEPTYCKA 1967 – Zofia z Fredrów Szeptycka, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, Wrocław 1967.
- SZUJSKI 1876 – Józef Szujski, *Maryna Mniszchówna. Dramat w dwóch częściach*, Kraków 1876.
- TRETIAK 1878 – Józef Tretiak, *Piśmiennictwo polskie*, „Tydzień” 1878, nr 45, s. 140–141.
- ZIELIŃSKI 1986 – J.Z. [Jan Zieliński], *Listy troiste*, „Zeszyty Literackie” 1986, nr 14, s. 57–62.
- ZIELIŃSKI 2014 – Jan Zieliński, *Galeria z Wierzchowni. Preliminaria*, „Colloquia Litteraria” 2014, nr 2, s. 77–90.

Mirostaw Płonka

Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie <https://orcid.org/0000-0002-3806-1146>

Nowy Zebrzydów – przykład miasta kalwaryjnego położonego w cieniu symbolicznego Miasta Świętego

Nowy Zebrzydów – an example of a Calvary city located in the shadow of the symbolic Holy City

Streszczenie: Pośród wszystkich typów nowożytnych miast polskich osady leżące w cieniu kompleksów kalwaryjnych zostały nazwane zbiorczo miasteczkami kalwaryjnymi. Zaliczany do tej grupy najstarszy przykład – Zebrzydów vel Nowy Zebrzydów (ob. Kalwaria Zebrzydowska) – był miastem prywatnym, stanowiącym zaplecze dla znacznie większego od siebie miasta symbolicznego, którym była skopiowana na ziemiach starostwa lanckorońskiego i barwałdzkiego za traktatem Christiana van Adrichema Jeruzolima. Budowa polskiej Ziemi Świętej naruszyła jednak dotychczasowe zasady lokacji miast. Już w pierwszych latach wznoszenia kaplic pojawił się ogromny problem, ponieważ pod budowę kompleksu Mikołaj Zebrzydowski oddał najlepsze ziemie chłopów z okolicznych królewskich Stronia i Leśnicy. W związku z głodem chłopci zmuszeni byli do przymusowej migracji, m.in. do Zebrzydowa, w którym niedługo potem tworzyli stan mieszczański. Wraz z ich pojawieniem się w mieście zaszczerpiono kulturę uprawiania ziemi, która obok handlu dewocjonaliami i obsługi pielgrzymów stanowiła główny dochód mieszczan. Do tego lokowane przez Mikołaja, a później jego syna Jana miasto miało być „godne” Miasta Świętego. Zabroniono więc wypasu zwierząt hodowlanych w obszarze Jeruzolimy, nakazano należyte święcie w mieście uroczystości kościelne, a także zakazano osiedlania się tu Żydom oraz heretykom. Celem artykułu jest doprecyzowanie definicji miasteczka kalwaryjnego na przykładzie Zebrzydowa, uwzględniając dodatkowo m.in. ideowe znaczenie tego typu ośrodka jako miasta czysto katolickiego.

Słowa kluczowe: Kalwaria Zebrzydowska; Mikołaj Zebrzydowski; Zebrzydów; miasteczko kalwaryjne

Abstract: Among all types of modern Polish cities, the settlements lying in the shadow of the Calvary complexes were collectively called Calvary towns. The oldest example included in this group – Zebrzydów aka Nowy Zebrzydów (today Kalwaria Zebrzydowska) – was a private town, providing a base for a much larger symbolic city, which was Jerusalem copied after Christian van Adrichem's treatise, in the lands of Lanckorona and Barwałd eldership. The construction of the Polish Holy Land, however, violated the existing rules for the location of cities. Already in the first years of erecting the chapels, huge problem arose, because Mikołaj Zebrzydowski gave the best

lands of peasants from the surrounding royal lands - Stronie and Leśnica to the construction of the complex. Due to hunger, the peasants were forced to migrate, e.g. to Zebrzydów, where they soon formed the middle class. With their appearance in the city, the cultivation of land was instilled in the city, which, apart from trading devotional items and serving pilgrims, constituted the main income of the townspeople. In addition, the city located by Mikołaj, and later by his son Jan, was to be "worthy" of the Holy City. Therefore, it was forbidden to graze livestock in the area of Jerusalem, it was ordered to properly celebrate church ceremonies in the city, and Jews and heretics were forbidden to settle there. The aim of the article is to clarify the definition of a Calvary town on the example of Zebrzydów, additionally taking into account, inter alia, the ideological importance of this type of center as a purely Catholic city.

Keywords: Kalwaria Zebrzydowska; Mikołaj Zebrzydowski; Zebrzydów (city); Calvary town

Maria Bogucka i Henryk Samsonowicz, dokonując typologii miast na podstawie kryterium własnościowo-prawnego i funkcji, wydzielili specjalną grupę, którą nazwali miasteczkami kalwaryjnymi¹. Były to niewielkie ośrodki o specjalnym profilu, które istniały przede wszystkim w celu obsługi kościołów oraz kaplic kalwaryjnych i jako baza noclegowa dla pielgrzymów. Definicja ta nie obejmuje jednak ośrodków wiejskich, które również powstawały przy kompleksach. Stąd Elżbieta Biłska-Wodecka nazwała wszystkie tego typu osady osiedlami kalwaryjnymi, z uwagi na główne kryterium ich wydzielenia, którym była obsługa ruchu pątniczego².

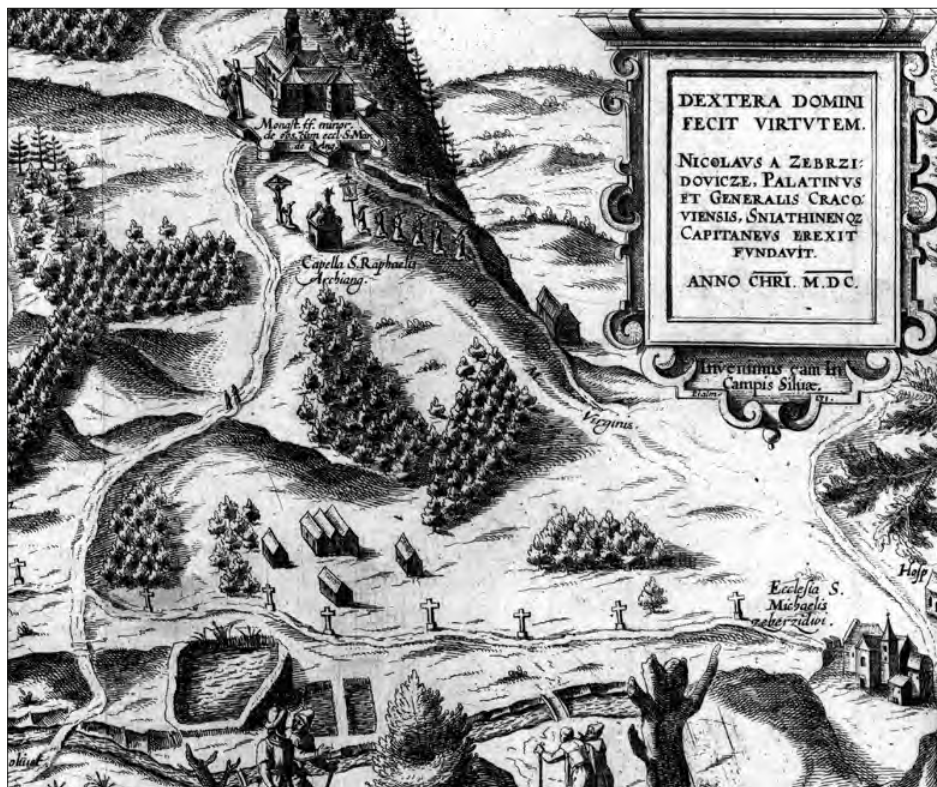
Nie zostało bowiem jasno określone, czy miasteczkiem kalwaryjnym jest to osiedle, w którym w ogóle jest kalwaria, czy też nazwa obejmuje te osady, które zostały założone jako „skutek wtórny” istnienia kalwarii. W każdym przypadku kalwaria, jako ośrodek kultu religijnego, była uważana za pewnego rodzaju inwestycję gospodarczą, która poprzez ściągnięcie większej grupy ludzi miała ożywić lokalny rynek

– tłumaczyła przyjętą nomenklaturę³. Jednak nie wszystkie jednostki osadnicze istniejące przy kompleksach kalwaryjnych można nazwać osiedlami. Zebrzydów (zwany też w 1631 roku Nowym Zebrzydowem, pod koniec XVII wieku Zebrzydowem mniejszym, obecnie – Kalwaria Zebrzydowska) jest najstarszym miasteczkiem kalwaryjnym, powstałym dość spontanicznie i bezplanowo. Miasto lokowano wzdłuż drogi łączącej klasztor Bernardynów z Zebrzydowicami. Bernardyn Hieronim Eugeniusz Wyczawski w monografii kompleksu kalwaryjnego podał rok 1617 jako datę lokacji Nowego Zebrzydowa, jednak bez żadnej dokumentacji

1 | BOGUCKA/SAMSONOWICZ 1986, s. 406–407.

2 | BIŁSKA 1996, s. 201–220.

3 | BIŁSKA-WODECKA 2003, s. 104.



1. *Mons Calvariae* – fragment z przedstawieniem zabudowy miejskiej, za: *Civitates* 1617, fot. domena publiczna

źródłowej⁴. Faktem jest, że miasto zostało ufundowane za życia Mikołaja Zebrzydowskiego (zm. 1620), a przed 1617 rokiem, ponieważ zostało przedstawione na grafice *Góry Kalwarii* w *Civitates Orbis Terrarum*, wydanej w tym właśnie roku⁵. W 1631 roku miecznik koronny Jan Zebrzydowski (zm. 1641) zauważył, że miasto Nowy Zebrzydów miało już własne prawa i przywileje⁶. Powodem lokacji Nowego Zebrzydowa był jednak nie tylko ożywiony ruch pątniczy. Jego powstanie (a nade wszystko bolączki z tym związane) pomogły przy zakładaniu kolejnych podobnych ośrodków. Spróbuję zatem odpowiedzieć na pytanie o ważniejsze przyczyny fundacji Nowego Zebrzydowa, jego główne funkcje oraz wskazać unikatowość tej osady w porównaniu do innych miasteczek kalwaryjnych⁷.

4 | WYCZAWSKI 2006, s. 386, 445.

5 | *Mons Calvariae*, [w:] *Civitates Orbis Terrarum*, Kolonia 1617, starodruk w Bibliotece Narodowej, sygn. ZZK 23 592.

6 | GRAFF/WOŁYNIEC/WRÓBEL 2020, s. 138–146.

7 | Dotychczas badacze i autorzy opracowań zwracali uwagę głównie na kompleks kalwaryjny, dostrzegając niejako na marginesie polskiej Jerozolimy miasteczko Nowy Zebrzydów, zob. np. *Kalwarya* 1669; por. MITKOWSKA 1975, s. 157–174; MITKOWSKA 2005, s. 329–335.

Sacrum i profanum (miasto symboliczne i miasteczko kalwaryjne)

W 1609 roku kościółek Ukrzyżowania na górze Żar z wolno stojącego obiektu stał się jednym z wielu elementów składowych założenia krajobrazowo-przestrzennego, przypominającego układem Ziemię Świętą. Na podstawie dzieła Christiana Kruika van Adrichema *Theatrum Terrae Sanctae* matematyk ks. Szczęsny Żebrowski wpisał topografię Jerozolimy w lokalny krajobraz⁸. Projektant tak rozmierzył teren, by relacje pomiędzy kaplicami odpowiadały jerozolimskim prototypom. Podobieństwo terenu ziem dziedzicznych Zebrzydowskich i dzierżonego przez Mikołaja starostwa lanckorońskiego do krajobrazu Ziemi Świętej pozwoliło nazwać górę Żar Golgotą, wzniesienie pod Lanckoroną Górą Oliwną, lekki pagórek Górą Syjon, wzniesienie pod dzisiejszym Pałacem Piłata Górą Moria, a przepływający potok Skawinka – Cedronem⁹.

Mikołaj Zebrzydowski, zakładając pomiędzy Górą Lanckorońską a Żarem polską Jerozolimę, zmienił dotychczasowe zasady lokacji, bo samo miasto symboliczne zupełnie wymykało się panującym regułom¹⁰. Przede wszystkim nie było miastem w dotychczasowym tego słowa znaczeniu. Fundator nie chciał, aby pomiędzy kaplicami osiedlała się okoliczna ludność. Bernardyn Franciszek Dziewulski zanotował w 1669 roku:

Świadczy dziwny barzo i gorący zelus, przeciw miejscu S. Kalwaryjskiemu, które [Mikołaj Zebrzydowski] w takiej chciał mieć uczciwości, że póki żył i na potym żadnego domu pod klasztorem albo karczmy mieć nie chciał, żadnych szynków, kupiectw i kramów, budek, za rzecz nieprzystojną poczytając, miejsce chwale Bożej oddane, swarami, kłamstwem, pijaństwem i inkszemi zbrodniami szpecił i nie uszanować; nawet i to go wielce obchodziło, gdy byłoby ryczące, gęsi, kury około klasztoru widział, ale i około kaplic, gdy tam była pasano, wielce się turbował, surowo przykazując i karząc (czego by i teraz ostro doglądać trzeba), aby te miejsca w uczciwości były, po których nabożni ludzie depcą i łaski Bożej szukają. Dlaczego i w zapisie *Fundationis* dołożył, iż taką kondycją to miejsce *in patrimonium* daje S. Franciszkowi i Braci jego, aby im nigdy nie wolno było żadnego domu budować dla siebie i dla gości, choć też pod pretekstem nabożeństwa, gdyż te miejsca naokoło miasto cmentarza chciał mieć i co sam świątobliwie postanowił, to skutkiem samym wykazał

8 | ADRICHOMIUS 1590.

9 | WYCZAŃSKI 2006, s. 92–116.

10 | BOGUĆKA/SAMSONOWICZ 1986, s. 5–17.

lubo z niewygodą swoją, gdy tak wiele gości miewał, których pod górą wolał widzieć, aniżeli tu przy miejscu S. dla jakich rozterków i hałasów¹¹.

Problem polegał jednak na tym, że kompleks kalwaryjny został rozplanowany na ziemiach okolicznych wsi – Zebrzydowic, Bugaja, Stronia i Leśnicy. Do tego dochodziło jeszcze ogromne zainteresowanie kompleksem pątników. Odzwierciedlają je chociażby zapisy testamentowe uczynione już w pierwszych latach sprawowania nabożeństwa drózek kalwaryjskich. Dla przykładu, mieszcza bocheńska Regina Roratkowiczowa odbyła do polskiej Jerozolimy pielgrzymkę i uczestniczyła w jednym z pierwszych nabożeństw drózkowych. Stąd to właśnie opiekującym się kalwarią Bernardynom w testamencie z 1 września 1618 roku poleciła wysłać pieniądze na nabożeństwo żałobne za swoją duszę¹². Wizja wydzielenia *sacrum* od *profanum* wymagała zatem podjęcia dalszych kroków. W konsekwencji Mikołaj Zebrzydowski wraz z budową kompleksu podjął decyzję o lokacji dodatkowego miasta dla chłopów-migrantów i pielgrzymów, „których pod górą wolał widzieć”¹³.

Fundacja polskiej Jerozolimy doprowadziła do upadku okolicznych wsi – głównie Leśnicy i Stronia. Na skutek zabrania najbardziej urodzajnych ziem i zakazu wypasania w obrębie kompleksu bydła w Leśnicy i Stroniu zapanował głód¹⁴. Na pozostałych chłopskich polach – kamienistych, położonych na północnych stokach – rósł zaledwie owies. Poza tym spustoszenie przynosiły wylewy rzeki

11 | *Kalwarya 1669*, s. 105–106. Przy cytowaniu treści źródeł korzystałem z instrukcji wydawniczej Kazimierza Lepszego. Przede wszystkim uwspółcześniłem interpunkcję oraz ortografię, głównie w zakresie znaków diakrytycznych. Postanowiłem również skorygować oczywiste pomyłki pisarskie oraz błędy ortograficzne. Chcąc zachować historyczny charakter tekstu odstąpiłem od modernizacji archaicznego stylu języka źródła, zalecanej przez instrukcję, co jest zgodne z obecnie stosowanymi rozwiązaniami w edytorstwie źródeł historycznych, zob. *Instrukcja wydawnicza 1953*; *I Krakowskie Spotkania Źródłoznawcze 2010*, s. 223–225.

12 | ANKR., sygn. 30/1/0/6.1/57, s. 282–285; testament Reginy Roratkowiczowej z 1 września 1618 roku. Z Bochni i Wieliczki przybywały od 1609 roku prawie dwutysięczne kompanie pielgrzymkowe, co w następujący sposób spuentował bernardyn o. Czesław Bogdalski w swoim opracowaniu: „[...] przypominam sobie zapał proboszczów wiejskich, którzy ze swymi chłopami i mieszczanami, chorągiewami i śpiewem pobożnym bardzo licznie przybywali dla odwiedzenia tych miejsc. Największa grupa pielgrzymkowa przybyła w owym czasie z Wieliczki i Bochni (1609 r.): liczyła ona do dwóch tysięcy osób, samych mężczyzn. Ciągnęli podwójnym szeregiem, niosąc na przedzie chorągwie”, cyt. za: MAROSZEK 2019, s. 14.

13 | Zamysł Mikołaja Zebrzydowskiego wykorzystywali później Bernardyni celem zgromadzenia w rękach zakonu wszystkich nieruchomości na obszarze kompleksu kalwaryjnego. Dla przykładu, przez cały XVIII wiek (od czasu konfliktu z Kazimierzem Czartoryskim) Bernardyni próbowali oczyścić kompleks kalwaryjny z zabudowy prywatnej, odkupując ziemię i budynki z rąk prywatnych, co jednak zakończyło się fiaskiem z powodu braku funduszy, zob. WYCZAWSKI 1947, s. 123–128.

14 | Dotychczas badacze nie zwrócili uwagi na fundację kompleksu na ziemiach leśnickich i strońskich, przez co nie dostrzeżono także znaczenia obu tych miejscowości sprzed fundacji kalwarii, zob. np. LENCZOWSKI 1970, s. 549–559; LENCZOWSKI 1976, s. 191–233; REJMAN/NOWAKOWSKI/MALEC 2019, s. 16–26.

Stryszówki. Zaprorowadzenie przez Mikołaja Zebrzydowskiego fundacji wpłynęło też na wiejską parafię Stryszów, której proboszcz zaczął od początku XVII stulecia notować spadek liczby przychodzących do stryszowskiego kościoła parafian i wydawanego mu z obu wsi mesznego (taczma)¹⁵. W 1687 roku przed biskupem Mikołajem Oborskim toczyła się sprawa o przywrócenie mesznego w poprzedniej wysokości, co jednak okazało się niemożliwe. Przybyli do wsi komisarze przesłuchali świadków, głównie chłopów, którzy zeznali, że Leśnica z największej i najbogatszej wsi zamieniła się w miejscowość niemal całkowicie wyludnioną. Pośród zeznających byli ludzie, którzy przeszli ze swoich ojcowizn do okolicznych miast – Lanckorony i Nowego Zebrzydowa, szukając tam nowego zatrudnienia i źródła dochodów. Nie wszyscy jednak odnaleźli się w rzeczywistości miejskiej, stąd wybierali jeszcze okoliczne wsie: Stryszów, Dąbrówkę, Budzów czy Bugaj.

Wiem, że kaplice kalwaryjskie na leśnickich polach są osadzone i leśniczynie żadnego pożytku nie mają, bo Ojcowie Bernardyni łąki zbierają i osiewają i owszem, kiedy patyk jaki przy granicy utnie leśniczanin, tegoż zaraz do Klasztoru zabierają i wiążą, do kuny wsadzają i pasami biczą albo woły zabierają

– wyznał chłop Błażej Stawowy¹⁶. Na terenie parafii Stryszów utrzymywano wręcz, że pola leśnicze i strońskie „porwane są Panu Bogu”¹⁷. Chłopi co prawda mieszkali blisko Ziemi Świętej, jednak, jak Jakub Łojek, uważali: „[dla tej kalwarii] biedy takiej zażywałem i dla niej też z tej roli wyszedłem”¹⁸.

Idealistyczne plany Mikołaja Zebrzydowskiego wymagały zatem rewizji, bo oczyszczony z *profanum* kompleks prowokował do podjęcia w pierwszej kolejności działań związanych z migrującymi chłopami. Miasto miało służyć za miejsce, gdzie osiedliby się wszyscy posiadający jakąkolwiek własność w obszarze polskiej Jerozolimy. Celem było przekazanie Bernardynom majątków ziemskich i nieruchomości znajdujących się w obrębie kompleksu. Potwierdza to dokument wystawiony 2 października 1640 roku przez Jana Zebrzydowskiego. Właściciel miasta polecał, aby

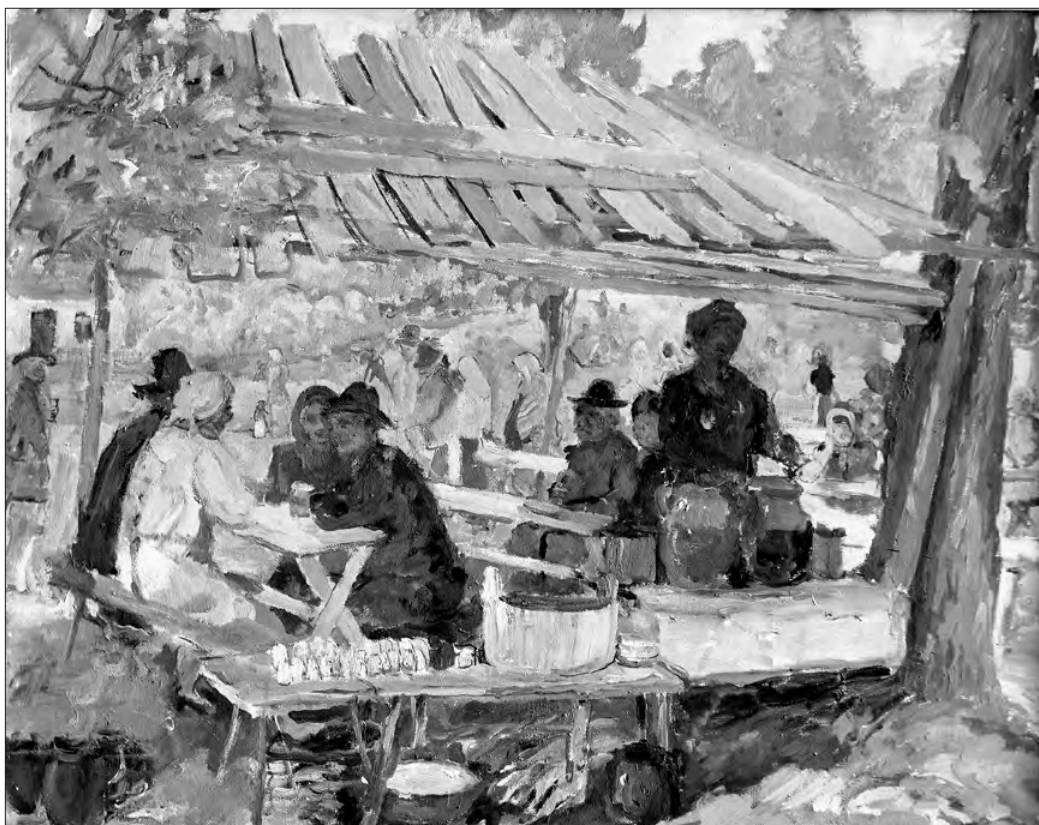
15 | Można to dostrzec chociażby na podstawie wizytacji parafii Stryszów. W 1598 roku każdy kmięć leśniczy płacił po 2 grosze mesznego proboszczowi do Stryszowa. Pierwsza zmiana tej stawki od łana została odnotowana w czasie wizytacji w 1617 roku. Archidiakon Jan Fox podał wówczas w protokole powizytacyjnym, że leśniczanie płacą po groszu od poddanego („a subditis”), por. AKMK, sygn. AV Cap 17, s. 185v; AKMK, sygn. AV Cap 33, s. 99v.

16 | Dekret komisarski z 28 lipca 1687 r., zob. APS, sygn. III.1.4, k. 8.

17 | Były mieszkaniec Leśnicy, a w 1687 roku obywatel Lanckorony – Jakub Łojek, mający wówczas około 100 lat, stwierdził: „Nie masz tak podlejszych w inszych wsiach gruntów jako leśniczanów, ja bym tam był mieszkał, gdyby nie to. Porwani tam Panu Bogu”, zob. *ibidem*.

18 | *Ibidem*.

mieszczanie, którzy trzymają role kapliczne, tedy według postanowienia [...] pewną kwotę na poprawę miejsc kaplicznych [oddawali] do syndyka, którego Miasto spośródka siebie obrawszy, ad confirmandum ww. Ojcom podawać będzie powinno i na każdą ćwierć roku rachunku go przy tychże ww. Ojcach słuchać¹⁹.



2. Z. Przebindowski, *Jarmark w Kalwarii*, 1937, Narodowe Archiwum Cyfrowe, fot. domena publiczna

Chodziło o zniechęcenie do trzymania jakichkolwiek nieruchomości w obrębie kompleksu i pozostawienie ich na wyłączność zakonnikom jako opiekunom Ziemi Świętej. Osiedli w Zebrzydowie chłopci i drobni właściciele ziemscy mieli zaś stworzyć stan mieszczański. Życie gospodarcze w Nowym Zebrzydowie było zatem podporządkowane funkcjom religijnym, jednak za sprawą przybyłych do miasta chłopów zaczęło rozwijać się rolnictwo. W mieście znano kulturę rolną i sztukę hodowli zwierząt, co obok obsługi ruchu pielgrzymkowego stanowiło główny

¹⁹ | ANKR., sygn. 29/32/o/13/23, s. 13–15.

dochód mieszczan²⁰. Jednocześnie warto zauważyć, że Nowy Zbrzydów utrzymywał się także z handlu. Od lat 30. XVII wieku odbywały się w nim rokrocznie trzy jarmarki, połączone ze świętami kościelnymi²¹. W XVIII i XIX wieku handel stał się głównym źródłem utrzymania mieszczan. W konsekwencji, w 1850 roku Józef Łepkowski opisał następującymi słowami miasto: „U stóp góry tysiąc mieszczanstwa kalwaryjskiego rozrzuciło 115 swoich domów, które tworzą jarmarczne miasteczko Kalwarya”²². Jednocześnie warto zauważyć, że obsługa pielgrzymów nie była od samego założenia miasta jedyną przyczyną jego rozwoju.

Wraz z fundacją przez Mikołaja Zbrzydowskiego polskiej Jerozolimy na ziemi pod górą Żar zaczęły napływać rzesze pątników, a za nimi kupcy, dlatego trzeba było stworzyć dogodne warunki do ich przyjęcia. Dla przykładu, w święto Znalezienia Krzyża w 1609 roku kompleks nawiedziło niemal 6 tysięcy osób. Podczas wrześniowego odpustu Podwyższenia Krzyża tego samego roku naliczono blisko 8 tysięcy przybyłych pątników²³. Zbrzydów stał się miastem, w którym w związku z takimi tłumami pielgrzymów osadzili się ludzie specjalizujący się w produkcji dewocjonaliów. Jednocześnie napływającą ze wsi ludność prowokowano do tego, aby posługiwała Bernardynom przy obrzędach pasyjno-maryjnych. Od samego początku, gdy o. Mikołaj ze Skalbmierza zaprowadził nabożeństwo drózek maryjnych i procesji pogrzebu Matki Boskiej, stało się zwyczajem, że brały w nich udział kapela lub/i oddział żołnierzy z zamku lanckorońskiego. „Ci ostatni, po zakończeniu nabożeństwa, dawali salwy, puszczali sztuczne ognie, odgrywali szereg pieśni, wprawiając tym w podziw zebranych pątników”²⁴. Mieszkańcy Nowego Zbrzydowa zrzeszali się w grupy, które uświetniały takie wydarzenia, np. w kapelę, straż (*vel* milicję) klasztorną czy bractwa dewocyjne²⁵. Jednocześnie

20 | Jan Zbrzydowski pozwolił w 1631 roku mieszczanom wypasać bydło „na gruncie naszym fundatorskim to jest między brzezią do Konwentu w w. oo. Bernardynów należącą”, polecając w zamian za to, aby znajdujące się w ich obszarze kapliczki „w wszelkiej obserwacji były”, zob. *ibidem*, s. 8.

21 | „Przekupowania, szynków odprawować wolno będzie wiecznemi czasy, co ta ordynacja gorliwej też od J. K. mci zjednawszy domy na sądzenie się prawem magdeburskiem na pewne składy i na jarmarki, które będą bywały trzy razy do roku, dwa razy targ w tydzień”, zob. *ibidem*, s. 13–15.

22 | ŁEPKOWSKI 1850, s. 8.

23 | APB, sygn. IV-a-1, s. 59–60.

24 | Była to dla mieszkańców miasta szansa na uzyskanie korzystnego wynagrodzenia. Oprócz legatu pieniężnego nieraz otrzymywali jeszcze „wikt [...] i różne legumina, wino i potrzeby na kuchnię”; podobnie bractwom asystującym w czasie tychże obchodów „a bywa tych Bractw, kiedy pogoda niezła N° 9 plus minus każdemu Bractwu płaca idzie za ich prace i fatygi, piwa ahtel i gorzalki garniec za to uczyni”. Do tego trafiali się fundatorzy, którzy życzyli sobie obstawy bractw dewocyjnych i kapeli przy pogrzebach, za co również można było sporo zarobić. Marianna Zbrzydowska zabezpieczyła nawet stały fundusz na tryumfy i muzykę przy procesjach maryjnych, co omówił szczegółowo MAROSZEK 2019, s. 17–18.

25 | APB, sygn. M-25, s. 151–152.

gościli pątników. Nie dziwi więc podstawowy cel porządkowania spraw miejskich przez miecznika Jana Zebrzydowskiego w 1640 roku, „żeby tym większa wygoda przychodzącym osobliwie z postronnych krajów była na pomnożenie chwały Pańskiej i rozszerzenie tego nabożeństwa i czci Panny Przenajświętszej”²⁶.

W najstarszej księdze radziecko-ławniczej zachował się tekst ordynacji miejskiej z 21 lipca 1631 roku. W 17 artykułach właściciel miasta – Jan Zebrzydowski – porządkował sprawy, które wymknęły się spod kontroli, a były zamysłem jego ojca.

[...] dobry zaś Rząd od Pana Boga poczynać się ma, iż w tutejszym Miasteczku wiele się od pobożności wykroczyło to, zwoławszy do siebie, tak Rady jako też i wszystkich tutecznych Rzeczy Pospolitej, to co do nakręcenia tego zegaru, według którego się sprawiac mają potrzebnego być rozumia i co im od Świętej Pamięci Rodzica naszego Mikołaja z Zebrzydowic Zebrzydowskiego – wojewody krakowskiego, starosty, pozwolono toż samo konfirmuję, jako tu niżej niektóre artykuły opiewają²⁷.

Przede wszystkim lokowane przez Mikołaja, a kolejno przez Jana Zebrzydowskiego miasto miało być „godne” Miasta Świętego. Stąd osiem artykułów dotyczyło spraw związanych ze współistnieniem klasztoru i miasteczka kalwaryjnego, które było dopełnieniem kompleksu. Dziewięć pozostałych odnosiło się do funkcjonowania urzędów miejskich, ochrony przeciwpożarowej, straży nocnych w mieście czy rozstrzygania spraw na podstawie *Zwierciadła Saskiego*.

W niemal każdym ze wspomnianych pierwszych ośmiu artykułów odniesiono się do powagi miasta leżącego w cieniu kalwarii. Już w pierwszym artykule zaczęto „od służby Pana Boga Wszechmogącego”²⁸. Autor zaznaczył, że gdyby

który z gospodarzów lub z gospodyń w niedzielę i święta [...] na procesjach od kościoła ustanowionych, bez słusznej i ważnej przyczyny nie był, powinien będzie oddać winy według postanowienia groszy sześć na wosk, czego kościelni dogłądać mają i Urząd ma egzekwować²⁹.

W kompetencjach rady miasta znalazło się także nadzorowanie mieszczan pod względem oddawania wosku dla Bernardynów i kontrolowanie uczestnictwa mieszkańców miasta w istniejących przy klasztorze bractwach – św. Anny, św. Franciszka,

26 | ANKr., sygn. 29/32/o/13/23, s. 13.

27 | *Ibidem*, s. 5.

28 | *Ibidem*, s. 5–6.

29 | *Ibidem*, s. 5.

ewentualnie w bractwie św. Michała. Urzędnicy mieli stanowić instytucję ściśle współpracującą z Bernardynami, „wiedząc jak wielki lud, który z różnych miejsc i krajów ciśnie się na to Miejsce S. Kalwaryjskie”³⁰. Zakazano pijaństwa, szynkarze mieli donosić do rady miasta o nadużywających alkoholu (artykuł 7). Celem łatwiejszego egzekwowania i nadzorowania pobożności mieszczan ława miasta miała każdego roku organizować „schadzkę z pospólstwa i inkwizycję, wyprowadzając cokolwiek może się znajdować z tego, aby sprawiedliwie [...] zachowania tych artykułów we wszystkim przy obecności od nas ordynowanego [...] obierać mają”³¹. Zabroniono wypasu zwierząt hodowlanych w obszarze Jerozolimy („Także trzody, bydła nierogatego, uchowaj Boże, aby na tych miejscach nie parano, czego obywatele tutejsi, ile którzy rolki trzymają, przestrzegać powinni”)³². Nakazano należycie obchodzić w mieście święta i uroczystości kościelne. Wszystko celem „rozmnożenia chwały Pana Boga Wszechmogącego, ku pożytkowi i ozdobie miasteczka Nowego Zebrzydowa”³³.



3. | Ogólny widok kramów odpustowych pod klasztorem, 1931, Narodowe Archiwum Cyfrowe, fot. domena publiczna

30 | *Ibidem*, s. 13.

31 | *Ibidem*, s. 8–9.

32 | Stąd pozwolono wypasać bydło na gruncie dziedzicznym Zebrzydowskich, o czym była już mowa, zob. *ibidem*, s. 8.

33 | *Ibidem*, s. 11.

Najstarsze miasteczko kalwaryjne

Do podstawowych cech miasteczek kalwaryjnych, mających niebagatelny wpływ na ich rozwój, należał status prawny. Większość z nich była własnością magnatów, którzy dążyli do uzyskania prawa miejskiego dla nowo założonej osady³⁴. Miasteczko kalwaryjne Zebrzydowskich należało do grona 18 miast prywatnych powstałych w XVII stuleciu w Małopolsce³⁵. Jan Zebrzydowski w każdym z wystawionych dokumentów podkreślał, że Nowy Zebrzydów *vel* Zebrzydów był jego miastem dziedzicznym, dodając też w niektórych aktach, że miasto zostało „na gruncie własnym [...] dziedzicznym założone”³⁶. Nowy Zebrzydów powstał jednak w znacznej mierze na ziemiach królewskich, którymi zarządzał Mikołaj Zebrzydowski, stąd tak ważne były sformułowania miecznika Jana Zebrzydowskiego, czasem niezgodne z rzeczywistością. Najlepszym tego przykładem są wsie Leśnica i Stronie oraz ich los³⁷.

Fenomen Zebrzydowa polega na tym, że jak na ogół czynnikiem miastotwórczym był np. szlak handlowy czy miejsce administracji urzędu parafialnego lub magnata-właściciela, tak w tym wypadku czynnik ów wykreował Mikołaj Zebrzydowski, zakładając Miasto Święte. O tym, że fundacja miasta (mimo spontaniczności jego powstania) była przemyślanym konceptem, przekonujemy się na podstawie drugiego artykułu z 1631 roku. Jan Zebrzydowski, jak jego ojciec, nie widział w Zebrzydowie miejsca dla Żydów czy innowierców. „Któryby za najazdem szatańskim od wiary powszechnej katolickiej odstąpić miał, ten aby z Miasteczka wypędzony był”, nad czym czuwać miał urząd miejski³⁸. Odnosi się to do fundacji Zamościa i stanowi przejaw zapatrzenia Zebrzydowskich w Jana Zamoyskiego (zm. 1605). Ten ostatni musiał jednak odstąpić około 1584 roku od swojej deklaracji z dokumentu lokacyjnego z 1579 roku i pozwolił osadzać się w Zamościu również innowiercom. W przeciwieństwie do niego Zebrzydowscy do końca władania Zebrzydowem nie dopuścili, by w mieście pojawili się Żydzi i innowiercy.

34 | Jak zauważył H. Samsonowicz, „każdy możnowładca – świecki czy duchowny – chciał mieć własne miasto, to podnosiło jego prestiż, wartość włości, stawiało na wyższym miejscu w hierarchii społecznej”, zob. BOGUCKA/SAMSONOWICZ 1986, s. 81–82.

35 | WYROBISZ 1974, s. 19–46; SZCZYGIEŁ 2016, s. 13–45.

36 | Przy wydawaniu nowej ordynacji miejskiej Jan Zebrzydowski zaznaczył sześciokrotnie podobnym sformułowaniem fakt założenia miasta na jego dziedzicznych ziemiach, zob. ANKR., sygn. 29/32/0/13/23, s. 5–11.

37 | Wspomniany już J. Łojek wyznał w 1687 roku, że: „Bugaj postawiony jest na polach strońskich nie na leśnicznych, sama Kalwaria i Klasztor na strońskich także. Piłat i Annasza na leśnicznych, Święty Rapał i insze kapliczki naznaczone które są na dróżki Najświętszej Panny w tę stronę Cedronu, bo to Cedron graniczył grunty leśniczańskie od gruntów do Lanckorony należących na których stoi Grób Najświętszej Panny i Miasto zaś Kalwaria na samej granicy stanęło, połowa jest na strońskich od góry a połowa na Zebrzydowskim na dół od Zebrzydowic”, zob. APS, sygn. III.1.4, k. 8.

38 | ANKR., sygn. 29/32/0/13/23, s. 5–6.

Jeszcze w 1640 roku Jan Zebrzydowski zostawił taki przywilej: „[...] pozwalamy osiadać się ludziom różnych nacyj i wszelakiej kondycyj (oprócz Żydów)”³⁹. Jak miasta prywatne zazwyczaj były wolne od przywileju *de non tolerandis Judaeis*, tak Zebrzydowscy uskuteczniili zamysł miasta prywatnego, typowo katolickiego⁴⁰.

Poza Zebrzydowem (Kalwarią Zebrzydowską) M. Bogucka i H. Samsonowicz wymienili pośród miasteczek kalwaryjnych m.in. Pakość nad Notecią (1628), Wejherowo (1649), Paclaw (1668), Górę Kalwarię (1670) czy Ujazdów (1731)⁴¹. Spośród nich E. Bilska wyłączyła Pakość jako ośrodek miejski założony przed fundacją kalwarii i postawiła pod znakiem zapytania Paclaw (1668) jako osadę o trudnym do ustalenia pierwotnym charakterze, wzorowaną jednak na Nowym Zebrzydowie⁴². W pozostałych kalwariach na ziemiach Rzeczypospolitej albo dominowały wsie jako ośrodki towarzyszące tego typu założeniom, albo znacznie starsze od nich miasta. W przypadku tych drugich kalwarie były dodatkowymi jednostkami, posiadającymi status osiedla, a nie odwrotnie, jak chociażby we wzmiankowanej Pakości. Zapewne na pierwowzorze symbiozy kalwarii Mikołaja Zebrzydowskiego i Zebrzydowa wzorowano lokację miasta Wejherowa (początkowo zwanego Wołą Wejherowską, a następnie Nowym Miastem) oraz Góry Kalwarii⁴³. Można tu mówić o planowo zagospodarowanych ośrodkach miejskich, stanowiących już od początku wznoszenia kompleksu kalwaryjnego całość kompozycyjną, podczas gdy pomysł lokacji Nowego Zebrzydowa pojawił się dopiero podczas budowy kalwarii. Ponadto Zebrzydów był miasteczkiem, które ufundowano na terenie wsi królewskich i na obszarze lasu brzoźowego należącego do Zebrzydowskich. Nowe Miasto powstało zaś na miejscu osady zwanej Wejherowską Wołą, znajdującej się na terenie wsi Śmiechowo. Pod wpływem fundacji i budowy w latach 1649–1655 kompleksu kalwaryjnego przez Jakuba Wejhera nastąpił bujny rozwój Woli Wejherowskiej, która już pięć lat po wybudowaniu kaplic otrzymała prawa miejskie⁴⁴. Mająca miejsce w 1670 roku lokacja Nowej Góry (Nowej Jerozolimy) objęła obszar rozwijającej się wcześniej wsi zwanej Górą. W przeciwieństwie do Nowego Miasta (Wejherowa) Nowa Góra i Zebrzydów (Kalwaria Zebrzydowska) nie utrzymały się jako ośrodki miejskie. W 1883 roku Nową Górę, a w 1896 roku

39 | *Ibidem*, s. 13.

40 | W czasie drugiej wojny północnej protestanckie wojska szwedzkie wyjątkowo złupiły klasztor Bernardynów i zniszczyły *stricte* katolickie miasto. Mimo pomocy okolicznej ludności chłopskiej, Szwedzi zrabowali kościół konwentualny i klasztor, wielu zaś zakonników i mieszczan, którzy ruszyli im na ratunek, poniosło śmierć w starciu z najeźdźcami, zob. ŁEPKOWSKI 1863, s. 41.

41 | BOGUCKA/SAMSONOWICZ 1986, s. 407.

42 | BILSKA 1996, s. 210; por. BARCIK 1985.

43 | Zob. np. LICZBIŃSKI 1957, s. 199–216.

44 | Zob. np. LABUDA 1988, s. 7–28.

Kalwarię zdegradowano do rangi wsi, przywrócono im jednak prawa miejskie – tej pierwszej w 1919 roku, Kalwarii zaś w 1934 roku. Warto przy tym nadmienić, że tak w Nowej Jerozolimie, jak i w Wejherowie zezwolono osiedlać się wyłącznie katolikom, co dodatkowo łączyło ze sobą wszystkie wymienione ośrodki⁴⁵.

Rola miasteczka kalwaryjnego w polskiej urbanistyce jest o tyle istotna, o ile weźmie się pod uwagę relacje między nim a miastem-symboliem, przy którym istnieje⁴⁶. Biorąc pod uwagę semiotyzację przestrzeni miejskiej, w Nowym Zembrzodzie jako miasteczku kalwaryjnym była ona (paradoksalnie) prawie w ogóle niezauważalna⁴⁷. Obszar przewidziany na położone w cieniu polskiej Jerozolimy miasto był uzależniony od jedyne go przychylnego dla tego celu skrawka ziemi, który pozostał pod zarząd em Mikołaja Zembrzydowskiego. Wydzielono 12 placów, zaczynając „od Dolnego Cedronu i Bramy Wschodniej do Bramy Zachodniej ciągnące się. Te zaś rolek dwanaście [należały] do Świętej Pamięci Rodzica naszego Mikołaja Zembrzydowskiego wojewody krakowskiego, starosty” – tłumaczył w 1631 roku Jan Zembrzydowski⁴⁸. W Nowym Zembrzodzie nie wyznaczono miejsca pod kościół parafialny, jak było to praktykowane przy zakładaniu miast;

45 | Zakaz osiedlania się Żydów zniesiono dopiero na początku XIX wieku na skutek pogorszenia się sytuacji finansowej i gospodarczej miast. Mimo to w Kalwarii nadal uważano, że Żydów nie powinno być w mieście, co odnotował Stanisław Staszic 20 czerwca 1789 roku: „Miasteczko bez Żydów [...] jest dość czyste, ale mizerne. Lud podupadł i również jak bernardyni wyrzeka na niewiarę, na odpustów upadek”. Dnia 15 sierpnia 1805 roku protestancki duchowny i zarazem superintendent we Lwowie Samuel Bredeczky tak pisał o miasteczku kalwaryjnym: „Kalwaria jest nędzną miejsciną i nie zasługiwałaby na najmniejszą uwagę, gdyby nie było wspaniałego pałacu i klasztoru bernardynów. [...] Na odpusty przychodzą ogromne tłumy pielgrzymów, pragnących odpuszczenia grzechów z Polski, Śląska i Moraw i dzięki temu miejscina ta nabrała dużego znaczenia. W Kalwarii widzi się przeważnie bardzo nędzne chłopskie domy, zbudowane z drzewa lub gliny, dające tylko niezbędne schronienie przed deszczem i niepogodą. Poza kilkoma austriackimi urzędnikami Kalwarię zamieszkują wyłącznie Polacy”. Pierwsi Żydzi osiedlili się w Kalwarii dopiero po 1848 roku, ich populacja zaczęła wzrastać, sięgając w 1900 roku nawet do 38% wszystkich mieszkańców miasta. Za ich sprawą nastąpił w mieście rozwój rzemiosła, które obok handlu stało się głównym źródłem utrzymania mieszczan do chwili obecnej, zob. cyt. za: SIEMIONOW 1984, s. 209–210; por. KRZYSZTOFIK 2007, s. 32–33; JAKUBOWICZ 1968, s. 1–148; KURPIEWSKI 2013, s. 82–113; *Wirtualny Sztetl*, https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/319-kalwaria-zebrzydowska/99-historia-spoleczności/137432-historia-spoleczności#footnote2_pw4dnc4 [dostęp: 20.08.2021].

46 | „Kalwaria jest przede wszystkim symbolem. Symbol wyróżnia się od dowolnych znaków przez to, iż uchodzi za reprezentanta czegoś, co zasadniczo nie może być przedstawiane inaczej, czego symbol nie jest znakiem wprost, ale uczestnikiem lub wcieleniem. [...] Symbol natomiast sięga głębiej. Pozwala wejść w sacrum. Podobna sytuacja jest w kalwarii. Pojedyncze kaplice są tylko znakami, które oznaczają kolejne stacje drogi krzyżowej. Natomiast zespół kaplic wkomponowanych w krajobraz nabiera znaczenia symbolicznego. Nie tylko oznacza Jerozolimę ziemską, ale również niebieską. Jest miejscem świętym, przestrzenią sakralną, która przyciąga rzesze pielgrzymów. Przeświadczenie o tożsamości krajobrazu kalwarii z krajobrazem jerozolimskim sprawia, że ludzie uważają ją nadal za miejsce przepojone sacrum”, zob. BILSKA 1996, s. 206.

47 | W związku z tym zrozumiałe staje się nazwanie przez E. Bilską miasteczek kalwaryjnych osiedlami, por. KALTENBERG-KWIATKOWSKA 2011, s. 135–165. Por. PŁONKA 2019, s. 189–216.

48 | ANKR., sygn. 29/32/0/13/23, s. 6–7.



4. | Panorama bazyliki Matki Bożej Anielskiej i klasztoru ojców bernardynów od strony miasta, ok. 1918–1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe, fot. domena publiczna

w miasteczku u stóp góry Żar w ogóle nie przewidywano erygowania osobnej parafii⁴⁹. Mimo to miasto wpasowywało się w stosowane wówczas nowożytne rozwiązania urbanistyczne, a więc zastosowanie tzw. układu prostego, ograniczonego do najważniejszych budynków miejskich – ratusza i więzienia, bez umocnień⁵⁰. Wymierzono jedynie wspomniane place. Ziemie mieszczan Nowego Zebrzydowa były bardzo ograniczone, dlatego Zebrzydowscy zezwolili im na odpłatną dzierżawę ziem klasztornych od Bernardynów. Bardzo szybko doszło jednak do łamania nakazu terminowego wnoszenia opłat i zakazu wznoszenia zabudowy w obrębie kompleksu kalwaryjnego⁵¹. Zmianę układu urbanistycznego spowodował dopiero wielki pożar miasta w 1715 roku i budowa stacji solnej dla kopalni soli z Bochni, transportowanej do Austrii. Na skutek tych zmian wyznaczono rynek i wzniesiono drewniany kościółek św. Józefa, obsługiwany przez Bernardynów. Kolejnym momentem przełomowym okazała się budowa traktu środkowogalijskiego, łączącego Lwów z Białą⁵².

Miasteczko u stóp góry Żar miało także iście ideowy charakter. Abstrahując od polemik związanych z oceną postawy Mikołaja Zebrzydowskiego jako

49 | WOŁYNIEC 2017, s. 55–62.

50 | W szesnastym artykule Jan Zebrzydowski zaznaczył: „Jeżeliby się takowy [nieposłuszny ławie i radzie miasta mieszczanin] znajdował, który by był fomentatorem czyli buntownikiem społeczeństwa, ten pod winą grzywnien dziesięciu i więzienia na ratuszu przez miesiąc cały siedzieć ma, jeżeli zaś powtórzył, z Miasteczka wyrzucony być ma”. Z czasem pojawił się w mieście także szpital, zob. ANKR., sygn. 29/32/o/13/23, s. 10; WOŁYNIEC 2017, s. 60.

51 | WYCZAŃSKI 2006, s. 123–128.

52 | ŁEPKOWSKI 1850, s. 8.

rokoszanina, magnat z Zebrzydowic cały czas mienił się mianem „Pater Patriae”⁵³. Miasto Nowy Zebrzydów stało się symbolem rządów, jakie Zebrzydowscy chcieli widzieć w skali całego kraju. Stąd nie dziwi, że syn Mikołaja Zebrzydowskiego – Jan, regulując porządek w swoim dziedzicznym mieście, dostrzegł w 1631 roku, że „każda Rzeczypospolita, bądź to mała, bądź wielka, na dobrym sprawowaniu i na dobrym rządzie zawisła, skąd albo ubliżenie albo rozmnożenie miewamy, dobry zaś rząd od Pana Boga poczynać się ma”⁵⁴. Wskazanie docelowej grupy mieszkańców Zebrzydowa – katolików, odpowiedzialnych za kult i obsługę ruchu pielgrzymiego, miało prowadzić do tego, by w mieście panował mir, dobrobyt, a tym samym, aby miasteczko świeciło moralnością, jaką również powinna odznaczać się Rzeczypospolita Obojga Narodów. Wszelkie regulacje służyć miały zaś temu, aby mieszczanie i mieszkańcy Nowego Zebrzydowa mogli w spokoju i dobrobycie „domy jako najochędźniejsze stawiać, gościnne pod gontami”⁵⁵.

Podsumowanie

Unikatowość Nowego Zebrzydowa polegała na tym, że miasteczko kalwaryjne było rezultatem purystycznej idei Mikołaja Zebrzydowskiego. Stąd nazwać je można „wtórnym elementem” budowy kompleksu kalwaryjnego. Przy wznoszeniu kolejnych miasteczek kalwaryjnych planowano wraz z fundacją kalwarii lokowanie ośrodka miejskiego lub wkomponowywano kalwarię w siatkę miejską. Nie dziwi, że powstałe później miasteczka kalwaryjne, m.in. Paclaw, Góra Kalwaria czy Wambierzyce, były już elementem planowanym (lub planowo przekształconym) przy powstawaniu kompleksu kalwaryjnego. Niektóre z tych planów pozostawały jednak niezrealizowane, toteż założona osada nie otrzymała prawa miejskiego i pozostawała wsią. Paradoksalnie do wniosków E. Bilskiej, charakter Nowego Zebrzydowa z typowo kultowego i podporządkowanego funkcjom religijnym zmienił się (na skutek migracji chłopów) w typ osady rolniczej, a następnie przez działalność Jana Zebrzydowskiego i Czartoryskich – w miejsce handlu. Biorąc pod uwagę relację miasta-symbolu do miasteczka kalwaryjnego trudno jest obronić propozycję nazywania miast powstających w cieniu kalwarii osiedlami kalwaryjnymi. Sama kalwaria była raczej dziełem sztuki (krajobrazem pamięci), a nie *sensu stricto* miastem. Uzupełniając definicję miasteczka kalwaryjnego, należy na przykładzie Zebrzydowa/Kalwarii dostrzec, że były one ośrodkami, w których

53 | Płonka, *Przedstawianie Mikołaja Zebrzydowskiego w literaturze pięknej i sztukach plastycznych*, mps w zbiorach Biblioteki Publicznej w Kalwarii Zebrzydowskiej; por. PŁONKA 2020, s. 45–75; PŁONKA 2021, s. 113–133.

54 | ANKR., sygn. 29/32/0/13/23, s. 5.

55 | *Ibidem*, s. 13–15.

osiedlali się ludzie zmuszeni do opuszczenia swoich posiadłości, zajmujący się odtąd obsługą Miejsca Świętego, handlem i/lub rolnictwem. Uwzględniając jeszcze osady, których właściciele nie sfinalizowali swoich planów co do nadania im statusu miasta, należałoby wskazać osobny typ jednostki osadniczej – wieś kalwaryjną. Jest to istotne rozróżnienie, biorąc pod uwagę niewielkie rozmiary miast kalwaryjnych i ich dalsze losy – degradację wielu z nich do rangi wsi. Jednocześnie zarówno miasteczka, jak i wsie kalwaryjne miały być z założenia czysto ideowymi ośrodkami katolickimi i słynącymi z wysokiego poziomu pobożności oraz moralności ich mieszkańców.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- AKMK, sygn. AV Cap 17 – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta visitationis exterioris decanatum Oswiecimensis – Acta visitationis exterioris decanatum Oswiecimensis, Novi Montis, Zatoriensis et Skamnesis ad archidiaconatum Cracoviensem pertinentium per R. D. Christophorum Kazimirski, nominatum episcopum Kijoviensem et praepositum Tarnoviensem ex commissione Illustr. Principis D. Georgii, divina miseratione S.R.E. tituli s. Sixti cardinalis presbiteri Radziwiłł nuncupati, episcopatus Cracoviensis administratoris perpetui, in Olica er Nieswież ducis a. D. 1598*, sygn. AV Cap 17.
- AKMK, sygn. AV Cap 33 – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta visitationis exterioris decanatus Skavinensis – Acta visitationis exterioris decanatus Skavinensis, Novi Montis, Oswencimensis, Zatoriensis, ad archidiaconatum Cracoviensem, prothonotarium apostolicum in a. D. 1617 autoritate ordinaria factae sub felicibus auspiciis R. D. Martini Szyszkowski, episcopi Cracoviensis, ducis Severiensis. Visitatio ecclesiae Collegiate Skarbimiriensis die 9 mesis Decembrisanni 1617 ex speciali commissione Episcopi ordinarii facta kk. 106–110. Visitatio decanatus Wielicensis a. D. 1618 per R. D. Joannem Foxium, archidiaconum Cracoviensem*, sygn. AV Cap 33.
- ANKR., sygn. 29/32/o/13/23 – Archiwum Narodowe w Krakowie, *Księga radziecko-ławnicza Kalwarii Zebrzydowskiej – Księga radziecko-ławnicza miasta Kalwarii Zebrzydowskiej 1630–1811*, sygn. 29/32/o/13/23.
- ANKR., sygn. 30/1/o/6.1/57 – Archiwum Narodowe w Krakowie, *Akta miasta Bochni, Księga radziecka bocheńska*, sygn. 30/1/o/6.1/57, s. 282–285.
- APS, sygn. III.1.4 – *Documenta* – Archiwum Parafialne w Stryszowie, *Documenta. XVII–XX wiek*,teczka, sygn. III.1.4.
- APB, sygn. IV-a-1 – Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie, *Historia Calvariae – Historia Calvariae seu... descriptio situs, foundationis, privilegiorum... Conventus Zebrzydoviensis... collecta Anno Domini 1613, 1600–1904*, sygn. IV-a-1.
- APB, sygn. M-25 – Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie, *Chronologia Ordinis Fratrum Minorum – Chronologia Ordinis Fratrum Minorum de Observantia Provinciae Minoris Poloniae...*, sygn. M-25.

Źródła drukowane

- ADRICHIOMIUS 1590 – Ch. Adrichomius, *Theatrum Terrae Sanctae et biblicarum historiarum*, Coloniae 1590, starodruk w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego, źródło: <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/66003/edition/77212/content> [dostęp: 2.09.2021].
- Civitates 1617 – *Civitates Orbis Terrarum*, Kolonia 1617.
- Kalwarya 1669 – *Kalwarya albo Nowe Jeruzalem na polach Zebrzydowskich zasadzone, a przez Oycę Franciszka Dzielowskiego, Zakonu Franciszka Świętego, Minorum de Obseruantia, Kustosza Krakowskiego, krotko z fundamentu swego wywieziona*. W Kazimierzu przy Krakowie, 1669, starodruk w Bibliotece Narodowej, sygn. mf. B1248.

Opracowania

- BARCIK 1985 – Symeon Józef Barcik, *Kalwaria Pałacowska*, Warszawa 1985.
- BILSKA 1996 – Elżbieta Bilśka, *Przemiany kulturowych i religijnych funkcji kalwarii w Polsce*, [w:] *Przestrzeń i sacrum. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, red. Antoni Jackowski i in., Kraków 1996, s. 201–220.
- BILSKA-WODECKA 2003 – Elżbieta Bilśka-Wodecka, *Kalwarie europejskie. Analiza struktury, typów i genezy*, Kraków 2003.
- BOGUĆKA/SAMSONOWICZ 1986 – Maria Bogućka, Henryk Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- GRAFF/WOŁYNIĘC/WRÓBEL 2020 – Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyniec, Elżbieta Elena Wróbel, *Mikołaj Zebrzydowski (1553–1620). Szkic biograficzny*, Kraków 2020.
- I Krakowskie Spotkania Źródłoznawcze 2010 – *I Krakowskie Spotkania Źródłoznawcze: teoria a praktyka edycji nowożytnych źródeł w Polsce XVI–XVIII wieku (Kraków, 19–20 listopada 2009 roku)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2010, nr 137, s. 223–225.
- Instrukcja wydawnicza 1953 – *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. Kazimierz Lepszy, Wrocław 1953.
- KALTENBERG-KWIATKOWSKA 2011 – Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, *O oznaczaniu i nazywaniu przestrzeni miasta*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, t. 60, nr 2–3, s. 135–165.
- KRZYSZTOFIK 2007 – Robert Krzysztofik, *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna*, Katowice 2007.
- KURPIEWSKI 2013 – Maciej Kurpiewski, *Historia wspólnoty ewangelickiej w Wejherowie i jej cmentarza w latach 1643–1951*, „Gdański Rocznik Ewangelicki” 2013, t. 7, s. 82–113.
- JAKUBOWICZ 1968 – Dawid Jakubowicz, *Wstęp*, [w:] *Księga pamiątkowa byłych gmin żydowskich Wadowic, Andrychowa, Kalwarii i Myślenic*, red. Dawid Jakubowicz, Tel Aviv 1968.
- LABUDA 1988 – Gerard Labuda, *Pierwsze lata dziejów Wejherowa w świetle „Kroniki Franciszkanów wejherowskich” o. Grzegorza Gdańskiego*, [w:] *Najstarsze dzieje Wejherowa. Materiały z Sesji Naukowej*, red. Stanisław Gierszewski, Wejherowo 1988, s. 7–28.
- LENCZOWSKI 1970 – Franciszek Lenczowski, *Dzierżawa zakrzowska pod względem osadniczym i obciążen jej ludności w okresie XIV–XVIII wieku*, „Studia Historyczne” 1970, t. 13, nr 4, s. 549–559.
- LENCZOWSKI 1976 – Franciszek Lenczowski, *O kościołach i parafiach w Stryżowie i Zakrzowie*, „Nasza Przeszłość” 1976, t. 45, s. 191–233.

- LICZBIŃSKI 1957 – Andrzej Liczbiński, *Góra Kalwaria – lokacja i układ przestrzenny miasta (1670–1690)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1957, t. 2, nr 3/4, s. 199–216.
- ŁEPKOWSKI 1850 – Józef Łepkowski, *Kalwarya Zebrzydowska i jej okolice pod względem dziejowym i archeologicznym*, Kraków 1850.
- ŁEPKOWSKI 1863 – Józef Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Kraków 1863.
- MAROSZEK 2019 – Piotr Maroszek, „Muzyka i tryumfy”, *rozgardiasz i przemiany duchowe przy odpuście Wniebowzięcia Matki Bożej na Kalwarii Zebrzydowskiej. Słowo o budowaniu pogłębionej pobożności maryjnej*, „Małopolska – Regiony, Regionalizmy, Małe Ojczyzny” 2019, t. XXI, s. 9–28.
- MITKOWSKA 1975 – Anna Mitkowska, *Kompozycja przestrzenna Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1975, t. 20, z. 2, s. 157–174.
- MITKOWSKA 2005 – Anna Mitkowska, *Czynnik tradycji miejsca w kreowaniu krajobrazów kalwaryjskich (szkic problematyki)*, [w:] *Geografia i sacrum*, t. II, red. Bolesław Domański, Stefan Skiba, Kraków 2005, s. 329–335.
- PŁONKA 2019 – Mirosław Płonka, *Kompleks kalwaryjny w Kalwarii Zebrzydowskiej jako krajobraz pamięci i pomnik XVI-wiecznej Jerozolimy*, „Ochrona Zabytków” 2019, t. 72, nr 2, s. 189–216.
- PŁONKA 2020 – Mirosław Płonka, *Portrayals of Mikołaj Zebrzydowski's in Literature and Art*, „Folia Historica Cracoviensia” 2020, t. 26, z. 2, s. 45–75.
- PŁONKA 2021 – Mirosław Płonka, *Mikołaj Zebrzydowski jako nauczyciel buntów w dramacie Ludwika Orpizewskiego*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2021, t. 57, nr 1, s. 113–133.
- REJMAN/NOWAKOWSKI/MALEC 2019 – Aneta Rejman, Andrzej Nowakowski, Maciej Malec, *Zakrzów: dzieje szkoły i sportu na tle dziejów wsi. Na 135-lecie szkoły w Zakrzowie (1884–2019)*, Rzeszów 2019.
- SEWERYN 1937 – Tadeusz Seweryn, *Polskie malarstwo ludowe*, Kraków 1937.
- SIEMIONOW 1984 – Aleksy Siemionow, *Ziemia wadowicka*, Wadowice 1984.
- SZCZYGIEŁ 2016 – Ryszard Szczygieł, *Miasta prywatne w Polsce od XIV do 1772 roku – chronologia lokacji, właściciele, pełnione funkcje*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. 77, s. 13–45.
- WOŁYNIEC 2017 – Bartłomiej Wołyniec, *Kościelne dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej*, [w:] *Wybrane zagadnienia z dziejów Kalwarii Zebrzydowskiej. Na 400-lecie pierwszej lokacji Kalwarii Zebrzydowskiej (1617–2017)*, red. Andrzej Nowakowski, Kraków 2017, s. 55–81.
- WYCZAWSKI 1947 – Hieronim Eugeniusz Wyczawski, *Dzieje Kalwarii Zebrzydowskiej*, Kraków 1947.
- WYCZAWSKI 2006 – Hieronim Eugeniusz Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia Klasztoru Bernardynów i kalwaryjskich drózek*, wyd. II, Kalwaria Zebrzydowska 2006.
- WYROBISZ 1974 – Andrzej Wyrobisz, *Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1974, t. 65, nr 1, s. 19–46.

Netografia

https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/319-kalwaria-zebrzydowska/99-historia-spoleczności/137432-historia-spoleczności#footnote2_pw4dnc4 [dostęp: 20.08.2021].

RECENZJE
I SPRAWOZDANIA

Alina Barczyk

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-6596-8915>

Piotr Gryglewski

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-2712-2855>

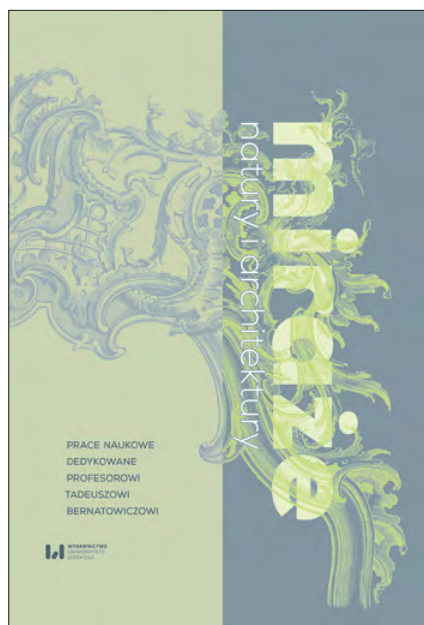
Uroczystość wręczenia książki jubileuszowej Profesorowi Tadeuszowi Bernatowiczowi, Łódź, Pałac Biedermanna, 26 listopada 2021 r.

26 listopada 2021 roku w zabytkowych wnętrzach łódzkiego Pałacu Biedermanna odbyła się prezentacja monografii wieloautorskiej *Miraże natury i architektury. Prace naukowe dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Bernatowiczowi*. Współwydawcami jubileuszowej książki, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, były Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego oraz Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”. Idea powstania Festschriftu spotkała się z niezwykle przychylnym przyjęciem ze strony wielu znaczących badaczy architektury i sztuk wizualnych. Tom, przygotowany pod redakcją prof. uŁ dra hab. Piotra Gryglewskiego i dr Aliny Barczyk, liczy prawie 700 stron. Zostały w nim zawarte artykuły 39 autorów, a do *Tabuli Gratulatorii* swoje nazwiska dopisało kolejnych ponad 60 osób. Głównymi wątkami poruszonymi w tekstach – a zarazem odzwierciedlającym zainteresowania Jubilata – były zagadnienia dotyczące radzivilianów, mecenatu elit władzy, konserwacji architektury czy nowożytnej ikonografii.

W ceremonii wręczenia książki wzięli udział między innymi autorzy artykułów, rodzina i przyjaciele Jubilata, a także władze Wydziału Filozoficzno-Historycznego uŁ. Uroczystości przewodniczyli: dyrektor Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” pani Dorota Janiszewska-Jakubiak, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego uŁ prof. dr hab. Maciej Kokoszko, kierownik Katedry Architektury Instytutu Historii Sztuki uŁ prof. uŁ dr hab. Krzysztof Stefański oraz redaktor tomu dr Alina Barczyk.



1. Od lewej: prof. dr hab. Krzysztof Stefański, dr Alina Barczyk, prof. uł. dr hab. Tadeusz Bernatowicz, p. Dorota Janiszewska-Jakubiak, prof. dr hab. Maciej Kokoszko, fot. B. Kałużny, 2021



2. Okładka tomu *Mirazę natury i architektury. Prace naukowe dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Bernatowiczowi*, red. A. Barczyk, P. Gryglewski, Łódź 2021.



3. Kierownik Katedry Historii Architektury uł., prof. dr hab. Krzysztof Stefański, fot. B. Kałużny, 2021



4. | Uroczystość wręczenia Festschriftu, fot. B. Kałużny, 2021



5. | Egzemplarze monografii *Miraże natury i architektury. Prace naukowe dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Bernatowiczowi*, red. A. Barczyk, P. Gryglewski, Łódź 2021, fot. B. Kałużny, 2021



6. | Jubilat – prof. UŁ dr hab. Tadeusz Bernatowicz, fot. B. Kałużny, 2021



7. | Odczytanie listu gratulacyjnego od Stowarzyszenia Historyków Sztuki przez dr Karolinę Stanilewicz, fot. B. Kałużny, 2021

Prowadzący spotkanie w swoich wystąpieniach przybliżyli dorobek Profesora Tadeusza Bernatowicza, podkreślając zasługi związane z dokumentowaniem i ochroną dziedzictwa kulturowego Kresów Wschodnich (wśród nich opracowanie dokumentacji, która stanowiła podstawę do wpisania rezydencji w Nieświeżu na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO). Wskazano także na najważniejsze osiągnięcia naukowe oraz aktywność związaną z członkostwem w prestiżowych gremiach (takich jak choćby: Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Fundacja im. Ciechanowieckich, Rada Muzeum Zamku Królewskiego w Warszawie, redakcje kilku czasopism naukowych). Doceniono ogromne zaangażowanie w prowadzenie zajęć dydaktycznych. Profesor Krzysztof Stefański nawiązał zarazem do zeszłorocznego jubileuszu 75-lecia istnienia na Uniwersytecie Łódzkim Katedry (obecnie Instytutu) Historii Sztuki – którego obchody musiały zostać odwołane z powodu sytuacji epidemiologicznej – przedstawiając okoliczności utworzenia jednostki w 1945 roku oraz jej dzieje. Redakcja wyraziła wdzięczność wobec autorów za trud włożony w przygotowanie tekstów i współpracę przy tworzeniu Festschriftu. Nie mogło też zabraknąć podziękowań dla Jubilata, z którym pomysłodawcy książki mają przyjemność na co dzień pracować w Instytucie Historii Sztuki UŁ.

W trakcie wieczoru zostały odczytane listy gratulacyjne, które przesłali między innymi: dyrektor Muzeum Zamku Królewskiego w Warszawie prof. dr hab. Wojciech Fałkowski, prezes Łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki dr Łukasz Sadowski, sekretarz generalny Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS mgr Barbara Werner, dyrekcje Instytutów Historii Sztuki, wśród nich prof. dr hab. Czesław Grajewski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz prof. UAM dr hab. Piotr Korduba kierujący jednostką w Poznaniu – w *Almae Matris* Jubilata.



8. | Jubilat – prof. UŁ dr hab. Tadeusz Bernatowicz, fot. B. Kałużny, 2021

Księga *Miraże natury i architektury. Prace naukowe dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Bernatowiczowi* w wersji papierowej oraz elektronicznej dostępna jest w księgarni Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego.

Katarzyna Jaworska

Chojnów

Konstanty Czarторыski – skondensowana retrospektywa jego twórczości

Retrospektywa to dwujęzyczny album o Konstantym Czarторыskim (1985–2016), jego dorobku artystycznym, filozoficznej myśli i naturalnych talentach. Młody twórca pozostawił po sobie zrealizowane przez bliskich marzenie stworzenia na Zamku w Pełkiniach Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Wystawa monograficzna oddaje unikatowy styl twórczości młodego artysty. Katalog dorobku Konstantego Czarторыskiego to zbiór przemyśleń, zarówno tych malarskich, jak i literackich. Przegląd jego dokonań obfituje w zbiory prac: *cut outs*, instalacji, folii, kolarzy, rzeźb, obrazów, a także interesujących esejów. Słowem wstępu książkę opatrzyła Krystyna Czarторыska. Pierwsza część prezentuje teksty Konstantego Czarторыskiego, w których twórca zmagają się z problematyką sztuki współczesnej. Druga natomiast ukazuje jego prace plastyczne. Zwieńczeniem retrospektywy jest życiorys i kalendarium artysty.

Konstanty Jerzy Maria Czarторыski (il. 1–2)¹ urodził się 9 stycznia 1985 roku w Monachium. W 2008 roku uzyskał licencjat w dziedzinie sztuk pięknych na St Anne’s College na Uniwersytecie Oxfordzkim. W 2011 obronił tytuł magistra na University of the Arts w Londynie. W Oxfordzie opracował metodę nauki języka angielskiego dla Azjatów poprzez język polski. W 2008 roku wygrał konkurs na Łódzki Pomnik Pomarańczowej Alternatywy i otrzymał nagrodę Narodowego Centrum Kultury. Został finalistą prestiżowej nagrody The Figurative Art Prize przyznawanej przez The Boundary Gallery w Londynie. W 2010 roku podczas Nocy Muzeów zrealizował scenografię w budynku warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych. Wraz z Piotrem Frączakiem i Władysławem Januskiewiczem założył zespół Jest Kwiatuśkiem, a wspólnie z Piotrem Frączakiem i Sophie Elmgreen – zespół The Dynks. Pracował w Akademii High School Andrzeja Dethloffa – uczył rysunku, przygotowywał uczniów na studia artystyczne i architektoniczne. Opracowywał podręcznik *Kurs rysunku*. W 2013 roku przeniósł swoją pracownię z Londynu do zamku w Pełkiniach,

1 | Redakcja niniejszego numeru półrocznika „TECHNE. Seria nowa” pragnie bardzo podziękować Państwu Krystynie i Witoldowi Czarторыskim za udostępnienie fotografii – portretów i prac artystycznych – oraz zgodę i na ich publikację.



1. | Konstanty Czartoryski – portret,
Fundacja Pełkińska xx Czartoryskich



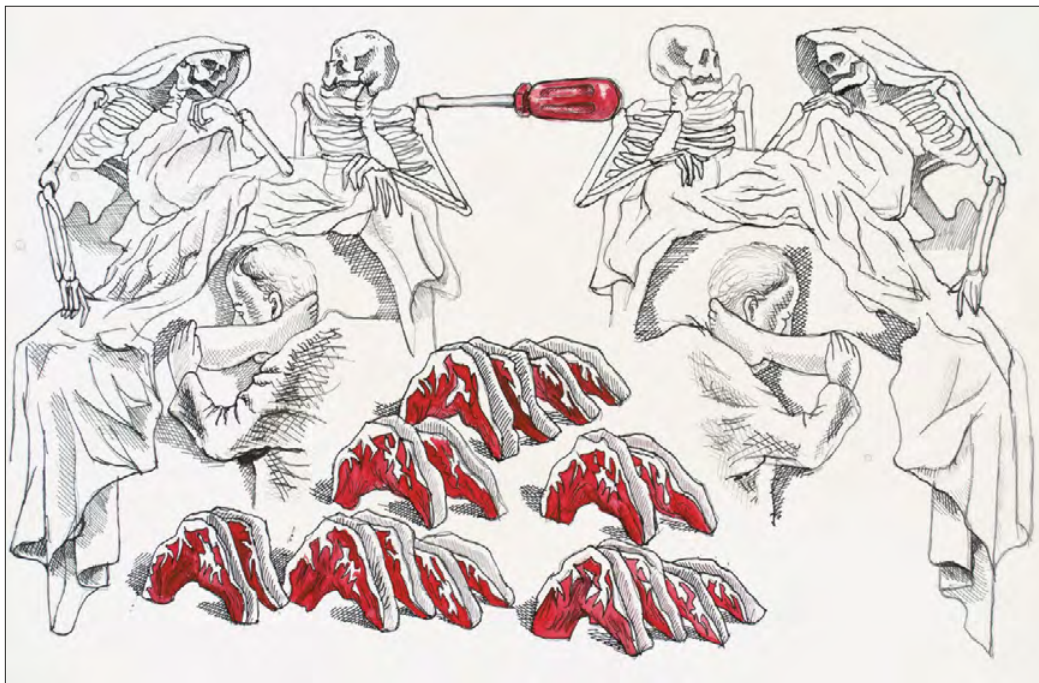
2. | Konstanty Czartoryski z instalacją *Rotating Space*, fot. A. Zybach, 2005, Fundacja Pełkińska xx Czartoryskich



3. | Praca z serii *Borborygmi*, 2012,
Fundacja Pełkińska xx Czartoryskich



4. | *Bez tytułu* (akwarela na papierze), 2015,
Fundacja Pełkińska xx Czartoryskich



5. | *Synthetic Umbilical Supremacy*, 2014, Fundacja Pełkińska xx Czartoryskich

wówczas powstał jego projekt CMOMA – The Czartoryski Museum of Modern Art, który realizowany jest po dziś dzień. Konstanty Czartoryski tak pisał o swoim projekcie: „Idea jest odbudowa skarbcza, zgromadzonych w przeszłości dzieł sztuki; sztuka współczesna jest ich dalszą kodyfikacją (przeszłości – przyszłości)”. W 2010 roku wraz z ojcem i bratem założyli Fundację Pełkińską xx Czartoryskich, w której pełnił funkcję wiceprezesa. Wspólnie z mieszkańcami Pełkii powołał Towarzystwo Miłośników Ziemi Pełkińskiej. W 2015 roku stworzył w Pełkiniach poetycką etiudę filmową i skomponował do niej muzykę.

Konstanty Czartoryski barwnie postrzegał świat i ludzi. Był człowiekiem o wielu talentach i umiejętnościach. Jego spuścizna to siedem indywidualnych wystaw w Warszawie i Londynie oraz dziesięć ekspozycji zbiorowych, które odbyły się w Londynie, Warszawie i Madrycie. Jest autorem licznych artykułów. Napisał interesujący esej o enigmatycznym tytule *X*, w którym podjął próbę odpowiedzi na trudne pytania dotyczące istoty egzystencji i jej wanitatywnego oblicza. Tworzył prace graficzne, scenariusze filmowe, pomniki światła, realizował krótkie filmy, koncertował, nagrywał płyty, fotografował... Przygotowywał wizualizacje do koncertów, plakaty, okładki, reżyserował teledyski. W 2014 roku wygrał zawody konne w skokach przez przeszkody i rajd Hubertus w Radawie.

Skarbnicę kreatywnych spostrzeżeń kontaminował barwą i kształtem. Jego kolarze stanowią sumę myśli, wizji świata – jego namacalnej rzeczywistości



6. | *Model abstrakcyjny*, 2014, Fundacja Pełkińska xx Czarторыskich

i kompilacji. To, co zachwyca, to szczerość i naturalność. Konstanty zaznaczył w jednym ze swoich zapisków, że pokłady innowacyjności ma w sobie każdy, niezależnie od transparentnych słów, jak „artyzm” i „artysta”. Konstanty Czarторыski miał artystyczną duszę i niezwykłą wyobraźnię. Fascynowała go sztuka, a wielu nurtujących odpowiedzi szukał w filozofii, psychologii i w samym sobie. Był erudytą, w jego twórczości dostrzec można prawdziwą, głęboką i artystyczną wrażliwość, składającą się na kwintesencję pokory i zagadki życia. Jego prace łączą w sobie ból istnienia ze swoistym turpizmem, groteską i wewnętrznym pluralizmem myśli. Fragmentaryczność, częściowość, niedopowiedzenie... Supremacja chwili twórczości. Indywidualna symbolika, którą można odkrywać wciąż na nowo, za każdym spojrzeniem, za każdym przeczytanym zdaniem...

Myśli młodego twórcy inspirują. Wizja Konstantego mierzy się z jego podświadomością. Sama sztuka mu nie wystarczała, uważał ją za „niepoważną”. Dzięki czemu jego prace są charakterne. Instynktowne. Pisał: „Każdy jest powołany do kreatywności w swoim obszarze działania”. W wielkiej prostocie demonstrował dzieło swojej wyobraźni – w realnym jej poczuciu i konstelacji. Konstanty był świadomy w swoich intencjach plastycznych. Nie chciał komponować form złożonych z obrazów. Nie chciał sugerować skojarzeń ani kreować narracji. Pisał: „Intrygujący nonsens, harmonijnie skomponowane brednie, powtarzanie konwencjonalnej formy”. Był zwolennikiem eksperymentowania. Rządzić danym dziełem plastycznym i jego całokształtem miał przypadek. Kombinacje, gotowe

rysunki, całe konstrukcje obrazów z mnogości stawały się jednością. Czysta i swobodna abstrakcja z przemyślaną manipulacją i wyrafinowaniem. Według Konstantego dzieło sztuki to dzieło przypadku z dużą dozą determinizmu i swoistą kontestacją.

Konstanty Czartoryski zmarł tragicznie 5 maja 2016 roku. Pozostawił po sobie okazałe *exegi monumentum*, jako artysta będący jednym z geniuszy młodego pokolenia XX i XXI wieku. Retrospektywa twórczości Konstantego Czartoryskiego to po części pamiętnik człowieka osobliwie uzdolnionego. Zauroczony Pełkiniami zostawił po sobie dziedzictwo fenomenu bycia artystą energetycznym, z dużą dozą introwertyczności i nietuzinkowej pasji tworzenia. Album to zaproszenie do zapoznania się z twórcą wybitnym, a nade wszystko skromnym.

Katarzyna Schatt-Babińska

Łódź

 <https://orcid.org/0000-0002-8289-3265>

Konferencja naukowa „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Łodzi” Sesja VII „Przestrzeń miejska i jej przekształcenia” Łódź, 10–11 lutego 2021 r.

„Ja chcę, żeby moja Łódź rosła, żeby miała pałace wspaniałe, ogrody piękne, żeby był wielki ruch, wielki handel i wielki pieniądź”.

W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*

Z okazji 200-lecia Łodzi przemysłowej Interdyscyplinarne Centrum Studiów Miejskich Uniwersytetu Łódzkiego zorganizowało konferencję naukową pt. „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Łodzi”, której celem było szerokie i nowatorskie spojrzenie na miasto, nie tylko na jego bogatą historię, ale również na wyzwania, przed którymi stoi.

Konferencja została podzielona na 10 sesji:

- 4 listopada 2020 Czego może nas dziś nauczyć historia Łodzi?
- 5 listopada 2020 Tożsamość Łodzi przemysłowej. Wczoraj i dziś
- 2 grudnia 2020 Wielojęzyczna literatura Łodzi w XIX i XX wieku
- 3 grudnia 2020 Łódzkie słowa kluczowe, zakłęcia i stereotypy w badaniach łódzkich socjologów
- 13 stycznia 2021 Przemysłowa transformacja Łodzi
- 14 stycznia 2021 Środowisko przyrodnicze miasta
- 10–11 lutego 2021 Przestrzeń miejska i jej przekształcenia
- 17 marca 2021 Zdrowie publiczne a problemy i wyzwania rozwoju Łodzi
- 18 marca 2021 Łódź w otoczeniu lokalnym i globalnym. Przyszłość metropolitalna Łodzi?
- maj 2021 Łódź akademicka

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: dr inż. Tomasz Czajkowski (dyrektor Instytutu Włókiennictwa, Sieć Badawcza Łukasiewicz), dr hab. Marcin Gołaszewski (przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi), prof. Jerzy Hausner (przewodniczący Rady Fundacji Gospodarki i Administracji Publicznej), Marek Michalik (prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej) oraz Elwira Zaręba (prezes Stowarzyszenia Włókienników Polskich).

W dniach 10–11 lutego 2021 roku odbyła się VII sesja zatytułowana „Przestrzeń miejska i jej przekształcenia” zorganizowana we współpracy z Towarzystwem Urbanistów Polskich – Oddział w Łodzi. Tematyka tej sesji dotyczyła głównie rozwoju terytorialnego Łodzi. Szczególną uwagę poświęcono przeglądowi koncepcji urbanistycznych – historycznych, współczesnych oraz prognozowanych w związku z charakterem zmian zachodzących w kierunkach i zasadach planowania przestrzennego.

Ze względu na pandemię uczestnicy konferowali poprzez łącza internetowe z własnych domów. Podczas dwóch dni – 10 i 11 lutego – dziesiętnastu prelegentów zaprezentowało swoje referaty w czterech panelach konferencyjnych.

Otwarcie konferencji zaszczylił swoją obecnością prof. dr hab. Tadeusz Markowski – kierownik ICSM UŁ i członek Rady Towarzystwa Urbanistów Polskich. Skierował on do uczestników słowa powitania i życzenia owocnych obrad. W trakcie inauguracyjnej sesji zostały wręczone nagrody w konkursach łódzkiego Towarzystwa Urbanistów Polskich. W konkursie na najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną w województwie łódzkim w roku 2019 w kategorii „zrewitalizowana przestrzeń publiczna” nagrodę przyznano miastu Tomaszów Mazowiecki za realizację: Park Bulwary, komisja konkursowa przyznała również wyróżnienie w kategorii „przestrzeń w zieleni” za realizację Parku Miejskiego w Rawie Mazowieckiej. W konkursie Oddziału Łódzkiego Towarzystwa Urbanistów Polskich na najlepsze prace dyplomowe z zakresu urbanistyki, planowania i gospodarki przestrzennej napisane i obronione w roku akademickim 2018/2019 wyróżnienia otrzymali pan Bartłomiej Olczak za pracę pt. „Transport a ożywianie centrów miast. Analiza na przykładzie Zgierza”, pani Maria Wlazło za pracę pt. „Mieszkaniowe obiekty dziedzictwa kulturowego jako element zagospodarowania gminy Narew” oraz pan Ignacy Waleski za pracę pt. „Wpływ ideologii i historii na percepcję dziedzictwa kulturowego architektury socjodernistycznej”.

Kolejne części konferencji podzielone zostały na tematyczne panele. Pierwszy z nich koncentrował się na przekształceniach funkcjonalno-przestrzennych Łodzi w ujęciu retrospektywnym. Prof. dr hab. Jolanta Jakóbczyk-Gryszkiewicz (Wydział Nauk Geograficznych, UŁ) przedstawiła historię łódzkiego przemysłu, poruszając również istotny aspekt depopulacji mający znaczny wpływ na brak rozwoju miejskiego przemysłu, dr hab. Szymon Marcińczak, prof. UŁ (Wydział Nauk Geograficznych, UŁ) przedstawił referat dotyczący systemu społeczno-gospodarczego

i struktur społeczno-przestrzennych Łodzi. Kolejnym prelegentem była dr hab. inż. arch. Małgorzata Hanzl (Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej), która dokonała analizy form struktur miejskich, przedstawiając system, w jakim praktyki codziennego życia wpływają na kształtowanie zabudowy i przestrzeni publicznej. Całość referatu opierała się na przykładzie społeczności żydowskiej w przedwojennej Łodzi. Panel zakończyło wystąpienie dr inż. arch. Anny Anety Tomczak (Miejska Pracownia Urbanistyczna w Łodzi, Towarzystwo Urbanistów Polskich), która skupiła się na problematyce rozwoju strefy urbanizacji, krajobrazu i śródmieścia w planowaniu centrum miasta Łodzi.

Trzeci panel dotyczył zagadnień nowych instrumentów i narzędzi w planowaniu przestrzennym. Dr inż. Marta Nalej (Wydział Nauk Geograficznych, UŁ) przedstawiła analizę pokrycia terenu Łodzi w latach 1990–2018, na podstawie badań ilościowych i przestrzennych, opierając się na danych z bazy CORINE Land Cover oraz wykorzystując narzędzia GIS, dr Marcin Jaskulski oraz dr Aleksander Szmidt (Wydział Nauk Geograficznych, UŁ) przybliżyli uczestnikom metodę pozyskiwania danych morfometrycznych i analizy ukształtowania powierzchni terenu na przykładzie Łodzi w XX i XXI wieku. Przedstawiciele Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi mgr inż. Mariusz Stępniewski oraz mgr inż. arch. Joanna Tomczak opowiedzieli, jak monitoring zmian oraz cyfrowe makiety 3D pozwalają na lepsze zrozumienie procesów planistycznych i zachodzących zmian w miejskiej przestrzeni, oraz jak wykorzystanie cyfrowych technik wpływa na wyższą jakość planowania i zagospodarowania przestrzennego. O wyznaczaniu strategicznych kierunków rozwoju przestrzennego miasta Łodzi mówili dr hab. Dominik Drzazga i dr Katarzyna Żykwińska-Rouba (Wydział Zarządzania, UŁ) – w swoim referacie podjęli próbę przedstawienia modyfikacji modelu procesu planowania, wykorzystując metody wielokryterialnej optymalizacji decyzji rozwojowych na etapie wyboru celów i kierunków rozwoju. W ostatnim tego dnia referacie dr Justyna Anders-Morawska (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, UŁ) omówiła opisaną przez Shannon Mattern koncepcję osłuchiwania miasta i zaprezentowała studium przypadku pejzażu dźwiękowego Starego Polesia.

Drugiego dnia konferencji odbyły się obrady czwartego panelu i dotyczyły przestrzenno-funkcjonalnego wymiaru procesów modernizacji, odnowy i rewitalizacji Łodzi. Referaty w tej części konferencji skupiały się przede wszystkim na tematyce adaptacji Nowego Centrum Łodzi. Dr Piotr Kosmowski (Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska, uwr) poddał analizie obecny sposób wykorzystania uwolnionych terenów pokolejowych. Jej wynikiem było wskazanie kierunków przekształceń funkcjonalno-przestrzennych, jakie zachodzą w obszarze rewitalizowanego Nowego Centrum Łodzi. W kolejnym referacie dr Małgorzata Hanzl przedstawiła zmiany w projektowaniu struktur miejskich wobec

wyzwań współczesności na przykładzie Nowego Centrum Łodzi. Temat dotyczący perspektywy mieszkańców terenów rewitalizowanych i na nowo adaptowanych został omówiony przez dr Edytę Masierek (Wydział Nauk Geograficznych, UŁ), która w swoim wystąpieniu skupiła się na przedstawieniu opinii mieszkańców na temat adaptacji obszarów poprzemysłowych do nowych funkcji – Manufaktury, Loftów u Scheiblera oraz EC1. Badanie kwestionariuszowe przeprowadzono w 2017 roku na próbie 587 respondentów. Mieszkańcy ocenili zrealizowane modernizacje poszczególnych obszarów – ich zagospodarowanie, wizerunek, wpływ na sąsiedztwo oraz efekty, jakie wywołała adaptacja tych miejsc do nowych funkcji. Krytycznie do niektórych przykładów łódzkich rewitalizacji i modernizacji odniósł się dr Jacek Wesołowski (Politechnika Łódzka).

Podczas ostatniego panelu dr Ewa Boryczka (Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, UŁ) i dr inż. arch. Maria Dankowska (Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, PŁ) omówiły rolę tożsamości i bazy ekonomicznej w kształtowaniu się miasta, dr Dorota Mańkowska (Naczelnik Ogrodu Botanicznego im. Jakuba Mowszowicza w Łodzi) przedstawiła funkcje Ogrodu Botanicznego w świetle zmieniających się potrzeb łódzkiej aglomeracji miejskiej, a dr hab. Dominik Drzazga wraz z dr Małgorzatą Żak-Skwierczyńską (Wydział Zarządzania, UŁ) zaprezentowali historyczne, obecne oraz przewidywane kierunki rozwoju przestrzennego Łodzi, postrzegane z perspektywy strategicznego podejścia do planowania i zarządzania miastem.

Prowadzone w trakcie obrad konferencyjnych dyskusje i polemiki potwierdziły głęboką potrzebę interdyscyplinarnego dialogu poświęconego problematyce polityki przestrzennej miasta. Konferencja „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Łodzi” pozwoliła na dokonanie oceny skutków dotychczas przeprowadzonych i zaplanowanych procesów odnowy łódzkiej przestrzeni, wskazała kierunki polityki gospodarowania terenami, które poddawane są rewitalizacji, zwróciła uwagę na problematykę zmian klimatycznych i potrzeb środowiskowych społeczności lokalnej w kwestii adaptacji obszarów do nowych funkcji oraz ukazała reguły kształtowania krajobrazu śródmiejskiego i projektowania przestrzeni publicznych.

Wymiana doświadczeń oraz dobrych praktyk podczas wszystkich paneli konferencji może przyczynić się do usprawnienia działań, które podejmowane są na rzecz planowania przestrzennego i rewitalizacji Łodzi.

Recenzenci współpracujący z czasopismem

prof. IS PAN dr hab. Aleksandra Bernatowicz / Polska Akademia Nauk
dr Beata Biedrońska-Słota / Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata
prof. IS PAN dr hab. Grażyna Bobilewicz / Polska Akademia Nauk
dr Justyna Bucknall-Hołyńska / Collegium da Vinci Poznań
dr hab. Katarzyna Chrudzimska-Uhera / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
prof. UKSW dr hab. Anna Sylwia Czyż / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
prof. dr hab. Waldemar Deluga / Ostravská Univerzita v Ostravě
prof. UŁ dr hab. Marek Gensler / Uniwersytet Łódzki
prof. UŁ dr hab. Witold Glinkowski / Uniwersytet Łódzki
prof. dr hab. Albin Głowacki / Uniwersytet Łódzki
dr hab. Agnieszka Gralińska-Toborek / Uniwersytet Łódzki
prof. UAM dr hab. Jarosław Jarzewicz / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Jerzy Krzysztof Kos / Uniwersytet Wrocławski
dr Ewelina Kostrzewska / Uniwersytet Łódzki
prof. UŁ dr hab. Anna Kowalska Pietrzak / Uniwersytet Łódzki
prof. UAM dr hab. Jacek Kowalski / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Svitlana Kravczenko / Lesya Ukrainka Eastern European National University
prof. UMK dr hab. Katarzyna Kulpińska / Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Michał Kurzej / Uniwersytet Jagielloński
prof. dr hab. Lechosław Lameński / Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II
prof. UMCS dr hab. Ewa Letkiewicz / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
dr Aleksandra Łukaszewicz-Alcazar / Akademia Sztuki w Szczecinie
dr Joanna Maj / Uniwersytet Łódzki
prof. UG dr hab. Rafał Makala / Uniwersytet Gdański
prof. dr hab. Jerzy Malinowski / Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata
prof. UAM dr hab. Bernadetta Manyś / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. UMK dr hab. Ryszard Mączyński / Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr Marta Miaskowska / Politechnika Łódzka
prof. UKSW dr hab. Janusz Nowiński / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk / Uniwersytet Gdański
prof. IS PAN Hanna Osiecka-Samsonowicz / Polska Akademia Nauk
prof. UŁ dr hab. Janusz Pietrzak / Uniwersytet Łódzki
dr Jarosław Pietrzak / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
prof. ASP dr hab. Olga Podfilipska-Krysińska / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
prof. ASP dr hab. Michał Pszczółkowski / Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku
prof. UŁ dr hab. Agnieszka Rejniak-Majewska / Uniwersytet Łódzki
dr Piotr Robak / Uniwersytet Łódzki
prof. KUŁ dr hab. Irena Rolska / Katolicki Uniwersytet Lubelski
dr Adam Sitarek / Uniwersytet Łódzki
dr Karolina Stanilewicz / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
prof. UPPII dr hab. Ryszard Szmydki / Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
prof. dr hab. Grzegorz Sztabiński / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
prof. UG dr hab. Tomasz Torbus / Uniwersytet Gdański
dr hab. Cezary Wąs / Uniwersytet Wrocławski
ks. prof. dr hab. Andrzej Witko / Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
prof. uwr dr hab. Agnieszka Zabłocka-Kos / Uniwersytet Wrocławski

